PRZEGLĄD SĄDOWY

PISMO

POPULARNO-NAUKOWE

POŚWIĘCONE

TEORYI I PRAKTYCE PRAWA

MIESIĄCE STYCZEŃ, LUTY i MARZEC.

TOM X — ZESZYT I, II i III.

WARSZAWA,
W DRUKARNI S. ORGELBRANDA
ulica Bednarska Nr. 20.

1871.

PRZEGLĄD SĄDOWY

PRZEGLĄD SĄDOWY

PISMO POPULARNO-NAUKOWE

POŚWIĘCONE

TEORYI I PRAKTYCE PRAWA.

TOM X.

WARSZAWA.
W DRUKARNI S. ORGELBRANDA
ulica Bednarska Nr. 369*b*.

—

1871.

Дозволено Цензурою

Варшава 8 (20) Апрѣля 1871 года.

O WEXLACH.

Dalszy ciąg uwag w przedmiocie przyjęcia.

Artykuł 120 Kodexu Handlowego.

Za doręczeniem protestu z powodu nieprzyjęcia, indosanci i wystawca są wzajemnie (respective) obowiązani stawić ręczyciela dla zapewnienia wypłaty wexlu w terminie, lub też dopełnić wypłatę takowego z kosztami protestu i zmiany zwrotnéj.

Ręczyciel czy to wystawcy czy indosanta, solidarnym jest z tym tylko za którego poręczył.

Treść paragrafów. *301) Powód przepisu zamieszczonego w art. 120 K. H. 302) Obowiązek z przepisu tego wynikający. 303) Komu służy akcya z art. 120? 304) Czy wolno jest kilku żądać poręczeń? 305) Koszta protestu z powodu nieprzyjęcia. 306) Koszta zmiany zwrotnéj w razie protestu. 307) Skarga z art. 120 K. H. winna być poprzedzoną doręczeniem protestu. 308) Termin tego wręczenia. Zdanie które objawił* **Vincens**. *309) Istniejące na wexlu poręczenia nie tamują akcyi z art 120. 310) Wypadek w którym akcya ta nie jest dopuszczczalną. 311) Czy akcya z art. 120 służy przeciw osobie płci żeńskiéj na wexlu podpisanéj? 322) Indosant który wexel zapłacił, poprzestać musi na poręczeniu dostarczoném przez indosanta poprzedzającego lub wystawcę. 313) O ręczy-*

cielu. 314) Ręczyciel solidarnym jest z tym tylko za którego poręczył. 315) Zapłata przed terminem nie nadaje prawa potrącania procentu. 316) Odbiérający zapłatę nie może żądać procentu. 317) Skład do depozytu. 318) Czy przepis art. 120 K. H. jest zmodyfikowanym przez art. 71. prawa hypotecznego z r. 1818?.

---

301. Odmówienie zapłaty nie jest konieczném następstwem odmówienia przyjęcia. Wexel którego przyjęcie odmówionem zostało, może jeszcze być zapłacony w terminie, czy to przez głównie wskazanego, czy też przez którego ze wskazanych w potrzebie, czy też wreszcie przez trzecią zupełnie osobę, interweniującą dla honoru wystawcy lub którego z indosantów.

Z tej przyczyny odmówienie przyjęcia nie daje prawa do akcyi z art. 1184 K. C. i nie upoważnia do żądania natychmiastowéj i bezwarunkowéj zapłaty.

Że jednak odmówienie przyjęcia samą wypłatę pod wątpliwość poddaje i zmniejsza bezpieczeństwo, na które tak posiadacz wexlu jak i poprzedni jego właściciele liczyć mieli prawo, wolno im żądać dodatkowego ubezpieczenia (*).

Obowiązek w przedmiocie tego dodatkowego ubezpieczenia ciążący indosantów i wystawcę określony jest w art. 120 K. H.

302. Według przepisu dopiéro wspomnionego, w razie odmówienia przyjęcia wystawca i indosanci obowiązani są stawić ręczyciela, na pewność że zapłata wexlem nakazana dopełniona zostanie w należytym czasie i miejscu. Poręka dotyczą-

---

(*) **Bédarride** (De la lettre de change Nr. 190).
Bravard-Veyrières (Traité, str. 280).
Pothier (Contrat de change, Nr. 70).

ca saméj tylko zapłaty a nie rozciągająca się do miejsca i terminu jèj dopełnienia, nie byłaby dostateczną (*).

W razie niestawienia poręki, wystawca lub indosant przeciw któremu wyniesionèm jest żądanie na podstawie art. 120, obowiązany jest do natychmiastowego zapłacenia całéj należności wexlowéj z kosztami protestu i zmiany zwrotnéj.

Występujący z żądaniem nie może wybiérać pomiędzy poręczeniem a zapłatą; owszem wybór w téj mierze z zasady art. 1190 K. C. służy indosantowi lub wystawcy przeciw któremu żądanie jest wyniesionèm.

303. Poręki lub zapłaty żądać może nie tylko ostatni posiadacz wexlu, któremu wszyscy indosanci i wystawca są z zasady art. 118 K. H. solidarnie za przyjęcie i zapłatę odpowiedzialni, ale i każdy z indosantów, od indosantów poprzedzających i wystawcy.

Poręki z zasady art. 120 żądać tém samém jest władny pierwotny nabywca wexlu, który jako najpiérwszy indosant jest sam odpowiedzialny wszystkim następnym indosantom i posiadaczowi wexlu. Prawo w téj mierze służy mu wyłącznie do wystawcy, który skutkiem pierwotnego kontraktu zmiany, jest rzeczywistym dłużnikiem obowiązku wystarania się o przyjęcie.

Rzeczą jest bardzo naturalną, że indosanci będąc sami za przyjęcie i wypłatę odpowiedzialni, mogą gdy przyjęcie jest odmówionèm, za doręczeniem protestu, żądać poręki od tych którzy przez sprzedaż lub wystawienie wexlu tę samą względem nich przyjęli odpowiedzialność.

304. Zachodzi pytanie, czy w razie gdy jeden z solidarnie obowiązanych dostarczył poręczyciela na pewność że wexel zaprotestowany z powodu nieprzyjęcia zostanie zapłaconym, posiadacz wexlu ma jeszcze prawo żądać poręki, od innych solidarnie za przyjęcie i zapłatę odpowiedzialnych?

(*) **Locré** (Esprit, Nr. 3, pod art. 120).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 370).

Vincens (Exposition raisonnée, tom II, str. 244) ma w téj mierze wątpliwość. Kwestyę tę zdaniem jego, prawo powinno było rozstrzygnąć.

Nouguier (Des lettres de change, N. 371) wątpliwości żadnéj nie dopuszcza. Zdaniem jego z art. 118 K. H. i 1204 K. C. a nawet wprost z art. 2025 t. p. wynika: że posiadacz wexlu zaprotestowanego z powodu nieprzyjęcia, może żądać oddzielnéj poręki od każdego z solidarnie zobowiązanych.

Zdanie to jaknajmocniéj krytykują **Alauzet** (Commentaire, N. 382) i **Bravard Veyriéres** (Traité de la lettre de change str. 284 i nast.). Według tego ostatniego, w przedmiocie zapłaty wexlu zaprotestowanego z powodu nieprzyjęcia, jednéj tylko poręki prawo dopuszcza. Indosant pociągnięty o danie poręki, pociąga swego poprzednika o zastąpienie go w téj mierze; ten ostatni odnosi się do tego który go poprzedza, a tak w każdym razie jedna tylko poręka ma miejsce.

Démangeat (przypisek na str. 287 w powołanym dopiéro traktacie) jest także zdania że **Nouguier** jest w błędzie, ale utrzymuje: że pociągnięty o danie poręki, nie może się uwolnić od tego obowiązku przez pociągnięcie swego poprzednika.

Żeby usunąć wszelką wątpliwość pod względem myśli zawartéj w art. 120 K. H. dość powiedzieć: że w pierwotnéj redakcyi tego przepisu przyjętéj na posiedzeniu Rady Stanu z d. 27 Stycznia 1807 r. (*), nie istniał wyraz *respectivement* (respective) oddany przez nas w języku polskim (**) przez wyraz *wzajemnie*. Wyraz ten zamieszczony został w kodexie, na skutek uwag przedstawionych w d. 27 Marca 1807 r. przez

---

(*) **Locré** (Législation, tom XVIII, str. 45).

(**) Wyraz **respectivement** odpowiadający łacińskiemu **respective** nie ma odpowiedniego w języku polskim. Wyraz ten za przykładem **Rzesińskiego** oddaliśmy przez wyraz **wzajemnie**, chociaż sami jesteśmy przekonania, że to tłomaczenie myśli nie oddaje i fałszywe zdania wyrodzić może.

połączone sekcye Trybunatu (*), które żądały dokładnego odbicia myśli:

że nie jest zamiarem prawodawcy jednéj tylko żądać poręki; —

że indosantowi pociągniętemu o danie poręki służy to samo prawo do indosanta poprzedzającego, i tak daléj aż do wystawcy.

Mylném więc jest zdanie, że prawo jednéj tylko poręki dopuszcza. Mylném i to także, że prawo dozwala żądać oddzielnéj poręki od każdego z zobowiązanych. Skutkiem solidarności w art. 118 postanowionéj, można występować przeciwko wszystkim zobowiązanym, ale gdy jeden z nich uczyni zadosyć obowiązkowi z art. 120 wynikającemu, wszyscy inni są już względem poszukującego uwolnieni. Wszakże zapłata dopełniona przez jednego z solidarnie odpowiedzialnych, wszystkich innych zarówno uwalnia.

Zdaniem naszém zgodném z ustaloną we Francyi jurisprudencyą i popartém powagą wszystkich niemal autorów (**), posiadacz wexlu zaprotestowanego z powodu nieprzyjęcia, może żądać poręki lub zapłaty od wszystkich razem, kilku, lub jednego z pomiędzy indosantów i wystawcy, ale po otrzymaniu poręki lub zapłaty od jednego z pociągniętych, niczego więcéj

---

(*) **Locré** (Législation, tom XVIII str 125).

(**) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 832).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 188).
Dageville (Code de commerce, pod art. 120).
Dalloz (ver. effets de commerce Nr. 260).
Delvincourt (Institutes, tom II, str. 129 i 130).
Favard de Langlade (ver. lettre de change, sect. II, § II, Nr. 11).
Locré (Esprit du code de commerce, Nr. 2, pod art. 120).
Pardessus (Cours de droit commercial, Nr. 382).
Pardessus (Traité du contrat et des lettres de change, Nr. 164 i 165).
Rivière (Répétitions écrites, str. 269).
Rogron (Code de commerce, pod art. 120).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 120).
Thiercelin (Eléments, Nr. II, pod art. 120).

od innych żądać nie może. Takież same prawo służy przeciwko indosantom poprzedzającym i wystawcy, każdemu indosantowi, który uczynił zadosyć obowiązkowi stawienia poręki lub zapłaty. Poręk może więc być tyle, ile podpisów na wexlu.

Jeśliby poręczyciel dobrowolnie przyjęty, lub przez Sąd za odpowiedniego uznany, stał się niewypłacalnym, wolno jest żądać innéj poręki lub zapłaty wexlu (*). Wynika to z art. 2020 K. C.

305. Koszta protestu wzmiankowane w art. 120 należą się posiadaczowi wexlu nawet wtenczas gdy spełnionym zostaje obowiązek stawienia ręczyciela z powołanego dopiéro przepisu wynikający.

Zwrotu tych kosztów posiadacz wexlu żądać ma prawo wtedy także, gdy poprzestając na odpowiedzialności wystawcy i indosantów, nie domaga się wcale dodatkowego zabezpieczenia.

Indosant który zapłacił koszta protestu z powodu nieprzyjęcia, może żądać ich zwrotu solidarnie od poprzedników swoich lub wystawcy. Ten więc koszta ostatecznie ponosi.

306. Przez *koszta zmiany zwrotnéj* o których mowa w art. 120 K. H., rozumié się opłatę kursu za nowy wexel, płatny w miejscu i czasie w którym zapłacony być miał wexel zaprotestowany z powodu nieprzyjęcia. Przykład bliżéj rzecz wyjaśni. Piotr kupił od Pawła wexel na Rs. 1000 płatny w Kaliszu 1 Czerwca. Wexel ten zaprotestowanym został z powodu nieprzyjęcia, i dla tego Piotr wystąpił przeciwko Pawłowi o dostarczenie ręczyciela lub zapłatę. Paweł nie mogąc lub nie chcąc stawić poręki, płaci summę wexlową z kosztami protestu, nadto dopłaca tytułem *zmiany zwrotnéj*, tyle ile według kursu giełdowego Piotr wydać będzie musiał na kupno nowego wexlu na Rs. 1000 płatnego w Kaliszu 1 Czerwca. Gdyby te koszta zapłaconemi nie były, Piotr nie mógłby bez straty

(*) **Sautayra** (Code de commerce, pod art. 120)

zapewnić sobie potrzebnéj 1-go Czerwca wypłaty tysiąca rubli w Kaliszu, za którą to wypłatę Paweł jest mu odpowiedzialnym.

Przypuściwszy że wexel zaprotestowany z powodu nieprzyjęcia, ciągnionym był na Paryż, nie na Rs. 1000 lecz na franków tyleż, poszukiwany w regresie dopełniający zapłatę w rublach, nie mógłby liczyć franki odpowiednio do stopy mennicznéj, po kop. 24 za sztukę, ale musiałby dopłacić tytułem *kosztów zmiany zwrotnéj* tyle, ileby kurs z miejsca jego zamieszkania na Paryż (7) przewyższał *pari*. Ta dopłata należałaby się występującemu w regresie, dla postawienia go w możności nabycia innego wexlu, na fr. 1000, płatnego w Paryżu, w tym samym terminie co poprzedni wexel.

307. Żądający dodatkowego zabezpieczenia z przyczyny nieprzyjęcia, obowiązanym jest odpowiednio do art. 120 K. H. doręczyć protest stwierdzający zaszłe odmówienie. Proste uwiadomienie o nastąpionym proteście nie byłoby dostateczném i nie wkładałoby jeszcze na uwiadomionego obowiązku stawiania poręki lub zapłacenia wexlu.

Doręczenie może być urzędowém, najczęściej jednak dopełnioném bywa listownie. Tego rodzaju wręczenie czyni zadosyć woli prawa i nie może być powodem zarzutu, byle niewątpliwém było, że list z protestem doszedł adressanta (*).

Sądząc z przekładów kodexu **Majewskiego i Rzesińskiego** zdawałoby się, że proste uwiadomienie o proteście jest dostateczném. Tak jednak nie jest. Wyraz *notification* oddany w tych tłomaczeniach przez wyraz *uwiadomienie*, w języku sądowym znaczy *wręczenie*. Najlepszym w téj mierze dowodem są pomiędzy innemi: art. 687 K. P. S. nakazujący w subhastacyach doręczenie protokółu rozlepień wywłaszczanemu, tudzież art. 695 tegoż prawa, nakazujący doręczenie exemplarzy drukowanego obwieszczenia wierzycielom hypotecznym.

(*) **Goujet et Merget** (ver. protêt, Nr. 15).

Sam **Rzesiński** tłomacząc powołane dopiéro przepisy, tudzież art. 696, 700 i 701 K. P. S. oddał wyraz *notifié* przez wyraz *wręczona*, a wyraz *notification* przez wyraz *wręczenie*. Prostéj więc nieuwadze przypisać należy, że Rzesiński w tłomaczeniu art. 120 K. H. w miejsce wyrazu *doręczenie* użył wyrazu *uwiadomienie*.

308. Na wręczenie protestu z powodu nieprzyjęcia prawo żadnego nie przepisało terminu. Nie masz także w prawie zakréślonego terminu na wystąpienie z akcyą o dodatkowe żabezpieczenie. Roztropność i własny interes są w téj mierze kierownikami(*).

Posiadacz wexlu zaprotestowanego z powodu nieprzyjęcia może wcale protestu niewręczać, jeżeli nie ma zamiaru występować z akcyą z art. 120 Kod. Handl. (**).

Jeżeli w wexlu zastrzeżoném było przedstawienie do przyjęcia, a przyjęcie odmówioném zostało, posiadacz wexlu obowiązanym jest pod rygorem wynagrodzenia szkód, donieść o proteście temu, który czyto w wexlu czy w indosie, zastrzegł przedstawienie do przyjęcia (282).

Vincens (Exposition raisonnée de la législation commerciale, tom II, str. 264. jest zdania: że ilekroć ma miejsce protest z powodu nieprzyjęcia, posiadacz wexlu obowiązanym jest, pod rygorem utraty regresu a przynajmniéj wynagrodzenia szkód, doręczyć takowy wystawcy i indosantom. Takiego obowiązku ani takich rygorów prawo nie przepisuje. Zwyczajjem jest tylko, że posiadacz wexlu uwiadamia listownie tego od którego wexel nabył że przyjęcie odmówioném zostało i przesyła mu protest odmówienie stwierdzający (402).

(*) **Bonnin** (Commentaire, N. 390).
Bravard-Veyriéres (Traité, st. 279).
Goujet et Merger (ver. protêt, N. 10).
Lonchampt (Explication, pod art. 120).
Pardessus (Traité, N. 163).
(**) **Alauzet** (Commentaire, N. 829).
Delvincourt (Institutes, tom II, str. 129).

309. Skoro w razie odmówionego przyjęcia wystawca i indosanci obowiązani są jedynie do stawienia poręki co do tego, że zapłata dopełnioną zostanie w miejscu i czasie w wexlu oznaczonym, zdawaćby się mogło, że akcya z art. 120 K. H. nie służy co do wexli zkąd innąd przez osobę trzecią poręczonych. Tak jednak nie jest. Istniejące poręczenie jak nie odbiéra posiadaczowi wexlu prawa żądania przyjęcia (281) i protestowania w razie odmówienia, tak też nie pozbawia akcyi którą art. 120 K. H. dopuszcza co do wszelkich wexli, nie robiąc różnicy między poręczonemi a nieporęczonemi (*). Co większa akcya ta jest dopuszczalną przeciw poręczycielowi.(**).

310. Z prawa żądania poręki lub zapłaty nadanego w art. 120 nie mógłby korzystać posiadacz wexlu zaprotestowanego, z powodu nieprzyjęcia, jeśliby w złéj wierze działając, przedstawił wexel wskazanemu, zanimby tego ostatniego mógł dojść list uwiadamiający o trassowaniu (150).

Niewłaściwém byłoby, aby przepis którego celem jest zabezpieczenie posiadacza wexlu na przypadek nieprzyjęci służył ludziom złéj wiary za środek do szykany. Zresztą natury rzeczy płynie, że wystawca musi mieć pozostawionym czas na wyjednanie przyjęcia, na wypadek gdyby ono przez posiadacza wexlu zażądane zostało.

W razie sporu o zbyt szybkie przedstawienie wexlu do przyjęcia, Sędzia w roztropności swojéj ocenić powinien, czy czas ubiegły pomiędzy trassowaniem a przedstawieniem, był dostatecznym dla dojścia uwiadomienia (150).

W razie złéj wiary posiadacza wexlu,, Sąd może mu odmówić zwrotu niewłaściwie wywołanych kosztów. (***)

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 833).
Sirey (Les codes annotés, Nr. 3, pod art. 120 K. H.).

(**) **Goujet et Merger** (ver. protêt, Nr. 12).

(***) **Goujet et Merger** (ver. lettre de change, Nr. 232).
Pardessus (Cours, Nr. 359).
Passredus (Traité, Nr. 139).

311. Ważném bardzo jest pytanie, czy akcya z zrt. 120 K. H. służy przeciwko kobiécie niehandlującéj, podpisanéj na wexlu w charakterze wystawcy indosanta lub poręczyciela?

Sąd kassacyiny Francuzki w wyroku z dnia 30 Stycznia 1849 roku (*) wyrzekł że:

„ w wypadku przewidzianym w art. 113, kontrakt zmiany „chociaż poczytanym jest za prostą obietnicę względem „kobiét i dziewczyn które się na nim podpisały, niemniéj „jednak istnieje jako wexel ze wszystkiemi jego cechami „i skutkami, z wyjątkiem, tylko przymusu osobistego od „którego osoby te są wolne".

Z téj wychodząc zasady, Sąd kassacyjny tym samym wyrokiem (**) uznał: że posiadacz wexlu którego wystawczynią jest kobiéta niehandlująca, władnym jest, w razie odmówienia przyjęcia ze strony wskazanego wystąpić z akcyą regresową przeciwko wystawczyni i żądać od niéj stawienia ręczyciela lub natychmiastowéj zapłaty wexlu.

Bravard-Veyrières (Traité de la lettre de change, str. 290 i 291) to samo objawia zdanie. Podług niego akcya z art. 120 K. H. służy przeciwko osobie płci żeńskiéj, wtenczas nawet, gdy ona nie była wystawczynią, lecz indosantką wexlu zaprotestowanego z powodu nieprzyjęcia.

Massé (Le droit commercial, N. 1136) tego samego jest zdania i nie odróżnia nawet charakteru w jakim kobiéta niehandlująca podpisaną jest na wexlu. Przeciwnie **Alauzet** (Commentaire du code de commerce, N. 836) utrzymuje: że art. 120 nie stosuje się do kobiéty niehandlującéj, która podpisała wexel poczytany przez prawo za *prostą obietnicę.*

Zdaniem naszém, kobiéta niehandlująca która wystawia, indosuje lub poręcza wexel zaciąga te same obowiązki co

(*) **Bravard-Veyriéres** (Traité, str. 291).
(**) **Sirey** (Les codes annotés, Nr. 2, pod art. 120 K. H.).

i każdy inny wystawca, indosant lub poręczyciel. Aczkolwiek kobiéta niehandlująca nie ulega przymusowi osobistemu, bo pismo przez nią podpisane ma co do niéj, z zasady art. 113 K. H., wartość prostéj obietnicy, niemniéj jednak ponosić musi skutki zobowiązania którego jest dłużniczką, ewiktorką lub ręczycielką.

312. Jeśliby indosant pociągnięty w regresie z zasady art. 120 K. H nie mogąc lub nie chcąc stawić ręczyciela, zapłacił niewymagalną jeszcze należność wexlową z kosztami protestu i zmiany zwrotnéj, nie nadawałoby mu to prawa żądać natychmiastowéj zapłaty od poprzednich indosantów lub wystawcy. Skutkiem zapłaty przez siebie dopełnionéj, indosant podstawiony będąc w prawa posiadacza wexlu, nie mógłby odmówić przyjęcia poręki jakąby stawiał wcześniéjszy indosant lub wystawca, przez niego znowu z zasądy art, 120 do odpowiedzialności pociągnięty (*). W téj mierze żadna wątpliwość zachodzić nie może.

313. Osoba przedstawiana za ręczyciela winna odpowiadać wymaganiom art. 2018 i 2040 K. C. to jest: być zdolną do kontraktowania, odpowiedzialną, zamieszkałą w obrębie Sądu Appelacyjnego którego jurisdykcyi ulega poręczany podlegającą przymusowi osobistemu.

Ze względu na art. 632 K. H. który poczytuje wexle ciągnione bez względu na stan osób za czyny handlowe, przy ocenianiu odpowiedzialności ręczyciela nie może być branym za zasadę art. 2019 K. C.— Za odpowiedzialnego ręczyciela

---

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 833).
Delvincourt (Institutes, tom II, str. 129).
Pardessus (Cours, Nr. 382).
Pardessus (Traité, Nr. 168).
Persil (De la lettre de change, Nr. 5, pod art. 120).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 120).
Vincens (Exposition raisonnée, tom II str. 245).

może więc być uznaną osoba nie posiadająca majątku nieruchomego (*).

Odpowiedzialność ręczyciela, jeśliby ta kwestyonowaną była, ocenioną być winna przez Trybunał Handlowy zamieszkania pociągniętego o stawienie poręki.

W przedmiocie stawienia ręczyciela i ocenienia jego odpowiedzialności, stosować się należy do przepisów art. 440 i 441 K. P. S.

Z zasady ustępu 5-go art. 2060 K. C. i ustępu 2-go art. 142 K. H. ręczyciel odpowiedzialnym jest posiadaczowi wexlu pod przymusem osobistym

314. Według wyraźnego brzmienia ostatniego ustępu art. 120, ręczyciel czy to wystawcy, czy indosanta, solidarnym jest z tym tylko, za którego poręczył. Solidarność ma więc miejsce jedynie pomiędzy ręczącym i poręczonym.

Ze względu na tę solidarność ręczyciel nie może się zasłaniać przepisem art. 2021 K. C. owszem obowiązanym jest do zapłaty, skoro tylko wezwanym jest o nią poręczony (**).

Delvincourt (Institutes de droit commercial, tom II, str. 130) robi uwagę że redakcya końcowego ustępu art. 120 nie jest dokładną, mogłoby się bowiem zdawać, czego prawodawca nie myślał, że ręczyciel przedstawiony przez jednego z odpowiedzialnych jest ręczycielem za wszystkich innych, ale solidarnym z tym tylko za którego poręczył.

Sautayra (Code de commerce, pod art. 120) uważa, że właściwszém byłoby wyrażenie: *ręczyciel odpowiedzialnym jest solidarnie z tym tylko etc* (la caution n'est obligée solidaire qu'avec etc.

(*) **Massé** (Le droit commercial, Nr. 2717).
Pardessus (Cours, Nr. 1383).
Thiercelin (Eléments, Nr. IV, pod art. 120).
(**) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 832).
Thiercelin (Eléments, Nr. II, pod art. 120).

315. Zapłata w wypadku art. 120 przed terminem dopełniona, nie nadaje bynajmniéj płacącemu prawa do potrącenia procentu za czas do terminu (*), chociażby płacącym nie był wystawca, ale prosty indosant (**).

Pod tym względem żadna wątpliwość zachodzić nie może, kwestya bowiem ta rozstrzygniętą została prawodawczo na posiedzeniu Rady Stanu Francuzkiéj z dnia 27 Stycznia 1807 r. przy dyskussyi nad art. 127 projektu z którego powstał. art. 120 Kodexu. Na posiedzeniu tém **Berlier** wnosił, aby sposobem wyjątku od zasad ogólnego prawa, dozwoloném było przy wypłacie nakazanéj przez art. 120, potrącać procent za czas do terminu, a to ze względu: że zapłata w tym razie nie jest dobrowolną,—że okoliczność wywołująca zapłatę nie jest czynem płacącego,—że wreszcie pieniądze przed terminem zwrócone nie będą zapewne bezużytecznie spoczywać. Pomimo tych uwag, wniosek **Berlier'a** odrzuconym został (***).

316. Tak jak płacący wexel zaprotestowany z powodu nieprzyjęcia, nie może potrącać dyskonta za czas do terminu, tak też posiadacz wexlu któremu w miejsce poręki ofiarowaną jest zapłata, nie ma prawa żądać procentu od summy wexlowéj, ani od daty protestu z powodu nieprzyjęcia (****), ani nawet od daty wyniesionéj skargi.

(*) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 192).
Delvincourt (Institutes, tom II, str. 129).
Mongalvy et Germain (Analyse raisonnée, tom I, str. 217).
Pardessus (Cours, Nr. 382).
Pardessus (Traité, Nr. 169).
Persil (De la lettre de change, Nr. 6, pod art. 120).
Sirey (Les codes annotés Nr. 8, pod art. 120 K. H.).
(**) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 833).
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 327).
(***) (**Locré** Législation, tom XVIII, str. 44).
(****) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 833).

Zapłata którą nakazuje art. 120 w razie niestawienia poręki, ma na celu danie posiadaczowi wexlu, możności zakupienia innego wexlu, płatnego w miejscu i czasie wymagalności wexlu zaprotestowanego. Procent od summy wexlowéj, byłby w tym razie dla posiadacza wexlu, nieusprawiedliwioną niczém korzyścią z uszczerbkiem płacącego.

Procent od kosztów protestu, za czas od daty skargi, może być żądanym.

317. Jeżeli indosant lub wystawca pociągnięty o stawienie poręki lub zapłatę, nie jest w możności stawić ręczyciela, wolno mu jest, z zasady art. 2041 K. C., dla zasłonięcia się od obowiązku zapłaty, dać stosowny zastaw, lub złożyć do depozytu publicznego czy to kaucyą w papiérach publicznych, czy téż całą przypadającą należność w gotowiźnie (*).

Złożenie do depozytu publicznego całéj przypadającéj należności, jest koniecznėm w wypadku, gdy jeden z indosantów uczyniwszy zadosyć obowiązkowi stawienia poręki z art. 120 wynikającemu, występuje sam z mocy tego przepisu przeciwko indosantowi poprzedzającemu lub wystawcy, a ten nie mogąc lub nie chcąc przedstawić ręczyciela, chce zapłatę dopełnić (**). Poszukujący nie będąc w tym razie w możności zwrócenia zapłaconego wexlu, nie może téż odbiérać do rąk swoich przypadającéj na ten wexel należności.

Nouguier (Des lettres de change, N-ro 371) utrzymuje, że z obawy aby odmówienie przyjęcia nie służyło za środek znaglający posiadacza wexlu do przyjęcia zapłaty przed terminem, Sąd mógłby po ocenieniu powodów, nakazać stawienie poręki, lub w miejsce nakazanej przez prawo zapłaty, skład

---

(*) **Bonnin** (Commentaire, Nr. 389).
Pardessus (Traité, Nr. 170).

(**) **Horson** (Questions sur le code de commerce, Nr. 75).
Persil (De la lettre de change, Nr. 3, pod art. 120).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 120).
Vincens (Exposition raisonnée, tom II, str. 245).

do depozytu na ryzyko dłużnika. Zdanie to jest mylném (*). Nikt dla zmuszenia posiadacza wexlu do przyjęcia zapłaty przedterminowéj, nie będzie się starał o odmówienie przyjęcia; w każdym zaś razie, sądy nie mogą wydawać rozporządzeń literze prawa przeciwnych.

318. Art. 71. Prawa Hypotecznego Polskiego z r 1818 stanowi, że ilekroć idzie o rękojmią sądową albo prawną, przyjętą będzie tylko rękojmia zapisana na dobrach nieruchomych i do xiąg hypotecznych wniesiona.

Z ogólności wyrażeń tego przepisu sądząc, zdawałoby się że w miejsce poręki postanowionéj w art. 120 K H. indosant lub wystawca wexlu zaprotestowanego z powodu nieprzyjęcia winien jest dostarczyć kaucyą hypoteczną, lub natychmiast wexel zapłacić. Tak jednak nie jest i być nie może. Ogólność wyrażeń art. 71 prawa hypotecznego jest prostą wadą redakcyi, nie zaś wypływem myśli i woli prawodawcy.

Już **Dutkiewicz** w dziele swojém (**), bez względu na wyrazy prawodawcy *przyjętą będzie tylko*, powiedział:

,,złożenie przecież w banku kaucyi w gotowiźnie lub pa-
,,piérach równą wartość mających, zawsze za dostateczne
,,się przyj muje".

i ta też zasada nigdy przez nikogo nie kwestyonowana, jednomyślnie w Sądach naszych jest przyjętą.

Tak jak bez względu na wyraz *tylko* w art. 71 pr. hyp. zamieszczony, przyjmuje się kaucya w gotowiznie lub papiérach publicznych złożona, tak też pomimo wyrazu *ilekroć* niepodobna wymagać kaucyi hypotecznéj w stosunkach handlowych, a zwłaszcza w wypadku art. 120 K. H.

(*) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 191).
Démangeat (Przypisek na str. 283 w traktacie **Bravard-Veyriéres** o wexlach).

(**) **Prawo Hypoteczne**, § 157, str. 283.

In legibus sententia totum facit. Non enim lex est quod scriptum est, sed quod legislator voluit et quod juditio suo probavit et recepit, et hac solum de causa leges nos tenent. (*).

„Prawa w ten sam sposób co i kontrakta tłomaczone być winny“ (il en est de l'interprétation des lois, comme de l'interprétation des contrats) powiedział **Merlin** w Sądzie Kassacyjnym w Paryżu dnia 3 Pluwioza roku X (**).

Toż samo zdanie objawił Naczelny Prokurator *Chwalibóg* w głosie z powodu otwarcia posiedzeń IX Departamentu Rządzącego Senatu d. 1 (13) Września 1870 r. (***).

Nie trzymajmyż się więc słów ale szukajmy myśli prawodawcy, jak to wyraźnie co do kontraktów jest nakazaném.

Żródłem art. 71 prawa hypotecznego z r. 1818 jest art. 2019 K. C. według którego wypłacalność poręczyciela ocenia się jedynie ze względu na jego własności nieruchome. Chcąc ten przepis postawić w harmonii z jawnością hypoteczną, z koniecznością wciągnięcia tytułu do xięgi hypotecznéj, prawodawca z r. 1818 powiedział: że w przedmiocie rękojmi sądowéj lub prawnéj, przyjętą będzie tylko hypoteczna. Ale tak jak art. 2019 K. C. według wyraźnéj jego osnowy nie stosuje się do czynności handlowych, tak téż i zmiana w tym przepisie przez art. 71 prawa hypotecznego z r. 1818 wprowadzona, nie może być stosowaną do stosunków handlowych w ogólności, a tém mniej do wypadku art. 120 K. H.

Przedstawiając projekt prawa hypotecznego na posiedzeniu Senatu Królestwa Polskiego z d. 20 Kwietnia 1818 r. **Wyczechowski** powiedział:

(*) **Donellus** (lib 1, cap. 13, De verbis et scripto legis).

(**) **Merlin** (Questions de droit, ver. rente fonciére, § X).

(***) „W kodexie Cywilnym znajduje się cały szereg przepisów o tłomaczeniu umów, „Gdy zaś podług art. 1134 t. p. umowy są prawem dla stron, które je zawarły, przepisy o ich tłomaczeniu, na tych samych logicznych podstawach „spoczywające, mogą niewątpliwie, i powinny mieć analogiczne przynajmniéj „zastosowanie, przy rozstrzyganiu wątpliwości prawnych“. (Przegląd Sądowy tom VIII, str. 255).

„Wcielenie obecnego prawa do Kodexu Francuzkiego „ten konieczny za sobą pociąga skutek, iż wszelkie *prze*-„*pisy kodexu* temuż prawu przeciwne uważają się za „uchylone“ (*).

O uchyleniu przepisów Kodexu Handlowego mowy nie było; nie przypisujmyż prawodawcy czego nie powiedział i czego powiedzieć nie miał nigdy zamiaru.

Kaucya hypoteczna jest odpowiednią w stosunkach cywilnych a nie łatwą do zastosowania w stosunkach handlowych. Szczególną zaiste byłoby rzeczą, gdyby dla zapewnienia wypłaty wexlu zaprotestowanego z powodu nieprzyjęcia, potrzeba było kaucyi hypotecznych. Wexel w krótkim terminie płatny mógłby się nie raz stać wymagalnym, zanimby zapadły wyroki nakazujące stawienie kaucyi i rozstrzygające spory w przedmiocie dostateczności przedstawionéj hypoteki, zwłaszcza przy braku zasad co do ocenienia takowéj. Cóż dopiéro mówić o następnych sporach pomiędzy indosantami w różnych miejscach zamieszkałemi, którzyby dawszy kaucyą chcieli wzajem innéj, od poprzednich indosantów lub wystawcy. Zamiast przymusu osobistego i tymczasowéj exekucyi przeciwko ręczycielowi, wierzyciel korzystałby z krótkich i niekosztownych form postępowania subhastacyjnego, ułatwionych prawem o taxach z r. 1811, i to byłby środek zapewniający konieczną dla handlu szybkość i akuratną zapłatę. Ciekawa jest rzecz jakim sposobem i kiedy możnaby dojść do wykreślenia kaucyi? Jakim sposobem jeden indosant dowodziłby drugiemu że zapłata nie wiedzieć komu, gdzieś za granicą, przez osobę trzecią dopełnioną została? Przecież wexel jest papiérem obiegowym, i jak moneta z rąk do rąk, z kraju do kraju przechodzi. Jakże można przypuścić, że prawodawca chciał długie, trudne i kosztowne formy hypoteczne do obiegowości, wexlu stosować.

(*) Dyaryusz Sejmu Królestwa Polskiego z r. 1818, tom II, str. 81.

Gdyby przepis art. 71 prawa hypotecznego z r. 1818 miał być istotnie do wexli stosowanym, trzebaby przypuścić że zamiarem prawodawcy było, aby wexle protestowane z powodu nieprzyjęcia płacone były przed nadejściem terminu, za prostem okazaniem protestu. Taki stan rzeczy, którego prawodawca zajmując się hypotekami pewno w myśli nie miał, byłby zgubą handlu. Porządny kupiec wyjaśniwszy okoliczności wexlu dotyczące, łatwo na placu swoim znajdzie poręczyciela, ale może nie znaleść gotowizny na dopełnienie zapłaty, do któréj nie był przygotowanym.

Nie przypisujmyż prawodawcy myśli niepraktycznych i zamiarów któreby cechowały zupełną nieznajomość stosunków handlowych. Nie trzymajmy się machinalnie wyrazów, śledźmy myśli prawodawcy, powiedzmy jak **Wyczechowski** na Sejmie powiedział: że prawo hypoteczne zmienia kodex cywilny, ale nie mówmy, skoro on tego nie wyrzekł, że prawem hypoteczném przepisy Kodexu Handlowego o poręczeniu są także naruszone.

Artykuł 121 Kodexu Handlowego.

Akceptujący wexel, zaciąga obowiązek zapłacenia summy w nim wyrażonéj.

Akceptant nie może być uwolniony od skutków przyjęcia, chociażby nie wiedział o zaszłéj przed przyjęciem upadłości wystawcy.

Treść paragrafów. *319) Przyjęcie jest kontraktem jednostronnym. 320) Przyjęcie czyni akceptanta dłużnikiem posiadacza wexlu. 321) I to głównym dłużnikiem. 322)* Qui accepte paie. *323) Przyjęcie jest nieodwołalném. 324) Czy wolno przyjęcie wykreślić? 325) Upadłość wystawcy zaszła przed przyjęciem, nie uwalnia akceptanta. 326) Śmierć wystawcy nie uwalnia także od skutków przyjęcia.*

327) Gwałt lub podstęp unieważnia przyjęcie, lecz nie względem trzecich w dobréj wierze nabywców. 328) Czy przemilczenie o upadłości wystawcy i pośpiech w zażądaniu przyjęcia, mogą być uważane za podstęp ze strony posiadacza wexlu? 329) Wexel nie jest tytułem dla wystawcy przeciw akceptantowi. 330) Ani dla akceptanta przeciw wystawcy. 331) Akceptant nie może się podstawiać w prawa posiadacza wexlu. 332) Wystawcy także prawo to nie służy. 333) Rzeczywista natura akcyj jakie skutkiem przyjęcia między wystawcą i akceptantem zachodzą.

319. Do chwili przyjęcia wskazany nie jest bynajmiéj względem posiadacza wexlu zobowiązanym (19, 292). Przez przyjęcie wskazany przyjmuje na siebie skutki kontraktu zmiany zawartego pomiędzy wystawcą a nabywcą i staje się odpowiedzialnym względem posiadacza wexlu. Przyjęcie jest więc kontraktem, ale kontraktem jednostronnym, gdyż posiadacz wexlu nie zaciąga żadnego obowiązku względem wskazanego, który się sam tylko zobowiązuje.

320. Przez przyjęcie, mówi ustęp piérwszy art. 121, wskazany zaciąga obowiązek zapłacenia summy w wexlu wyrażonéj, staje się więc dłużnikiem nie tylko względem tego na korzyść którego zobowiązanie zaciągnął, ale i względem każdego następnego posiadacza wexlu.

Jako zaciągający zobowiązanie, akceptant odpowiedzialnym jest nie tylko z dostarczonego mu pokrycia, ale i osobiście, a więc z całego ruchomego i nieruchomego, teraźniejszego przyszłego majątku.

Za dług przez przyjęcie zaciągnięty, akceptant jest solidarnie odpowiedzialnym, gdyż solidarność ta wyraźnie w art. 140 K. H. jest wyrzeczoną.

Akceptant odpowiedzialnym jest wexlowo, a więc pod przymusem osobistym, gdyż wexlowe zaciągnął zobowiązanie.

Skutkiem przyjęcia wreszcie, akceptant poddaje się jurisdykcyi handlowéj, choćby nie był handlującym, skoro czynności wexli trassowanych dotyczące, bez względu na stan osób, poczytane są przez art. 632 K. H. za handlowe.

321. Akceptant nie tylko jest dłużnikiem wexlu, ale jeszcze głównym dłużnikiem (*), istnieje bowiem na podstawie art. 117 K. H. przeciwko niemu, a na korzyść posiadacza wexlu i indosantów (269), domniemanie *juris et de jure*: że pokrycie dostarczoném mu zostało przez wystawcę,—że więc ma w ręku fundusze przeznaczone na zapłatę wexlu, fundusze, które nabywca wexlu przy zawiéraniu kontraktu zmiany wystawcy dostarczył.

Jako dłużnik główny, akceptant nie przestaje być odpowiedzialnym względem posiadacza wexlu, choćby zapłata nie była w terminie żądaną, choćby protest nie był sporządzonym, choćby akcya przeciwko niemu nie była wyniesioną w terminach przepisanych w art. 165 i 166 K. H. Odpowiedzialność ta, trwa do czasu przedawnienia postanowionego w art. 189 tegoż prawa.

Zapłata przez akceptanta jako dłużnika głównego dopełniona, czy to przez rzeczywiste wyliczenie summy, czy też innym środkiem prawnym, jak odnowienie, pomięszanie, konsolidacya, wszystkich za wexel odpowiedzialnych, w zupełności uwalnia.

322. Obowiązek zapłacenia summy wexlowéj, włożony na akceptanta w ustępie piérwszym art. 121, jest bezwarunkowy. Z pod tego obowiązku akceptant w żadnym razie wyłamać się nie może (**). Ztąd zasada za prawidło ogólne we Francyi przyjęta: *qui accepte, paie*.

Nadaremnie przytaczałby akceptant,—że nie otrzymał pokrycia,—że wexel akceptował pod warunkiem domyślnym

---

(*) Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 294).
(**) Thiercelin (Eléments, Nr. I, pod art. 121).

że mu pokrycie dostarczoném zostanie,—że pomiędzy nim a wystawcą istnieją obrachunki,—że był w błędzie,—że mu wystawca późniejszym listem zalecił odmówienie przyjęcia lub zapłaty,—że wystawca nie otrzymał waluty,—wszystko to nie mogłoby go uwolnić od dobrowolnie przyjętego obowiązku zapłaty (*).

Brak wzmianki o wyliczeniu waluty, lub inna nieformalność skutkująca uznanie wexlu za prostą obietnicę, czyli tak zwaną *kartę ręczną*, mogłaby niewątpliwie uwolnić akceptanta od odpowiedzialności wexlowéj, ale nie mogłaby w żadnym razie skutkować uwolnienia od obowiązku zapłaty (**).

Nieformalność w indosie nie jest także sama przez się obroną dla akceptanta (***). Posiadacz wexlu na imie jego lub *in blanco* indosowanego, bez względu czy jest rzeczywistym wexlu właścicielem, czy też prostym właściciela pełnomocnikiém, jest zawsze wylegitymowanym do żądania zapłaty.—Jednakże jeżeli poszukujący zapłaty działa z mocy indosu nieformalnego, a więc jako pełnomocnik, akceptant może wystę-

---

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 835).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 195).
Delvincourt (Institutes, tom II, str. 118).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 302).
Hoechster et Sacré (Manuel, str. 429).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 265 i 360).
Pardessus (Cours, Nr. 378),
Persil (De la lettre de change, Nr. I, pod art. 121).
Thiercelin (Eléments, Nr. II, pod art. 121).

(**) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 196).
Chabrol-Chaméane (ver. lettre de change, tom II, str. 108).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 327).
Sirey (Les codes annotés, Nr. 5, pod art. 122).
Yéche (Traité, str. 74).

(***) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 196).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 348).
Pailliet (Manuel, Nr. 3, pod art. 121).
Pardessus (Traité, Nr. 125).
Yéche (Traité, str. 187).

pować z zarzutami jakieby mu służyły przeciwko poprzedniemu wexlu posiadaczowi (*).

Sąd Kassacyjny w Paryżu pod dniem 1 Grudnia 1832 r. wyrzekł: że akceptantowi zapozwanemu o zapłatę nie służy nawet prawo żądania zwłoki dla przypozwania wystawcy w drodze ewikcyi (**).

323. Przyjęcie jest nieodwołalném. Od skutków takowego akceptant nigdy samowolnie wyłamać się nie może. W téj nieodwołalności jest coś więcéj jak w nieodwołalności innych kontraktów, zwolnienie bowiem dopełnione przez posiadacza wexlu aczkolwiek skuteczne co do niego, nie miałoby skutku co do poprzedzających indosantów i wystawcy.

Posiadacz wexlu, któryby zezwolił na odwołanie przyjęcia nie mógłby już występować z akcyą o dodatkowe zabezpieczenie z art. 120 K. H. (***) i mógłby nawet w zupełności regres do indosantów utracić (****).

Indosanci mogliby w tym razie żądać, aby przyjęcie od skutków którego akceptant zwolnionym został przez posiadacza wexlu, uznane było co do nich za obowiązujące (*****).

324. Z powodu nieodwołalności przyjęcia, piszący o wexlach rozbiérają: pytanie, czy akceptant władnym jest wykréślić raz już na wexlu zapisane przyjęcie?

Kontrakt przyjęcia powstaje nie przez napisanie na wexlu wyrazu *przyjmuję*, lecz przez oddanie wexlu przyjęciem opa-

---

(*) **Dageville** (Code de commerce, tom I., str. 351 i 352).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 349).
Persil (De la lettre de change, Nr. 4, pod art 121).
(**) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 196).
(***) **Brayard-Veyrières** (Traité, str. 256).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 125).
(****) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 184).
(*****) **Nouguier** (Des lettres de change, Nr. 359).
Pardessus (Traité, Nr. 210).
Yéche (Traité, str. 74).

trzonego przedstawiającemu do przyjęcia (*). Wówczas dopiero zbiegają się wole których zjednoczenie jest koniecznem do powstania kontraktu. Ztąd naturalny płynie wniosek, że akceptant póki wexlu nie wydał, władnym jest wykréślić napisane przez siebie przyjęcie (**). Inaczéj też być nie może, bo zamieszczenie akceptacyi na wexlu mogło być skutkiem pomyłki nie zaś następstwem zamiaru zaciągnięcia zobowiązania.

Akceptant, choćby jeszcze wexel w ręku posiadał, nie byłby władnym wykréślić przyjęcia przez siebie napisanego, jeżeli akceptacyą do xiąg swoich zapisał i doniósł czy to przedstawiającemu czy wystawcy, o jej dopełnieniu (***).

W tym razie pomyłka nie byłaby przypuszczalną; trzebaby się domniewywać że przyjęcie nastąpiło z zamiarem zaciągnięcia zobowiązania.

(*) **Démangeat** (Przypisek na str. 254 w traktacie **Bravard-Véyrieres** o wexlach.)
Devillneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 169).
Frémy-Ligneville (ver. lettre de change, Nr. 74).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 252).
Pardessus (Traité, Nr. 156).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 125).
Thiercelin (Eléments, Nr. II, pod art. 125).
Vincens (Exposition, tom II, str. 257).

(**) **Delaporte** (Science des négociants, str. 367).
Dupuis de la Serra (L'art des lettres de change, rozdz. X).
Hoechster et Sacré (Manuel, str. 428).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 363).
Pardessus (Cours, Nr. 377).
Pardessus (Traité, Nr. 156).
Parsil (Traité, Nr. 4, pod art. 125).
Pothier (Contrat de change, Nr. 44).
Rogue (Jurisprudence consulaire, tom II, str. 360).
Vincens (Exposition, tom II, str. 257).
Yéche (Traité, str. 74).

(***) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 836 .
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 183).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 253 i 254).
Horson (Questions, Nr.79).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 364).
Pardessus (Cours, Nr. 377).
Pardessus (Traité, Nr. 157).
Sirey (Les codes annotés, Nr. 6, pod art. 125 K. H.)

Akceptant i w tym jeszcze razie nie miałby prawa wykréślić napisanego przez siebie przyjęcia, gdyby był detentorem wexlu skutkiem wyraźnego polecenia danego mu przez wystawcę, lub przez przesyłającego wexel do przyjęcia (*). W tym razie posiadanie, z upływem dwudziestu czterech godzin przepisanych w art. 125 K. H. na dopełnienie przyjęcia, byłoby wykonywane w zastępstwie właściciela wexlu, musiałoby więc mieć ten sam skutek jak gdyby wexel był już wydany przedstawiającemu do przyjęcia?

325. Pomiędzy przedkodexowemi prawnikami za ważną bardzo uważaną była kwestya: czy upadłość wystawcy zaszła przed akceptacyą może być powodem uwolnienia akceptanta od skutków przyjęcia?

Pothier (Contrat de Change, Nr. 120) i **Rogue** (Jurisprudence consulaire, tom II, str. 361) utrzymywali: że akceptant nie może być uwolniony od odpowiedzialności, chociażby w chwili przyjęcia nie wiedział o zaszłéj upadłości wystawcy.

Inni autorowie, jak **Casaregis, Ansaldus de Ansaldis** których słowa przytacza **Nouguier** (Des lettres de change, N. 357), odmiennego byli zdania.

Chcąc wszelką w przedmiocie tej kwestyi usunąć wątpliwość, Rada Stanu Francuzka na posiedzeniu z dnia 27 Stycznia 1807 r. (**) przyjęła zaproponowany przez członków: **Bégouen** i **Corvetto** dodatek stanowiący ustęp drugi art. 121. Według tego dodatku akceptant nie może być uwolnionym od skutków przyjecia, chociażby nie wiedział o zaszłéj przed przyjęciem upadłości wystawcy.

Rozstrzygając zachodzącą wątpliwość na korzyść posiadacza wexlu, Rada Stanu miała na celu dobro handlu, chciała przez zrobienie przyjęcia nieodwołalném; nawet w razie upadłości wystawcy, większe do wexli wzbudzić zaufanie, i obieg ich, tak niezbędny w handlu, ułatwić.

(*) **Lonchampt** (Explication, pod art. 125).

(**) **Locré** (Législation, tom XVIII, str. 45 i 46).

326. Śmierć naturalna lub cywilna wystawcy, może być równie jak i jego upadłość, powodem straty dla akceptanta który pokrycia w ręku nie posiada.

Skoro niewiadomość o zaszłéj przed przyjęciem upadłości wystawcy, nie uwalnia akceptanta od skutków przyjęcia, nie może on też być uwolnionym od odpowiedzialności z akceptu, z powodu że w chwili przyjęcia nie wiedział o śmierci naturalnéj lub cywilnéj wystawcy (*). Pod tym względem żadnéj wątpliwości być nie może. Interes akceptanta musi tu być poświęconym dla bezpieczeństwa posiadacza wexlu. Dobro handlu tego wymaga.

327. Tak jak wszelkie inne kontrakta, tak i przyjęcie może być unieważnione z powodu gwałtu lub podstępu któregoby się dopuścił posiadacz wexlu (**). Ten sam skutek miałby podstęp ze strony tego, któremuby właściciel wexlu zalecił wyjednanie przyjęcia (***). *Qui mandat ipse fecisse videtur.*

Ale zarzut nieważności przyjęcia z powodu gwałtu lub podstępu służy jedynie przeciw sprawcy lub jego pełnomocnikowi, i nie mógłby nigdy być obroną przeciw trzecim w dobréj wierze wexlu nabywcom (****). Wexel na równi z monetą cyrkulować powinien (*****). Nabywca w dobréj wierze papiéru obiegowego, zasłonionym jest od wszelkich zarzutów odnoszących się do poprzednich posiadaczy (100)

(*) **Pardessus** (Traité, Nr. 211).
(**) **Bécane** (Questions, Nr. XVI).
Favard de Langlade (ver. lettre de change, sect. II, § II, Nr. VI).
Pothier (Contrat de change, Nr. 118).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 121).
(***) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. (205).
(****) **Alauzet** Commentaire, Nr. 835).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 201).
Bravard-Veyrières (Traité, str. 268).
Frémy-Ligneville (ver. lettre de change, Nr. 84).
Pardessus (Cours, Nr. 378).
Riviére (Répétitions, str. 268).
(*****) **Goujet et Merger** (ver. lettre de change, Nr. 299).

Kto nabywa wexel polegając na podpisie akceptanta, może i powinien wiedziéć, czy ten akceptant jest zdolnym do kontraktowania, ale może nie wiedziéć że przyjęcie przez podstęp lub gwałt wymuszone zostało. Dla tego niezdolność do kontraktowania (220) jest obroną dla akceptanta nawet przeciw trzecim wexlu nabywcom (*) a gwałt lub podstęp któremu uległ akceptant, przeciw trzecim wexlu nabywcom zarzucony być nie może.

328. **Dupuis de la Serra** (L'art des lettres de change, roz. X. Nr. 4), utrzymuje: że akceptant mógłby być uwolnionym od skutków akceptacyi, jeśliby wexel na krótki czas przed upadłością wystawcy ciągniony, pośpiesznie drogą nadzwyczajną do przyjęcia był wysłany, tak dalece, że gdyby nie ten pośpiech, wiadomość o upadłości wystawcy wysłana drogą zwyczajną, byłaby doszła do wskazanego, przed zaakceptowaniem.

Na tém gruntując się zdaniu **Pothier** (Contrat de change, Nr. 118) twierdzi, że zatajenie wiadomości o bliskiej upadłości wystawcy byłoby podstępem ze strony żądającego akceptacyi; że więc przyjęcie może być odwołaném jeżeli akceptant jest w stanie udowodnić, że przedstawiający wexel miał wiadomość o spodziewanéj upadłości wystawcy. Zdaniem tego autora, nadzwyczajny pośpiech w przesłaniu wexlu do przyjęcia na krótki czas przed upadłością wystawcy, zwłaszcza obok innych towarzyszących okoliczności, dozwalałby przypuszczać że posiadacz wexlu miał wiadomość o upadłości, że więc dopuścił się podstępu względem akceptanta.

Toż samo zdanie co i **Pothier** objawia **Rogue** (Jurisprudence consulaire, tom I, rozdz. 46, Nr. 6).

(*) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 200).
Maugeret (Législation, tom, I, str. 348).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 350).
Sirey (Les codes annotés, Nr. 8, pod art. 118).
Yéche (Traité, str. 188).

Locré (Esprit du code de commerce, Nr. 2, pod art. 121) przeciwko zdaniu powyższemu powstaje. Według niego milczenie ze strony posiadacza wexlu nie stanowi zabiegów podstęp cechujących, a pospieszność w przedstawieniu byłaby prostém wykonywaniem prawa służącego posiadaczowi wexlu. Zdaniem jego, które w zupełności podziela **Alauzet** (Commentaire, Nr. 835), trzebaby towarzyszenia szczególnych okoliczności, żeby w pośpiechu posiadacza wexlu widzieć podstęp przeciwko wskazanemu.

Bécane w przypisku do wydanego przez siebie traktatu **Dupuis de la Serra** (str. 454), krytykuje zdanie które objawił **Locré**.

Pailliet (Manuel, Nr. 2, pod art. 121 K. H.) wątpi czyby przemilczenie o upadłości wystawcy ze strony przedstawiającego wexel, mogło być przez Sądy uważane za powód do uwolnienia akceptanta od skutków przyjęcia.

Nouguier (Des lettres de change, Nr. 362) powiada: że pozostawienie osoby z którą się kontraktuje i od któréj żąda się gwarancyi, w błędzie co do stanu interesów jéj mocodawcy nie jest zgodném z uczciwością i dobrą wiarą; że pospieszne przez nadzwyczajnego kurjera wysłanie wexlu do przyjęcia z zamiarem aby wiadomość o stanie interesów wystawcy nie doszła do wskazanego przed zażądaniem przyjęcia jest zabiegiem podstęp cechującym; że więc zdanie które objawił **Locré** nie może być przyjętém. Z drugiéj jednak strony **Nouguier** zwraca uwagę, że posiadacz wexlu mógł mieć *w zwyczaju* wysyłanie wexli do przyjęcia przez *nadzwyczajnych* kurjerów, i dla tego konkluduje: że rozstrzygnięcie kwestyi zawisłém jest od okoliczności czynu.

Persil (De la lettre de change, Nr. 3, pod art. 121) jest zdania, że akceptant byłby odpowiedzialnym, chociażby posiadacz wexlu zataił przed nim czyn, o którym wiadomość byłaby zapobiegła przyjęciu. Zdaniem tego autora, przemilczenie o bliskiéj upadłości wystawcy jest niewątpliwie czynem niemoralnym, ale nie jest zabiegiem mogącym skutkować unie-

ważnienie przyjęcia. Rzeczą jest wskazanego objaśnić się dokładnie co do stanu majątkowego osoby z polecenia któréj obowiązek zapłaty na siebie przyjmuje.

Bédarride (De la lettre de change, Nr. 203 i 204) utrzymuje: że zasada którą stawia **Pothier** jest zbyt surową, wkłada bowiem na posiadacza wexlu obowiązki, które choć przez sumienie są nakazane, nie są jednak przez prawo uświęcone. Żądający przyjęcia nie ma obowiązku udzielać objaśnień wskazanemu, który jako pełnomocnik wystawcy, lepiéj go znać powinien jak posiadacz wexlu. Zresztą żądanie przyjęcia jest już samo przez się dowodem nieufności do wystawcy, a więc przestrogą dla wskazanego. Nieważność przyjęcia nie mogłaby więc być wyrzeczoną jak tylko gdyby przemilczenie o bliskiéj upadłości połączone było z innemi faktami zmierzającemi do wzbudzenia zaufania. Wysłanie wexlu przez nadzwyczajnego kurjera wtedy tylko mogłoby być zasadą do uwolnienia akceptanta, jeśliby było wyjątkowym nie zaś zwyczajnym sposobem postępowania ze strony posiadacza wexlu. **Bédarride** konkluduje jak **Nouguier**: że trudności zachodzące w przedmiocie istnienia podstępu, są kwestyami *facti*, których ocenienie pozostawione jest uznaniu Sądów.

Żeby wybrać pomiędzy streszczonemi tu zdaniami, trzeba z praktycznego stanowiska na rzeczy spojrzéć i zasady prawne zastosować do tego co rzeczywiście ma miejsce.

Codziennie na giełdzie przekonać się można, że wexle pierwszorzędnych domów są znacznie od innych droższe. Kto kupuje wexel od osoby w któréj zupełne ma zaufanie, może się obejść bez akceptacyi; ale ten co dla oszczędności na kursie cały kapitał rezykuje, kupując wexel od osoby którą za mniéj odpowiedzialną uważa, musi natychmiast żądać przyjęcia i z największym w tej mierze działać pośpiechem. Sam fakt żądania przyjęcia jest dowodem nieufności. To niezaufanie jest widoczném dla wskazanego, i to tém widoczniejszém właśnie, jeżeli daty nabycia wexlu i przedstawienia do przyję-

cia o pośpiechu przekonywają. Pośpiech więc nie tylko nie jest zabiegiem podstępnym przeciwko wskazanemu, ale owszem jest dla niego najzupełniejszą przestrogą.

Powiedzieć że ten który nabywając wexel zarezykował kapitał w nadziei że zyska podpis akceptanta, ma obowiązek przestrzegania wskazanego o niezaufaniu swojém do wystawcy, jest to rzeczy nie rozumieć, jest to chcieć aby wexle drugo lub trzeciorzędne nigdy nabywane nie były. Takich obowiązków ani prawo ani sumienie nie nakazuje. Nie ma w tém nic nieuczciwego lub niemoralnego, żeby żądając przyjęcia milczeniem zdanie swoje co do odpowiedzialności wystawcy pokryć. Jest nawet bardzo prawdopodobném, że wskazany któremuby posiadacz wexlu żądając przyjęcia objawił niezaufanie swoje do wystawcy, nigdyby uczynionych sobie zwierzeń na seryo nie przyjął, że uważałby je za złośliwość i prędzéjby przypuścił chęć szkodzenia wystawcy niż przestrogę dla siebie. Zresztą naczelnicy domów handlowych nigdy sobie osobiście wexli nie oddają. Subiekt jednego oddaje wexel subiektowi drugiego, a wskazany ma dwadzieścia cztéry godzin (art. 125 K. H. do namysłu pod względem dania lub odmówienia przyjęcia (376).

Jeżeli wskazany nie ma pokrycia i nie pokłada zaufania w wystawcy, niechaj wexlu nie akceptuje. A jeżeli nie mając pokrycia ani zaufania, chce dla zarobienia prowizyi przyjęcie rezykować, lub też chce przez danie swego akceptu pomódz wystawcy, z którym ma stosunki, którego jest krewnym albo przyjacielem, lub w podtrzymywaniu którego jest sam interessowanym, niechże się nie czepia posiadacza wexlu, niech mu nie robi zarzutu z pośpiechu o którym same daty nauczały, niech mu nie zarzuca braku objaśnień, na które, gdyby miały były miejsce, byłby najpewniéj nie zważał.

Trudniejszą z pozoru zdaje się kwestya, czy przedstawiający do przyjęcia jest obowiązany przestrzedz wskazanego

o zaszłéj już upadłości wystawcy. Ale i w téj kwestyi nie wachamy się ze zdaniem przeczącém wystąpić.

Upadłość jest faktem jawnym, o którym wskazany, zwłaszcza obok ułatwionych dziś kommunikacyi równie prędko jak i posiadacz wexlu może mieć wiadomość. Prawo nie wkłada na posiadacza wexlu obowiązku przestrzegania o upadłości wystawcy, owszem stanowi że przyjęcie nie może być wzruszoném chociażby akceptant nie wiedział o zaszłéj przed przyjęciem upadłości. Dla czegóżby nie miało być wolno posiadaczowi wexlu żądać przyjęcia nie przestrzegając o upadłości? Wskazany albo posiada pokrycie, a w takim razie nie jest już na stratę narażonym, albo pokrycia nie posiada i stratę ponosi, ale ją ponosi nie skutkiem czynu posiadacza wexlu, który miał prawo żądać przyjęcia, ale skutkiem niewłaściwego zaufania i braku ostrożności.

329. Pełnomocnik który w wykonaniu otrzymanego zlecenia, zaciąga osobiste zobowiązanie względem osoby trzeciéj nie staje się przez to dłużnikiem zaciągniętego zobowiązania względem swego mocdawcy.

Z téj przyczyny akceptant aczkolwiek skutkiem przyjęcia staje się dłużnikiem wexlu względem posiadacza takowego nie jest jednak dłużnikiem wexlu względem wystawcy, który mu przyjęcie i zapłatę takowego zalecił. Jeżeli nie było dostarczonego pokrycia, nic się wystawcy nie należy; akceptant pomimo dokonanego przyjęcia wexlu nie jest wcale wystawcy dłużnikiem. Jeżeli pokrycie było, lub później zostało dostarczoném, akceptant jest dłużnikiem wystawcy, ale dłużnikiem przedmiotów lub funduszów pokrycie stanowiących (246), nie zaś dłużnikiem wexlowym, summy w wexlu wyrażonéj. Wexel nie jest więc nigdy tytułem należności dla wystawcy przeciw akceptantowi (80).

Jeżeli wexel nie zapłacony w terminie, wraca do wystawcy, ten ostatni mocen jest z zasady art. 1991 K. C. żądać od akceptanta zwrotu kosztów poniesionych i wynagrodzenia

szkód niezapłaceniem wexlu zrządzonych, może żądać zwrotu pokrycia, jeżeli dostarczenie takowego udowodnić jest w stanie (271), ale nie może nigdy i pod żadnym pozorem, jakiejbądź akcyi przeciw akceptantowi na podstawie wexlu wytaczać (*).

330. Podjęcie się mandatu i zaciągnięcie z téj przyczyny zobowiązania względem osoby trzeciéj, nie czyni jeszcze pełnomocnika wierzycielem mocdawcy. Według art. 1999 K. C. dający pełnomocnictwo obowiązany jest powrócić pełnomocnikowi koszta i nakłady na spełnienie mandatu wyłożone, ale przed poniesieniem takowych przez pełnomocnika, nie jest jeszcze względem niego dłużnikiem.

Z téj przyczyny przyjęcie samo przez się nie czyni akceptanta wierzycielem wystawcy. Ten ostatni wówczas dopiéro staje się dłużnikiem akceptanta, kiedy ten przez zapłacenie wexlu spełni otrzymane zlecenie (**).

Wierzytelność akceptanta powstająca skutkiem dokonania zapłaty zaleconej przez wystawcę, nie jest wierzytelnością wexlową (***), bo wexel nie był na korzyść akceptanta wystawionym. Jest to wierzytelność z art. 1999 K. C. wynikająca, która o tyle istnieje, o ile pokrycie poprzednio dostarczone nie było. Jeżeli pokrycie było dostarczoném, nic się akceptantowi od wystawcy nie należy, następuje bowiem kompensata nakłady akceptanta umarzająca (255).

A wiec wexel, jak nie może być nigdy tytułem należności dla wystawcy przeciw akceptantowi (329) tak też zarówno nawet po zapłacie i choćby pokrycie dostarczoném nie było nie jest tytułem dla akceptanta przeciwko wystawcy (80,14).

(*) **Pardessus** (Cours, Nr. 442).
(**) **Pardessus** (Cours, Nr. 389).
Thiercelin (Eléments, Nr. III, pod art. 121).
Vincens (Exposition, tom II, str. 201).
(***) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 198).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 203).
Pothier (Contrat de change, Nr. 199).

331. **Bonnin** (Commentaire de la législation commerciale, Nr. 392), powiada: że wskazany który akceptuje wexel na niego ciągniony, nie mając pokrycia jest tylko solidarnym wystawcy ręczycielem, że więc w razie zapłaty jest z zasady art. 2028 i 2029 K. C. podstawionym w prawa posiadacza wexlu przeciwko wystawcy.

Zdanie to, którego nikt z piszących o wexlach nie powtórzył, jest zupełnie mylném. Akceptant ani względem posiadacza wexlu, ani względem wystawcy nie jest ręczycielem. W stosunku do posiadacza wexlu, akceptant jest dłużnikiem (320) i to głównym dłużnikiem (321), a wystawca z zasady art. 118 K. H. nie dłużnikiem lecz ewiktorem solidarnym. W stosunku do wystawcy, akceptant jest pełnomocnikiem który w spełnieniu otrzymanego mandatu, osobiste zaciągnął zobowiązanie. Pod żadnym więc pozorem art. 2028 i 2029 K. C. nie mogą być stosowane do akceptanta i nie mogą mu służyć za zasadę do podstawienia się w prawa posiadacza wexlu, nawet gdy wexel zaspokoił nie mając sobie dostarczonego pokrycia.

332. Pod względem stosunków jakie przyjęcie wyradza pomiędzy wystawcą a akceptantem, mylne także zdanie, podług naszego przekonania, objawił **Bravard-Veyrières** w traktacie swym o wexlach, a za nim **Démangeat** w przypisku do tegoż traktatu na str. 272.

Bravard-Veyrieres powiada, że wystawcy który skutkiem wykonanego regresu zapłacił wexel nie zaspokojony przez akceptanta, służą przeciw temu ostatniemu dwie akcye, mianowicie, jedna z mandatu, druga służąca posiadaczowi wexlu na skutek przyjęcia.

O téj drugiéj akcyi mówiąc **Démangeat** objaśnia: że wystawca jako ewiktor solidarny akceptanta, z zasady ustępu 3-o art. 1251 K. C. podstawionym jest przez zapłatę w prawa posiadacza wexlu, może więc występować z akcyą temu ostatniemu służącą przeciw akceptantowi.

Zapomina **Démangeat**: że wystawca jest ewiktorem jedynie w stosunku do posiadacza wexlu; że w stosunku do akceptanta wystawca nie jest ewiktorem, ale mocdawcą który zalecił zapłacenie długu własnego; że wystawcy który dostarczywszy pokrycie przymuszony był wexel zaspokoić, przypada od akceptanta zwrot tego pokrycia, zwrot kosztów, wynagrodzenie szkód, ale nie summa wexlowa (230); że wystawca nie będąc wierzycielem summy wexlowéj, nie może korzystać z tytułu wyłącznie téj summy dotyczącego.

Wystawcy który dawszy pokrycie przymuszony był wexel zaspokoić, nie dwie, lecz jedna tylko akcya służy. Jest to akcya która wynika z kontraktu pełnomocnictwa zachodzącego pomiędzy nim a akceptantem, akcya w przedmiocie któréj ani wexel, ani przyjęcie nie jest żadnym dowodem, akcya nie o summę wexlową, lecz o inne zupełnie należności, akcya zawisła od tego czy wystawca spełnił obowiązki swoje względem akceptanta i czy ma u niego jakie własności, akcya wreszcie, którą trzeba usprawiedliwić xięgami, korespondencyą, lub jakiemibądź innemi dowodami, która więc nie może być wykonywaną na podstawie wexlu.

333. Najlepszym dowodem mylności zdania które objawił **Bravard-Veyrières** jest to co on sam na str. 268 traktatu swego powiada. Oto własne jego słowa:

„Skutki jakie sprawia kontrakt zachodzący pomiędzy wy-„stawcą a wskazanym, nie są inne jak te które *ze zwy-„czajnego pełnomocnictwa* wypływają: akcye wynikiem „tych stosunków będące, mają trwałość zwyczajnych ak-„cyj, to jest *lat trzydzieści*; należą one *w zasadzie* do „jurisdykcyi *cywilnéj*, nie pociągają za sobą ani solidar-„ności, ani *przymusu osobistego*. Przeciwnie wszyst-„kie te surowe skutki: kompetencya handlowa, solidarność „przymus osobisty, są następstwem zobowiązania jakie „zaciąga akceptant względem posiadacza wexlu; z téj „przyczyny, akcya tego ostatniego ograniczoną jest do „dość krótkiego czasu, do lat pięciu“.

Te słowa przeciw którym Démangeat w przypiskach swoich wcale nie powstaje przekonywają do oczywistości, że nawet zdaniem Panów Bravard-Veyrières i Démangeat wystawca który dawszy pokrycie przymuszony był wexel zaspokoić, nie jest podstawionym w prawa posiadacza wexlu przeciw akceptantowi, że akcya mu służąca nie jest wexlową, lecz następstwem pełnomocnictwa, że *nie pociąga za sobą przymusu osobistego.*

Akcya akceptanta który wexel zaspokoił przeciwko wystawcy, który pokrycia nie dostarczył, jest takze następstwem pełnomocnictwa, nie jest wexlową (330), *nie pociąga więc także przymusu osobistego.*

Tak akcya wystawcy przeciw akceptantowi lub wskazanemu, równie jak akcya akceptanta przeciw wystawcy, nie będąc akcyami z wexlu nie podpadają pod art. 189 K. H. przedawniają się więc dopiéro w lat trzydzieści(*).

Co się tyczy jurisdykcyi w sporach pomiędzy wystawcą a wskazanym, ta jak powiada Bravard-Veyríères, *w zasadzie* jest cywilną, bo pełnomocnictwo jest kontraktem cywilnym, ale może być handlową jeżeli stronami spór wiodącemi są handlujący.

Art. 122 Kodexu Handlowego.

Przyjęcie wexlu winno być podpisane.

Akceptacya wyrażoną jest przez wyraz *przyjęty.*

Jest datowaną jeżeli wexel płatnym jest za jeden albo więcéj dni lub miesięcy od okazania.

(*) Goujet et Merger (ver, lettre de change, Nr. 446).
Pothier (Contrat de change, Nr. 199 i 200).
Savary (Parere, 72).

A w tym ostanim razie, brak daty czyni wexel wymagalnym, w terminie jaki w nim jest wyrażony, licząc od daty wystawienia.

Treść paragrafów. 334) *Cel piérwszego ustępu art. 122.* 335) *Konieczność podpisu.* 336) *W jaki sposób i przez kogo przyjęcie winno być podpisaném.* 337) *Podpis* in blanco *przez wskazanego na wexlu zamieszczony.* 338) *Wyraz* przyjęty *może być przez inny zastąpionym.* 339) *Czy wyraz* widziano *może zastąpić wyraz* przyjęty? 340) *Czy trzeba w przyjęciu wzmiankować o terminie i summie akceptowanéj?* 341) *Czy formalność z art. 1326 K. C. potrzebną jest w przyjęciach?* 342) *Czyli i kiedy przyjęcie winno być datowaném?* 343) *Czy data przyjęcia może być obcą dopisana ręką?* 344) *Skutek pomyłki w dacie przyjęcia.* 345) *Przyjęcie opatrzone datą wcześniejszą od wystawienia wexlu.* 346) *Data przyjęcia lub wizy obowiązuje trzecich.* 347) *Skutki niezachowania formalności z ustępu trzeciego art. 122.* 348) *Termin wymagalności wcześniejszy od przedstawienia.* 349) *Czy w wypadku ustępu czwartego art. 122, posiadacz wexlu może wykazywać rzeczywistą datę przedstawienia.* 350) *Zwyczaje co do sposobu pisania przyjęć. Kilkakrotne exemplarze. Potrzeba zapisywania przyjęć w księgach.* 351) *Przyjęcia oddzielnemi pismami lub ustnie dopełnione.*

---

334. Przed Kodexem Kupieckim z r. 1673 znane były we Francyi przyjęcia ustne (276). Tego rodzaju przyjęcia uświęcone zwyczajem, poczytywane były za ważne, ale stawały się powodem licznych sporów i wywoływały potrzebę dowodu ze świadkow, skąd liczne wydarzały się nadużycia.

Żeby temu stanowi rzeczy koniec położyć, prawodawca francuzki z r. 1673, w art. 2 tytułu V Kodexu Kupieckiego

powiedział: że *wszelkie wexle będą akceptowane na piśmie*. To wyrażenie pozostawiało jeszcze wątpliwość co do potrzeby podpisu. Dla usunięcia téj wątpliwości powiedzianém zostało w art. 122 Kodexu Handlowego, że *przyjęcie winno być podpisane*.

W art. 110, 137 i 188 K. H. w których wyłuszczone są cechy zewnętrzne wexlu ciągnionego, indosu i wexlu suchego, nie masz wzmianki o podpisie, z natury bowiem rzeczy wypływa że pisma te jako prywatne muszą być podpisywane (130). Tu nie mogło być wątpliwości jaka się nasuwała w przedmiocie przyjęcia, z powodu dawnych praw i zwyczajów.

335. Obok wyraźnéj osnowy piérwszego ustępu art. 122 nie może żadnéj ulegać kwestyi, że przyjęcie nie opatrzone podpisem akceptanta nie byłoby ważném (*). Na takiém przyjęciu przedstawiający wexel poprzestać nie powinen, chociażby było nie wątpliwém że akceptant nie ma zwyczaju przyjęć swoich podpisywać, lub nawet że wszyscy inni handlujący w tém miejscu zamieszkali w ten sam sposób postępują (**)

Jeśliby akceptant nie chciał przyjęcia swego podpisać, żądający przyjęcia powinien bezzwłocznie protest sporządzić, tak samo jak gdyby przyjęcie wcale miejsca nie miało (***).

Konieczność podpisu jest rękojmią dla samego nawet akceptanta. Pośród kilku wexli jednocześnie przedstawianych, można się z łatwością pomylić i napisać przyjęcie na wexlu, którego akceptować nie ma się zamiaru. Po napisaniu nawet przyjęcia z zamiarem akceptowania, można się namyślić i tak w tym jak i poprzednim razie podpisu nie zamieścić. W tych wypadkach niewykréślenie przyjęcia szkody nie przyniesie,

---

(*) Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 260).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 322).
Schiebé (Traité, § 75, str. 95).
(**) Alauzet (Commentaire, Nr. 838).
(***) Pardessus (Traité, Nr. 148).

brak bowiem podpisu będzie zupełną dla wskazanego zasłoną (*).

336. Akceptant winien się podpisać na przyjęciu w ten sam sposób w jaki zwykł inne zobowiązania handlowe podpisywać.

Jeżeli wexel ciągnionym jest na spółkę handlową, przyjęcie winno być podpisane nazwiskiem firmy, przez tego który ma prawo w imieniu spółki podpisywać.

Do ważności przyjęcia nie koniecznie potrzeba osobistego podpisu akceptanta. Przyjęcie jest zupełnie ważném, jeżeli jest opatrzone podpisem *per procura* (136), osoby upoważnionéj do podpisywania zobowiązań handlowych imieniem wskazanego (**).

Na niektórych placach zwłaszcza we Włoszech jest zwyczajem przyjęcia zaznaczać początkowemi literami podpisu(***). Podznaczenie takie jest ważném i zastępuje podpis przez prawo wymagany, jeżeli nie ma wątpliwości że zwyczajem jest akceptanta, w ten sposób przyjęcia dopełniać (****).

Przyjęcie ze strony osoby pisać nie umiejącéj może być notaryalnie sporządzoném. (*****).

337. Stanowiąc że przyjęcie winno być podpisane, art. 122 nie nakazuje bynajmniéj aby osnowa przyjęcia koniecznie własną akceptanta ręką była napisana. Nie ulega też

(*) Locré (Esprit, pod art. 122 K. H.).
(**) Heineccius (Elem. jur. camb. cap. V, § 12).
Pardessus (Traité, Nr. 142).
(***) Nouguier (Des lettres de change, Nr. 321).
Vincens (Exposition, tom II, str. 252).
(****) Bédarride (De la lettre de change, Nr. 209).
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 338).
Dalloz (ver. effets de commerce, Nr. 293).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 259).
Pardessus (Cours, Nr. 243).
(*****) Rogue (Jurisprudence consulaire, tom II, Nr. 358).

wątpliwości że przyjęcie obcą napisane ręką jest ważne byle tylko podpisem akceptanta opatrzone było (*).

Sam podpis przez wskazanego na wexlu położony, uważany być winien za ważnie dopełnione przyjęcie (**), trudno bowiem inne podpisowi takiemu nadać znaczenie. Kładąc podpis swój *in blanco*, wskazany upoważnia tém sa mém posiadacza wexlu do dopisania nie zamieszczonego przez siebie przyjęcia (***).

Niektórzy komentatorowie, odmienne w téj kwestyi objawiają zdanie (****) gruntując się na wyroku jakoby to w d. 20 Marca 1832 r. przez Sąd Kassacyjny Francuzki wydanym. Według nich sam podpis wskazanego mógłby być tylko za początkowy dowód w przedmiocie przyjęcia uważanym **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 211). przez przytoczenie osnowy powołanego dopiéro wyroku wykazał, że Sąd Kassacyjny w innéj zupełnie decydował kwestyi i nie wyrzekł tego wcale, żeby sam podpis przez wskazanego na wexlu położony był niedostatecznym i nie stanowił formalnego przyjęcia.

Art. 21 Ustawy wexlowéj Niemieckiéj poczytuje za formalną akceptacyą podpis *in blanco* przez wskazanego na wexlu położony.

Według Panów **Foelix** i **Straffort Carey** (Révue étr. et fr., tom II, str. 496) w Anglii, każdy który podpisuje *in blanco* papiér opatrzony stemplem wexlowym, poczytany jest

---

(*) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 209 i 211).
Frémy-Ligneville (ver. lettre de change, Nr. 76).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 269).

(**) **Rogue** (Jurisprudence consulaire, tom II, str. 358).

(****) **Bravard-Veyrières** (Traité de la lettre de change, str. 231).
Démangeat (Przypisek w powołanym traktacie, na str. 232).

(*****) **Goujet et Merger** (ver. lettre de change, Nr. 262).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 329).
Pardessus (Cours, Nr. 366).

za akceptanta summy proporcyonalnéj do wybitego stempla, byle tylko podpisany blankiet wexlem zapełniony został.

338. Według ustępu drugiego art. 122 osnowa przyjęcia nie potrzebuje nic więcéj mieścić jak wyraz *przyjęty* (accepté, принятъ или акцептованъ, angenommen).

Vincens (Exposition raisonnée, tom II, str. 252) jest zdania że wyraz *przyjęty* jest sakramentalnym i przez żaden inny zastąpionym być nie może. Zdania tego nikt nie podziela. Ustęp drugi art. 122 nie mieści żadnego nakazu, stanowi tylko że wyraz *przyjęty* jest dostatecznym do wyrażenia akceptacyi. Dla tego jesteśmy zdania że słowa: *zapłacę*, *będę honorował*, *akceptuję*, *uczynię zadosyć*, *zaspokoję*, *obiecuję zapłacić*, równie jak wszelkie inne wyrażenia wykazujące że wskazany podejmuje się zlecenia danegomu przez wystawcę, mogą zastąpić wyraz *przyjęty* w art. 122 wymieniony. W téj mierze jurisprudencya francuzka zgadza się ze zdaniem autorów.

W Niemczech na zasadzie art. 21 Ustawy Wexlowéj, wszelka wzmianka przez wskazanego na wexlu zamieszczona, poczytana jest za formalną akceptacyę, wyjąwszy gdyby osnowa jéj wyraźnie wykazywała odmówienie przyjęcia.

Przeciwnie art. 456 K. H. Hisz. poczytuje za skuteczne w Sądach, takie tylko przyjęcia, które wyrażone są słowami *przyjmuję* lub *przyjmujemy* (accepto ò acceptamos).

Kodex handlowy Holenderski nie przepisuje sposobu wyrażenia akceptacyi, żąda tylko jasności w téj mierze.

339. Ważną jest bardzo kwestya, czy wyraz *widziano* (vu) może zastąpić wyraz *przyjęty* w art. 122 wymieniony. Na to się wszyscy zgadzają: że wyrażenie *widziano nie akceptując* (vu sans accepter) nie może stanowić przyjęcia; że przeciwnie wyrażenie *widziano w celu zapłaty* (vu pour payer) znaczy formalne przyjęcie. Ale w przedmiocie znaczenia prostego *widziano* wielke rozmaitość zdań zachodzi.

Prawdą jest, że wyraz *widziano* nie może być uważany

za jednoznaczny z wyrazem *przyjęty*, ale jednak położenie *wizy* i opatrzenie jéj podpisem musi miéć jakieś znaczenie.

Art. 1165 K. C. nakazuje badać zamiar kontraktujących, nie przywiązując się do literalnego słów znaczenia; trzeba więc szukać zamiaru w jakim *wiza* podpisem wskazanego opatrzona na wexlu położoną została, a w tej mierze okoliczności winny być wskazówką.

W wexlu płatnym w pewnym terminie od okazania, położenie *wizy* datowanéj może miéć na celu ustalenie daty wymagalności, trudno więc w tym razie *wizę* za formalną akceptacyą uważać. Ale w wexlach płatnych w ściśle oznaczonym terminie, jeżeli żadne okoliczności nie wykazują potrzeby *wizy* trzeba pomimo niedokładności wyrażenia, wexel opatrzony *wizą* przez wskazanego podpisaną za akceptowany poczytać (*)

W ogólności kwestye dotyczące dostateczności wyrażenia w przedmiocie przyjęcia, nie są kwestyami *juris*, lecz kwestyami *facti*. Rozstrzygnięcie ich, światłu sędziego jest pozostawioném(**).

340. Czasami w przyjęciu wyrażonym bywa termin zapłaty (***). Formalność ta jednak nie jest prawem nakazaną.

Niektórzy handlujący mają zwyczaj wyrażać w przyjęciu summę którą zapłacić przyjmują obowiązek (****). Formalność tę usprawiedliwia obawa przeróbki summy w wexlu wyrażonéj, ale jéj prawo bynajmniej nie wymaga.

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 838).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 214).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 330).
Pardessus (Cours, Nr. 366).

(**) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 838).
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 342).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 333).

(***) **Schiebé** (Traité, § 78, str. 99).

(****) **Bonnin** (Commentaire, Nr. 393).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 276).
Pardessus (Cours, Nr. 367).

W art. 129 projektu tytułu VIII Kodexu Handlowego przedstawionym na posiedzeniu Rady Stanu z d. 27 Stycznia 1807 r. z którego powstał art. 122, powiedzianém było że *przyjęcie wyraża summę wzmiankowaną w wexlu*. Ustęp ten pominiętym został przy dyskussyi, na wniosek Członka Rady **Jaubert** (*). Połączone sekcye Trybunatu zażądały przywrócenia tego ustępu, domagały się nawet aby summa w przedmiocie któréj przyjęcie następuje, literami w akceptacyi wyrażoną była, ale żądanie to skutku nie odniosło (**). Nie może więc być żadnéj wątpliwości, że wyrażenie summy nie jest potrzebném do ważności przyjęcia.

Konieczność wyrażenia summy do zapłaty przyjętéj, wtedy tylko zachodzi, gdy przyjęcie następuje na summę mniejszą od wyrażonéj w wexlu (372).

Jeśliby przyjęcie wyrażało summę większą od téj na jaką wexel był wystawionym, ta ostatnia byłaby obowiązującą (***). Wzmiankowanie summy większéj musiałoby być przypisaném prostéj akceptanta pomyłce.

341. Skoro do ważności przyjęcia prawo nie wymaga nic więcéj jak wyrazu *przyjęty* i podpisu akceptanta, skoro wzmiankowanie o summie do zapłaty przyjętéj nie jest wcale nakazaném, nie może być żadnéj wątpliwości, że formalność z art. 1326 K. C. nie jest obowiązującą w przedmiocie akceptacyi (****)

(*) **Locré** (Législation, tom XVIII, str. 29 i 47).

(**) **Locré** (Législation, tom XVIII, str. 125).

(***) **Nouguier** (Des lettres de change, Nr. 342).
Pothier (Contrat de change, Nr. 48).
Rogue (Jurisprudence consulaire, tom II, str. 363).

(****) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 210).
Chabrol-Chaméane (ver. lettre de change, str. 109).
Massé (Le droit commercial, Nr. 2401).
Sirey (Les codes annotés, Nr. 5, pod art. 122 K. H).

chociażby akceptantem był niehandlujący (*) i choćby wexel za kartę ręczną był uznanym (**). Art. 1326 K. C. nie miałby również zastosowania, gdyby akceptantem była kobiéta trudniąca się handlem.

Przeciwnie, gdyby akceptantem była osoba płci żeńskiéj nie będąca handlującą, formalność przepisana w art. 1326 K. C. byłaby konieczną (***). Akceptacya kobiéty niehandlującéj odpowiednio do art. 113 K. H. jest zwyczajném nie zaś wexlowém zobowiązaniem. Ani więc natura zobowiązania, ani stan osoby kontraktującéj, nie uwalniają w tym razie od formalności, któréj art. 1326 K. C. wymaga w przedmiocie wszelkich zobowiązań zapłaty.

342. Ustęp trzeci art. 122 stanowiąc że przyjęcie winno być datowane, jeżeli wexel płatnym jest w pewnym przeciągu czasu *od okazania*, dozwala tém samém nie datować przyjęcia w wexlach płatnych w ściśle oznaczonym terminie.

W wexlach których termin jest już udeterminowanym w chwili wystawienia i wcale *od okazania* wskazanemu nie jest zawisłym, data przyjęcia jest zupełnie obojętną. Akceptant bez względu kiedy przyjęcie dopełnił, obowiązanym jest do zapłaty w terminie w wexlu wyrażonym, i do tego także terminu stosować się muszą kroki pilności posiadacza wexlu, jeżeli następuje uchybienie w zapłacie. Nie było więc żadnéj przyczyny wymagać, aby przyjęcie w tego rodzaju wexlach było datowaném.

Co do wexli płatnych za jeden albo więcéj dni lub miesięcy *od okazania*, inne zupełnie jest położenie. Czas mający upłynąć do chwili wymagalności, liczy się od dnia w którym wexel przedstawionym zostaje wskazanemu; trzeba więc

---

(*) **Massé** (Le droit commercial, Nr. 2402).
Pardessus (Cours, Nr. 367).
(**) **Chabrol-Chaméane** (ver. lettre de change, str. 109).
(***) **Pardessus** (Cours, Nr. 367).

koniecznie dla ustalenia wymagalności i dla stosunków z indosantami i wystawcą, aby przyjęcie, jeżeli dopełnioném zostaje, było datowaném.

343. Tak jak osnowa akceptacyi tak i data jéj nie potrzebuje być własną akceptanta ręką napisaną. Podpis *in blanco* przez wskazanego na wexlu zamieszczony, upoważnia nie tylko do dopisania akceptacyi (337) ale i do opatrzenia jéj datą.

Inne jest zupełnie położenie rzeczy, jeżeli przyjęcie nie datowane, jest własnoręcznie napisaném i podpisaném przez wskazanego. W tym razie dopisanie daty byłoby nadużyciem i nie uwalniałoby od skutków (347), jakie brak daty w przyjęciu pociąga co do wexli płatnych w pewnym terminie po okazaniu (*)

344. Akceptant datując przyjęcie swoje może przez pomyłkę pominąć liczbę dnia i sam tylko miesiąc wymienić.

Bonnin (Commentaire, ods. 2 do Nr. 394) wchodząc jak powiada, w myśl art. 122 i z zasady art. 1162 K. C. utrzymuje, że w tym razie przyjąćby należało dzień piérwszy wzmiankowanego miesiąca za datę akceptacyi.

Zdaniem naszém wychodząc z zasady art. 1162 K. C. prędzéjby w tym razie koniec niż początek miesiąca należało uważać za datę przyjęcia; wszakże od téj daty liczy się termin zapłaty, a termin odleglejszy jest korzyścią zaciągającego zobowiązanie akceptanta. Rzeczywiście jednak, ani początek, ani koniec miesiąca nie mógłby być za datę przyjęcia uważanym. Skoro prawo wymaga daty, a więc daty dokładnéj, trzebaby przyjąć że akceptacya nie jest datowaną.

Z téj saméj przyczyny, należałoby za niedatowane uważać przyjęcie, w którémby wyrażoną była liczba dnia, z pominięciem miesiąca.

(**) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 223 i 224).

345. **Goujet i Merger** (ver. lettre de change, Nr. 275) równie jak **Frémy-Ligneville** (pod temi samemi wyrazami Nr. 77) powołują wyrok Sądu Kassacyjnego z d. 29 Sierpnia 1836 r. który miał wyrzec, że przyjęcie jest nieważne jeżeli nosi datę wcześniejszą od wystawienia wexlu.

W powołaniu tego wyroku, który z osnowy nie jest nam znany, pomyłka jakaś zachodzić musi. Pojmujemy, że w danym wypadku mogła być wyrzeczoną nieważność przyjęcia napisanego i datowanego zanim jeszcze istniał wexel mający być akceptowanym, ale nigdy nie przypuściny żeby Sąd Kassacyjny miał *in jure* wyrzec nieważność akceptacyi, li tylko z powodu, że data jéj była wcześniejszą od daty wexlu. Takiéj nieważności żaden przepis prawa nie stanowi. Przyjęcie mylnie datowane jest ważném i obowiązującém, skoro ważném i obowiązującém jest, nawet co do wexli płatnych w pewnym czasie *od okazania* (347), przyjęcie wcale datą nie opatrzone.

Skutki przyjęcia opatrzonego przez pomyłkę datą wcześniejszą od daty wystawienia wexlu, byłyby te same co gdyby przyjęcie wcale datowaném nie było (347).

346. Data przyjęcia opatrzonego podpisem akceptanta, napisana własnoręcznie przez niego, lub tą samą ręką co i osnowa przyjęcia, jest obowiązującą względem indosantów, wystawcy i osób trzecich.

Zarówno obowiązującą jest data *wizy* zamieszczonéj na wexlu przez wskazanego, w dowód że i kiedy przedstawienie nastąpiło (339).

Do dat o których tu mowa, art. 1328 K. C. stosowanym być nie może. Wolno jednak każdemu interessowanemu, wykazywać mylność lub nierzetelność daty, czy to przyjęcia, czy *wizy* na wexlu zamieszczonéj (*)

(**) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 221).

Devilleneuve et Massé (ver. lettr de change, Nr. 161).

Pardessus (Cours, Nr. 368).

347. Niezachowanie formalności wynikającéj z ustępu trzeciego art. 122, nie pociąga bynajmniej za sobą nieważności przyjęcia. W rzeczy saméj, brak daty w piśmie stwierdzającém zobowiązanie, nie wywiéra wpływu na ważność zobowiązania. Z resztą mowy nawet być nie może o nieważności przyjęcia z powodu braku daty, skoro prawodawca wyrzekając w ostatnim ustępie art. 122 jaki pociąga skutek niedatowanie przyjęcia, o nieważności bynajmniéj nie wspomina.

Według powołanego dopiéro ustępu, brak daty przyjęcia w wexlach płatnych w pewnym czasie *od okazania* czyni wexel wymagalnym w terminie jaki w wexlu jest wyrażonym, licząc od daty wystawienia. Jeżeli więc wexel wystawiony w dniu 1-m Lipca z terminem za miesiąc jeden *od okazania*, akceptowanym został w dniu 17-m tegoż miesiąca, termin wypłaty przypada w dniu 17-m Sierpnia; jeżeli zaś przyjęcie tego wexlu dopełnione 17-go Lipca nie zostało datowaném termin wymagalności będzie nie 17-go lecz 1-go Sierpnia.

Ustęp czwarty art. 122 stanowi karę za niezachowanie przepisanéj prawem formalności, któréj celem jest, uzupełnienie wexlu przez ustalenie terminu wymagalności. Zachodzącą wątpliwość co do daty przedstawienia, prawo tłómaczy na niekorzyść akceptanta, który uchybienie popełnił. Dla tego skraca termin wypłaty, przyjmując nieodwołalnie, że przedstawienie nastąpiło w najkrótszym możliwym terminie, to jest jednocześnie z wystawieniem wexlu.

348. Z ustępu końcowego art. 122 to wynika następstwo, że wexel płatny w pewnym terminie *od okazania* może z powodu braku daty w przyjęciu, stać się wymagalnym jednocześnie z akceptacyą. Może i taki być wypadek, że z chwilą niedatowanego przyjęcia, termin wymagalności okaże się upłynionym. Przykład bliżéj to objaśni.

Wexel wystawiony w dniu 1-m Lipca z terminem za miesiąc jeden *od okazania*, przedstawionym został wskazanemu

w dniu 1-m Sierpnia, ale przyjęcie nie zostało datowaném. W tym razie licząc miesiąc jeden od daty wystawienia, termin wymagalności wypadnie w dniu 1-m Sierpnia, a więc tego samego dnia, w którym przedstawienie nastąpiło.

Jeżeliby ten sam wexel przedstawionym był wskazanemu nie 1 lecz 15 Sierpnia, i w tym samym dniu zaakceptowanym został bez wyrażenia daty, termin wymagalności byłby już upłynionym z dniem 1-ym Sierpnia, a więc przed przedstawienięm które miało termin ten ustalić.

Obok wyraźnego przepisu art. 122 nie może być żadnéj wątpliwości, że posiadacz wexlu byłby władnym w obu przywiedzionych tu wypadkach, żądać od akceptanta natychmiastowéj zapłaty.

Maugeret (Législation commerciale, tom I, str. 349) utrzymuje, że przy obliczaniu terminu, w razie gdy przyjęcie nie jest datowaném, należy uwzględniać czas potrzebny na dojście wexlu do zamieszkania akceptanta. Zdanie to jest wprost przeciwne literze prawa.

349. Termin wymagalności przepisany w ustępie czwartym art. 122 jest obowiązującym nie tylko względem akceptanta, ale nawet co do indosantów i wystawcy. W rzeczy saméj, prawodawca stanowiąc tę wymagalność, żadnego co do stosunków z indosantami i wystawcą nie zrobił wyjątku.

Jeżeli termin wymagalności z ustępu czwartego art. 122. wynikający, nie jest jeszcze upłynionym, posiadacz wexlu może na mocy protestu odmówienie zapłaty stwierdzającego, sporządzonego w czasie odpowiednim do wymagalności przez prawo wyrzeczonéj, występować z akcyą regresową przeciwko indosantom i wystawcy, i żądać od nich zapłaty odmówionéj przez akceptanta.

Ale jeżeli termin wymagalności będący następstwem nie datowanego przyjęcia jest upłynionym, czy indosanci są już bezwarunkowo, a wystawca za udowodnieniem bytu pokrycia, uwolnieni od odpowiedzialności za wypłatę jaką na nich

wkłada art. 118 K. H.? Wtéj kwestyi wielka rozmaitość zdań zachodzi.

Jedni utrzymują (*) że posiadacz wexlu władnym jest z akcyą regresową przeciwko indosantom i wystawcy występować, i w téj drodze, gdyby tego było potrzeba, rzeczywistość daty dopełnionego przyjęcia wykazywać.

Inni sądzą (**) że służyłby regres do indosantów i wystawcy, byle protest sporządzony był nazajutrz po dniu w którymby zapłata przez akceptanta odmówioną była.

Według innych (***) wszystko w tym razie zawisłém jest od okoliczności, ksiąg i dobréj wiary; do Sądu zaś należy oznaczenie jaki rzeczywiście był dzień akceptacyi.

Inni wreszcie (****) są zdania: że wykazywanie daty przyjęcia jest niedopuszczalném; że wymagalność z ustępu czwartego art. 122 wynikająca jest ogólną i bezwarunkową; że posiadacz wexlu utraca w tym razie regres do indosantów a nawet do wystawcy, jeżeli ten ostatni byt pokrycia wykazuje.

To ostatnie zdanie zgadza się z naszém przekonaniem, jest bowiem oparte na wymagalności wexlu, którą prawo wyrzekło nie robiąc żadnego wyjątku co do stosunków z indosantami i wystawcą. Skrócenie terminu postanowione w ustępie czwartym art. 122 jest karą, ale karą nie tylko na akceptanta. Posiadacz wexlu płatnego w pewnym czasie *od okazania*, obowiązanym jest (282), pod utratą regresu do indosantów

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 840).
Dageville (Code de commerce, pod art. 122).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 336).
Sirey (Les codes annotés, Nr. 22, pod art. 122 K. H.)
Yéche (Traité, str. 71).
(**) **Persil** (De la lettre de change, Nr. 11, pod art. 122 K. H.)
(***) **Goujet et Merger** (ver. lettre de change, Nr. 274).
Pardessus (Traité, Nr. 150).
(****) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 222).
Bonnin (Commentaire, Nr. 394).
Horson (Questions, Nr. 71 i 72).

i wystawcy, przedstawić wexel wskazanemu w terminach zakreślonych w art. 160 K. H.; rzeczą więc jest jego dopilnować daty wykazywać mającéj, że obowiązek na nim ciążący w właściwym czasie został dopełnionym. Jeśli posiadacz wexlu nie pamiętał o obowiązku, lub nie dostrzegł nieformalności, sam sobie krzywdę zrządził. Jeżeli dostrzegłszy nieformalność, nie żądał jéj usunięcia, nie protestował jeśli sprostowanie odmówioném zostało, widać że chciał korzystać ze skróconego terminu; słusznie téż ponosić musi stratę z upływu tego terminu wynikającą.

350. Przyjęcie pisze się na wexlu. Czasami zamieszczaném bywa pomiędzy adresem wskazanego a podpisem wystawcy; najczęściéj jednak zamieszczaném jest w poprzek osnowy wexlu, co jest właściwszém bo utrudnia fałszowanie.

Niektórzy unikając podrobienia piszą przyjęcia atramentem kolorowym lub chemicznym nie mogącym być wywabionym. Są i tacy którzy obok podpisu swego wyciskają pieczęć z nazwiskiem firmy własnéj i numerem bieżącym. (*)

Obojętną jest rzeczą na którym z exemplarzy wexlu przyjęcie jest zamieszczoném (**). Jeden z exemplarzy może być akceptowanym a inny indosowanym. (126).

Pod żadnym pozorem nie należy zamieszczać przyjęcia na dwóch lub wiecéj exemplarzach. Każdy z exemplarzy opatrzonych przyjęciem mógłby być oddzielnie negocyowanym, coby akceptanta narazić mogło na kilkakrotną zapłatę jednego i tego samego wexlu, w razie gdyby exemplarze opatrzone przyjęciem, w oddzielne dostały się ręce. (***)

Dla zapobieżenia powtórnéj akceptacyi na odmiennym exemplarzu, przyjęcia winny być starannie kontrollowane

---

(*) Schiebé (Traité, § 78, str. 99).

(**) Hoechster et Sacré (Manuel, str. 424).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 122).

(***) Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 292 i 293).
Pardessus (Cours, Nr. 365).

i do xiąg zaciągane. Dla handlujących jest to nawet obowiązkiem z art. 8 K. H. wynikającym.

351. Przy rozbiorze projektu artykułu 122 na posiedzeniu Rady Stanu z dnia 27 Stycznia 1807 roku (*) wnoszoną była kwestya: czy przyjęcie koniecznie na wexlu zamieszczone być winno, czy też może być oddzielném dopełnione pismem.

Kwestyę tę podniósł **Merlin**, żądając aby ona wyraźnie w prawie rozstrzygniętą została.

Dyskussyą wnioskiem **Merlin'a** wywołaną, zakończył przewodniczący na posiedzeniu Arcykanclerz **Cambaceres** uwagą:

że wszelki dodatek do rozbiéranego artykułu byłby zbytecznym; że skoro artykuł ten nie zakazuje przyjęć listownie dopełnionych, można będzie wnioskować, że są dozwolone.

Rada Stanu przyjęła rozbiérany artykuł bez żadnego dodatku, podzielało więc zdanie objawione przez Arcykanclerza.

W tém położeniu rzeczy nie może być żadnéj wątpliwości, że przyjęcie nie na wexlu, lecz oddzielném dopełnione pismém, jest ważne i obowiązujące (**). Ale czy takie przyjęcie stoi pod względem skutków na równi z przyjęciem formalnie na wexlu sporządzoném, w tém wielka zachodzi kwestya.

(*) **Locré** (Législation, tom XVIII, str. 46 i 47).

(**) **Aluzet** (Commentaire, Nr. 841)
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 358)
Delvincourt (Institutes, tom II, str. 120).
Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr 158).
Locré (Esprit, Nr. 1, pod art, 122).
Merlin (Répertoire, ver. lettre de change, § 4, Nr. 10).
Mongalvy et Germain (Analyse raisonnée, pod art. 122),
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 324).
Pardessus (Cours, Nr. 367).
Pardessus (Traité, Nr. 146).
Vincens (Exposition, tom II, str. 260).
Yéche (Traité, str. 71).

Zdaniem naszém, opartém na powadze najznakomitszych autorów (*), przyjęcie oddzielném dopełnione pismem jest zwyczajném zobowiązaniem, nie zaś zobowiązaniem wexlowém (**). Takie przyjęcie nie pociąga za sobą przymusu osobistego i ulega przedawnieniu trzydziestoletniemu, nie zaś pięcioletniemu, które dotyczy akcyj z wexli wynikających, a pomiędzy niehandlującemi nie daje nawet prawa występowania przed Sądy handlowe (***). Dla tego posiadacz wexlu miałby prawo protestować, gdyby w miejsce przyjęcia na wexlu, ofiarowaném mu było przyjęcie, przez oddzielne dopełnione pismo (****).

Przyjęcie ustnie dopełnione jest również ważném. Skoro można najważniejsze zobowiązania ustnie zaciągać, można też ustnie przyjąć obowiązek zapłaty zaleconéj przez trzeciego. Ale takie zobowiązanie nie stanowi akceptacyi wexlowej(*****), którą się zajmuje Kodex Handlowy, pociąga więc za sobą skutki zwyczajnego zobowiązania, nie zaś skutki jakie prawo przywiązuje do przyjęcia formalnie na wexlu sporządzonego.

Ustne przyjęcie nie mogłoby być dowodzone świadkami (******), skoro nakaz dopełniania akceptacyi na piśmie, miał właśnie na celu niedopuszczenie dowodu ze świadków w przedmiocie przyjęcia (334). W braku pisma, przyjęcie

---

(*) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 215 i nast.).
Bravard-Veyrières (Traité, str. 237 i 238).
Démangeat (przypisek w traktacie **Bravard-Veyrières** na str. 240 i 241).
Massé (Le droit commercial, Nr. 2560).
Sirey (Les codes annotés, Nr. 12, pod art. 122).

(**) Przeciwne zdanie objawił **Emile Olivier** w rozprawie zamieszczonéj w **Revue pratique** z dnia 15 Kwietnia 1858 r.

(***) **Sirey** (Les codes annotés, Nr. 13, pod art. 122).
Yèche (Traité, str. 186).

(****) **Bravard-Veyrières** (Traité, str. 239).

(*****) **Bravard-Veyrières** (Traité, str. 237).
Massé (Le droit commercial Nr. 2560).

(******) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 207 i 208).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 321).
Pardessus (Traité, Nr. 144).
Pothier (Contrat de change, Nr. 43).

obowiązku zapłaty wexlu, dowodzone być może deferowaną przysięgą (*).

Obietnica przyjęcia dopełniona w liście do wystawcy adresowanym, może w razie niedotrzymania, ściągnąć na wskazanego obowiązek wynagrodzenia szkód wystawcy zrządzonych, ale nie stanowi przyjęcia i nie jest obowiązującą w stosunkach pomiędzy wskazanym a posiadaczem wexlu (288 i 292).

Artykuł 123 Kodexu Handlowego.

Przyjęcie wexlu płatnego w innem miejscu jak to, w którém osiedlony jest akceptant, wskazuje zamieszkanie, w którém zapłata dopełnioną lub kroki pilności przedsięwzięte być mają.

Treść paragrafów. 352) *O jakich wexlach mówi art.* 123? 353) *Znaczenie pierwszéj części tego przeipsu.* 354) *Zamieszkania w wexlu wyrażonego akceptant zmieniać nie może, ale nie potrzebuje o niém wzmiankować w przyjęciu.* 355) *Czy akceptant wexlu płatnego po za jego siedliskiem może* wskazywać w potrzebie? 356) *Wskazanie zamieszkania w wypadku art.* 123, *jest* obowiązkiem *akceptanta.* 357) *Obowiązek ten nie ciąży wskazanego, który przyjęcia odmawia.* 358) *Gdzie żądać przyjęcia wexli płatnych po za siedliskiem wskazanego?* 359) *Znaczenie końcowych słów art.* 123. 360) *Zamieszkanie wskazane jest zamieszkaniem prawném. Jakie tego następstwa?*

(*) **Dageville** (Code de commerce, tom I, str. 359).
Delvincourt (Institutes, tom II, str. 120).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 321).
Pardessus (Traité, Nr. 147).
Pothier (Contrat de change, Nr. 43.)

352. Według art. 111 K. H. wexel może być ciągnionym na pewną osobę, a być płatnym w zamieszkaniu, osoby trzeciéj (160). Dozwalając stypulacyi tego rodzaju, prawo nie postanowiło bynajmniéj, żeby zamieszkanie osoby trzeciéj, w którém zapłata ma być dopełnioną, było koniecznie w wexlu w chwili trassowania przez wystawcę wyrażoném. Dla tego wystawca władnym jest, wskazując miejsce wypłaty odmienne od miejsca, w którém wskazany ma swoje siedlisko, wymienić zarazem zamieszkanie w którém zapłata ma być dopełnioną, albo też, jeżeli nabywca wexlu na to się zgadza, poprzestać na wymienieniu miejsca płatności i nie wskazywać żadnego w tém miejscu zamieszkania. Mówiąc na przykładzie: wexel ciągniony z Warszawy na Piotra w Dreznie zamieszkałego, a mający być płatnym w Karlsbadzie, może, wzmiankując o miejscu zamieszkania Piotra i o stypulowanéj płatności w Karlsbadzie, wskazywać lub nie wskazywać żadnego specyalnego w Karlsbadzie zamieszkania.

Art. 123 K. H. o tym właśnie mówi wypadku, gdy wexel płatny po za miejscem siedliska wskazanego (domicyliowany), nie wyszczególnia zamieszkania w którém zapłata ma być dopełnioną.

353. Według artykułu dopiéro wspomnionego, rzeczą jest wskazanego, jeżeli akceptuje wexel domicyljowany wyrazić w przyjęciu jakie w miejscu wyplaty obiéra zamieszkanie. A więc jeżeli wexel ciągniony z Warszawy na Piotra w Dreznie zamieszkałego, z zastrzeżeniem wypłaty w Karlsbadzie, nie wyszczególnia żadnego w Karlsbadzie zamieszkania, rzeczą jest Piotra, gdy mu wexel jest przedstawionym, jeżeli takowy akceptuje, wymienić w przyjęciu zamieszkanie jakie obiéra w Karlsbadzie dla dopełnienia wypłaty.

Przepis art. 123 odkładając do chwili akceptacyi bliższe udeterminowanie miejsca wypłaty, nie dopuszcza wątpliwości w tém: że wolno jest trassować na miejsce, w którém wskazany nie zamieszkuje bez wyrażenia zamieszkania, w którém zapłata ma być dopełnioną. Możność takiego trassowania ułatwia do-

pełnianie zmian pomiędzy miejscami nie zostającemi z sobą w stosunkach handlowych (4). Ale ten środek używany bywa jedynie w konieczności, jeżeli nie ma czasu na przeprowadzenie korrespondencyi. W razie przeciwnym, wystawca każe się akredytować u osoby zamieszkałéj w miejscu, w którém chce wypłatę zarządzić i wprost na tę osobę trassuje,—albo téż nie będąc wcale akredytowanym w miejscu płatności, trassuje na korrespondenta gdzieindziéj zamieszkałego, a wymienia w wexlu jako zamieszkanie do wypłaty, siedlisko osoby jaka mu była poprzednio wskazaną przez korrespondenta na którego trassuje.

354. Jeżeli sam wystawca wyraził w wexlu zamieszkanie, w którém zapłata dopełnioną być ma przez wskazanego gdzieindziéj osiedlonego, ten ostatni nie jest władnym, bez zgodzenia się na to posiadacza wexlu, inne zamieszkanie w przyjęciu swojém obiérać (*), ale może, tak jak w każdym innym wypadku (292), odmówić przyjęcia, jeżeli zamieszkanie w wexlu wyrażone nie jest mu dogodném.

Jeżeli wexel płatny po za miejscu siedliska wskazanego, wyraża zamieszkanie w którém zapłata ma być dopełnioną, wskazany akceptując nie potrzebuje w przyjęciu robić wzmianki o tém zamieszkaniu. Przyjęcie w zwykłéj dopełnione w formie i tak już obowiązywać go będzie do dopełnienia zapłaty w zamieszkaniu o jakiém wexel wzmiankuje (**).

355. Zachodzi pytanie, czy w wexlach, o których jest mowa w art. 123, akceptant może wskazać osobę, mającą dopełnić wypłatę, *na wypadek* gdyby wexel nie został zapłaconym w zamieszkaniu wyrażoném przez niego w akceptacyi.

Dla bliższego wyjaśnienia weźmy przykład. Wexel ciągnionym jest z Warszawy na Drezno, z zastrzeżeniem wy-

---

(*) Bonnin (Commentaire, Nr. 396).
(**) Alauzet Commentaire, Nr. 843).

płaty w Karlsbadzie. Wskazany akceptuje, a stosując się do art. 123 zamieszcza w przyjęciu, że wypłata nastąpi w zamieszkaniu Jana w Karlsbadzie. Idzie o to, czy akceptant może jednocześnie wskazać inną osobę *na wypadek* gdyby zapłata nie została dopełnioną w mieszkaniu Jana, to jest, jeśliby Jan nie chciał zapłaty imieniem jego dopełnić.

Niektórzy autorowie (*) rozróżniają tu dwa wypadki, stosownie do tego czy osoba mająca być *wskazaną w potrzebie* zamieszkuje lub nie zamieszkuje w miejscu płatności wexlu. W piérwszym wypadku, zdaniem tych autorów, niezgodzenie się ze strony posiadacza wexlu na żądanie akceptanta byłoby prostą szykaną; w razie protestu i akcyi w regresie, Sąd mógłby żądanie bez skutku pozostawić i koszta wszelkie na posiadacza wexlu włożyć. Przeciwnie, wskazanie osoby nie zamieszkałéj w miejscu płatności, byłoby nadwerężeniem praw posiadacza wexlu. W rzeczy saméj takie wskazanie byłoby zmianą miejsca płatności, mogłoby narazić posiadacza wexlu na koszta, podróże i kłopoty, a nawet na utratę regresu do wystawcy i indosantów, jeśliby z powodu zbytecznéj odległości, formalności prawem przepisane nie mogły być dopełnione.

Na rozróżnienie to zgodzić się nie możemy i podzielamy w zupełności zdanie tych, którzy utrzymują że akceptantowi nie służy nigdy prawo *wskazywania w potrzebie* (**). Jest to nie małą trudnością zgłaszać się po swoją należność do kilku osób, choćby w tém samém mieście zamieszkałych, i u kilku osób protest w razie odmówienia zapłaty dopełniać. Tak jak kontraktujący o zmianę niemiejscową nie jest obowiązany do przyjęcia wexlu mieszczącego *wskazania w potrzebie* (71), tak też posiadacz wexlu może nie zezwolić na wskazania

(*) Pardessus (Cours, Nr. 370).
Pardessus (Traité, Nr. 153).
Persil (De la lettre de change, Nr. 1, pod art. 124).
(**) Frémy-Ligneville ver. lettre de change, Nr. 80).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 281).

w potrzebie, któreby akceptant chciał w przyjęciu swojém zamieścić.

356. **Locré (Esprit du code de commerce)** mówiąc o wskazaniu zamieszkania, wzmiankowaném w art. 123, powiada.

„Nie przypisuje on (art. 123) nakazująco wskazania „o którém mowa, nie mówi że winno być dopełnio„ném, nie wyrzeka kary za pominięcie. Mówi więc o tém „wskazaniu jako o ostrożności któréj akceptant zaniedbać „nie powinien, a która gdy jest zachowaną, czyni przy„jęcie bardziéj regularném. Jest to rada którą daje, „nie zaś nałożony obowiązek. Tego rodzaju rady nie„właściwe może w jakiém prawie cywilném, nie są „niewłaściwemi, w prawodawstwie handlowém, które pod„dawać powinno pod prawidła ścisłe i niezmienne to „tylko, co nie może być pozostawioném zasadom słu„szności naturalnéj."

Za tém idąc zdaniém, niektórzy autorowie (*) uważają także rozporządzenie art. 123 za prostą radę do któréj akceptant może się nie stosować.

Podług tego, jeżeli wystawca ciągnąc z Warszawy na osobę w Dreznie zamieszkałą z zaleceniem wypłaty w Karlsbadzie, nie wymienił w wexlu w czyjém zamieszkaniu zapłata ma być w Karlsbadzie dopełnioną, to wskazany może także w akceptacyi swojéj żadnego zamieszkania nie wyrażać. Ciekawa rzecz, gdzie się w takim razie posiadacz wexlu, mający zapewnioną wypłatę w Karlsbadzie ma zgłosić po odbiór należności? Gdzie będzie protestował, i jak zapewni sobie regres do indosantów i wystawcy? widoczném jest, że zdanie, które objawił **Locré** jest uzasadnioném o tyle tylko, o ile zamieszkanie do wypłaty jest już w wexlu wyrażoném (354). Jako

---

(*) **Dageville** (Code de commerce, tom II, str. 345).
Persil (De la lettre de change, Nr. 2, pod art. 123).

prawidło ogólne zdanie **Locré'go** jest mylném i niezgodném z naturą rzeczy.

W art. 123 prawodawca nie miał na myśli wexli w których zamieszkanie jest już wybraném, ale te, w których wystawca zamieszkania nie wyraził; nie zamieścił też prostéj rady, ale wskazał, kiedy, w jaki sposób, i przez kogo nastąpić powinno uzupełnienie wexlu przez wskazanie zamieszkania. Wskazany może wcale wexlu nie akceptować (292), ale jeśli go akceptuje, obowiązanym jest (*) wyrazić w przyjęciu zamieszkanie jakie obiéra w miejscu płatności wexlu. Obowiązek ten ciąży go tak dalece, że posiadacz wexlu, któremuby ofiarowaném było przyjęcie bez obrania zamieszkania, miałby prawo nie poprzestać na takiéj akceptacyi (**) i protestować tak, jakby przyjęcie w zupełności odmówioném było (***).

Jeżeli posiadacz wexlu poprzestał na przyjęciu nieodpowiedniem art. 123, akceptant nie może kwestyonować ważności przyjęcia i jest bezwarunkowo do zapłaty wexlu obowiązanym.

357. **Bravard-Veyrières** (Traité de la lettre de change, str. 246), uważa także za obowiązek obranie zamieszkania wzmiankowane w art. 123, ale ten obowiązek za bardzo rozciągle pojmuje, wkłada go bowiem na wskazanego w tym nawet wypadku, gdy przyjęcie nie ma miejsca. Oto co jest **Bravard-Veyrierès** powiada:

(*) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 225).
Pardessus (Traité, Nr. 151).

(**) **Dalloz** (ver. effets de commerce, Nr. 308).
Pardessus (Cours, Nr. 369).
Pardessus (Traité, Nr. 151).

(***) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 843).
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 346).
Delvincourt (Jnstitutes, tom II, str. 121).
Pailliet (Manuel, pod art. 123).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 123).

„Jeżeliby wexel płatny był w zamieszkaniu osoby trze-
„ciéj..... potrzebaby, w razie gdyby zamieszkanie jéj nie by-
„ło w wexlu wyrażoném, aby wskazany akceptując, nie
„zaniedbał zamieszkania wymienić. *Gdyby nawet wska-*
„*zany przyjęcia odmawiał*, istniałaby w wexlu, z powo-
„du niewyrażenia zamieszkania, w którém zapłata ma
„być żądaną i dopełnioną, niedokładność stawiająca
„posiadacza w niemożności żądania zapłaty w miejscu
„oznaczoném; dla tego téż *wskazany któryby odmówił*
„*wyszczególnienia zamieszkania, mógłby być skazany na*
„*zapłacenie kosztów.* Nie ma wątpliwości że posiadacz
„wexlu, występując z powodu odmówionego przyjęcia
„w regresie do wystawcy, powinienby żądać aby ten
„ostatni stawiając porękę, wskazał zamieszkanie w miej-
„scu wypłaty. W przypuszczeniu jednak, że posiadacz
„wexlu nie chce *występować w regresie z powodu nieprzy-*
„*jęcia*, i że żąda tylko aby wskazany wyszczególnił
„zamieszkanie, *ten ostatni byłby odpowiedzialnym za*
„*koszta, gdyby tego nie dopełnił.*"

Na to zdanie zgodzić się nie podobna. Wskazany jest pełnomocnikiem wystawcy, lecz o tyle tylko, o ile podejmuje się mandatu. Jeżeli mandatu nie przyjmuje i odmawia akceptacyi, nie ma obowiązku ani nawet prawa wskazywać gdzie zapłata ma być dopełnioną. Dziwną prawdziwie byłoby rzeczą, aby ten kto płacić nie chce, decydował o miejscu wypłaty.

358. Ogólną co do wszelkiego rodzaju wexli jest zasadą, że przyjęcie żądane być winno w zamieszkaniu wskazanego, chociażby on nawet nie był obenym. Przedstawienie wexlu w inném miejscu byłoby niewłaściwém, nawet gdyby osobiście wskazanemu dopełnioném było. Wskazany przed złożeniem deklaracyi w przedmiocie przyjęcia, ma prawo przejrzéć xięgi i korespondencye, sprawdzić rachunki i z własnemi nawet obliczyć się funduszami,—co wszystko w zamieszkaniu tylko dopełnioném być może. Tego prawa nie można odejmować wskazanemu, przez żądanie przyjęcia po za miejscem jego

siedliska. Wskazany mocen jest niewątpliwie uznać za dobre przedstawienie gdzie indziéj dopełnione, ale może także na takiém przedstawieniu nie poprzestać, i żądać aby mu wexel w zamieszkaniu był przedstawionym (*)

Ogólna przywiedziona dopiéro zasada, jest także obowiązującą co do wexli domicyliowanych. *Vincens* (Exposition raisonnée, tom II, str. 259) utrzymuje wprawdzie, że wexle domicyliowane winny być przedstawione do przyjęcia i protestowane w razie odmowy, w miejscu w którém zapłata ma być dopełnioną, ale zdania tego nikt nie podziela. Owszem jurisprudencya zgodnie ze zdaniem autorów (**) ustaliła: że wexle domicyliowane równie jak wszelkie inne, przedstawiane być winny do przyjęcia i protestowane w razie odmowy, nie gdzie indziéj, jak w zamieszkaniu wskazanego. Wyjątek w téj mierze zachodzi w tym tylko razie, jeżeli wexel wymienia wskazanego i zamieszkanie w którém zapłata ma być dopełnioną, nie wspominając bynajmniéj gdzie wskazany zamieszkuje (***).

359. W tłómaczeniu na język polski Kodexu Handlowego, wydrukowaném w r. 1847, art. 123 oddanym został w ten sposób:

(*) **Bravard-Veyrières** (Traité, str. 250),

(**) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 843).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 179).
Bonnin (Commentaire, Nr. 388).
Bravard-Veyrières (Traité, str. 251).
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 346).
Dalloz (ver. effets de commerce, Nr. 276).
Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 154).
Frémy-Ligneville (ver. lettre de change, Nr. 69).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 229).
Hoechster et Sacré (Manuel, str. 425).
Merlin (Répertoire, ver. provision).
Mongalvy et Germain (Analyse raisonnée, pod art. 119).
Nouguier (Des lettres de change, Nr 318).
Pardessus (Cours, Nr. 360).
Riviére (Répétitions, str. 262).

(***) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 843).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 230).
Pardessus (Cours Nr. 360).

„Przyjęcie wexlu płatnego w inném miejscu, a nie w tém „gdze przyjmujący mieszka, wskaże zamieszkanie, w któ- „rem wypłata nastąpić ma, lub nadmieni, jakie kroki „przedsięwzięto w celu jéj uskutecznienia".

Według tego, akceptant byłby obowiązanym: albo wskazać w przyjęciu zamieszkanie w którém zapłatę dopełnić przyjmuje obowiązek, albo też nadmienić w przyjęciu, jakie przedsięwziął kroki w celu uskutecznienia wypłaty.

Sposób ten rozumienia art. 123 nie zgodny z textem, jest nawet zupełnie fałszywym, raz z powodu że wskazanie zamieszkania jest obowiązkowém, nie zaś od woli akceptanta zawisłém; drugi raz z powodu, że w żadnym bezwarunkowo wypadku, czy to w wexlach, czy nie w wexlach, przyjmujący obowiązek zapłaty nie jest obowiązany tłómaczyć się *z kroków jakie przedsięwziął w celu jéj uskutecznienia.*

Art. 123 nie mówi o dwóch obowiązkach, z których akceptant ma jeden wybrać, ale o jednym tylko obowiązku wskazania zamieszkania *w którém zapłata ma być uskutecznioną, lub kroki pilności przedsięwziętemi* (où le paiement doit être effectué ou le diligences faites).

Przez kroki pilności (les diligences) o których wspomina art. 123, rozumié się protest jaki posiadacz wexlu dopełnić jest obowiązanym w razie odmówienia zapłaty. Ten protest, według końcowych słów art. 123, winien być sporządzonym w zamieszkaniu, jakie w przyjęcia do wypłaty wskazane zostało.

360. Wskazanie zamieszkania dopełnione w zastosowaniu się do art. 123, jest w całém znaczeniu obraniem ze strony akceptanta zamieszkania prawnego.

Następstwem tego jest: że w razie odmówienia zapłaty, akceptant pociąganym być może przed Sąd tego zamieszkania; że w tém zamieszkaniu pozew doręczony być może (*)

(*) Alauzet (Commentaire, Nr. 843).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 225).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 306).
Sirey (Les codes annotés, pod art. 123 K. H.).

Przy obliczaniu miryametrów co do pozwu w ten sposób doręczonego, należałoby mieć na uwadze odległość między Sądem a zamieszkaniem obraném, nie uwzględniając wcale odległości rzeczywistego zamieszkania akceptanta (*).

Artykuł 124 Kodexu Handlowego.

Przyjęcie nie może być warunkowém, ale może być ograniczoném pod względem summy przyjętéj.

W tym wypadku posiadacz obowiązany jest protestować wexel co do przewyżki.

Treść paragrafów. *361) Myśl zawarta w piérwszéj części art. 124. 362) Kiedy przyjęcie jest warunkowém? 363) Skutki przyjęcia warunkowego. 364) Następstwa niepoprzestania na takiém przyjęciu. 365) Co czynić gdy przyjęcie warunkowe napisaném zostało na wexlu bez zgodzenia się posiadacza? 366) Skutki poprzestania na przyjęciu warunkowém. 367) Wpływ poprzestania na akcye regresowe. 368) Jak postępować gdy akceptant zmienia termin wypłaty? 369) Akceptacya z zamiarém kompensaty. 370) Akceptacya z przestrogą o aresztach. 371) Częściowa akceptacya. 372) Jak ma być dopełnioną? 373. Protes w wypadku art. 124. Skutki nie protestowania. 374) Akcye służące na mocy protestu z powodu częściowéj akceptacyi.*

---

361. Stanowiąc w ustępie piérwszym art 124, że przyjęcie nie może być warunkowém, prawodawca nie miał bynajmniéj zamiaru ścieśniać wskazanego w możności warunkowego akceptowania. Wskazany nie uczestnicząc w kontrakcie w wykonaniu którego wexel został wystawionym (14), nie będąc dłużnikiem posiadacza wexlu (17), i nie mając względem niego

---

(*) Bédarride (De la lettre de change, Nr. 225).

obowiązku akceptowania (292), władnym jest gdy zaciąga osobiście obowiązek dopełniania wypłaty, stawiać warunki jakie w interesie swoim właściwemi uznaje.

Ale to prawo służące wskazanemu, nie może w niczém oddziaływać na prawa posiadacza wexlu, który nie jest obowiązanym przyjmować warunków w wexlu nie wyrażonych, i nie będących następstwem kontraktu, zawartego pierwotnie między wystawcą a nabywcą. Pod tym to względem, przyjęcie nie może być warunkowém, i to jest myśl zawarta w pierwszéj części art. 124 K. H.

Prowodawca nie mógł zezwolić, aby przyjęcie którego posiadacz wexlu żądać ma prawo (276, 280), którego celem jest powiększenie bezpieczeństwa i uławienie cyrkulacyi, połączone było z warunkami poddającemi wypłatę pod wątpliwość. Dopuszczenie warunków, lub nawet wyrażeń nasuwających wątpliwość co do zobowiązania się akceptanta, byłoby pogwałceniem kontraktu zawartego między wystawcą a nabywcą, i największą dla handlu szkodą.

Przyjęcie jakiego posiadacz wexlu żądać ma prawo, powinno być proste, jasne i takie żeby akcya na podstawie takowego przeciw akceptantowi wyniesiona, żadnemu zarzutowi ulegać nie mogła (*).

362 Przyjęcie jest warunkowém, jeżeli akceptant czyni wypłatę zawisłą: od otrzymania pokrycia,—od skutków obrachunku mającego nastąpić pomiędzy nim a wystawcą,—od otrzymania towarów lub innych przedmiotów zabezpieczenie stanowić mających, słowem jedném,—od jakiego bądź czynu, okoliczności lub wypadku w przyszłości zajść mogącego (**).

Przyjęcie jest również warunkowém: jeżeli wskazany

(*) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 228).
Pardessus (Traité, Nr. 152).

(**) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 844).
Pardessus (Cours, Nr. 370).
Rivière (Répétitions, str. 267).
Vincens (Exposition, tom II, str. 253).

przedłuża termin wypłaty,—jeżeli zmienia miejsce w którém takowa według osnowy wexlu miała być dopełnioną,—jeżeli zapłatę przyrzeka w innéj monecie, aniżeli ta jaka wyraźnie w wexlu jest zastrzeżoną, w ogólności, jeżeli zaciąga zobowiązanie modyfikując stwierdzone wexlem stypulacye pierwotnego kontraktu zmiany zawartego między wystawcą a nabywcą (*). Modyfikacye dopiéro wspomnione podpadają niewątpliwie pod zakaz zamieszczony w pierwszéj części art. 124, skoro akceptant wprowadzając takowe czyni z nich tém samém warunek zobowiązania swego.

Zastrzeżenia odnoszące się wyłącznie do osobistych stosunków akceptanta z wystawcą, jeśli nie ograniczają w niczém zobowiązania akceptanta względem posiadacza wexlu, jeśli zobowiązania zapłaty nie poddają pod wątpliwość, jeśli nie modyfikują stypulacyi osnową wexlu stwierdzonych, nie mogłyby skutkować uznania akceptacyi za warunkową. Jeżeliby więc wskazany przyjmując obowiązek zapłacenia summy wexlowéj, w czasie, miejscu i monetą w wexlu wyrażoną, nadmienił przez ostrożność, że akceptując nie uznaje się dłużnikiem wystawcy, że ma z nim obrachunki, że nie otrzymał pokrycia lub przyrzeczonego zabezpieczenia,—przyjęcie takie nie mogłoby być, za warunkowe uważaném (**).

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 844).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 228).
Bonnin (Commentaire, Nr. 398).
Frémy-Ligneville (ver. lettre de change, Nr. 80).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 281).
Pardessus (Cours, Nr. 370).

(**) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 845).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 229).
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 349).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 283).
Pardessus (Cours, Nr. 373).
Pardessus (Traité, Nr. 154).

363. W art. 2 tytułu V prawa z roku 1673 powiedzianem było wyraźnie: że przyjęcie warunkowe uważane być ma na równi z odmówieniem; że więc wexel warunkowo akceptowany może być protestowanym. Słowa te nie zostały powtórzone w art. 124 K. H., pomimo to przyjęcia warunkowe mają pod powagą Kodexu te same następstwa, jakie w prawie z roku 1673 wyraźnie wyłuszczone były. Prawodawca z roku 1807 uznał zbyteczném wyłuszczać następstwa przyjęcia warunkowego i poprzestał na wyrzeczeniu: że *przyjęcie nie może być warunkowém*. Ze słów tych, samo z siebie już wynika, że posiadacz wexlu nie jest obowiązanym poprzestać na warunkowém przyjęciu, że ma prawo przyjęcia takie za odmówienie uważać i protestować tak, jak gdyby wexel nie był wcale akceptowanym. W téj mierze żadna wątpliwość zachodzić nie może; taka jest jurisprudencya i na to się zgadzają wszyscy o wexlach piszący (*).

364. Następstwem protestu z powodu nieprzyjęcia, jest akcya z art. 120 K. H. Nie może więc być żadnéj wątpliwości, że posiadacz wexlu w razie przyjęcia warunkowego, niejasnego, wątpliwość nasuwającego, może za doręczeniem protestu występować przeciwko indosantom i wystawcy o dodatko-

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 844).
Bécane (Questions, Nr. XVII).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 237).
Bravard-Veyrières (Traité, str. 226).
Delvincourt (Institutes, tom II, str. 120).
Devillneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 163).
Fournel (Code de commerce, pod art. 124).
Hoechster et Sacré (Manuel, str. 428).
Locré (Esprit, Nr. 1, pod art. 124).
Nouguier (Des lettres de change, Nr 238).
Persil (De la lettre de change, Nr. 1, pod art. 124).
Thiercelin (Eléments, pod art. 124).
Vincens (Exposition, tom II, str. 253).
Yéche (Traité, str. 72).

we zabezpieczenie lub zapłatę, tak jakby przyjęcie w zupełności odmówioném było. (*)

Posiadacz wexlu który korzystając ze służącego mu prawa, nie zgadza się na przyjęcie warunkowe i w dowód niezgodzenia się protest sporządza, nie może już następnie występować przeciwko wskazanemu, z akcyą na podstawie raz już odrzuconego przez siebie warunkowego przyjęcia. (**) Wskazany w tym razie nie jest związanym akceptacją na którą się posiadacz wexlu nie zgodził; wola tego ostatniego nie zbiegła się z wolą wskazanego; kontrakt żaden pomiędzy niemi nie powstał; wskazany nie jest też wcale względem posiadacza wexlu zobowiązanym.

365. Jeżeli wskazany, mając sobie przedstawionym wexel, zamieszcza na nim przyjęcie warunkowe nie uprzedzając o tém posiadacza wexlu, — ten ostatni obowiązanym jest bezzwłocznie protest sporządzić i takowym stwierdzić że nie zgadza się na zaszłą akceptacyą i że ją za odmówienie przyjęcia uważa. Nieprotestowanie, lub zwłoka w protestowaniu mogłyby być uważane za milczące zgodzenie się na zaszłą akceptacyą (***). *Qui tacet consentire videtur.*

Sporządzonego przez siebie protestu w dowód niezgodzenia się na warunkowe lub nieodpowiednie przyjęcie, posiadacz wexlu nie jest obowiązanym wręczać ani indosantom, ani wystawcy, — chyba że zamierza występować z akcyą służącą mu w tym razie z art. 120 K. H. Zwyczajem jednak powszechnie w handlu przyjętym jest, że posiadacz wexlu uwiadamia o proteście wystawcę, lub tego od kogo wexel nabył.

(*) **Bécane** (Questions, Nr. XVII.)
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 237 i 239.)
Bonnin (Commentaire, ods. 1, na str. 156.).
Fournel (Code de com., pod art. 124.)
Locré (Esprit, Nr. 1, pod art. 124).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 124).

(**) **Devilleneuve et Massé** (ver. lettre de change, Nr. 164).
Pardessus (Cours, Nr. 371).

(***) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 844).
Hoechster et Sacré (Manuel, str. 428.)
Pardessus (Cours, Nr. 371).

366. Przyjęcie warunkowe nie może być podzielaném,— musi być albo w całości zaakceptowaném, albo w całości odrzuconém (*).

Posiadacz wexlu, który czy to wyraźnie, czy milcząco poprzestał na warunkowém przyjęciu, nie może następnie w art. 124 szukać obrony, nie może twierdzić że warunki nie są dopuszczalne, że więc uważane być winny za nie istniejące (**). Akceptant jest w tym razie odpowiedzialnym posiadaczowi wexlu, ale odpowiedzialnym w granicach dopełnionego przyjęcia i pod warunkami, w niém zamieszczonemi.

Z warunków przez siebie w przyjęciu zamieszczonych a przez posiadacza wexlu nie zakwestyonowanych, akceptant nie może czerpać zasady do unieważnienia zobowiązania swego, pod pozorem że przyjęcie nie może być warunkowém (***).

367. Posiadacz wexlu, który czy wyraźnie, czy milcząco, poprzestał na warunkowém przyjęciu, nie może już występować z akcyą z art. 120 K. H., skoro akcya ta wynoszoną być może li tylko na podstawie protestu z powodu nieprzyjęcia.

Czy w razie zgodzenia się na warunki w przyjęciu zamieszczone, posiadacz wexlu zachowuje regres o zapłatę, służący mu do indosantów i wystawcy, zawisłém, to jest od natury warunków w przyjęciu zamieszczonych.

Akceptacya pod warunkiem: otrzymania pokrycia, —dopełnienia obrachunku z wystawcą, — otrzymania towarów zabezpieczenie stanowić mających,— i wszelka inna nie tamująca możności żądania zapłaty w miejscu i czasie w wexlu wyrażonym, i nie zmieniająca natury ani rozciągłości zobowiązań osób za wypłatę odpowiedzialnych,—nie mogła by oddziaływać na prawo regresu, posiadaczowi wexlu służące (****).

(*) Bédarrirde (De la lettre de change, Nr. 237).

(**) Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 164). Pardessus (Cours, Nr. 371).

(***) Bravard-Veyrières (Traité, str. 226).

(****) Bravard-Veyrières (Traité, str. 227).

Przeciwnie, jeżeliby akceptacya warunkowa, za zgodą posiadacza wexlu dopełniona, stanowiła nowacyą zobowiązania głównego z wexlu wynikającego, — lub nie stanowiąc nawet nowacyi, zmieniała czy to rozciągłość, czy też czas trwania odpowiedzialności,—regres o zapłatę byłby nie możebnym (*).

Jeśliby więc, w miejsce nakazanéj wexlem wypłaty w Paryżu przyjętym był przez akceptanta obowiązek dopełnienia zapłaty w Wiedniu, — lub w miejscu wypłaty wcześniejszéj w wexlu nakazanéj, zaakceptowaną była zapłata w terminie późniéjszym, posiadacz wexlu byłby pozbawionym regresu o zapłatę, bo nie mógł by dopełnić warunków od których regres ten jest zawisłym.

368. Akceptacye z terminem późniéjszym od naznaczonego w wexlu, bardzo często u nas mają miejsce. Niezamożni handlujący chcą przez tego rodzaju akceptacye, zyskać procent przez czas aż do przedłużonego terminu.

W razie takiego przyjęcia, posiadacz wexlu jeśli nie ma zupełnego zaufania co do odpowiedzialności akceptanta, winien bezzwłocznie protestować z powodu nieprzyjęcia, następnie w terminie w wexlu wyrażonym zapłaty żądać, a w razie nieotrzymania takowéj protestować. Poprzestanie wyraźne lub milczące na akceptacyi ze zmianą terminu i oczekiwanie z protestowaniem na termin w akceptacyi oznaczony, poddałoby posiadacza wexlu pod skutki art. 167 i 170 K. H. (**)

369. **Dupuis de la Serra** w rozdziale VIII traktatu swego o wexlach rozbiéra kwestyą: czy wskazany, będący wierzycielem posiadacza wexlu, może przez akceptacyą dopełnioną

(*) **Bravard-Veyrières** (Traité, str. 227).
(**) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 844).
Bravard-Veyrières (Traité, str. 226).
Favard de Langlade (ver. lettre de change, sect. II, § II, Nr. 5).
Pothier (Contrat de change, Nr. 49).
Rogue (Jurisprudence consulaire, tom II, str. 363).
Vincens (Exposition, tom II, str. 252).

słowami *przyjęty w celu zapłacenia mnie samemu* (accepté payer à moi-même), poddać summę wexlową pod kompensatę z należnością jemu od posiadacza wexlu przynależną. Według **Dupuis de la Serra** akceptacya tego rodzaju jest możebną, nie powinna być uważana za warunkową, i nie nadaje posiadaczowi wexlu prawa protestowania i występowania w regresie przeciw indosantom i wystawcy.

Na tém gruntując się zdaniu, **Pothier** (Contrat de change, N. 47) powiada:

„Przyjęcie nie jest warunkowém, jeżeli ja, będąc wierzy-„cielem posiadacza, zamieszczam u spodu wexlu słowa „*przyjęty w celu zapłacenia mnie samemu*, byle tylko „wierzytelność moja była likwidalną, wymagalną lub ma-„jącą być wymagalną za nadejściem terminu wexlu. Od-„mówienie zapłaty rzeczywistéj, jakie dopełniam akceptu-„jąc w ten sposób, spowodowane będąc tém, że posiadacz „wexlu jest moim dłużnikiem, a więc jego własnym czy-„nem, nie może być powodem jakiego bądź regresu z jego „strony do tego, kto wexel wystawił.“

Rogue (Jurisprudence consulaire, tom II. str. 341 i 365) tego samego był zdania i powszechnie téż przed zaprowadzeniem kodexu przyjętém było we Francyi, że wskazany władnym jest akceptując słowami *przyjęty w celu zapłacenia mnie samemu*, poddać summę wexlową pod kompensatę z należnością jemu od posiadacza wexlu przynależną,—że przyjęcie takie nie jest warunkowém i nie upoważnia do regresu.

Po zaprowadzeniu kodexu zdania się podzieliły. Jedni (*) poszli za zdaniem przedkodexowych autorów; inni przeciw-

---

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 845).
Bécane (patrz wydanie jego dzieł **Jousse i Dupuis de la Serra** przyp. na str. 442).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 230 i nast).
Locré (Esprit, Nr. 1, pod art. 124).
Merlin (Répertoire, ver. acceptation des lettres de change, Nr. 5).
Pardessus (Cours, Nr. 372),
Persil (De la lettre de change, Nr. II, pod art. 124).

nie utrzymują: że przyjęcie z zamiarem kompensaty, byłoby warunkowém i dawałoby prawo występowania w regresie (*).

Według nas, zdanie które objawił **Pothier** jest zupełnie uzasadnioném. Wskazany który będąc wierzycielem posiadacza wexlu akceptuje słowami *przyjęty w celu zapłacenia mnie samemu*, krzywdy nikomu nie wyrządza i wykonywa prawo nie mogące być przez nikogo zaprzeczoném. Przez akceptacyą o któréj mowa, dalszy obieg wexlu może być zatamowanym, ale posiadacz takowego nie może się uskarżać, bo ma zapewnioną zapłatę przez kompensatę z długiem własnym. Ani indosanci, ani wystawca, nie są temu winni że posiadacz wexlu jest dłużnikiem akceptanta; odpowiedzialność ciążąca ich z art. 118 K. H. nie dotyczy bynajmniéj tego, że akceptant nie zechce korzystać z prawa kompensaty; zkądże więc służyć ma posiadaczowi wexlu regres do indosantów i wystawcy?

Za daleko byłoby posuniętém poszanowanie praw posiadacza wexlu, gdyby istotnie należność przypadająca od niego akceptantowi, nie mogła być kompensowaną z summą wexlową. W całém prawie nie masz podobnego przepisu, domyślać się więc tego nie można.

Z resztą nie obawiajmy się; obiegowość wexli cierpiéć nie będzie na dopuszczeniu kompensaty o któréj mowa. Rzetelny dłużnik sam dobrowolnie zgodzi się na proponowaną przez akceptanta kompensatę, a nierzetelny sprzeda i zaindosuje wexel przed żądaniem akceptacyi.

Jeśliby pretensya akceptującego słowami *przyjęty w celu zapłacenia mnie samemu*, za nadejściem terminu wexlu okazała się nie uzasadnioną, lub nie była wymagalną i likwidalną, posiadacz miałby prawo żądać nie tylko zapłacenia summy wexlowéj

---

(*) **Bonnin** (Commentaire, ods. na str. 156).
Dalloz (ver. effets de commerce, Nr. 290).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 286).
Massé (Le droit commercial, Nr. 2263).
Vincens (Exposition, tom II, str. 265.)

ale i wynagrodzenia szkód zrządzonych przez nie uzasadnione zatamowanie obiegu wexlu.

Cessyonaryusz posiadacza wexlu akceptowanego słowami *przyjęty w celu zapłacenia mnie samemu*, przestrzeżony osnową przyjęcia o pretensyi akceptanta, nie mógłby w sporze z tym ostatnim tłómaczyć się dobrą wiarą, musiałby uledz skutkom zaszłéj akceptacyi (*), ale miałby nie wątpliwy regres do tego, od kogo wexel nabył.

370. Podobną do poprzedzającéj jest kwestya, co do natury i skutków przyjęcia dopełnionego słowami *przyjęty w celu zapłacenia komu przez Sąd nakazaném zostanie* (accepté pour payer à qui sera dit par justice), które ma miejsce w wypadku, gdy na funduszach posiadacza wexlu położone są areszta u akceptanta.

Przyjęcie tego rodzaju nie jest warunkowém, i nie upoważnia bynajmniéj posiadacza wexlu do protestowania i występowania w regresie (**)

Wskazany, który z powodu stosunków z wystawcą obowiązanym jest wexel akceptować, nie może przyjęcia odmówić żeby się nie narazić na odpowiedzialność względem wystawcy. Jeżeli ma położone u siebie areszta na funduszach posiadacza wexlu, nie może w zwykłéj akceptować formie, musiałby bowiem w razie zaindosowania zapłacić summę wexlową trzeciemu

---

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 845.)

(**) **Alauzet** Commentaire, Nr. 845).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 234).
Dupuis de la Serra (L'art des lettres de change, rozdz. VIII, Nr. 22).
Frémy-Ligneville (ver. lettre de change, Nr. 81).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 285).
Locré (Esprit, Nr. 1, pod art. 124).
Mongalvy et Germain (Analyse, tom I, str. 222).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 341).
Persil (De la lettre de change, Nr. 2, pod art. 124).
Pothier (Contrat de change, Nr. 47).
Rogue (Jurisprudence consulaire, tom II, str. 365.
Yéche (Traité, str. 73).

nabywcy, nie uwzględniając aresztów, a przez to narazić się na odpowiedzialność względem aresztujących. — W tém położeniu rzeczy jedno tylko pozostaje wskazanemu, to jest akceptować z przestrogą o aresztach, co dopełnia słowami *przyjęty w celu zapłacenia komu przez Sąd nakazaném zostanie.*

Przez taką akceptacyą zatamowanym jest obieg wexlu, ale posiadacz nie może o to mieć pretensyi do indosantów i wystawcy, oni bowiem, ani z prawa, ani z umowy, nie są obowiązani zasłaniać funduszów jego przed poszukiwaniem wierzycieli.

Kwestya o któréj mowa, w praktyce bardzo jest rzadką;— posiadacz wexlu może jéj uniknąć przez sprzedaż i zaindosowanie wexlu przed zażądaniem przyjęcia. Jeżeli o téj kwestyi mówimy, to głównie dla tego, żeby przed przystąpieniem do uwag nad art. 149 K. H. mieć sposobność powiedzieć: że upowszechnione u nas zdanie, *jakoby fundusze z wexli, nie ulegały aresztom*, jest mylném i na fałszywém zrozumieniu powołanego artykułu opartém. Kwestya o przyjęciu dopełnioném słowami *przyjęty w celu zapłacenia komu przez Sąd nakazaném zostanie*, nie istniałaby wcale i nie byłaby rozbiéraną przez wszystkich niemal o wexlach piszących, gdyby areszta na funduszach z wexli były istotnie niedopuszczalnemi.

371. Według art. 1244 K. C. F. wierzyciel nie może być zmuszonym do przyjęcia częściowéj zapłaty, choćby nawet dług z natury swojéj był podzielnym. Z pod tego przepisu zrobionym jest wyjątek w art. 124, przez dopuszczenie akceptacyi na summę mniejszą od wyrażonéj w wexlu. Posiadacz będąc z woli prawa w konieczności zgodzenia się na częściową upłatę, jest tém samém obowiązany do przyjęcia od akceptanta częściowéj zapłaty (*).

(*) **Bravard-Veyrières** (Traité, str. 229).
Mongalvy et Germain (Analyse, tom I, str. 222).
Pardessus (Cours, Nr. 374).
Rivière (Répétitions str. 267).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 124).

Taki w przedmiocia wexli stanowiąc wyjątek, prawodawca miał na względzie dobro handlu; chciał zasłonić indosantów i wystawcę, od strat jakieby wyniknąć mogły w wypadku gdyby posiadacz wexlu nie chciał przyjąć częściowéj zapłaty, a wskazany następnie w zupełności takowéj odmówił.

372. Przyjęcie częściowe, podobnie jak i całkowite, powinno być napisaném na wexlu, prosto, jasno, bez żadnych warunków ani wyrażeń wątpliwość nasuwających, i być opatrzone podpisem akceptanta.

W przyjęciu tém, na wexlu zamieszczoném, powinna być zrobiona wzmianka o summie do wysokości któréj akceptant przyjmuje obowiązek zapłaty. Formalność ta nie jest prawem nakazaną, ale wynika z natury rzeczy i jest konieczną dla bezpieczeństwa akceptanta. Jeśliby była pominiętą, a wexel komu innemu ustąpionym został, trzeci w dobréj wierze nabywca wexlu częściowo akceptowanego bez wzmianki o wysokości summy do zapłaty przyjętéj, mógłby żądać od akceptanta, całéj summy wexlowéj. Obroną dla akceptanta w téj mierze, nie byłby nawet protest wzmiankujący o wysokości summy przyjętéj, chybaby udowodnioném było, że poszukujący zapłaty miał wiadomość o osnowie tego protestu.

Ze słów zadyktowanych przez wskazanego do protestu, nie można się nigdy częściowego przyjęcia domniemywać. Zrobiona w proteście przez wskazanego wzmianka o posiadaniu części summy potrzebnéj na zapłatę wexlu, nie stanowi częściowéj akceptacyi, jeśli ta nie jest wyraźnie na wexlu dopełnioną (*).

373. Według ostatniego ustępu art. 124, w razie częściowego przyjęcia posiadacz wexlu obowiązanym jest, protestować co do przewyżki nie przyjętéj do zapłaty. Jeśli więc we-

(*) Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 288).
Frémy-Ligneville (ver. lettre de change, 82).
Pardessus (Cours, Nr. 374).

xel wystawiony na rubli 1000, zaakceptowanym został przez wskazanego do wysokości rubli 600, posiadacz winien protestować co do pozostałych rubli 400.

O doręczeniu protestu tego indosantom i wystawcy prawo żadnéj nie robi wzmianki, skoro jednak w tym razie protestowanie poczytaném jest za obowiązek posiadacza wexlu, doręczenie protestu indosantom i wystawcy a przynajmniéj uwiadomienie cedenta o proteście zdaje się być konieczném. Gdyby inaczéj było, nakazywanie protestu byłoby zbyteczném.

Bédarride (De la lettre de change, Nr. 236) utrzymuje, że niedopełnienie protestu nakazanego w ostatnim ustępie art. 124, pociągnęłoby za sobą utratę regresu do indosantów, a nawet do wystawcy, jeśliby byt pokrycia był przez niego udowodnionym. Zdania tego nie podzielamy. Niedopełnienie protestu co do nieakceptowanéj przewyżki, będąc zaniedbaniem obowiązku wyraźnie prawem postanowionego, ściągnęłoby na posiadacza wexlu odpowiedzialność za zrządzoną szkodę, ale nie mogłoby skutkować utraty regresu skoro prawo tego nie wyrzekło.

374. W razie częściowej akceptacyi, posiadacz wexlu mocen jest za doręczeniem protestu nakazanego w ostatnim ustępie art. 124, występować przeciwko indosantom i wystawcy z akcyą z art. 120 K. H. co do przewyżki nieprzyjętéj do zapłaty przez akceptanta.

Służy także w tym razie posiadaczowi wexlu prawo do wynagrodzenia szkód przez częściową akceptacyą spowodowanych (*).

(*) **Delvincourt** (Institutes, tom II, str. 126).
Pardessus (Cours, Nr. 374).

Artykuł 125 Kodexu Handlowego.

Wexel winien być przyjęty za przedstawieniem, albo téż najpóźniéj w ciągu dwudziestu czterech godzin od przedstawienia.

Po tych dwudziestu czterech godzinach, jeżeli wexel przyjęty lub nie przyjęty nie jest zwróconym, ten który wexel przetrzymał, odpowiada posiadaczowi za szkody i straty.

Treść paragrafów. *375) Powód piérwszéj części art. 125. 376) W jakim celu wexel pozostawionym być ma u wskazanego. 377) Czas oznaczony w art. 125 nie może być przedłużonym. 378) Pokwitowanie z odbioru wexlu. 379) Skutek przetrzymania. 380) Jakie mogą być szkody? Jakiéj natury jest akcya o ich zasądzenie? 381) Wezwanie o zwrot wexlu nie jest potrzebne. 382) Wskazany nie jest obowiązany do wynagradzania szkód jeżeli posiadacz nie zgłosił się po odbiór wexlu. Co i jakiemi środkami w przedmiocie akcyi z art. 125 dowodzić trzeba? 383) Wzory.*

---

375. Wszystko co się do handlu odnosi wymaga szybkości i prędkiéj decyzyi. Co do wexli zwłaszcza, które pomiędzy handlującemi pieniądz zastępują, z rąk do rąk na równi z monetą przechodzą, ledwo nabyte zaraz znowu są sprzedawane, i ciągłym, w najodleglejsze nie raz strony, ulegają przesyłkom, pośpiech jest koniecznym a wszelka zwłoka zgubną.

Potrzeba przedstawiania do akceptacyi, byłaby nie raz powodem opóźnienia w negocyacyach, gdyby nie zwyczaj prawem uświęcony wystawiania wexli w kilku exemplarzach (122), gdyby nie swietny pomysł handlu co do kopii, które każdy posiadacz wexlu sam sporządzać i poświadczać może.

Przy pomocy kilkokrotnych exemplarzy lub kopii, można nie opóźniając negocyacyi przedstawienie do przyjęcia dopełnić (126), ale i to jeszcze nie zabezpiecza od zwłok, jakie mogą miéć miejsce z winy wskazanego od którego przyjęcie jest żądaném.

Żeby tym zwłokom zapobiedz, powiedzianém zostało w pierwszéj części art. 125, że *wexel winien być przyjęty za przedstawieniem*, to jest że wskazany obowiązanym jest deklarować się w przedmiocie przyjęcia, w chwili gdy mu wexel jest okazanym.

376. Przepis dopiéro przywiedziony, sam przez się byłby zbyt surowym. W rzeczy saméj, powzięcie decyzyi w przedmiocie przyjęcia wymaga zastanowienia a czasem i czynności (358) które nie zawsze dadzą się na poczekaniu załatwić. Wprawdzie wskazany jest zazwyczaj uprzedzonym o trassowaniu (150), ale uwiadomienie może nie miéć miejsca, list może zginąć, lub w chwili przedstawienia wexlu nie być jeszcze odebranym. Ze względu na te wszystkie okoliczności, żeby z jednéj strony należyty pośpiech zapewnić a z drugiéj dać wskazanemu czas potrzebny na powzięcie decyzyi, zamieszczonemi zostały w piérwszéj części art. 125 słowa: *albo też najpóźniéj w ciągu dwudziestu czterech godzin od przedstawienia*. A więc, jeżeli akceptacya nie następuje z chwilą przedstawienia, wexel winien być pozostawionym wskazanemu na godzin dwadzieścia cztéry. Po upływie tego czasu, wexel akceptowany winien być zwróconym.

377. Sposób w jaki prawodawca wyraził się oznaczając czas w ciągu którego nastąpić ma zwrot wexlu, na szczególnéjszą zasługuje uwagę. Prawodawca nie użył wyrazów *po upływie* lub *w ciągu dnia jednego*, lecz powiedział *najpóźniéj w ciągu dwudziestu czterech godzin*. Ze względu na to wyrażenie, nie może być mowy o zasadzie procedurycznéj *dies termini non conputantur in termino*, ani o art. 1033 K. P. S.

obok którego zwrot wexlu mógł by być żądanym dopiéro trzeciego dnia od przedstawienia.

Czas określony w art. 125 winien być jak najściśléj liczonym; należy uwzględniać cząstki dnia i każdą dnia godzinę. A więc zwrot wexlu winien nastąpić najpóźniéj nazajutrz po przedstawieniu, o téj saméj godzinie w któréj przedstawienie miało miejsce (*).

Żeby wszelką pod tym względem usunąć wątpliwość, dosyć powiedzieć, że użycie wyrazów *najpóźniéj w ciągu dwudziestu czterech godzin*, nie było przypadkowém, lecz nastąpiło na skutek obszernéj dyskussyi odbytéj przy redagowaniu Kodexu na posiedzeniu Rady Stanu z dnia 29 Stycznia 1807 r. Przed zaprowadzeniem Kokexu czas ten nie był określonym, w każdéj miejscowości innéj trzymano się zasady, a w Paryżu zwyczajem było, że zwrot wexlu nie może być żądanym przed upływem trzech dni od przedstawienia Termin ten zdawał się zbyt długim i dla tego sciśle na godzin dwadzieścia cztéry oznaczony został (**).

Przedstawiając wexel wskazanemu, można żądać pokwitowania ze wzmianką o dniu i godzinie przedstawienia (***). O pokwitowaniu tém prawo nie wspomina, jednakże z natury

---

(*) **Dageville** (Code de commerce, tom I, str. 350).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 246).
Mongalvy et Germain (Analyse, tom I, str. 222).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 352).
Pardessus (Traité, Nr. 140).
Sirey (Les codes annotés Nr 1, pod art. 125).

(**) **Locré** (Esprit Nr. 2, pod art. 125).

(***) **Bonnin** (Commentaire, Nr. 399).
Bravard-Veyrières (Traité, str. 249).
Dalloz (ver. effets de commerce, Nr. 278).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 247).
Maugeret (Législation, tom I, str. 350 i 351).
Nouguièr (Des lettres de change, Nr. 352).
Rogue (Jurisprudence consulaire, tom II, str, 360).
Sirey (Les codes annotés, Nr. 2, pod art. 125).
Thiercelin (Eléments, Nr. I, pod art. 125).
Yèche (Traité, str. 73.)

rzeczy wynika, że wskazany winien dać pokwitowanie jeżeli ono jest żądaném.

Zazwyczaj pokwitowania miejsca nie mają (*). W handlu dobra wiara jest główną czynności podstawą. Handel byłby niemożebnym, gdyby w przedmiocie każdéj czynności dokumenta na piśmie miały być sporządzane. Z resztą wskazany przed akceptacyą nie jest jeszcze dłużnikiem (17), nie ma więc interesu zaprzeczać odbioru wexlu, którego jeśli taka jego wola może nie akceptować (292).

379. Przed zaprowadzeniem Kodexu, przetrzymanie wexlu przedstawionego do przyjęcia uważane było we Francyi na równi z formalnie dopełnioną akceptacyą. Takie zdanie objawiali przedkodexowi autorowie (**) gruntując się na słowach **Zygmunta Scaccia** (de comm. et camb. § 2, glos. 4, num. 335):

„Acceptatito etiam fit tacite per receptionem et retentio-„nem litterarum“.

W dawnéj Rzeczypospolitéj Polskiéj, zdanie to żadnéj wątpliwości ulegać nie mogło, **Heineccius** bowiem, którego słowa na równi z prawem stały (36) powiedział:

„Quaeritur, an acceptatio etiam tacite fieri possit, quin et „facta esse praesumatur? Hoc merito adfirmandum eo casu, „si quis litteras cambiales sibi ad acceptandum oblatas „aliquamdiu penes se retineat, nec quidquam adversus illas „moneat. Qui enim hoc modo tacet, is consentire in „acceptationem videtur". (Elem. jur. camb. cap. IV, „Nr. 28).

Przeciwko uważaniu przetrzymania wexlu za akceptacyą jeszcze przed Kodexem, powstał we Francyi **Pothier** (Contrat

---

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 846).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 240).
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 350).
Dalloz (ver. effets de commerce, Nr. 278).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 247).

(**) **Dupuis de la Serra** (L'art des lettres de change, rozdz. X, max. 4).
Jousse (Commentaire sur l'ordonnance, Nr. 2, pod art. 2 tyt. V).

de change, Nr 46), gruntując się na art. 2 tyt. V Ordynacyi z r. 1673, według którego przyjęcia jedynie na piśmie dopełniane być mogły. **Pothier** nie przeczył, że umyślnie ze szkodą posiadacza przetrzymanie wexlu może skutkować zasądzenie od wskazanego należności wexlowéj, ale wykazywał że to zasądzenie nie byłoby skutkiem akceptacyi jakoby to milcząco dopełnionéj, ale wynagrodzeniem szkód czynem zrządzonych.

Za zdaniem tém, poszła Rada Stanu przy redagowaniu Kodexu. Dla tego odrzucając art. 132 projektu, w którym to tylko powiedzianém było, że:

„wexel winien być akceptowanym w ciągu dwudziestu „czterech godzin od przedstawienia"

coby nie usuwało kwestyi o milczącéj akceptacyi i konieczności zasądzenia całéj summy wexlowéj w razie zwłoki, wprowadziła do Kodexu zasadę wynagrodzenia szkód i strat w razie przetrzymania.

Tak więc, o milczącéj akceptacyi dopełnionéj jakoby to przez przetrzymanie wexlu, pod obowiązywaniem Kodexu mowy być nie może.

380. Szkody zrządzone przetrzymaniem wexlu mogą być bardzo rozmaite; pochodzić one mogą ze zwłoki w negocyacyi, ze zmiany w kursie, z niemożności otrzymania dodatkowego zabezpieczenia od indosanta lub wystawcy upadłości uległego, lub z innych jakichbądź przyczyn. Dla tego też ustanowienie wysokości wynagrodzenia pozostawione jest światłu i roztropności sędziego (*), który mocen jest całą nawet

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 846).
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 351).
Fournel (Code de commerce, pod art. 125).
Persil (De la lettre de change, Nr. 2, pod art 125).
Rogron (Code de commerce, pod art. 125).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 125).

summę wexlową zasądzić, jeżeli skutkiem zaszłych upadłości wexel nie może już wcale być zrealizowanym (*).

Akcya z tytułu przetrzymania wexlu służąca posiadaczowi przeciw wskazanemu, nie jest akcyą wexlową, skoro przyjęcie miejsca nie miało, ale akcyą z czynu, z występku lub z jako-występku (**). Jednakże przyznane wynagrodzenie jeżeli przenosi 300 franków, może być na mocy art. 126 K. P. S. zasądzoném pod rygorem przymusu osobistego (***).

381. Przyjmując w zasadzie, że przetrzymanie wexlu pociąga za sobą obowiązek wynagrodzenia szkód, Rada Stanu postanowiła jednocześnie na posiedzeniu z dnia 29 Stycznia 1807 r. że wynagrodzenie szkód będzie miało miejsce za poprzedniém wezwaniém (****), to jest za postawieniem w zwłoce. Następnie jednak od decyzyi téj odstąpiła (*****) i przyjęła na posiedzeniu z dnia 21 Lutego 1807 r. redakcyą stanowiącą art. 125 Kodexu Handlowego.

Osnowa tego artykułu sama przez się już naucza, że stawianie *in mora* nie jest potrzebném do żądania wynagrodzenia za przetrzymanie wexlu (******). Zachodzi tu bowiem *zwłoka z prawa* (mora ex lege), która ma miejsce ilekroć prawo przepisuje termin, przez upływ którego zwłoka sama przez się następuje (*******). Jeszcze *Casaregis* powiedział: *dies*

(*) **Bonnin** (Commentaire, Nr. 400.)
Locré (Esprit, Nr. 4, pod art. 125).
Pardessus (Traité, Nr. 145).
Vincens (Exposition, tom II, str. 257).

(**) **Bravard-Veyrières** (Traité, str. 253).

(***) **Pardessus** (Cours, Nr. 1504-bis.)

(****) **Locré** (Législation, tom XVIII, str. 56.)

(*****) **Locré** (Esprit, Nr. 3, pod art. 125.)

(******) **Rogron** (Code de commerce, pod art. 125).
Sautayra (Code de commerce, pod art. 125).
Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 155.)

(*******) **Boileux** (Commentaire sur le code Napoléon, tom IV, str. 398).
Massé (Le droit commercial, Nr. 1635).
Pailliet (Manuel, Nr. 4, pod art. 1139 K. C.).
Zachariae (Kodex cywilny francuzki, § 547).

legalis, sicut dies ab homine constitutus ad solvendum in mora constituit.

382. Wskazany nie jest bynajmniéj obowiązany do odsyłania wexlu. Przedstawiający wexel do przyjęcia, winien sam zgłosić się po odbiór takowego (*). Wskazany nie jest więc odpowiedzialny za szkody, jeżeli opóźnienie w odbiorze nastąpiło li tylko z powodu niezgłoszenia się tego kto wexel do przyjęcia przedstawił. *Absente creditore debitor non constituitur in mora per adventum temporis.*

Żądający wynagrodzenia obowiązany jest, nie tylko wykazać poniesione szkody, ale przedewszystkiém udowodnić, że opóźnienie rzeczywiście miało miejsce. Podstępu ani zamiaru szkodzenia posiadacz wexlu dowodzić nie potrzebuje (**).

Wszelkiego rodzaju dowody w prawie znane, nie wyłączając przysięgi z urzędu, badania świadków i domniemań dopuszczalne są na udowodnienie rzeczywistości i chwili pozostawienia wexlu. Toż samo ma miejsce gdy idzie o udowodnienie opóźnienia będącego zasadą akcyi o wynagrodzenie szkód poniesionych (***).

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 846.)
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 241.)
Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 155).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 250).
Horson (Questions, Nr. 79).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 353).
Persil (De la lettre de change, Nr. 3, pod art. 125).
Sirey (Les codes annotés, Nr. 4, pod art. 125 K. H).

(**) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 242).

(***) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 846).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 241).
Bonnin (Commentaire, ods. na str. 157).
Frémy-Ligneville (ver. lettre de change, Nr. 73).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 249).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 354).
Pardessus (Traité, Nr. 141).
Sirey (Les codes annotés, Nr. 3, pod art. 125).

383. Kończąc uwagi w przedmiocie przyjęcia, zamieszczamy jeszcze następujące wzory:

Wzór Nr. 16.

Działo się w Warszawie w domu Nro. 0000 w kantorze Józefa Ładzińskiego dnia 7 (19) Stycznia 1871 r.

Podpisany Rejent Kancellaryi Ziemiańskiéj Gubernii Warszawskiéj, działając na żądanie Jana Glazer w Warszawie pod Nr. 000 zamieszkałego, zeszedł do miejsca na początku wyrażonego, wraz z świadkami niżéj wymienionemi, a nie zastawszy samego Józefa Ładzińskiego, obecnemu jego prokurentowi Filipowi Grykowskiemu przedstawił wexel osnowy następującéj:

Włocławek dnia 14 Stycznia 1871 r. Na Rs. 1000. Za miesiąc jeden od daty dzisiejszej, zapłacisz Pan za tym moim piérwszym wexlem na zlecenie Pana Franciszka Kroszczaka summę rubli srebrem tysiąc, walutę któréj w gotowiźnie odebrałem; co zaciągniesz Pan na rachunek wedle uwiadomienia. (podpisano): J. Fachs. Do Pana Józefa Ładzińskiego w Warszawie.

Na odwrotnéj stronie którego to wexlu zamieszczony jest indos następujący:

Zamiast mnie na zlecenie Pana Jana Glazer. Walutę w obrachunku odebrałem. Włocławek dnia 15 Stycznia 1871 r. (podpisano) Franciszek Kroszczak

i w osobie Filipa Grykowskiego wezwał Józefa Ładzińskiego o zadeklarowanie się czy chce zaakceptować, a następnie w terminie zapłacić powyższy wexel, który mu był nawet poprzednio oddanym i na godzin 24 pozostawionym.

Filip Grykowski oświadczył: że wystawca żadnego jeszcze uwiadomienia nie nadesłał, deklaracya w przedmiocie przyjęcia jest więc na teraz niemożebną.

Deklaracyi téj Filip Grykowski podpisać nie chciał, a działający Rejent uważając takową za odmówienie przyjecia, zaprotestował i zastrzegł dla żądającego Jana Glazer regres przeciw komu z prawa wypada.

Po czém akt niniejszy, sporządzony w obecności świadków jakiemi byli: N. N. pod Nr. 000 i N. N. pod Nr. 000 w Warszawie zamieszkali, obywatele krajowi, przymioty prawem wymagane posiadający, po odczytaniu, przez działającego Rejenta i tychże świadków podpisany został.

(tu podpisy Rejenta i świadków).

Wzór powyższy przedstawia protest z powodu nieprzyjęcia sporządzony pod niebytność wskazanego, w jego kantorze, co do wexlu poprzednio oddanego i na godzin 24 pozostawionego. Pozostawienie to wexlu o tyle tylko jest konieczném, o ile jest żądaném przez wskazanego. Kiedy wskazany nie żąda pozostawienia wexlu i wprost przyjęcia odmawia protest może być natychmiast sporządzonym.

Wzór Nr. 17.

Włocławek d. 14 Stycznia 1871 r. Na Rs. 1000
Za miesiąc jeden od daty dzisiejszej, zapłacisz Pan za tym moim pierwszym wexlem, na zlecenie Pana Franciszka Kroszczaka summę rubli srebrem tysiąc, walutę któréj w gotowiźnie odebrałem; co zaciągniesz Pan na rachunek wedle uwiadomienia. J. Fachs

Do P. Józefa Ładzińskiego
w Warszawie.

Wzór powyższy przedstawia wexel opatrzony przyjęciem. Gdyby wexel płatnym był w miesiąc od okazania, nie zaś jak w powyższym przykładzie za miesiąc jeden od daty wystawienia, akceptacya musiałaby być datowaną.—

Przyjęcie przez interwencyą.

Artykuł 126 Kodexu Handlowego.

Podczas protestu z powodu nieprzyjęcia, wexel może być akceptowany przez trzeciego interweniującego na rzecz wystawcy lub którego z indosantów.

Interwencya wzmiankowaną jest w akcie protestu; jest podpisaną przez interwenienta.

Treść paragrafów. *384) W jakim celu mają miejsce interwencye? 385) Definicya interwencyi i rozmaite jéj nazwy. 386) Charakter w jakim działa interwenient. 387) Interwencya nie może mieć miejsca przed protestem. 388) Komu służy prawo interweniowania. 389) Wskazany w potrzebie może interweniować. 390) Głównie wskazany może interweniować dla honoru podpisu indosanta. 391) W jakim razie wskazany może interweniować dla honoru podpisu wystawcy? 392) Zdanie, które co do interwencyi wskazanego, objawił* Bravard-Veyrières. *393) Potrzeba wymienienia osoby dla honoru któréj interwencya ma miejsce. 394) Pierwszeństwo w przedmiocie interweniowania. 395) Wzmianka o interwencyi w proteście. 396) Konieczność podpisu interwenienta. 397) Gdzie ten podpis ma być zamieszczonym i w jakiéj formie przyjęcie przez interwencyą winno być dopełnioném? 398)* Quid *gdy interwenient pisać nie umie? 399) Przyjęcie przez interwencyą nie może być warunkowém, ale może być częściowém; jest nieodwołalném. Interwenient po dokonanéj zapłacie ma prawo do kommissowego. 400) Odmien-*

na natura akceptacyi przez interwencyą i akceptacyi zwyczajnéj. 401) Czas trwania odpowiedzialności akceptanta dla honoru.

---

384. Odmówienie przyjęcia ze strony wskazanego, ściąga na tych którzy za to odmówienie są odpowiedzialni, skutki nader uciążliwe. Kładąc już na bok straty materyalne kosztami wywołane, sam obowiązek przedstawienia ręczyciela lub dopełnienia zapłaty na którą nie jest się przygotowanym, nie małym jest ciężarem. Ale te kłopoty i straty materyalne niczem są jeszcze w porównaniu ze stratami moralnemi jakie wyniknąć mogą z odmówienia przyjęcia.

Nieprzyjęcie ze strony wskazanego przypuszczać dozwala brak zaufania w odpowiedzialności tego który wypłatę nakazuje. Ten brak zaufania stwierdzony urzędowym aktem protestu, jest plamą dla wystawcy, poddaje bowiem pod wątpliwość wiarę jaką podpis jego wzbudzać powinien. Kilka protestów może w krótkim czasie przy pomocy ludzi niechętnych i zawistnych podkopać kredyt, będący całym nie jednego handlującego majątkiem.

Obawa skutków protestu stała się powodem zastrzeżeń *zwrotu bez kosztów* lub *bez protestu* (142), które od niedawnego czasu w wexlach napotykać można. Z tego samego powodu powstał w ośmnastym wieku (*) zwyczaj *wskazywań w potrzebie* (70), które dopełnia wystawca lub indosant (22) jeśli nie jest pewny że przyjęcie będzie miało miejsce. Z téj saméj wreszcie przyczyny mają miejsce *akceptacye przez interwencyą* wzmiankowane w art. 126 K. H.

385. Akceptacya przez interwencyą jest to akt za pośrednictwem którego, osoba nie będąca do tego obowiązaną, zaciąga dobrowolnie, przez wzgląd na wystawcę lub którego z indo-

---

(*) Tak utrzymuje **Fréméry** (Etudes de droit commercial, str 151) gruntując się na tém, że piérwszym z autorów wzmiankującym o wskazaniu w potrzebie jest **Pothier**.

santów, obowiązek zapłacenia wexlu którego wskazany nie chce akceptować.

Akceptacye przez interwencyą nazywane były dawniéj i dziś jeszcze niekiedy są nazywane *akceptacyami pod protestem* (acceptations sous protêt). W Anglii, nazwa tych akceptacyi *acceptance supra protest* powszechnie jest przyjętą.

W świecie handlowym interwencye z art. 126 K. H. nazywane są *akceptacyami dla honoru* (acceptations pour l' honneur), są one bowiem dowodem zaufania i zasłaniają od kompromitacyi, jaką odmówienie przyjęcia ściągnąć by mogło na osoby za wexel odpowiedzialne (*). Interwencya na rachunek wystawcy nazywaną jest *interwencyą dla honoru wexlu* (intervention pour l' honneur de la lettre), a interwencya na rachunek indosanta nosi nazwę *interwencyi dla honoru indosu* (intervention pour l' honneur de l' endossement). Interwencye te nazywane są także *interwencyami dla honoru podpisu* (intervention pour l' honneur de la signature) (**).

Wszystkie te wyrażenia w nowszych prawodawstwach są już utarte. W art. 589, 590 i 591 prawa wexlowego Rossyjskiego znajdujemy wyrażenie, *принять за честь*, a w nowém prawie wexlowém Niemieckiém w art. 56 do 65 o interwencyi mówiących, wyrażenia *Ehrenannahme*, *Ehrenzahlung*, *Ehrenacceptant*, *Ehrenzahler*, *Honorat*, *zu wessen Ehren*, wciąż napotykamy.

386. Interwencya bywa czasem następstwem zalecenia, danego interwenientowi, przez tego dla honoru którego przyjęcie dopełnioném zostaje; czasami zaś następuje bez żadnego poprzedniego pomiędzy temi osobami porozumienia.

Interwenient działający skutkiem otrzymanego zalecenia, jest prostym pełnomocnikiem tego, który akceptacyą dla honoru zalecił. Ale ten kto interweniuje bez żadnego poprzednie-

---

(*) Bravard-Veyrières (Traité, str. 293.)

(**) Schiebé (Traité, § 105, str. 99).
Vincens (Exposition, tom II, str. 295).

go porozumienia i nie mając zalecenia od osoby dla honoru któréj przyjęcie dopełnia, nie może być za pełnomocnika uważanym. W stosunkach pomiędzy niemi, jak to już powiedzianém było (22), zachodzi jako-kontrakt zwany *negotiorum gestorum* (*), o którym jest mowa w art. 1372 H. C. F.

Art. 126 K. H. nie odróżnia bynajmniéj interwencyi będącéj następstwem otrzymanego zalecenia, od téj jaka bez zalecenia jest dopełnioną; — w oczach prawa nie masz więc żadnéj różnicy pomiędzy temi dwoma rodzajami interwencyi. Akceptacya dla honoru, bez względu czy jest następstwem otrzymanego zalecenia, czy też bez zalecenia następuje, w téj saméj zawsze formie i w tym samym czasie dopełnioną być winna, też same zawsze wytwarza prawa i jednakowe zawsze wywołuje obowiązki (**).

387. Zezwalając na interwencyą w przedmiocie przyjęcia, a tém samém w przedmiocie zapłaty, prawodawca zrobił co do wexli wyjątek z pod ogólnéj zasady art. 1236 K. C. F.

Według tego przepisu, osoba trzecia nieinteresowana o tyle tylko władną jest zobowiązanie cudze wypełnić, o ile działa w imieniu i dla zwolnienia dłużnika, lub jeżeli działa imieniem własném, o ile się nie podstawia w prawa wierzyciela. W interwencyi rzecz się ma inaczéj. Interwenient działa w praw-

---

(*) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 245).
Bonnin (Commentaire, N. 401).
Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 181).
Heineccius (Elem. jur. camb. cap. II, § 18).
Locré (Esprit, Nr. 2, pod art. 126 K. H.).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 374).
Pardessus (Cours, Nr. 385).
Persil (De la lettre de change, Nr. 5, pod art. 126.)
Pothier (Contrat de change, Nr. 113).
Rogron (Code de commerce, pod art. 126.)
Sautayra (Code de commerce, pod art. 126).
Yéche (Traité, str. 75).
(**) **Bravard-Veyrières** (Traité, str. 292).
Persil (De la lettre de change, Nr. 4, pod art. 126).

dzie przez wzgląd na jednego z odpowiedzialnych za wexel, ale działa własném nie zaś honorowanego imieniem, nie uwalnia tego ostatniego od odpowiedzialności, a przez zapłatę podstawia się nawet w prawa spłaconego wierzyciela (art. 159 K. H.)

Odstępując co do wexli od zasad ogólnego prawa, miano na względzie dobro handlu, którego wexle są główną podporą; chciano ułatwić akceptacye dla honoru i zachęcić do ich dopełnienia, żeby ile możności zapłatę wexli pewniéjszą uczynić (26). Ze względu jednak, że akceptacye osób trzecich wtenczas dopiéro mogą być pożyteczne, kiedy stwierdzone przez protest odmòwienie przyjęcia ze strony wskazanego, wypłatę pod wątpliwość poddaje, powiedzianém zostało w art. 126, że interwencye dla honoru mogą miéć miejsce dopiéro *podczas protestu z powodu nieprzyjęcia.*

Przyjęcie obowiązku zapłaty, dopełnione przez osobę trzecią przed protestem stwierdzającym odmówienie ze strony wskazanego, nie stanowiłoby akceptacyi przez interwencyą o któréj mowa w art. 126 K. H. Takie przyjęcie, bez względu na nadaną mu przez strony nazwę, nie byłoby czém inném, jak *poręczeniem wexlowém* (aval) o którém mowa w art. 141 142 K. H. (*)

388. Przez osoby trzecie, którym art. 126 dozwala akceptować przez interwencyą wexel zaprotestowany z powodu nieprzyjęcia, rozumiéć należy każdego bez wyjątku zdolnego do kontraktowania, nie podpisanego na wexlu, a więc nie będącego w odpowiedzialności za wypłatę takowego. Przyjęcie obowiązku zapłaty przez osobę zkąd innąd już za zapłatę odpo-

---

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 847).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 246).
Bonnin (Commentaire. Nr. 403).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 311).
Pardessus (Cours, Nr. 383).
Pardessus (Traité, Nr. 151).
Persil (De la lettre de change, Nr. 2, pod art. 126).

wiedzialną, nie powiększałoby bezpieczeństwa posiadacza wexlu, nie miałoby więc żadnego celu.

Z téj przyczyny, indosanci, poręczyciele, ani wystawca, akceptacyi przez interwencyą dopełniać nie mogą (*). Przyjęcie z ich strony, byłoby ponowieniem zobowiązania i tak już ich ciążącego, nie zaś interweniowaniem w cudzym interesie.

Pardessus w traktacie swym o wexlach (Nr. 160) utrzymuje, że akceptować przez interwencyą nie jest władnym posiadacz wexlu. Zdania tego nie podzielamy. Posiadacz wexlu nie jest obcą w przedmiocie wexlu osobą, ale w przedmiocie obowiązku zapłaty jest niewątpliwie trzecim do niczego nie obowiązanym; może więc, akceptując przez interwencyą zadeklarować, że zapłatę sam sobie dopełni na rachunek jednego z podpisanych na wexlu (**). Jest to prawdziwa i zupełnie skuteczna interwencya, gdyż uwalnia od odpowiedzialności tych wszystkich, których podpisy położone zostały na wexlu po podpisie honorowanego.

389. *Wskazanie w potrzebie* ma na celu objaśnienie posiadacza wexlu, od kogo żądać ma przyjęcie lub zapłaty, na wypadek gdyby głównie wskazany przyjęcia lub zapłaty odmówił. To wskazanie, nie czyni bynajmniéj *wskazanego w potrzebie* obowiązanym do przyjęcia lub zapłaty. *Wskazany*

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 847).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 248).
Bonnin (Commentaire, Nr. 404).
Bravard-Veyrières (Traité, Nr. 299).
Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 175).
Hoechster et Sacré (Manuel, str. 484.)
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 377).
Pardessus (Cours, N. 384).
Persil (De la lettre de change, Nr. 3, pod art. 126).
Riviére (Répétitions, str. 271).
Thiercelin (Eléments, Nr. 2, pod art. 126).

(**) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 248 i 253).
Dupuis de la Serra (L'art des lettres de change, rozd. IX, Nr. 14).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 377).
Yéche (Traité, str. 75).

w potrzebie jest w przedmiocie wexlu trzecią, obcą zupełnie osobą, niczém względem posiadacza wexlu nie zobowiązaną. Dla tego téż *wskazany w potrzebie*, bez względu czy interweniowanie, było lub nie było mu zaleconém, ma prawo interweniować w przedmiocie przyjęcia wexlu zaprotestowanego, tak samo jak gdyby nazwisko jego wcale na wexlu zamieszczoném nie było (*).

390. Przez zapłacenie wexlu wskazany spełnia zlecenie dane sobie przez wystawcę, do niego więc wyłącznie służy mu regres o summę na zapłacenie wexlu wyłożoną (231). Jeżeli wskazany nie ma w ręku dostatecznego pokrycia, a na regresie do wystawcy nie chce poprzestać, powinien nie tylko zapłaty ale i przyjęcia odmówić. Skutkiem nieprzyjęcia obowiązku zapłaty wskazany staje się obcą zupełnie w przedmiocie wexlu osobą, może więc tak jak każdy inny odpowiedzialnością za zapłatę nie obciążony, interweniować dla honoru któregobądź z indosantów.

Akceptując przez interwencyą wskazany staje się wprawdzie odpowiedzialnym za zapłatę wexlu, ale ma w tym razie jako interwenient regres do indosanta, którego podpis honorował i do wszystkich innych poprzednio na wexlu podpisanych.

Wskazany który chce korzystać ze służącego mu prawa interwencyi, winien w proteście odmówić przyjęcia na rachunek wystawcy, a następnie dopiéro akceptacyą swą w charakterze interwenienta do protestu zadyktować Akceptacya niepoprzedzona protestem, musiałaby być uważaną za akceptacyą zwyczajną na rachunek wystawcy zaszłą.

(*) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 248 i 253).
Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 176).
Hoechster et Sacré (Manuel, str. 485).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 377).
Pardessus (Cours, Nr. 384).
Riviére (Répétitions, str. 272).
Vincens (Exposition, tom II, str. 295,)
Yéche (Traité, str. 75).

Niektórzy utrzymują (*): że akceptacya przez interwencyą ze strony wskazanego dopełniona nie wymaga poprzedniego protestu, — że odmówienie przyjęcia na rachunek wystawcy jest dostatecznie stwierdzoném przez zamieszczenie na wexlu słów *przyjęty dla honoru N. N. indosanta*. Zdanie to, według naszego przekonania, jest przeciwném literze art. 126, który żądając wyraźnie protestu stwierdzającego odmówienie przyjęcia, nie dopuszcza tém samém żadnych w przedmiocie tego odmówienia domniemań.

391. Wskazany może także interweniować dla honoru wystawcy, ale w takim tylko razie, jeżeli wexel ciągnionym jest z polecenia i na rachunek osoby trzeciéj.

W tego rodzaju wexlach wystawca jest dla wskazanego obcą zupełnie osobą (163), do dostarczenia pokrycia bynajmniéj nie obowiązaną (234 i nast.), a wskazanemu służy regres wyłącznie do tego, który trassowanie zalecił (168). Jeżeli wskazany na tym regresie poprzestać nie uważa stosowném, a chce zasłonić wystawcę od odpowiedzialności ciążącéj go względem posiadcza wexlu (164), winien przyjęcia odmówić a do protestu zadyktować, że interweniuje na rachunek wystawcy. Po takim proteście służyć będzie wskazanemu, jako interwenientowi, regres któregoby nie miał gdyby był wprost przyjęcie dopełnił (169).

Niektórzy utrzymują (**), że wskazany mógłby w tym razie protestu nie dopuszczać i poprzestać na uwiadomieniu wystawcy listem, że akceptacyą na jego rachunek dopełnia.

Inni przeciwnie są zdania (***), i takie też nasze jest prze-

---

(*) Rivière (Répétitions, str. 271).

(**) Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 315).

(***) Alauzet (Commentaire, N. 812).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 251 i 252).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 319).
Vincens (Exposition, tom II, str. 297).

konanie, że listowne uwiadomienie nie byłoby dostaczném dla zapewnienia regresu do wystawcy.

List pisany przed akceptacyą nie byłby wcale dowodem na czyj rachunek przyjęcie nastąpiło, bo wskazany mógł donieść wystawcy że jego podpis będzie honorował, a następnie zdanie zmienić i akceptować na rachunek tego który trassowanie zalecił. List pisany po akceptacyi byłby jeszcze mniéj przekonywającym, bo wskazany mógł akceptować na rachunek tego który trassowanie zalecił, a powziąwszy o nim złe wiadomość, list do wystawcy napisać.

Wypadki akceptacyi na rachunek wystawcy, bez poprzedniego protestu, mają czasami miejsce. Zdarzały się téż skutkiem tego processa, które rozmaite wywoływały wyroki (*). Najlepiéj więc robi, kto trzymając się litery prawa, daje stwierdzić odmówienie protestem, a następnie dopiéro, przyjęcie swoje na rachunek wystawcy objawia.

392. **Bravard-Veyrières** (Traité de la lettre de change, str. 301) utrzymuje: że interwencya ze strony wskazanego na rachunek wystawcy, może miéć miejsce nawet w wexlach zwyczajnych, to jest w wexlach które wystawca ciągnie nie na obcy, lecz na swój własny rachunek.

W usprawiedliwieniu tego zdania **Bravard-Veyrières** powiada: że skoro w stosunkach pomiędzy wystawcą a wskazanym przyjęcie każe przypuszczać byt pokrycia, to wskazany chociażby nie miał żadnéj wątpliwości co do wypłacalności wystawcy, może nie chciéć akceptować przed protestem, z obawy aby w razie sporu z wystawcą, nie potrzebował dowodzić że pokrycie *nie zostało dostarczoném.*

Na to rozumowanie w żaden sposób zgodzić się nie możemy. Przedewszystkiem mylném jest, aby w stosunkach pomiędzy wystawcą a wskazanym, byt pokrycia mógł być do-

---

(*) Alauzet (Commentaire, Nr. 812).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 250).

mniemywanym z faktu przyjęcia (271). Mylném jest także, i niezgodném z zasadą art. 1315 K. C. F. aby w sporze o byt pokrycia zachodzącym między wystawcą a wskazanym, ten ostatni dowodzić musiał, że mu pokrycie *nie zostało dostarczoném*. Choćby jednak to wszystko było prawdą, toby nie skłaniało jeszcze wskazanego do odmówienia akceptacyi zwyczajnéj i do akceptowania przez interwencyą. Jeżeli wskazany tak mało ufa wystawcy, iż sądzi, że ten ostatni gotów jest sprzecznie z prawdą utrzymywać że pokrycie zostało dostarczoném,—to z pewnością ani za protestem, ani bez protestu akceptacyi nie dopełni.

Akceptacye o których mówi **Bravard-Veyrières** nie są praktykowane; akceptacye takie nie byłyby honorowaniem, ale obrazą i kompromitowaniem podpisu wystawcy.

303. Stanowiąc w pierwszéj części art. 126, że wexel może być akceptowanym dla honoru wystawcy lub którego z indosantów, prawodawca nie miał bynajmniéj zamiaru powiedzieć, że interwenient akceptować może dla honoru jednéj tylko osoby. Nie może też być żadnéj wątpliwości, że wolno jest interweniować dla honoru dwóch, kilku, lub wszystkich nawet na wexlu podpisanych.

Interwenient powinien wyraźnie zadeklarować na czyją rzecz akceptacyą dopełnia, a jeśli tego nie czyni, interwencya uważaną być winna za dopełnioną dla honoru wszystkich na wexlu podpisanych (*).

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 847).
Démangeat (Przypisek na str. 298 w traktacie, **Bravard-Veyrières** o wexlach).
Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 177).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 313).
Frémy-Ligneville (ver. lettre de change, Nr. 86).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 378).
Pardessus (Cours, Nr. 384).
Rivière (Répétitions, str 272).
Yéche (Traité, str. 76).

Nie można interweniować na rzecz tego, który zakazał interweniowanie. Akceptujący pomimo zakazu, nie mógłby być za interwenienta uważany (*).

394. Skoro interwencya w przedmiocie przyjęcia dozwoloną jest każdemu kto tylko nie jest już zkądinnąd za wexel odpowiedzialnym, może więc łatwo zdarzyć się zbieg kilku jednoczesnych interwencyj. Wypadki te często mają miejsce. W zwyczajnych stosunkach rzadko kto jest skory przyjąć na siebie cudze zobowiązanie, ale co do wexli rzecz się ma inaczéj. Domy handlowe w stosunkach z sobą zostające, najchętniéj jedne za drugie interweniują i tym sposobem zasłaniają się wzajem od przykrych protestu następstw.

W razie zbiegu kilku interwenientów, pierwszeństwo do przyjęcia należy się temu który chce interweniować dla honoru wystawcy. Jeśli taka akceptacya nie jest ofiarowaną, pierwszeństwo należy się temu, który chce honorować podpis wcześniejszego z pomiędzy indosantów. Wynika to z art. 159 K. H.

Jeżeli jest kilku interwenientów dla honoru jednéj i téj samej osoby, pierwszeństwo należy się wskazanemu, jego bowiem akceptacya przecina posiadaczowi wexlu, możność występowania o dodatkowe zabezpieczenie (309).

Jeżeli wskazany nie interweniuje, pierwszeństwo służy *wskazanemu w potrzebie*, — do sprawowania bowiem cudzego interesu, najbliższym jest ten który polecenie w téj mierze otrzymał.

Osoby nie będące głównym wskazanym, ani *wskazanym w potrzebie*, wtedy dopiéro do akceptowania przez interwencyą dopuszczone być mogą, kiedy wskazany nie interweniuje, a *wskazanych w potrzebie* nie ma lub nie chcą interweniować.

(*) **Nouguier** (Des lettres de change, Nr. 378).
Pardessus (Cours, Nr. 374).
Yéche (Traité, str. 76).

Wybór pomiędzy niemi należy do posiadacza wexlu, o jego bowiem głównie idzie bezpieczeństwo.

Bédarride (De la lettre de change, Nr. 254) jest zdania, że jeżeli jest kilku interwenientów, z których każdy akceptować chce dla honoru innego z podpisanych na wexlu wszystkie interwencye powinny być przyjęte.

395. W niektórych prowincyach Francyi, jak naucza **Pothier** (Contrat de change, Nr. 114), było kiedyś zwyczajem, w razie interwencyi dwa sporządzać protesta: jeden zwyczajny stwierdzający zaszłe odmówienie, drugi protestem interwencyjnym (protêt d' intervention) zwany, poświadczający zaszłą akceptacyą dla honoru.

Kodex Handlowy jednego tylko wymaga protestu, ale chce aby po stwierdzeniu w nim zaszłego odmówienia zrobioną była wzmianka o interwencyi, na dowód że takowa nastąpiła podczas protestu. Z natury rzeczy wypływa, że interwencya ta obejmować powinna, wszelkie objaśnienia dotyczące nowo powstałego stosunku, mianowicie : imie i nazwisko lub téż firmę interwenienta, jego zamieszkanie, tudzież nazwisko lub firmę tego z podpisanych na wexlu, dla honoru którego przyjęcie przez interwencyą następuje. Uchybienie w téj mierze nie mogłoby mieć wpływu na ważność interwencyi, skoro prawo nieważności nie wyrzekło, ani nawet formy wzmianki nie przypisało.

396. Przy dyskussyi nad art. 126 K. H. na posiedzeniu Rady Stanu z dnia 29 Stycznia 1870 r. **Jaubert** zrobił uwagę: że nie należałoby w tym artykule wspominać o podpisie interwenienta. Wychodził on z zasady, że o formie protestu gdzieindziéj będzie mowa i że tam trzeba będzie powiedzieć, w jaki sposób zastąpionym być ma brak podpisu osoby pisać nie umiejącéj.

Crètet odpowiedział, że potrzeba podpisu nie jest w tym wypadku kwestyą formy ale kwestyą rzeczy; że podpis jest wymagany do ważności interwencyi.

Berlier dodał: że niebezpieczném byłoby, gdyby prosta wzmianka o interwencyi miała być obowiązującą do chwili zapisania się na fałsz; że wymaganie podpisu nie przedstawia żadnéj trudności; że każdy negocyant umié przynajmniéj podpisać się; że odmówienia podpisu przypuszczać nie można, bo ten który dobrowolnie z interwencyą występuje, gotów będzie nie wątpliwie interwencyą swoją podpisem stwierdzić (*).

Obok tych uwag, które skutkowały przyjęcie przez Radę Stanu art. 126, nie może być wątpliwości, że prosta w proteście zrobiona wzmianka o interwencyi nie byłaby dostateczną, że podpis interwenienta jest koniecznym do ważności interwencyi.

397. Ale gdzie ten podpis zamieszczonym być winien, w tém wielka rozmaitość zdań zachodzi.

Jedni utrzymują, że podpisaną być winna wzmianka o interwencyi w proteście sporządzona (**).

Zdaniem drugich, nie wzmianka w proteście, ale samo przyjęcie przez interwencyą na wexlu sporządzone podpisane być winno (***).

Inni sądzą, że należy nie tylko wzmiankę w proteście ale i przyjęcie na wexlu zamieszczone podpisać (****).

Są wreszcie i tacy, którzy uważają za rzecz obojętną gdzie się interwenient podpisuje, byleby się tylko podpisał (*****).

(*) **Locré** (Législation, tom XVIII, str. 45 i 46).

(**) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 183).
Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 247).
Pardessus (Cours, Nr. 385).
Persil (De la lettre de change, Nr. 6, pod art. 126).
Yéche (Traité, str. 75).

(***) **Bravard-Veyriéres** (Traité, st. 296).
Hoechster et Sacré (Manuel, str. 486).
Schiebé (Traité, § 106).
Thiercelin (Eléments, Nr. IV, pod art. 126).

(****) **Nouguier** (Des lettres de change, Nr. 376).

(*****) **Bonnin** (Commentaire, Nr. 406).

Według osnowy art. 126 interwencya winna być wzmiankowaną w proteście, a więc w oczach prawa, interwencya i wzmianka o niéj, są to dwie odrębne zupełnie rzeczy. Ostatni ustęp art. 126 nie mówi o wzmiance, ale o interwencyi. Zaimek *elle* (ona) w texcie istniejący a w tłomaczeniu, ze względu na naturę języka polskiego pominięty, nie może się stosować do imiesłowu *mentionnée* (wzmiankowana) ale do subiektu którym jest rzeczownik *interwencya*. A więc podpis o którym ostatni ustęp art. 126 wspomina, dotyczy interwencyi, to jest akceptacyi przez interwencyą (*), nie zaś wzmianki w proteście która jak każda inna w proteście zrobiona, może być podpisaną lub nie podpisaną.

Gdzie zaś samą interwencyą, a raczéj akceptacyą zamieścić należy, sama natura rzeczy naucza. Akceptacya przez interwencyą, tak samo jak zwyczajna (350), powinna być zamieszczoną na wexlu, bo wraz z wexlem cyrkulować powinna. Jeśliby nie była na wexlu zamieszczoną, stanowiłaby zobowiązanie zwyczajne, nie zaś zobowiązanie wexlowe (**), rygor przymusu osobistego pociągające (351).

Co się tyczy saméj osnowy przyjęcia przez interwencyą, ta trudności żadnéj nie przedstawia. Pisze się na wexlu słowa *przyjęty pod protestem dla honoru podpisu N. N. wystawcy*, lub téż *przyjęty przez interwencyą dla honóru indosu N. N.* stosownie do tego, czy honorowanym jest wystawca lub indosant (***).

398. Kwestya którą podniósł **Jaubert** na posiedzeniu Rady Stanu z dnia 29 Stycznia 1870 roku, co do sposobu w jaki zastąpionym być ma brak podpisu interwenienta pisać nie umiejącego (396), nie została prawodawczo rozstrzygniętą.

Zdaje się żadnéj nie ulegać wątpliwości, że nie umiejący pisać, może w przedmiocie akceptacyi przez interwencyą, tak

---

(*) Rivière (Répétitions, str. 273).
(**) Bravard-Veyrières (Traité, str. 297).
(***) Schiebé (Traité, § 106).

jak w każdéj innéj zwyczajnéj czynności, być zastąpionym przez pełnomocnika (*).

399. Przyjmując obowiązek dopełnienia wypłaty wexlem nakazanéj, interwenient nie może motyfikować kontraktu w wykonaniu którego wexel został wystawionym.

Przyjęcie przez interwencyą winno być proste, jasne i żadnéj nie przedstawiać wątpliwości. Nie może być warunkowém, ale może być częściowém, to jest ograniczoném do części summy w wexlu wyrażonéj (**). Jeżeli wskazany częściową tylko akceptacyą dopełnia, interwenient może akceptować co do reszty.

Tak jak przyjęcie zwyczajne, tak i przyjęcie przez interwencyą jest nieodwołalne. Interwenient nie może być uwolnionym od skutków dopełnionéj przez siebie akceptacyi, chociażby w chwili interwencyi nie wiedział, o zaszłéj już poprzednio upadłości (***), lub śmierci osoby honorowanéj.

Przyjęcie ze strony wskazanego zaszłe po nastąpionéj akceptacyi przez interwencyą ze strony osoby trzeciéj, nie uwalnia interwenienta od subsidiarnéj za zapłatę wexlu odpowiedzialności (****).

Po dokonanéj zapłacie, interwenient ma prawo do kommissu w stosunku do summy wyłożonéj przez siebie na zapłatę

(*) **Bonnin** (Commentaire, ods. na str. 159,)
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 354).
Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 178).

(**) **Alauzet**(Commentaire, Nr. 847.)
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 247).
Bravard-Veyrières (Traité, str. 295).
Frémy-Ligneville (ver. lettre de change, Nr. 86).
Goujet et Merger (ver. lettre de change, Nr. 319).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 382).
Pardessus (Cours, Nr. 387).

(***) **Bonnin** (Commentaire, Nr. 401.)

(****) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 847).
Pardessus (Cours, Nr. 387).

wexlu (*). Kommissowe to wynoszące $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{3}$, a w niektórych miejscowościach $\frac{1}{2}$ procent od summy wexlowéj, płaci ten dla honoru którego interwencya nastąpiła.

Według zwyczaju przyjętego na niektórych placach handlowych, interwenient otrzymuje takie same kommissowe nawet wtedy, gdy zapłata nie przez niego, lecz przez wskazanego dopełnioną zostaje. Kommissowe w tym razie płaci wskazany (**). Art. 65 prawa wexlowego Niemieckiego z dnia 26 Listopada 1848 r. i art. 63 prawa wexlowego Szwedzkiego z dnia 23 Sierpnia 1851 r. wyraźne w téj mierze mieszczą rozporządzenie, oznaczając wysokość kommissowego na $\frac{1}{3}$ procent.

400. Pomiędzy zobowiązaniem jakie przez przyjęcie zaciąga wskazany względem posiadacza wexlu, a zobowiązaniem jakie względem tego ostatniego zaciąga interwenient wielka zachodzi różnica.

Wskazany przez przyjęcie zaciąga bezpośredni obowiązek dopełnienia zapłaty,—poddaje się pod domniemanie *juris et de jure* z art. 117 K. H. wynikające, że posiada fundusze przeznaczone na zapłatę (269),—staje się więc głównym wexlu dłużnikiem (321).

Interwenient przeciwnie, zobowiązuje się do zapłaty o tyle tylko, o ile takowa przez wskazanego dopełnioną nie zostanie,—odpowiedzialność jego jest tylko subsidiarną,—przyczyną zobowiązania przez niego zaciągniętego, jest prosta chęć zasłonięcia osoby trzeciéj od skutków protestu,—byt pokrycia nie może tu być domniemywanym, — interwenient więc, bez względu czy działa jak pełnomocnik lub *negotiorum gestor* honorowanego (384), nie staje się dłużnikiem posiadacza wexlu zobowiązanie jego jest tylko pewnym rodzajem poręczenia (***).

(*) **Vincens** (Exposition, tom II, str. 298).

(**) **Schiebé** (Traité, § 109.)

(***) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 260).

Démangeat (Przypisek na str. 298 w traktacie **Bravard-Veyrières** o wexlach).

Nouguier (Des lettres de change, Nr. 381).

Persil (De la lettre de change, Nr. 3, pod art. 128).

Vincens (Exposition, tom II, str. 299).

Yèche (Traité, str. 77).

Zobowiązanie interwenienta, aczkolwiek nie jest téj saméj natury co zobowiązanie zwykłego akceptanta, jest jednak równie jak to ostatnie zobowiązaniem wexlowém, pociąga więc za sobą: solidarność, jurisdykcyą handlową i przymus osobisty (*), tak samo jak zobowiązanie zwykłego akceptanta.

401. Zachodzi teraz pytanie, jak długo trwa odpowiedzialność interwenienta względem posiadacza wexlu. Kodex nie obejmuje wyraźnego w téj mierze przepisu, a to przemilczenie jest nawet powodem krytyki ze strony niektórych autorów (**).

Pomimo braku wyraźnego przepisu, czas trwania odpowiedzialności interwenienta może być łatwo określonym. Dość w téj mierze zauważyć: że zobowiązanie interwenienta jest rodzajem poręczenia (400), że tak jak art. 2029 K. C. podstawia ręczyciela, który zapłatę dopełnił w prawa wierzyciela, takteż według art. 159 K. H. interwenient skutkiem dokonanéj zapłaty podstawionym jest w prawa posiadacza wexlu.

Te prawa w które interwenient ma być podstawionym, muszą istnieć w całości w chwili żądania zapłaty. Jeżeli są nadwerężone, — jeżeli skutkiem uchybień ze strony posiadacza wexlu, ten dla honoru którego interwencya nastąpiła, lub inni poprzedzający indosanci, nie mogą już być poszukiwani, — jeżeli w miejsce bezwarunkowego regresu do wystawcy, służy już tylko regres warunkowy od niedostarczenia pokrycia zawisły, — posiadacz wexlu nie jest mocen żądać zapłaty od interwenienta. Ten ostatni jest wtedy wolnym od odpowiedzialności, tak jak według art. 2037 K. C. uwolnionym jest ręczyciel, gdy podstawienie w prawa hypoteki i przywileje wierzyciela nie może już skutkiem jego czynu nastąpić.

(*) Bonnin (Commentaire, Nr. 401).
Bravard-Veyrières (Traité, Nr. 302).

(**) Nouguier (Des lettres de change, Nr. 381).
Persil ((De la lettre de change, Nr. 3, pod art. 128).
Vincens (Exposition, tom II, str. 299).

Posiadacz wexlu traci bezwarunkowo regres do indosantów, a zachowuje warunkowy od bytu pokrycia zawisły regres do wystawcy, jeżeli nie zastosuje się do art. 162 i 173 K. H. i nie sporządzi nazajutrz po terminie protestu stwierdzającego odmówienie zapłaty, nie tylko przez wskazanego ale i przez akceptanta dla honoru. Ten ostatni jest więc wolnym od odpowiedzialności, jeżeli zapłata nie jest od niego żądaną, nazajutrz po terminie i to na mocy protestu dowodzącego odmówienie ze strony wskazanego (*). Dla uniknienia wszelkich w téj mierze kwestyi, niektórzy handlujący mają zwyczaj przy interweniowaniu zastrzegać, że obowiązani będą jedynie do terminu. Zastrzeżenie to jak powiada **Vincens** (Exposition raisonnée, tom II, str. 299) wynika z samego prawa, jest więc zbyteczném.

Jeżeli protest stwierdzający odmówienie zapłaty tak przez wskazanego jak i przez interwenienta, został dopełnionym w czasie przepisanym w art. 162 K. H., interwenient pozostaje odpowiedzialnym posiadaczowi wexlu i indosantom późniejszym od tego dla honoru którego interwencya miała miejsce, do czasu przedawnienia z art. 189 K. H. (**).

Utrata regresu do honorowanego i do wszystkich poprzednio na wexlu podpisanych, jakaby mogła mieć miejsce w tym razie skutkiem niewyniesienia w właściwym czasie akcyi o zapłatę, nie byłaby następstwem zaniedbania ze strony posiadacza wexlu, ale skutkiem winy interwenienta; ten ostatni bowiem, gdyby był spełnił zobowiązanie swoje i wexel zapłacił, mógłby był przez wystąpienie z akcyą zasłonić się od utraty regresu.

(*) Tak właśnie stanowi art. 60 prawa wexlowego Niemieckiego i art. 56 prawa wexlowego Szwedzkiego. To samo także wypływa z art. 129 Kodexu Handlowego Holenderskiego.

(**) Devilleneuve et Massé (ver. lettre de change, Nr. 183).

Art. 127 Kodexu Handlowego.

Interwenient obowiązanym jest wręczyć bezzwłocznie interwencyą swoją temu na rzecz którego interweniował,

Treść paragrafów. 402) *Uwiadomienie o zaszłém nieprzyjęciu.* 403) *Powód przepisu zamieszczonego w art. 127 K. H.* 404) *Co i jak wręczaném być powinno?* 405) *W ciągu jakiego czasu wręczenie ma nastąpić?* 406) *Skutki uchybienia.*

---

402. Nie tylko w razie interwencyi, i wtenczas nawet gdy żadna interwencya nie ma miejsca, wiadomośc o zaszłym proteście z powodu nieprzyjęcia jest potrzebną tym, którzy za wypłatą wexlu są odpowiedzialni. Stosownie do okoliczności odmówieniu przyjęcia towarzyszących, wystawca musi albo przyspieszyć wysłanie pokrycia, albo wcale go już nie wysyłać, albo wreszcie jeżeli pokrycie jest już wysłaném, działać o jego odzyskanie.

Dla indosantów wiadomość o zaszłém odmówieniu przyjęcia jest także potrzebną, bez niéj bowiem nie mogą działać o dodatkowe zabezpieczenie, do którego art. 120 K. H. nadaje im prawo.

Z téj przyczyny, powszechnie przyjętym jest zwyczajem że posiadacz wexlu przesyła temu od którego wexel otrzymał, protest stwierdzający zaszłe odmówienie, wtedy nawet gdy nie zamierza korzystać z art. 120 K. H.

403. W razie interwencyi przesłanie protestu dopełnia akceptant dla honoru. Formalność ta potrzebną jest w własnym nawet jego interesie, gdyż nie dowodząc interwencyi nie mógłby żądać nadesłania funduszów potrzebnych na zapłacenie wexlu. Z resztą z natury rzeczy wypływa, że akceptant dla honoru jako pełnomocnik lub *negotiorum gestor*

tego dla którego interweniował (386), musi dopełnić to, co w interesie honorowanego jest potrzebném.

Z formalności na naturze rzeczy opartéj i powszechnym zwyczajem uświęconéj, art. 127 K. H. zrobił dla interwenienta obowiązek, z powodu, jak powiedział **Bégouen** podczas dyskusyi nad tym przepisem na posiedzeniu Rady Stanu z dnia 21 Lutego 1807 roku (*), że

„często się wydarza, iż interwenient bardzo późno uwia-
„damia tego, dla którego interweniuje, co może być szko-
„dliwém dla tego ostatniego i stać się powodem nadużyć."

404. Mówiąc że interwencya ma być wręczoną, prawodawca, nie miał na myśli akceptacyi na wexlu zamieszczonéj i wraz z wexlem cyrkulującéj, ale protest wzmiankę o interwencyi mieszczący.

Interwenient winien więc, zaraz po dopełnieniu akceptacyi, protest lub urzędową jego kopią odebrać i wręczyć temu którego podpis honoruje (**).

Wręczenie to nie potrzebuje być urzędowém. Proste przesłanie protestu przy liście uwiadamiającym o interwencyi jest dostateczném (***).

405. Prawo nie określiło, bynajmniéj czasu w ciągu którego doręczenie interwencyi winno być dopełnioném, chce tyko żeby żadna zwłoka w doręczeniu tém nie miała miejsca.

Wyrażając się w ten sposób, prawodawca pozostawił światłu i roztropności Sędziów ocenienie, czyli wręczenie interwencyi z należytym nastąpiło pośpiechem, czy więc zaszła zwłoka mągąca być interwenientowi za winę poczytaną.

406. Na powołaném wyżéj posiedzeniu Rady Stanu z dnia 21 Lutego 1807 r. **Bigot-Préameneu** zrobił pytanie: jakie będą skutki nieuszanowania przepisu co do obowiązku bezzwłocznego wręczenia interwencyi. Odpowiedział mu **Bégouen**,

---

(*) **Locré** (Législation, tom XVIII, str. 106).
(**) **Dalloz** (ver. effets de commerce, Nr. 330).
(***) **Vincens** (Exposition, tom II, str. 296).

że następstwem zwłoki będzie wynagrodzenie zrządzonych szkód. Arcykanclerz Cambaceres przewodniczący na posiedzeniu dodał, że według ogólnego prawa, wynagrodzenie szkód i straconych korzyści jest karą za niewykonanie jakiegobądź obowiązku.

Wysokość wynagrodzenia należnego w razie nie wręczenia, lub opóźnienia w wręczeniu interwencyi, zawisłą jest od okoliczności i strat rzeczywiście przez honorowanego poniesionych. Ustanowienie wysokości wynagrodzenia pozostawionem jest uznaną Sądu.

Art. 128 Kodexu Handlowego.

Posiadacz wexlu zachowuje wszelkie prawa służące mu do wystawcy i indosantów z powodu nieprzyjęcia przez tego na kogo wexel był ciągnionym,—pomimo wszelkich przyjęć przez interwencyą.

Treść paragrafów. *407) Powód przepisu zamieszczonego w art. 128 K. H. 408) Czy przepis ten jest potrzebny? 409) Jeśli interwenientem jest wskazany nie służy już akcya z art. 120 K. H. 410) Ale służy gdy interwenientem jest wskazany w potrzebie. 411) Interwenient nie może żądać poręki, ale honorowanemu prawo to służy. 412) Wzory.*

---

407. Uznawszy w art. 118 indosantów i wystawcę solidarnie odpowiedzialnemi za przyjęcie, prawodawca w art. 120 określił prawa służące posiadaczowi wexlu, na wypadek gdyby wskazany zażądanego przyjęcia odmówił.

Możność żądania przyjęcia byłaby fikcyą, a nadanie praw w art. 120 dopełnione nadaremném, gdyby w razie nieprzyjęcia ze strony wskazanego, posiadacz wexlu był przymuszonym poprzestać na akceptacyi przez interwencyą, przez kogobądź choćby nieodpowiedzialnego dopełnionéj i nie mógł już żądać

od wystawcy lub indosantów, czyto stawienia ręczyciela, czy natychmiastowéj wexlu zapłaty.

Dla tego to postanowioném zostało w art. 128 K., H. że przyjęcie przez interwencyą nie odbiéra posiadaczowi wexlu praw służących mu w razie gdy wskazany przyjęcia odmawia, to jest praw z art. 120 wynikających.

Z zasady *unicuique licet juri pro se introducto renunciare*, posiadacz wexlu mocen jest poprzestać na zobowiązaniu interwenienta i nie wykonywać praw będących następstwem protestu z powodu nieprzyjęcia, ale nie jest do tego bynajmniéj obowiązanym. Owszem, posiadacz wexlu ma prawo, nie zrzekając się skutków akceptacyi przez interwencyą, występować przeciw indosantom i wystawcy z akcyą o stawienie ręczyciela lub zapłatę, tak jakby interwencya wcale miejsca nie miała.

408. Skoro akceptacya dla honoru nie przecina możności występowania z akcyą z art. 120, zdawałoby się, że Kodex Handlowy nie potrzebnie odstąpił od zasad ogólnego prawa przez dopuszczenie interwencyi (387). Zarzut ten, z którym jak naucza *Locré* (Esprit du code de commerce, Nr. 1, pod art. 128) w czasie redagowania Kodexu niektóre Trybunały i Rady Handlowe występowały, nie jest uzasadnionym.

Przedewszystkiem zauważyć potrzeba, że prawodawca zezwalając na interwencye, nie same tylko dobre podpisanych na wexlu miał na myśli,—że głównym celem jego było, danie większéj pewności co do zapłaty w terminie (26). Obok tego, interwencye są pożyteczne tym dla honoru, których następują aczkolwiek bowiem nie tamują akcyi z art. 120, czynią ją jednak zbyteczną jeśli interwenient jest odpowiedzialnym.

Niepotrzebnych i do niczego nie prowadzących procesów posiadacz wexlu prowadzić nie będzie. Jeżeliby zaś pomimo znanéj odpowiedzialności interwenienta, posiadacz wexlu wystąpił o stawienie ręczyciela lub zapłatę, Sąd byłby władnym, zobowiązanie interwenienta za dostateczną i artykułowi 120 odpowiadającą porękę uznać, i akcyą bez słusznego powodu

wyniesioną oddalić (*). Wszakże nie jest nigdzie wzbronioném, interwenienta za poręczyciela przedstawiać.

409. Możność występowania z akcyą z art. 120 pomimo zaszłéj akceptacyi przez interwencyą, o tyle tylko służy posiadaczowi wexlu, o ile interwenientem nie jest sam wskazany (**).

Jeżeli interwencya wskazanego dopełnioną jest dla honoru podpisu wystawcy (391), ani posiadacz wexlu, ani indosanci, niczego więcéj żądać nie mogą, jest bowiem na ich korzyść zeznaném zobowiązanie, na które z mocy wexlu liczyć mieli prawo.

Jeżeli wskazany odmówiwszy przyjęcia na rachunek wystawcy, interweniuje dla honoru podpisu którego z indosantów (390), akcya z art. 120 nie służy już, dla téj saméj jak wyżej przyczyny, posiadaczowi wexlu ani indosantom późniejszym od tego którego podpis jest honorowanym. Ale indosant na rzecz którego interwencya nastąpiła (***) i indosanci od niego wcześniejsi, mają w tym wypadku prawo żądania poręki, od tych którzy byli poprzednio na wexlu podpisanemi (303). Przykład bliżéj to wyjaśni.

Piotr ciągnął na Pawła na zlecenie Józefa. Wexel następnie został indosowanym: przez Józefa na zlecenie Jana, przez Jana na zlecenie Jakóba, a przez tego wreszcie ostatniego na zlecenie Marcina. Marcin zażądał przyjęcia, którego Paweł

(*) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 849).
Bonnin (Commentaire, Nr. 408).
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 356).
Goujet et Merger (ver. protêt Nr. 16).
Hoechster et Sacré (Manuel, str. 487).
Nouguier (Des lettres de change, Nr. 380).
Pardessus (Cours, Nr. 387).
Rivière (Répétitions, str. 274).

(**) **Alauzet** (Commentaire, Nr. 843).
Bonnin (Commentaire, Nr. 408).
Dageville (Code de commerce, tom I, str. 356).
Goujet et Merger (ver. protêt Nr. 17).
Pardessus (Cours, Nr. 384 387).
Rivière (Répétitions, str. 271).

(***) **Bédarride** (De la lettre de change, Nr. 259).

odmówił, ale w czasie protestu Paweł akceptował przez interwencyą dla honoru podpisu Piotra. W tym razie, akcya z art. 120 nikomu nie służy, bo Paweł na zobowiązanie którego wszyscy liczyć mieli prawo, przyjął obowiązek zapłaty.

Gdyby Paweł, odmówiwszy przyjęcia na rachunek Piotra, akceptował przez interwencyą dla honoru podpisu Jana, Marcin i Jakób mając zobowiązanie Pawła nie mieliby już nic do żądania, a przeciwnie Jan i Józef stojący w odpowiedzialności Pawłowi jako interwenientowi, mogliby wykonywać akcyą z art. 120 tak jakby interwencya wcale miejsca nie miała.

410. **Bonnin** (Commentaire de la législation commerciale, Nr 408) utrzymuje, że posiadacz wexlu wtedy nawet poręki żądać nie ma prawa, gdy interwenientem dla honoru jest *wskazany w potrzebie* (le recommandataire).

Zdanie to jest zgodném z rozporządzeniami art. 6 prawa wexlowego Niemieckiego i art. 54 prawa wexlowego Swedzkiego, ale nie zgadza się z art. 128 K. H. Francuzkiego.

Według przepisu dopiéro powołanego, *pomimo wszelkich przyjęć przez interwencyą*, a więc pomimo przyjęcia przez interwencyą ze strony *wskazanego w potrzebie*, posiadacz wexlu zachowuje prawa jakie mu służą z powodu nieprzyjęcia przez tego *na kogo wexel był ciągnionym* to jest przez wskazanego. *Wskazany w potrzebie* nie jest tym *na kogo wexel był ciągnionym*, jemu wolno akceptować li tylko przez interwencyą (389) i to o tyle, o ile nie ma bliższych do interweniowania (394).

Akceptacya *wskazanego w potrzebie* nie jest tą, jaką kontrakt zmiany nabywcy wexlu zapewnił (276) i za którą wystawca i indosanci są odpowiedzialni, nie odbiéra więc posiadaczowi wexlu prawa żądania poręki.

411. Z art. 128 wynika, że interwenient przed dopełnieniem zapłaty, nie jest podstawionym w prawa, jakie według art. 120 K. H. służą posiadaczowi wexlu na mocy protestu z powodu nieprzyjęcia. W rzeczy saméj, skoro posiadacz

wexlu zachowuje prawa swoje do indosantów i wystawcy, interwenient nie może być jednocześnie w prawa te podstawionym.

Z téj przyczyny, interwenient nie może żądać poręki od tego którego podpis honorował, ani tém mniéj do indosantów na wexlu podpisanych, i przed zapłatą nie ma żadnéj do nikogo akcyi (*).

Przeciwnie ten dla honoru którego przyjęcie przez interwencyą nastąpiło, będąc daléj posiadaczowi wexlu odpowiedzialnym, ma prawo żądać poręki od wszystkich poprzednio na wexlu podpisanych (**).

W ogólności akceptacya przez interwencyą, choćby posiadacz wexlu na niéj poprzestał i poręki od nikogo nie żądał, nie nadweręża praw służących indosantom na mocy art. 120 K. H. (***). Zasada ta nie stosuje się do wypadku gdy interwenientem jest wskazany (409).

412. Zamieszczamy poniżéj dwa wzory dotyczące interwencyi w przedmiocie przyjęcia.

Wzór Nr 18.

Działo się w Warszawie dnia 2 (14) Marca 1871 r.

Podpisany Rejent Kancellaryi Ziemiańskiéj Gubernii Warszawskiéj, działając na żądanie Jana Glazer w Warszawie pod Nr. 000 zamieszkałego, zeszedł do kantoru Józefa Ładzińskiego w Warszawie pod Nr. 000 istniejącego, i obecnemu osobiście Józefowi Ładzińskiemu przedstawił wexel osnowy następującéj.

(*) Alauzet (Commentaire, Nr. 849).
Bédarride (De la lettre de change, Nr. 259).
Nouguier (Des lettres de change, Nr 380).
Persil (De la lettre de change, Nr. 2, pod art. 128).
Vincens (Exposition, tom II, str. 298).

(**) Bédarride (De la lettre de change, Nr. 259).

(***) Alauzet (Commentaire, Nr. 849).

Płock dnia 25 Lutego 1871 r. Na Rsr. 1000. Za dwa miesiące od daty dzisiejszéj zapłacisz Pan, za tym moim piérwszym wexlem Panu Franciszkowi Kroszczak lub zlecenie mającemu, summę rubli srebrem tysiąc walutę któréj w towarach odebrałem; co zaciągniesz Pan na rachunek wedle uwiadomienia: (podpisano) A. Liberson.

Do pana Józefa Ładzińskiego w Warszawie,

u spodu którego napisane są słowa:

w potrzebie u F. Lebisz.

na odwrotnéj stronie tego wexlu mieści się indos następujący:

zamiast mnie, na zlecenie pana Jana Glazer. Walutę w obrachunku odebrałem. Włocławek dnia 5 Marca 1871 r. (podpisano) Franciszek Kroszczak.

i wezwał Józefa Ładzińskiego o zadeklarowanie się czy chce ten wexel zaakceptować a następnie w terminie zapłacić. Józef Ładziński oświadczył: że z powodu nie załatwienia rachunków z wystawcą przyjęcia odmawia. Deklaracyi téj Józef Ładziński podpisać nie chciał.

Następnie Rejent wraz z temi samemi świadkami zeszedł do kantoru domu handlowego F. Lebisz w Warszawie pod Nr. 00 istniejącego, gdzie obecnemu panu Fabianowi Lebisz okazał wexel powyższy i zapytał się go, czy z powodu zaszłego odmówienia chce interweniować w przedmiocie przyjęcia. Pan Lebisz oświadczył:

że interweniuje i akceptacyą dopełnia dla honoru indosu Franciszka Kroszczaka,

poczem deklaracyą swoją podpisał.

F. Lebisz

i jednocześnie przedstawiony sobie wexel przyjęciem opatrzył.

Akt niniejszy sporządzony w obecności świadków, jakiemi byli N. N. pod Nr. 000 i N. N. pod Nr. 000 w Warszawie zamieszkali, obywatele krajowi, przymioty prawem wymagane posiadający, po odczytaniu, przez działającego Rejenta i tychże świadków podpisany został.

(tu podpisy Rejenta i świadków).

Wzór drugostronny przedstawia protest z powodu nieprzyjęcia, mieszczący interwencyą dla honoru indosu, dopełnioną przez wskazanego w potrzebie.

Wzór Nr 19.

Płock, dnia 25 Lutego 1871 r. Na Rsr. 1000.

Za dwa miesiące od daty dzisiejszéj, zapłacisz Pan za tym moim piérwszym wexlem Panu Franciszkowi Kroszczak lub zlecenie mającemu summę rubli srebrem tysiąc, walutę któréj w towarach odebrałem, co zaciągniesz Pan na rachunek wedle uwiadomienia.

A. Liberson.

Do Pana Józefa Ładzińskiego
w Warszawie.

w potrzebie u F. Lebisz

Przyjęty dla honoru
indosu Pana Franciszka
F. Lebisz

Wzór Nr. 19 przedstawia frontową stronę wexlu zaakceptowanego dla honoru indosu podczas protestu wzorem Nr. 18 objętego.

Dominik Zieliński,
Obrońca przy Rządzącym Senacie

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI

IX-go DEPARTAMENTU RZĄDZĄCEGO SENATU

za rok 1870.

Odczytane na posiedzeniu Całego Składu d. 1 (13) Marca 1871 r.

DZIAŁ I.

Wypadki liczebne.

I. Sprawy w głównym przedmiocie.

Z początkiem roku 1870 na wokandach IX-go Departamentu, licząc ze skargami wzajemnemi, znajdowało się w ogóle Spraw 253

Wpisano na wokandy w ciągu roku 1870 spraw 627

Razem było do sądzenia spraw . 880

Z tych osądzono spraw 547

Wykreślono z wokand jako zagodzone, spraw 4

Razem ubyło spraw . . 551

Pozostało zatem na rok 1871 spraw 329, a w szczególności:

Na wokandzie Całego Składu sprawa . .	1
Na wokandzie Wydziału I-go spraw . .	166
Na wokandzie Wydziału II-go „ . . .	162
Razem jak wyżéj . .	329

Z liczby spraw osądzonych, odtrąciwszy 73 skarg wzajemnych lub interwencyjnych, łącznie z głównemi rozpoznanych, okazuje się że właściwie wydano wyroków 474.

Ilość ta, wyższą jest o 19 wyroków od cyfry z roku 1869, o 57 od cyfry z roku 1868, a o 101 od cyfry w roku 1867 rozpoznanej.

Zapadłe wyroki tak się rozdzielają:

1. W Całym Składzie IX-go Departamentu Senatu wydano wyroków 5
(z tych trzy w sprawach o stan, jeden z restytucyi, a jeden w sprawie dla swéj ważności, pod rozpoznanie Całego Składu z upoważnienia JW. Hrabiego Namiestnika poddanéj.
2. W Składzie Zwiększonym wydano wyroków . 12
(z tych 8 dla równości zdań, a 4 z powodu nieprzystąpienia Naczelnego Prokuratora do zdania większości).
3. W Składzie Zwyczajnym, zapadły wszystkie pozostałe wyroki, w liczbie 357
Rozdzielając nienależące do Całego Składu sprawy, podług Wydziałów, okazuje się, że osądzono:
w Wydziale I-ym spraw 219
(z tych 8 w Składzie Zwiększonym).
w Wydziale II-gim spraw 203
(z tych 4 w Składzie Zwiększonym).
w Wydziałach Feryjnych spraw 47
Razem . . . 469

Z zestawienia liczb powyższych, okazuje się, że napływ spraw nowych, znacznie większy niż w poprzednich latach, a o 31 spraw większy niż w ostatnim roku, spowodował znowu zwiększenie zaległości o 76 spraw, usunięcie któréj, przy dotychczasowym składzie Senatu, nie wystarczającym na utworzenie III go Wydziału, jest bardzo trudnem.

II. Podania incydentalne.

Podań incydentalnych z roku 1869 nic nie pozostało.

W roku 1870 przybyło podań	488
Z tych spadło z wokand, podań	22
Pozostało . .	466

i te wszystkie rozpoznane zostały, mianowicie:

w Całym Składzie, podań	2
w Wydziale I-m podań	208
w Wydziale II-gim podań . . . . (z tych dwa w Składzie Zwiększonym).	192
w Wydziałach Feryjnych podań	64
Razem jak wyżéj . .	466

Ilość ta, wyższą jest o 105 podań od cyfry, w roku poprzednim rozpoznanych, a nawet przenosi najwyższe cyfry z lat dawniejszych.

Z powodu téj obfitości podań, dnie Sobotnie prawie zawsze ich rozpoznawaniem, wyczerpywane bywały.

Rozdzielając podania incydentalne, podług przedmiotow, widzimy, że:

1. Podań w przedmiocie ostateczności instancyi rozpoznano	22
2. O tymczasową exekucyę	36
3. O spóźnienie lub niedopuszczalność skargi	29
4. O prekluzyę	72
5. O skrócenie czasu do odpowiedzi . . .	7
6. O usunięcie przeszkód w instrukcyi . . .	10
7. O wrócenie się do processu	4
8. O odstąpienie od processu	6
9. O termin stały	280
Razem jak wyżéj .	466

Z liczby 280 podań o termin stały, 199 podań przyjęto, a 81 odrzucono.

W stosunku do roku poprzedniego, widziemy, że najbar-

dziéj (o 80) zwiększyła się liczba podań o przeniesienie sprawy do rejestru terminów stałych, co niewątpliwie jest następstwem znacznéj zaległości, tamującéj rozpoznanie spraw zwykłą koleją, przed upływem 6 miesięcy w sprawach summarycznych, a jednego roku w sprawach ordynaryjnych.

Liczba podań o ostateczność instancyi, o tymczasową exekucyę i prekluzyę, także się zwiększyła, a zmniejszyły się podania o odstąpienie od processu.

III. Wnioski.

Wniosków przedstawiono: w sprawach . . .	474
W podaniach incydentalnych	466
Razem . .	940

Stosunek wyroków i decyzyi Senatu do wniosków okazał się następujący:

1. Wyroków i decyzyi zgodnych z wnioskami zapadło	797
2. Częścią zgodnych	70
3. Przeciwnych wnioskom	73
Razem jak wyżéj	940

Oddzielając wnioski w sprawach, od wniosków w podaniach incydentalnych, widziemy taki stosunek.

W Całym Składzie osądzono:

1. Zgodnie z wnioskami spraw	3
2. Częścią zgodnie sprawę	1
3. Przeciwko wnioskom	1
Razem jak wyżéj	5

W Składzie zwyczajnym osądzono:

1. Zgodnie z wnioskami spraw	10
2. Przeciwko wnioskom spraw	2
Razem jak wyżéj	12

W Składzie zwyczajnym osądzono:

1 Zgodnie z wnioskami spraw	349

2. Częścią zgodnie, spraw 67
3. Przeciwko wnioskom 41

Razem jak wyżéj 457

W ogóle zatem osądzono:
1. Zgodnie z wnioskami spraw 362
2. Częścią zgodnie 68
3. Przeciwko wnioskom 44

Razem jak wyżéj 474

Wypada zatem, na 100 spraw, 76 zgodnie, 9 częścią zgodnie, a 15 przeciwko wnioskom osądzonych, co przedstawia cyfry o 3% mniéj korzystne dla wniosków, niż w roku poprzednim.

W podaniach incydentalnych zapadło:
1. Zgodnie z wnioskami decyzyi 435
2. Częścią zgodnie 2
3. Przeciwko wnioskom 29

Razem jak wyżéj 466

Co przedstawia, na 100 decyzyi, 93 zgodnych a 7 przeciwnych wnioskom.

Rezultat więc, okazuje się o 3% korzystniéjszy dla wniosków.

I w tym roku, niezgodność z wnioskami, przeważnie trafiała się w decyzyach, zapadających w przedmiocie przeniesienia sprawy do rejestru terminów stałych.

IV. Inne szczegóły liczebne.

Przedmiotów ogólnych w roku 1870 załatwiono 14
Skarg nowych, podano w ciągu roku . . . 681
a zatem o 48 skarg więcéj niż w roku 1869, a o 130 więcéj od liczby skarg, w ciągu roku załatwionych.

Z liczby skarg do Senatu, poczynając od roku 1842 do końca 1870 roku podanych, nie wpisały strony na wokandy po dzień 1 Stycznia n. s. 1871 roku, skarg 1,221.

a zatem pozostało nie wpisanych skarg, więcéj o 54 niż było na początku roku 1870.

W liczbie spraw osądzonych, znaczna ilość była takich, które wiele czasu zajęły Senatowi.

I tak, z pomiędzy spraw sądzonych w Całym Składzie:

1-a zajęła 3 posiedzenia;

2-e zajęły po 2 posiedzenia;

Z pomiędzy spraw, sądzonych w Składzie Zwiększonym, 5 zajęło po 3 posiedzenia.

Z pomiędzy spraw, sądzonych w Składzie Zwyczajnym:

1 zajęła 7 posiedzeń;

1 „ 6 „

2 zajęły po 5 posiedzeń;

1 zajęła 4 posiedzenia;

23 zajęło po 3 posiedzenia;

a 112 zaczętych w jednym dniu, skończyły się dopiero w dniu następnym.

DZIAŁ II.

Rozumowana klassyfikacya spraw.

Spory osądzone w Senacie w ciągu roku 1870, tak dadzą się rozdzielić:

I. Ze względu na wysokość sporu.

1. Spraw, w których przedmiot sporu 600 rubli, nie dochodził, było w Senacie 27

2.	Wartości od	600	do	1,000	rs. spraw	52
3.	„	1,000	„	1,500	„	47
4.	„	1,500	„	2,000	„	21
5.	„	2,000	„	3,000	„	25
6.	„	3,000	„	5,000	„	36
7.	„	5,000	„	10,000	„	23
8.	„	10,000	„	15,000	„	9

9.	Wartości od 15,000	,,	30,000	,,	10
10.	,, 30,000	,,	50,000	,,	4
11.	wyżéj 50,000 rs.				2
12.	Nieoznaczonych pod względem cyfry, spraw				218
	Razem jak wyżéj				474

Widzimy zatem, że najbardziéj, (bo o 71 spraw), zwiększyła się liczba spraw, co do przedmiotu nie oznaczonych; przyczyna czego polega na tem głównie, że spory subhastacyjne, poczytywane bywają, za nieoznaczone co do wartości.

II. Ze względu na różne gałęzie prawodawstwa.

Sprawy w Senacie, dadzą się tak podzielić:

1.	Z Kodeksu Cywilnego było spraw	243
2.	Z Ustawy Hypoteczném	19
3.	Z Kodeksu Handlowego	17
4.	Z Kodeksu Postępowania Sądowego	173
5.	Z Organizacyi Senatu	7
6.	Z różnych Postanowień	12
7.	Z Dawnego Prawa Polskiego	1
8.	Z Prawa Pruskiego	2
	Razem jak wyżéj	474

W stosunku do roku poprzedniego, widziemy, że zwiększyła się liczba spraw, z Kodeksu Cywilnego (o 13 spraw), i z Kodeksu Postępowania Sądowego (o 4 sprawy).

Sprawy, na zasadzie Kodeksu Cywilnego rozpoznawane, tak dadzą się rozdzielić:

Z księgi	I	było spraw	16
—	II	—	9
—	III	—	218
		Razem jak wyżéj	243

Z téj ostatniéj księgi:

1.	z Tytułu o spadkach było spraw	10
2.	— o darowiznach i testamentach	4

3.	z Tytułu o zobowiązaniach ..... (w téj liczbie 34 o dowodach a 37 o przysiędze).	126
4.	z Tytułu o jako kontraktach i jako występkach	8
5.	z Tytułu o sprzedaży	21
6.	z Tytułu o najmie	19
7.	— o spółce	3
8.	— o pożyczce	3
9.	— o składzie i sekwestrze ...	1
10.	— o kontraktach losowych ...	2
11.	— o pełnomocnictwie	6
12.	— o zaręczeniu	2
13.	— o komplanacyach	2
14.	— o zastawie	1
15.	— o przedawnieniu	10
	Razem jak wyżéj . .	218

Widziemy zatem, że w porównaniu z rokiem 1869-m najbardziéj zwiększyła się liczba spraw z Tytułu o zobowiązaniach w ogólności (o 22), oraz z Tytułu o najmie (o 5); i o przedawnieniu (o 5).

Najbardziéj pomniejszyła się liczba spraw z Tytułu o spadkach (o 9), oraz z Tytułu o darowiznach i testamentach (o 6). Inne rodzaje spraw, dość zbliżone do cyfr z roku poprzedniego, przedstawiają wypadki.

Sprawy z Kodeksu Postępowania Sądowego, tak dadzą się rozdzielić.

Z Części I.	księgi II.	o Trybunałach, było spraw .	21
—	— III.	o Sądach Appellacyjnych .	1
—	— IV.	o środkach nadzwyczajnych przeciwko wyrokom	2
—	— V.	o wykonywaniu wyroków i aktów	142

(w liczbie téj z tytułu o subhastacyach i sporach incy-

dentalnych, w trakcie subhastacyi, spraw 138, a między temi ostatniemi 50 dotyczących sporu o taxę).

Z Części II. księgi II. spraw	3
— — III. spraw	4
Razem jak wyżéj . .	169

Widzimy zatem, że najbardziéj zwiększyła się liczba spraw subhastacyjnych (o 12).

Spory tego rodzaju, dawniéj tak rzadkie w Senacie, doszły w roku ubiegłym do nigdy niesłychanéj cyfry 138, to jest przeszło 31% ogółu spraw stanowią.

Najbardziéj zmniejszyła się cyfra spraw z księgi o Sądach Apellacyjnych (o 7).

DZIAŁ III.

Rozumowana klassyfikacya wyroków.

Z pomiędzy wyroków Sądu Apellacyjnego, jakie pod rozpoznanie Senatu przyszły:

Zatwierdzono wyroków	311
Zmieniono ,, ...	95
Uchylono ,, ...	67
Razem . .	473

Ilość ta, niższą jest o jednę od liczby wyroków rzeczywiście wydanych, gdyż przy rozbiorze jednéj restytucyi, Senat nie rozpoznawał wcale, wyroku Sądu Appellacyjnego.

Pod względem różnych gałęzi prawodawstwa, stosunek wyroków zatwierdzonych do zmienionych lub uchylonych, tak się przedstawia:

	Zatwier.	Zmien.	Uchyl.	Razem
1. z Kodexu Cywilnego . . .	139	62	42	243
2. z Ustawy Hypotecznéj . .	9	5	5	19
3. z Kodexu Handlowego . .	10	2	5	17
4. — Postępow. Sądowego	140	20	12	172

	Zatw.	Zm.	Uch.	Razem
5. z Organizacyi Senatu . . .	4	1	2	7
6. z Innych Postanowień . .	7	4	1	12
7. z Prawa Polskiego . . .	1	—	—	1
8. z Prawa Pruskiego . . .	1	1	—	2
Razem jak wyżéj . .	311	95	67	373

Stosunek zatem wyroków zatwierdzonych, do zmienionych lub uchylonych, jest taki że na 100 wyroków Sądu Appellacyjnego

1. zatwierdzono blisko 66
2. zmieniono przeszło 20
3. uchylono przeszło 14

Stosunek ten, okazuje się o 8% korzystniejszym dla wyroków Sądu Appellacyjnego niż w roku poprzednim i odpowiada cyfrom z roku 1868, który był jednym z najkorzystniejszych pod względem liczby wyroków Sądu Apellacyjnego, potwierdzonych.

Najwięcéj stosunkowo wyroków potwierdzono, w sporach, odnoszących się do Kodexu Postępowania Sądowego, zwłaszcza w sporach subhastacyjnych, gdyż na 138 takich wyroków, potwierdzono 123, zmieniono 9, a 6 tylko uchylono.

Widocznie zatem, bardzo wiele sporów tego rodzaju, wywołano do Senatu bez widoków powodzenia, jedynie dla pozyskania zwłoki.

DZIAŁ IV.

Jurisprudencya Senatu.

Pomimo znacznéj bardzo ilości spraw, rozpoznanych w ciągu roku 1870, liczba pytań prawnych, po raz pierwszy do sprawozdania wchodzących, zmniejszyła się nieco, gdyż tylko 25 pytań tego rodzaju, wspomnieć mi przychodzi.

Pytania te, były następujące:

A. Z Kodeksu Cywilnego.

1. *Czy wyrok Sądu Konsystorskiego, rozłączenie między małżonkami w I-éj Instancyi, pod tymczasową exekucyą stanowiący, ma znaczenie, pod względem skutków cywilnych, bez względu na appellacyę?*

Po wyrzeczonem rozłączeniu przez Konsystorz Warszawski, z winy męża, tenże objawił apellacyę, która wszakże z powodu nieurządzenia drugiej instancyi, dla Archidyecezyi Warszawskiéj, nie mogła być rozpoznaną.

Żona, polegając na rygorze tymczasowéj wykonalności, dodanym wyrokowi zaappellowanemu, wystąpiła przed Trybunał o skutki cywilne z rozłączenia, gdzie powództwo to uznane zostało za zawczesne, ale Sąd Appellacyjny dopuszczalność jego uznał, polegając na rygorze tymczasowéj wykonalności.

Gdy spór przyszedł przed Senat, Prokurator rozróżnił tę część wyroku Konsystorskiego, która stanowiła względem winy, od téj części, która odnosiła się do samego tylko rozłączenia. Odmawiając zatem żonie, nateraz, praw poszukiwanych, względem opieki nad dziećmi i względem udziału w majątku mężowskim, uważał że rygor tymczasowéj exekucyi, może wydać swój skutek pod względem następstw, bezpośrednio z pożycia małżeńskiego wypływających, mianowicie w stosunku do zarządu i użytkowania z majątku żony. Senat, nie przyjmując tego rozróżnienia, w całości wyrok Trybunału utrzymał. Uważał bowiem, że tymczasowa wykonalność, tylko do samego pożycia małżonków, odnosić się może; skutki wszakże cywilne z wyroku Konsystorskiego, w duchu artykułu 237 Prawa o małżeństwie z 1836 roku, oraz Postanowienia Rady Administracyjnéj, z dnia 28 Sierpnia (9 Września) 1853 roku, dopiero po prawomocnem uznaniu winy jednego z małżonków, wyrzeczone być mogą. Druga instancya dla spraw tego rodzaju, istnieje *de jure*, więc objawiona appellacya, ma skutek zawieszający, pomimo czasowego braku téj drugiéj Instancyi, a wy-

rok w I-éj Instancyi wydany, znamienia ostateczności, przez taki anormalny stan rzeczy, wcale nie pozyskał. 1)

Żychliński przeciwko Żychlińskiéj.

d. 29 i 30 Września (10 i 11 Października) Wydział I.

2. *Czy możność zaprzeczenia prawości dziecka, służy legataryuszom szczególnym?*

Matka dziecka, urodzonego w 2 i pół miesiąca po śmierci męża, który testamentem, cały majątek między legataryuszów szczególnych, zapisał, wystąpiła przed Trybunał Warszawski, w przymiocie opiekunki tegoż dziecka o usunięcie legataryuszów z kolonii spadkowéj. Wtedy legataryusze owi, doręczyli jéj akt, mieszczący zaprzeczenie prawości rodu dziecka, o którego spodziewanem przyjściu na świat, jak twierdzili, mąż matki, nie miał żadnéj wiadomości. Trybunał, uznał niedopuszczalność przychodzenia legataryuszów, a Sąd Appellacyjny, z powodu że wchodził do sprawy jeden z prawych sukcessorów, popierający zaprzeczenie prawości rodu, niewidział się w konieczności, kwestyi legitymacyi legataryuszów, poruszać.

W Senacie, Prokurator przedstawił, że podług zdania licznych poważnych autorów, legataryusze szczególni, jako niewchodzący w ogół praw i obowiązków spadkodawcy, a nawet sami potrzebujący dopiero żądać wydania ich legatów od SS-ów, nie są ściśle biorąc sukcessorami zmarłego, więc też i praw jemu osobiście służących, wykonywać nie są zdolni. Są wszakże i przeciwne poglądy, mianowicie: Delvincourt'a i Rocheforta, którzy do wyrazu „*heritiers*“ obszerniejsze przywiązując znaczenie, legataryuszom szczególnym podobnego prawa nie odmawiają, ilekroć legata ich, mogłyby podledz zmniejszeniu.

Nasze prawodawstwo, w artykule 277 Kod. C. P. mówiąc o przypadkach, w których zaprzeczenie prawości jest dozwolo-

---

1) Pytanie to zamieszczone było w Przeglądzie Sądowym za Sierpień i Wrzesień 1870 r. T. VIII fol. 336.

nem, rozciąga to prawo do samego ojca, i do jego *następców*. Wyrażenie to, obszerniejsze ma znaczenie od francuzkiego wyrażenia „*heritiers*.“

Podchodzą tu bowiem i legataryusze i obdarowani, którym o tyle tylko, akcya o zaprzeczenie stanu, nie może być tamowaną, o ile rzeczywistego interesu nie wykażą. Lubo dla legataryuszów szczególnych pospolicie obojętną jest rzeczą, przybycie jednego lub więcéj sukcessorów zmarłego, ale jeżeli spadek, w znacznéj części wyczerpanym zostaje legatami szczególnemi, a te podług artykułu 913, K. C., mogłyby podledz zmniejszeniu, w razie istnienia dziecka prawego, jako sukcessora koniecznego, mającego prawo do części obowiązkowéj, nie można im tytułu do przychodzenia odmówić, pod pozorem, że oni zmarłego nie wyobrażają, Są oni niewątpliwie, jego *następcami*, przynajmniéj we względzie takich działań prawnych, które do utrzymania w swéj mocy, poczynionych im zapisów, są konieczne. Za takim też poglądem, przechyla się jedyny w języku polskim, wykład Kodexu Cywilnego Polskiego, przez Jana Kantego Wołowskiego ułożony.

Wnosił zatem Prokurator, za odrzuceniem zarzutu nielegitymacyi do działania, stawianego przeciwko legataryuszom szczególnym zmarłego.

Senat, przychylając się do tego wniosku, zarzutu legitymacyi nieuwzględnił, to szczególniéj mając na uwadze, że według zasady, w artykule 1,002 i następnych Kodexu Cywilnego Francuzkiego wskazanéj, ustanowienie dziedzica, jakie pod powagą praw dawniejszych, w ślad prawa Rzymskiego, było nieodzownym warunkiem ważności testamentu, przestało być koniecznem, a ztąd cały spadek, przez legaty nawet szczególne wyczerpanym być może, w przypadku, w którymby spadkodawca nie zostawił następcy, mającego prawo do części obowiązkowéj. Niewątpliwe ztąd płynie następstwo, że w tym ostatnim przypadku, legataryuszom testamentowym, jako cały spadek obejmującym, musi służyć prawo do obrony całości swych legatów, a tem samem i prawo zaprzeczenia stanu dziec-

ka, gdyby skarga podobna, do takowéj obrony, okazała się potrzebną. Uznał zarazem Senat, że w danym razie, akcya legataryuszów szczególnych, jako całością majątku obdarzonych, zmierzała właśnie do obrony całości ich legatów.

Piotrowska pko Wardeckiemu.

d. 12 (24) 13 (25) i 14 (26) Października Cały Skład.

3. *Czy w obec testamentu, wyczerpującego legatami, całą pozostałość po zmarłym, krewny pominięty w testamencie, może wystąpić skutecznie z zaprzeczeniem prawości rodu, osobie przedstawiającéj się za dziecko zmarłego?*

Do sporu, mającego za przedmiot z jednéj strony, poszukiwanie stanu, a z drugiéj, zaprzeczenie prawości rodu, przyszedł z interwencyą brat zmarłego, i popierał zaprzeczenie, zmierzające do uznania nieprawości rodu dziecka, urodzonego z żony jego brata, po śmierci tegoż brata. Opieka dziecka, zarzucała mu brak legitymacyi, głównie z tego powodu, że w obec wyczerpania spadku po jego bracie, legatami, nie miał żadnego w sprawie materyalnego interesu. Po odrzuceniu tego zarzutu przez Sąd Apellacyjny, opieka ponowiła go w Senacie.

Senat, zgodnie z wnioskami stanowiąc, wyrzeczenie Sądu Appellacyjnego w tym punkcie utrzymał, przytaczając w zasadach, że czyli i wiele ze spadku po zmarłym, w obec poczynionych legatów, dostać się może SS-om, przesądzać byłoby przedwcześnie, bo dopiero legataryusze szczególni, z mocy art., 1,011 i 1,014 Kod. Cywilnego, przyjść o wydanie legatów, powinni; w każdym zaś razie, ze stosunku rodzinnego, wynikają rozmaite wzajemne prawa i obowiązki, równie ważne jak i prawo do majątku, z powodu których, każdy sukcessor męża, choćby nie brał spadku, działać może o zaprzeczenie stanu dziecka, jakie za nieprawe poczytuje.

(Taż sama sprawa).

4. *Czy opiekun, który otrzymał od swego pupila, pokwitowanie ze sprawowanéj opieki, może jeszcze po upływie lat 4-ch od ustania owéj opieki, pociąganym być o zdanie rachunków?*

Pupil, po dojściu do lat, pokwitował głównego opiekuna ze sprawowanéj opieki, a nadto zaakceptował akt prywatny, przenoszący na opiekuna, własność domu, przypadającego mu w spadku. W pięć lat, po zeznaniu tego aktu, wystąpił przeciwko byłemu opiekunowi, z żądaniem unieważnienia takowego dla podstępu, i przywrócenia go do własności domu, oraz o zdanie rachunku z całego czasu sprawowanéj opieki. Trybunał Warszawski i Sąd Appellacyjny, lubo unieważniły akt skarżony, żądania jednak o zdanie rachunków, nieuwzględniły

W Senacie, Prokurator obstawał za utrzymaniem zaskarżonych wyroków, jako na artykule 466 K. C. P. opartych, przytaczając obok tego, że 4 letnie przedawnienie, artykułem tym zakreślone, ma ważną podstawę, mianowicie zmierza do tego: aby opiekun nie był zmuszony przez czas bardzo długi, zachowywać rachunków z opieki. Przytaczał wreszcie, że w obec tego przedawnienia, żadnego wpływu na sprawę, niemoże wywrzeć okoliczność, że pokwitowanie z opieki, unieważnionem zostało.

Senat wszakże uważał, iż gdy pupil, niemógł pierwéj skutecznie wystąpić o zdanie rachunków z opieki, aż po unieważnieniu podstępnie pozyskanego aktu pokwitowania, więc tu analogiczne zastosowanie znajduje, artykuł 1,304 Kod. Cywilnego, podług którego, przedawnienie skargi z powodu błędu lub podstępu, dopiero od daty ich wykrycia, biedz zaczyna; skargę zatem przyjął i obrony opiekuna, z artykułu 466 Kod. Cywilnego czerpanéj, nieuwzględził.

Wysocki pko Szneeberger.

d. 24 i 25 Lutego (8) i (9) Marca Wydział I.

5. *Czy dłużnik summy pożyczonéj w listach zastawnych, przyjmujący obowiązek, oddać ją w umówionym terminie, w takichże listach, obowiązany jest dopłacić różnicę kursu, gdy spóźni się z oddaniem długu?*

Wierzyciel, który otrzymał listy zastawne, po terminie do wypłaty oznaczonym, w epoce kiedy ich kurs obniżył się w stosunku do kursu z dnia, na wypłatę oznaczonego, upomniał się sądownie o dopłatę różnicy, do czego nie przychylił się Sąd Appellacyjny.

W Senacie, Prokurator, wnosząc za przyjęciem skargi wierzyciela, takie przedstawił zasady.

Ryzyko z możliwego podwyższenia się, lub zniżenia kursu listów zastawnych, do terminu przez strony umówionego, było wspólne. Po przejściu wszakże tego terminu, dłużnik wbrew umowie, opóźniając zapłatę, i przez to stawiając siebie w możności nabycia listów zastawnych po tańszéj cenie, działał na szkodę wierzyciela, którą nietylko z ogólnej, w artykule 1,382 Kod. Cywilnego zawartéj zasady, ale i ze specyalnego względem umów przepisu artykułu 1146 Kodexu Cywilnego, wynagrodzić jest w obowiązku. Artykuł 1,153 Kod. Cywilnego, mówiący o zobowiązaniach na pieniądze, nie stosuje się do przypadku, bo listy zastawne, niemają stałego kursu i czasem więcéj, czasem mniéj pieniędzy za nie, tak jak za każdy towar, otrzymujemy.

Daleko więcéj zastosowania do przypadku, mieć może artykuł 1,883 Kod. Cywilnego, który specyalnie mówiąc o pożyczkach rzeczy, oszacowanych na pieniądze przy pożyczeniu, straty nawet losowe, w braku przeciwnéj umowy, kładzie na biorącego pożyczkę.

Uwagi te, Senat w zupełności podzielił, wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił, i dopłatę różnicy kursu między dniem

wymagalności długu, a dniem rzeczywistéj zapłaty, rozporządził. 1)

Pyrowicz pko Jakacki.

d. 22 Września (4 Października) Wydział I. zwiększony.

6. *Czy pobieranie 5% od listów likwidacyjnych, oraz obowiązek zapłaty al pari, za te listy, które się przed oddaniem długu wylosują, może być poczytane za procent nadprawny?*

Biorący pożyczkę w listach likwidacyjnych, zobowiązał się płacić od nich 5% od nominalnéj wartości, a nadto, dopłacić przewyżkę, w razie gdyby się jaki list przed oddaniem długu, wylosował. Dłużnik zaległ w opłatach, a gdy exekucya przeciwko niemu rozwiniętą została, żądał ograniczenia należności, przytaczając, że procent umówiony, w obec niskiego wtedy kursu listów likwidacyjnych, stopę prawną przenosił.

Trybunał w Radomiu i Sąd Appellacyjny, nie przychyliły się do tego żądania.

W Senacie, Prokurator przedstawił, że listy likwidacyjne, jako papier, przedstawiający nominalną wartość, która w miarę losowania, w prędszym lub późniejszym czasie osiągniętą być powinna, i bez oddawania ich w obce ręce, przynoszą 4% właścicielowi. Pobieranie zatem dodatkowego jednego procentu za użyczenie tego papieru, nie może być nazywane lichwą. Ograniczanie procentu do 5% w stosunku do zmiennéj wartości podług kursu, byłoby dowolnością, dającemu pożyczkę wielce szkodliwą, bo nawet pozbawiałoby go części tego dochodu, jakiby mu z kuponów przypadał. Również i warunek płacenia nominalnéj ceny za te listy, które wylosowanemi zostaną, mieści w sobie tylko zachowanie dla dającego po-

---

1) Wzmianka o téj sprawie, uczynioną już była w Przeglądzie Sądowym za Sierpień i Wrzesien 1870 r. T. VIII fol. 332.

życzkę, tych korzyści, jakieby mu służyły w razie zatrzymania listów likwidacyjnych przy sobie. Biorący pożyczkę, o ile pośpieszy się ze zmianą, może być wprawdzie narażony na stratę, procent prawny przenoszącą, ale o ileby otrzymane listy na kredyt otwarty złożył, albo zastawił, mógłby uniknąć niepomyślnéj szansy z losowania. Wnosił zatem Prokurator za oddaleniem skargi, a Senat wnioski te podzielił.

Modliński pko Koźmiński.

d. 30 Listopada (12 Grudnia) Wydział II.

7. *Czy przedawnienie 30 letnie, osłania prawo współwłasności dóbr, bez posiadania faktycznego, lecz w wykazie hypotecznym ustalone, przed poszukiwaniami współsukcessorów, równe lub lepsze prawa do spadku mających, którzy wszakże nie zgłaszali się ze swemi prawami?*

Jeszcze w 1833 roku, współwłasność pewnych części dóbr, pod względem ubikacyi, bliżéj nie wskazanych, uregulowaną została hypotecznie na imię dwóch z pomiędzy sukcessorów pierwotnego właściciela, a całość dóbr, pozostawała w posiadaniu obcéj osoby. Po wielu sporach o ubikacyę, o zdanie rachunków i melioracye, jeden z nich, nabywszy praw od brata, w 1867 roku, ułożył się z posiadaczami o cyfrę wynagrodzenia, poczem zgłosili się inni sukcessorowie, i w pozwie przed Trybunał poraz pierwszy żądali udziału w korzyściach, z téj komplanacyi wypływających. Pozwany zasłaniał się przedawnieniem 30-letniem, które Trybunał Warszawski, uwzględnił.

W Sądzie Appellacyjnym, obrona z przedawnienia, odrzuconą została, z zasady, że tu nie było posiadania, które jest podstawą przedawnienia, a nawet ciągłe były processa z posiadaczami; i że w duchu aktu kompromisarskiego z 1821 roku windykacya na rzecz wszystkich sukcessorów, była zastrzeżoną; prowadząc zatem proces na swe wyłączne imię, nie mogli hypoteczni współwłaściciele, zyskać przedawnienia, wbrew swemu

tytułowi, jak to z artykułu 2240 Kod. Cywilnego wynika; prekluzya wreszcie hypoteczna, w duchu artykułu 21 U. H. niema wpływu na prawa stron, bo tylko w stosunkach z trzeciemi dobréj wiary nabywcami, mogłaby mieć znaczenie.

Senat wszakże, zgodnie z wnioskami Prokuratora stanowiąc, odmienny pogląd objawił, wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił, a wyrok Trybunału, w swéj mocy zachował.

Senat uważał naprzód, że tak z ogólnego ducha z rozporządzeń Kodexu obowiązującego, uważanych w związku z przepisami Ustawy Hypotecznéj z 1818 roku, jak niemniéj ze szczegółowych przepisów artykułów 789 i 796 Kod. Cywilnego wypływa, iż możność dochodzenia praw spadkowych, nie została wyłączoną z pod ogólnych przepisów Kodexu o przedawnieniu. Kompromis z 1821 r. zapewniał wprawdzie wolność wspólnego dochodzenia majątku, wykryć się mogącego w przyszłości, lecz nie wkładał na żadną stronę, obowiązku działania w przymiocie pełnomocnika, na korzyść drugiej strony. Skoro zatem osoby, zgłaszające się do hypoteki, po odbytem postępowaniu spadkowem, działały w własnem imieniu, niedziałały zatem przeciwko własnemu tytułowi, którym był spadek, więc ani art. 2240 K. C. ani art. 21 Ust. hyp. mówiący o warunku dobrej wiary hypotecznej, niema do nich zastosowania. Brak faktycznego posiadania części dóbr, niewydzielonych w naturze, nic tu niestanowi. Zastępowało go dostatecznie posiadanie cywilne, to jest ustalenie hypoteczne tytułu własności, i w tym też przymiocie, wiedli processa, z posiadaczami rzeczywistemi. Tego posiadania cywilnego, żadne czyny ze strony współsukcessorów, w ciągu lat 34 nieprzerwały; zaszło więc najdłuższe, artykułem 2262 K. C. ustanowione przedawnienie, do ustalenia którego, warunek dobrej wiary, nie jest wcale wymaganym.

Suchodolski pko. Hr. Gurowskiej

22 i 23 Stycznia (3 i 4 Lutego) Wydział II.

8. *Czy nabywca listu zastawnego, który się okazał skradzionym, obowiązany jest zwrócić takowy osobie poszkodowanej, bez żadnego wynagrodzenia?*

Osoba, poszkodowana kradzieżą listu zastawnego, ogłosiła o tem w gazetach, już po przejściu listu przez rąk wiele. Zgłosiła się obok tego do Dyrekcyi Głównej T. K. Z. o wydanie duplikatu. Ostatni posiadacz, przeczytawszy obwieszczenie ze strony Dyrekcyi Głównej wydrukowane, pozwał poszkodowaną właścicielkę o uznanie go za właściciela listu, a zarazem przypozwał wexlarza, u którego nabył takowy.

Sądy, przychyliły się do jego żądań, zobowiązując zarazem przypozwanego wexlarza, do wydania poszkodowanej innego, tejże wartości listu zastawnego.

Ze skargi wexlarza, spór przyszedł pod rozpoznanie Senatu, który zgodnie z wnioskami stanowiąc, żądania przeciwko temuż wexlarzowi stawiane, oddalił (1).

Uważał bowiem naprzód, że listy zastawne, jako papier obiegowy, poczytują się w myśl art. 2279 K. C. za własność posiadacza; że w danym razie, obwieszczenia o kradzieży, były o wiele późniejsze, niż nabycie listu zastawnego przez wexlarza, wyrokami poprzedniemi skazanego; niemożna mu więc zarzucać nieostrożności w nabyciu, a dobra wiara, pg. art. 2268 K. C. zawsze się domniemywa.

Jakkolwiek zaś art. 1172 K. K. G. i P. nakazuje zwrot poszkodowanemu skradzionej własności, lecz niezniósł bynajmniej artykułu 2280 K. C. na korzyść nabywców dobrej wiary, postanowionego. W duchu zatem powyższego artykułu, poszkodowana nieprędzej mogłaby wrócić do własności, utra-

---

(1) Bardziej szczegółowy opis czynu tej sprawy, oraz osnowa wniosków N. Prokuratora, pomieszczone zostały w Przeglądzie Sądowym za miesiąc Luty 1870 r. f. 248.

conej przez kradzież listu, jak po zwrocie wydatku, poniesionego na jego nabycie.

Bauman pko. Gozimierskiej
16 (28) Stycznia Wydz. II.

B. Z Ustawy Hypotecznej.

9. *Od jakiej daty, liczy się rok czasu, po upływie którego, strona interesowana, żądać może, aby wykreślonem było zastrzeżenie miejsca dla wniosku, odnoszącego się do hypoteki sądowej, któremu Zwierzchność hypoteczna odmówiła zatwierdzenia, albo wydała zawieszającą decyzyę?*

Po upływie roku, od zapadnięcia decyzyi Zwierzchności hypotecznej w Płocku, zawieszającej zatwierdzenie wniosku o zapisanie ostrzeżenia, dla skutków zamierzonego procesu, gdy czyniąca strona nic dalej nieprzedsięwzięła, właściciel dóbr, uczynił wniosek o przekreślenie zastrzeżenia, do czego przychyliła się Zwierzchność hypoteczna, a jej postanowienie, Sąd Appellacyjny potwierdził.

Strona, czyniąca pierwszy wniosek, utrzymywała, że przekreślenie było przedwczesnem, bo termin roczny, artykułem 25 Ustawy Hypotecznej wskazany, jeszcze przeciwko niej biedz niezaczął, skoro niemiała sobie doręczonej decyzyi Zwierzchności hypotecznej.

Senat wszakże, zgodnie z wnioskami stanowiąc, skargę jej odrzucił, przytaczając następujące zasady:

Artykuł 25. Ustawy hypotecznej, każe wprawdzie liczyć termin jednoroczny, od doręczenia decyzyi odmownej lub zawieszającej, przez Zwierzchność hypoteczną wydanej, ale artykułem 125 Instrukcyi hypotecznej z dnia 19 Czerwca 1819 roku, obowiązek doręczania stronom z urzędu, rezolucyi podobnych, zniesionym został. Postanowienie X. Namiestnika z dnia 22 Stycznia 1822 roku, zmieniło w części Artykuł 25-ty Ustawy hypotecznej, mianowicie ustęp jego drugi, sta-

nowiąc w artykule 2 pod literami *d* i *e* iż dla strony żądającej wpisu hypoteki prawnej lub sądowej, ogłoszenie decyzyi Wydziału hypotecznego, zastępuje wręczenie takowej.

Tym sposobem, strona przeciwna, wręczać wcale niepotrzebowała decyzyi, i po upływie roku, od jej zapadnięcia, władną była z wnioskiem o przekreślenie wystąpić ([1]).

Kroczewska pko. Jarzyńskiemu
4 (16) Września Wydział II.

10. *Czy zastawnik, którego prawa objawione w wykazie hypotecznym, usuniętym być może niezwłocznie po wyjęciu wyroku adjudykacyjnego, czy też oczekiwać należy, rzeczywistej zapłaty długu, do którego przywiązana zastawa?*

Nabywca dóbr przez subhastacyę, po spełnieniu warunków licytacyjnych, zastawszy na gruncie młynarza, który sposobem zastawy, posiadał młyn z pewną przestrzenią gruntu, wystąpił o jego exmissyę.

Trybunał Kaliski, oddalił to żądanie, z zasady: że nabywca dóbr, niema lepszych praw od poprzedniego właściciela; dopóki więc należność z szacunku zapłaconą niebędzie zastawnikowi, lub skutkiem klassyfikacyi, nie spadnie z szacunku, wystąpienie jest przedwczesne.

Sąd Appellacyjny przeciwnie, exmissyę rozporządził, z zasady że po dokonanej subhastacyi, długi przez wywłaszczonego dłużnika zaciągnięte, przestają być ciężarem dóbr, ale stają się ciężarem postąpionego szacunku, z którego w drodze klassyfikacyi, satysfakcyę otrzymują; nowonabywca zatem, po spłaceniu postąpicnego szacunku, wolnym będąc od płace-

---

(1) Wnioski Prokuratora w tej sprawie, zamieszczone zostały w Kronice Sądowej, Przeglądu Sądowego za Sierpień i Wrzesień 1870 roku, Tom VIII fol. 329. Wykazano tam także iż wyrzeczenie ostatnie Senatu, niezostaje w sprzeczności z dwoma wyrokami w podobnej materyi w 1868 r. zapadłemi, objętemi sprawozdaniem za rok pomieniony, pod liczbą 17.

nia długów, nabyte dobra ciążących, musi też wolnym być od wszelkich rygorów i obowiązków, do zapłaty długów przywiązanych; zastawa zatem, razem z długiem, ustać musi. Prócz tego, z chwilą wyjęcia wyroku adjudykacyjnego, wszystkie dochody należą do nabywcy, więc niemogą być pobierane przez zastawnika, na poczet procentów od jego summy, która już ciężarem dóbr, być przestała.

W Senacie, Prokurator zgadzając się na pogląd Sądu Appellacyjnego, wyjaśnił że nietrafne wyrzeczenie Trybunału, było wypływem mylnego zapatrywania się na naturę hypoteki. Hypoteka, żadnych praw nienadaje, ale tylko je utwierdza.

Chociaż wpisy hypoteczne, dopiero skutkiem klassyfikacyi, mogą uledz wykreśleniu; niemniej przecież, prawa wpisami temi zapewnione, zmieniły swoją naturę, bo bez nowej umowy, żaden z wierzycieli dawniejszych, nie może już zwracać swych poszukiwań do dóbr, ale do szacunku za też dobra postąpionego.

Senat, zgodnie z temi wnioskami stanowiąc, skargę na wyrok Sądu Appellacyjnego, oddalił.

Funter pko. Droszewski.

19 (31) Marca Wydział II.

C. Z Kodexu Handlowego.

11. *Do jakiego rodzaju, należy spółka w przedmiocie exploatacyi fabryki cukru, zawiązana bez upoważnienia Władzy, w sposobie akcyi, której wspólnicy, mieli dozwolone przelewać dowody udziałowe, za doręczeniem kopii przelewu, Administratorowi?*

Wspólnicy, zawierając spółkę względem exploatacyi fabryki cukru w Młynowie, nazwali ją w akcie spółkowym, cywilno-szczegółową, a wyciąg z tego aktu, wywiesili w Trybunale Handlowym.

Kupiec, który dostarczył materyały do cukrowni potrzebne, pozwał i Administratora i wszystkich wspólników, żądając skazania ich solidarnie, na zapłatę poszukiwanej należności. Do żądania tego przychylił się Trybunał Handlowy, a wyrok jego, Sąd Appellacyjny potwierdził; uważały bowiem Sądy, że spółka, do rzędu firmowych należy. Ten pogląd podzielał i czyniący wnioski, Pomocnik Naczelnego Prokuratora, przytaczając naprzód, że nazwa dana w akcie jest podrzędną, skoro cel przedsiębierstwa, był handlowym; że nie było tu prostego stowarzyszenia, lecz prawdziwa spółka, skoro powstała osoba moralna, która wchodziła w stosunki z trzeciemi, i była jawną, przez wywieszenie w Trybunale Handlowym; że wreszcie lubo miała niektore cechy spółki bezimiennej, ale dla braku upoważnienia Władzy, nie może być za taką poczytywana, lecz raczej zgodnie z poglądem wielu autorów, do rzędu firmowych, w stosunku do osób trzecich, zaliczyć ją wypada. Pod względem uznania spółki za handlową, niebyło różnicy poglądu; lecz w ocenieniu rodzaju spółki i zastosowaniu odpowiedzialności, większość oświadczyła się przeciwko uznaniu jej za firmową, a z powodu przystąpienia Naczelnego Prokuratora do zdania większości, spór stanowczo w zwykłym komplecie, rozstrzygnięty został na korzyść wspólników, i odpowiedzialność ich osobista, do wysokości udziałów, ograniczoną została.

Senat uważał naprzód, że spółce tej zbywało na jednym głównym warunku, do poczytania jej za firmową, bo niemiała żadnej firmy, któraby w myśl artykułu 21 K. H. obejmowała nazwisko jednego, lub więcej wspólników.

Obok tego uznał, że ustanowiony aktem spółkowym warunek, dozwalający przelewu dowodów udziałowych, bez żadnej innej formalności jak doręczenie kopii administratorowi fabryki, nieda się pogodzić z naturą spółki firmowej, bo przeciwne jest artykułowi 22 K. H., poddającemu wspólników firmowych, solidarnej odpowiedzialności. Nie upatrzył w niej także Senat, ani spółki kommandytowej, pomimo wywieszenia w Trybunale Handlowym, ani spółki bezimiennej, po-

mimo nazwy, od przedmiotu spółki nadanej, a to dla braku stosownego zezwolenia Panującego. W niemożności zatem, zaliczenia jej do którego bądź z rzędu znanych w prawie handlowem spółek, Senat na podstawie artykułu 47 K. H. zaliczył ją do rzędu stowarzyszeń na udział, do czego był skłoniony jeszcze tu uwagą, że stowarzyszeni, tak przez nadanie spółce odmiennego nazwiska jako też przez podział funduszu na udziały, dali wyraźnie poznać, że niemieli zamiaru, całości swego mienia, włożyć w exploatacyę fabryki cukru, jaka podług aktu, miała być jedynym spółki przedmiotem.

Hr. Łubieński i inni pko. Hertz
3 (15) 4 (16) i 5 (17) Marca Wydz. I.

12. *Czy dopuszczalną jest w stosunkach komisowych, opłata od zaliczeń, dawanych przez komisanta, wyższa nad prawną stopę procentu?*

Właściciel dóbr, powierzył swą pszenicę w komis domowi rolników Kaliskich, za umową piśmienną, w której, między innemi, zastrzeżone było, że od zaliczeń dawanych na pszenicę, prócz procentu prawnego, liczone będzie 3% tytułem *delcredere*. Gdy spór ze stosunku komisowego pod rozpoznanie Sądów przyszedł, a w rachunku przez dom handlowy przygotowanym, opłata umówiona policzoną została, właściciel uważał w tem, prawu przeciwną lichwę, i tego szczegółu rachunku, niechciał przyjąć. Trybunał Kaliski, tej obrony nieuwzględził, ale Sąd Appellacyjny przeciwnie uważał, gdyż w umowie tej, pokrycie nadprawnego procentu uznał.

Senat, zgodnie z Prokuratorem, zapatrując się na znaczenie stosunku komisowego, skargę przyjął; nieuważał bowiem w takiej umowie, w powszechnem użyciu będącej, nic prawu przeciwnego, zwłaszcza gdy zdziałaną jest w sposobie wynagrodzenia za czynności komisowe, tem więcej że komisant, sam niejednokrotnie zmuszony będąc, w różnych wa-

runkach szukać kredytu, dla uczynienia zadość wymaganiom komitentów, mógłby w przeciwnym razie, narażonym być na straty.

Morawski pko. D. H. Jabłkowski i spółka
19 i 20 Listopada (1 i 2 Grudnia) Wydział I.

13. *Czy wexel, na własne zlecenie wystawiony, wydaje skutki wexlowe i odkąd?*

Pytanie to było wprawdzie rozebrane w 1855 roku, ale nieweszło naówczas do Sprawozdania i dla tego w Sprawozdaniu obecnem, pomieszczenie znajduje. Czyn tak się przedstawił.

Mięszkaniec Królestwa, akceptował wexel trasowany w Berlinie, na własne zlecenie wystawiony, obejmujący wyrażenie: *waluta we mnie samym*. Zapłaty z tego wexlu, poszukiwał indosant. Wyrokami dwóch instancyi, skazany akceptant, zarzucał że okaziciel, był tylko pozornym nabywcą, że wexel podobny, dopóki nieprzeszedł w trzecie ręce, tylko za kartę ręczną uważany być może.

Senat, zgodnie z Prokuratorem, zapatrując się na punkt sporu, uważał naprzód że podług wymienionych w artykule 110 K. H. warunków, do istnienia wexlu ciągnionego wymaganych, wypływało konieczne następstwo, że do kontraktu, wexlem tego rodzaju objętego, wchodzić muszą 3 osoby: to jest dwie zawierające kontrakt wexlowy, a trzecia, która ma wexel zapłacić.

Wexel zatem ciągniony na imię wystawcy, z wyrażeniem „waluta we mnie samym.” nie jest jeszcze, w duchu pomienionego przepisu prawa, wexlem zupełnym, bo nieobejmuje właściwie, drugiej osoby kontraktującej, która funduszu dostarczyła. Dopiero po znegocyowaniu takiego wexlu, z wymienieniem waluty w indosie, zawiera się rzeczywisty kontrakt wexlowy. Że zaś w danym razie, rzeczywistość indosu podlegała zaprzeczeniu, i tym celem, deferowaną była przy-

sięga okazicielowi, Senat przychylił się do żądania skarżącego i naznaczywszy żądaną przysięgę, od jej wykonania rozstrzygnięcie sporu, zawisłem uczynił.

Schönwitz pko. Ginsberg

20 Sierpnia (1 Września) Wydz. Feryjny.

14. *Czy zaindosowanie wexlu, na własne zlecenie wystawionego, wydaje skutki wexlowe, jeżeli zrobione zostało już po proteście, ze strony wystawcy pko akceptantowi?*

Wystawca wexlu ciągnionego na własne zlecenie i akceptowanego, będąc jeszcze sam okazicielem tego wexlu, sporządził protest, a dopiero w 12 dni potem, wexel zaprotestowany, osobie 3-ej ustąpił. Gdy osoba ta, wystąpiła sądownie o zapłatę należności wexlowej, akceptant stawiał między innemi zarzut, że wexel w chwili protestu, przestał być papierem obiegowym i późniejszy indos, znaczenia jego zmienić niemógł, gdyż po proteście przestają istnieć powody, dla ułatwienia przelewu własności wexlu.

Ten zarzut, niezostał uwzględniony w niższych instancyach to jest w Trybunale Płockim i Sądzie Appellacyjnym, chociaż bez bliższego rozbioru szczegółów.

W Senacie, Prokurator obstawał za utrzymaniem wyroków w tym punkcie, a Senat zgodził się z jego poglądem, opierając się szczególniej na artykule 136 K. H., podług którego, własność wexlu ciągnionego, przenosi się przez indos, lecz epoki, w której ów indos zdziałanym być powinien, prawo nigdzie nieoznacza; można więc ważnie i ze skutkami wexlowemi, indosować wexel, po terminie wypłacalności i po proteście (1).

Taż sama sprawa.

---

(1) Wzmianka o tej sprawie, umieszczoną już była w Przeglądzie Sądowym za Wrzesień i Październik 1870 r. (fol. 326 i 327).

15. *Czy na funduszach, pochodzących z wexli, mogą być skutecznie kładzione areszta, przez wierzycieli posiadacza?*

Żona poszukująca od męża alimentów, powziąwszy wiadomość, ze dwaj jego wspólnicy, pozostali mu dłużni znaczną wierzytelność, wexlami suchemi zapewnioną, położyła areszt na jego funduszach.

Trybunał Cywilny Warszawski, areszt jej potwierdził, a dłużników wexlowych, za samodłużników uznał; z zasady, że niebyło wykazanem, aby wexle przeszły w trzecie ręce.

Sąd Appellacyjny, ograniczył skuteczność aresztu, do tej tylko kwoty, jaką dawni wspólnicy pozostali dłużnemi jej mężowi, po za obrębem stosunków wexlowych.

Spór ze skargi żony, przyszedł pod ostateczne rozpoznanie Senatu. Żona głównie zarzucała, że wexle powstały ze stosunku sprzedaży nieruchomości, a więc z czynności cywilnej.

Prokurator, w rozbiorze jej skargi, wykazał naprzód, że lubo wexle, jak osnowa ich przekonywa, powstały z obrachunku, objętego aktem sprzedaży współwłasności zakładu handlowego, lecz wzmianka taka, nieodejmowała im cechy czynności handlowej, do jakich rzędu należą, podług artykułu 632. K. H., wszystkie zobowiązania pochodzące od handlujących, jeżeli widocznie, innej przyczyny handlowej niemają.

Pisma, obejmujące zobowiązanie wypłaty, nietylko sprzedawcy zakładu, ale każdej osobie, zlecenie od niego mającej, były niewątpliwie w duchu art. 188 K. H., wexlami suchemi; do nich zatem, stosować się muszą, liczne przepisy o wexlach trasowanych, a między innemi, rozporządzenia prawa we względzie indosu i zapłaty.

W rzędzie tych ostatnich przepisów pomieszczony jest art. 149 K. H. Nigdy on we Francyi niedawał pola do wątpliwości; jakoż liczni autorowie a w ich rzędzie Pardessus, zgadzają się na to, że wyrażenie „*opposition au payement*” użyte w tym artykule, nieznaczy zwykłej oppozycyi, ale odno-

si się do zapowiedzenia funduszów, które podług dalszego brzmienia tegoż artykułu, w ręku dłużnika należności wexlowej, może mieć miejsce tylko w dwóch razach, mianowicie na przypadek zagubienia wexlu, albo w razie upadłości okaziciela. Prawdę tę wymownie wykazał ś. p. Alexander This w Themidzie Polskiej (1) przytaczając głównie zasadę, że wexel, ten pieniądz, pod stęplem handlu wyciśnięty, przez wiele rąk przechodzący, za nim kresu swego dobiegnie; którego właśnie wartość polega w niezawodnej wypłacie; musiał być obwarowany przywilejami, które zobowiązania wexlowe, nad inne wywyższyły. Niezawodność uzyskania wypłaty, zapewnioną jest artykułem 149 K. H. Dla ocalenia jej, prawo niedozwala, aby zapowiedzenie przez trzeciego, wzruszyć mogło tę pewność, która do obrotów spekulacyjnych zachęca, niosąc zarazem rękojmię możności wywiązania się ściśle i niemylnie, w oznaczonym czasie. Byłoby to udaremnić wszystkie obwarowania, dla których, wexel nabywa równej z monetą cyrkulacyi, dozwalając wstrzymać zapłatę dla zapowiedzianego aresztu.

Z tych zasad, Prokurator wnosił za oddaleniem skargi, do czego też i Senat, w zupełności się przychylił, zgodnie z tym poglądem, zapatrując się na wszystkie punkta sporu.

Klawe pko. Schiele

20 Lutego (4 Marca) Wydział II.

D. Z Kodeksu Postępowania Sądowego.

16. *Czy w sporze o fałsz incydentalny, Trybunał dopuściwszy dowodzenia fałszu, może po wyrzeczeniu względem bytu fałszu, odesłać strony przed Sąd zagraniczny?*

W sporze o stan, pokładaną była kopia aktu urodzenia,

(1) Tom VII. fol. 401.

w Prusach sporządzonego. Przeciwko temu dokumentowi, jedna ze stron zapisała się na fałsz.

Trybunał Płocki, dopuścił strony do dowodzenia fałszu, lecz dochodzenie w tym punkcie, przed Sądy Pruskie, odesłał.

Wyrok ten, potwierdzony przez Sąd Appellacyjny, wywołał skargę do Senatu.

W ocenieniu takowej, Prokurator przedstawił naprzód uwagę, że chociaż w Prusach znajdował się oryginał aktu skarżonego, niemogło to służyć za podstawę do odesłania sporu o fałsz przed Sądy Pruskie, bo w każdym razie, żądanie o fałsz jako incydentalne, tam się dochodzi, gdzie główny spór się toczy. Trybunał, który zapisanie się na fałsz przyjmuje, powinien zarazem, stosownie do artykułu 218 K. P. Sędziego z grona swego, do kierowania czynnością, wyznaczyć, a następnie w myśl artykułu 221 t. p. ściągnąć oryginał aktu, o fałsz skarżonego, gdy to jest możliwem, oraz przedsięwziąść stosowne środki, gdy dostarczonym być nie może. Po tych dopiero czynnościach, ale w tym samym Trybunale, powinno mieć miejsce przedstawienie zasad fałszu, artykułem 228 K. P. S. przewidziane, o nim to nastąpi, Sędziowie podług artykułu 222 t. p. postanowić powinni, co za stosowne uznają.

Delegacya obcego Sądu, do pewnej czynności, naprzykład do sporządzenia opisu aktu skarżonego, artykułem 1035 K. P. S. dozwolona, jest niewątpliwie jednym ze środków możliwych i użytecznych w tym razie. Może zatem nastąpić współdziałanie władz Pruskich, ale tylko w sposobie rekwizycyi od Sędziego delegowanego, lub z upoważnienia Sądu, i to zawsze w granicach przez tenże Sąd wskazać się mających, nigdy zaś przelanie na Sądy obcego kraju władzy stanowienia względem fałszu, niepowinno być dopuszczone. Przeistoczyłby się tym sposobem, cały porządek postępowania w dochodzeniu fałszu, które pozbawionem byłoby nadzoru miejscowego Prokuratora, a strona przeciw której fałsz jest stawiany, (jak w danym razie Kurator spadku), niemiałaby środków czu-

wać nad należytym biegiem rozprawy sądowej za granicą, i znaglić stronę przeciwną, aby raz do stanowczego wyrzeczenia przyszło. Obok tego, Sądów zagranicznych postanowienia, podług artykułu 546 K. P. S. niemają siły wykonawczej w kraju, bez rozbioru ich wewnętrznej wartości i opatrzenia klauzulą exekucyjną, przez Sądy Królestwa.

Te wszystkie uwagi skłoniły Prokuratora, do czynienia wniosku; aby wyroki skarżone, poprawione były w tym szczególe, oraz aby strony zwrócone były przed Trybunał Płocki po mianowanie Sędziego delegowanego i dalsze względem fałszu, postępowanie.

Uwagi te, trafiły do przekonania Senatu, który je w zupełności podzielił i zgodny z wnioskami, wydał wyrok.

Chodecki pko. Monikowski

2 (14) i 3 (15) Lutego. Cały Skład.

17. *Czy mięszkaniec tutejszy, wchodząc w umowę handlową z cudzoziemcem, może się poddać ważnie, juryzdykcyi zagranicznej?*

Kwestya ta, z powodu ubezpieczenia się krajowca w Towarzystwie zagranicznem wynikła, rozstrzygnięta przecząco przez Trybunał Handlowy, a twierdząco przez Sąd Appellacyjny, przyszła pod ostateczne rozstrzygnięcie Senatu. Skarżący krajowiec, pragnąc rozsądzenia sporu *in merito* przez Sądy Królestwa, zarzucał, że dostarczona mu polisa, poddająca wszystkie spory z ubezpieczenia, Sądowi w Tryeście, obejmowała warunek, porządkowi publicznemu przeciwny, a więc podług art. 6. K. C. P. nieważny.

Senat wszakże, zgodnie z wnioskami Prokuratora stanowiąc, skargę jego oddalił. Senat, w umowie podobnej, nic porządkowi publicznemu przeciwnego niedopatrzył; uznał bowiem, że możności wyboru między jurysdykcyami, artyku-

łem 420 K. P. S. dozwolonej, jako dla dogodności stron ustanowionej, każdemu zrzeć się wolno (1).

Jaspissztejn pko. Towarzystwu Ubezpieczeń w Tryeście. 22 i 23 Września (4 i 5 Października) Wydział I zwiększony.

18. *Czy sprzedawca dóbr, zostających pod subhastacyą, może sam skutecznie domagać się, uznania kontraktu kupna, za nieważny, z mocy art. 692 K. P. S?*

Do sporu między właścicielką dóbr, zajętych na przymuszone wywłaszczenie, a nabywcami takowych z wolnej ręki, przyszli drogą interwencyi wierzyciele hypoteczni, i domagali się uznania dokonanej sprzedaży, za nieważną.

Trybunał Kaliski, w łącznem rozpoznaniu powództw, opierając się na artykule 692 K. P. S. sprzedaż za nieważną z samego prawa, uznał. Od wyroku tego, odwołała się oprócz nabywców i sprzedawczyni, żądając aby nietylko na skutek interwencyi, ale i na skutek jej żądania, wyrzeczoną była nieważność umowy, do czego przychylił się Sąd Appellacyjny. Nabywcy przyszli ze skargą do Senatu. Odrzucił ją Senat w stosunku do interwenientów, ale przyjął w stosunku do sprzedającej, i poprawkę przez Sąd Appellacyjny postanowioną, za niewłaściwą uznał. Wyrok ten, z wnioskami zgodny, oparty jest na zasadach następujących.

Podług artykułu 692 K. P. S. dłużnik od dnia doręczenia mu zawiadomienia o zajęciu, niemoże zbywać nieruchomości pod nieważnością, bez potrzeby wyrzeczenia jej sądownie, zaś podług artykułu 693 t. p. zbycie takie, wtedy skutek mieć może, jeżeli nabywca przed przysądzeniem, zaznaczy summę, wystarczającą na zaspokojenie wierzycieli hypotecznych w kapitale, procentach i kosztach. Z porównania tych przepisów okazuje się, iż nieważność artykułem 692 K. P. S. za-

(1) Obszerniejszy opis tej sprawy i treść wniosków Prokuratora, znajduje się w Przeglądzie Sądowym za miesiąc Sierpień i Wrzesień fol. 334.

grożona, jest względną i postanowioną wyłącznie w interesie wierzycieli hypotecznych, gdyż prawo chciało usunąć trudności w przeprowadzeniu przymusowej sprzedaży. W stosunkach zaś między stronami kontraktującemi, umowa podobna, w duchu art. 693 K. P. S. może wydać prawne skutki, o ile nabywca zaspokoi wierzycieli hypotecznych.

Papiewski pko. Łojewskiej.

21 i 23 Lutego (5 i 7 Marca) Wydział II.

19. *Czy uwiadomienie dominii directi o subhastacyi kolonii wieczysto-dzierżawnej, należy do formalności subhastacyjnych nieważnością zagrożonych?*

W subhastacyi kolonii wieczysto-dzierżawnej, skierowanej przeciwko właścicielowi użytkowemu, wystąpił ze sporem właściciel tytularny (dominus directus), żądając zniesienia subhastacyi, z powodu, że ani w akcie zajęcia, ani w obwieszczeniach, żadnej nieuczyniono wzmianki o jego prawach, i wcale go o zamierzonem wywłaszczeniu, nieuwiadomiono. Żądania tego, i Trybunał Warszawski i Sąd Appellacyjny, nieuwzględniły.

W Senacie, Prokurator obstawał za utrzymaniem zaskarżonych wyroków, opierając się na zasadzie, że prawa dominii directi, odmiennej będąc natury od zwykłych wierzytelności hypotecznych, niepodlegają w myśl art. 731 K. P. S. uszczerbkowi, skutkiem zmiany właściciela użytkowego, a *dominus directus*, nie jest, ściśle biorąc, wierzycielem hypotecznym, wystawionej na sprzedaż nieruchomości, o ile niepostarał się oddzielnie o zahypotekowanie zaległości czynszowych; zaległości te bowiem, o ile są uprzywilejowane, uszanowane będą przy klassyfikacyi, a po za obrębem przywileju, stanowią tylko wierzytelność osobistą.

Senat podzielił ten pogląd i subhastacyę utrzymał, przywodząc obok powyższych zasad, tę jeszcze uwagę, że choćby istotnie w pojmowaniu artykułu 695 K. P. S. mogła zachodzić jaka

wątpliwość, to jeszcze takową podług ustalonej zasady, na korzyść wierzyciela popierającego subhastacyę wytłomaczyć by wypadało, tem więcej, gdy zniesienie subhastacyi, żadnej korzyści, występującemu ze sporem, przynieść nie może.

Zyznowski pko. Modzelewski
27 i 30 Marca (8 i 11 Kwietnia) Wydział II.

20. *Czy wierzyciel, którego prawa, weszły do wykazu hypotecznego, po zajęciu na wywłaszczenie, ma prawo występować ze sporami w trakcie subhastacyi, a w szczególności, żądać taxy?*

Mąż po zapisaniu wzmianki o zajęciu, w wykazie hypotecznym, przyznał swej żonie, posag. Żona wystąpiła z żądaniem nakazania taxy, do czego się Trybunał Płocki przychylił, ale Sąd Appellacyjny, żądanie jej odrzucił.

Ten ostatni wyrok, potwierdzony został przez Senat, wyrokiem, z wnioskami Prokuratora zgodnym.

Senat, oparł się głównie na tej zasadzie, że w dacie zajęcia dóbr na wywłaszczenie, a nawet do wyroku przygotowawczego przysądzenia, wierzytelność posagowa, hypotekowaną niebyła; wierzycielka zatem, której wręczanie zawiadomienia o sprzedaży przymusowej, w myśl artykułu 695 K. P. S. wcale niebyło potrzebnem, niemoże do dalszego biegu postępowania wpływać i biegu subhastacyi, sporami incydentalnemi (do rzędu których i spór o taxę należy) utrudniać.

Kamińska pko. Miecznikowski
6 (18) Listopada Wydzial II.

21. *Czy niepoddanie sporu o taxę, rozpoznaniu Trybunału, na dni 10 przed terminem do stanowczego przysądzenia wyznaczonym, skutkuje niedopuszczalność tegoż sporu?*

Więcej niż na dni 20 przed terminem stanowczej sprzedaży, spór o taxę, doręczonym został, lecz sprawa z tej skargi,

wprowadzoną została w Trybunale Warszawskim, dopiero na dni 2 przed owym terminem.

Trybunał, uznał takową za niedopuszczalną z mocy art. 735 K. P. S. a Sąd Appellacyjny, wyrzeczenie to utrzymał.

W Senacie, strona skarżąca twierdziła, że obowiązek rozsądzenia sprawy na dni 10 przed terminem do stanowczej sprzedaży wyznaczonym, nie mógł ciążyć dłużnika, lecz strona przeciwna, powinna była postarać się o rozsądzenie wcześniejsze sporu; wynosząc zaś spór na dni 20 przed terminem, dłużnik zastosował się ścisle, do wymagania prawa.

W ocenieniu tej skargi, Prokurator przedstawił, że w duchu obowiązujących przepisów Postępowania Sądowego, cała działalność w biegu spraw, pozostawiona jest samym stronom, Sędzia sądzi sprawę w porządku wpisu, lecz dopilnowanie terminu, zawsze, jest ciężarem strony. Do dopuszczalności sporu incydentalnego subhastacyjnego, po przysądzeniu przygotowawczem, potrzeba podług art. 735 K. P. S. nietylko doręczenia aktu na dni 20 przed terminem, ale trzeba wezwać obrońcę popierającego sprzedaż, na audyencyę w dniu oznaczonym. W obec tego obowiązku, ciążącego dłużnika, on powinien wpisać sprawę na wokandę i postarać się o jej osądzenie, w terminie wskazanym przez prawo, co mu tem łatwiej dopełnić, że sprawy subhastacyjne, zaraz po wpisaniu, jako terminowe, niezwłocznie bywają rozpoznawane.

Jeżeli zatem zajdzie zwłoka, to niewątpliwie, opieszałości strony, przypisać ją wypada.

Wnosił zatem Prokurator za oddaleniem skargi, a Senat pogląd jego w zupełności podzielił.

Rembowscy pko. Kuczyńskiej

27 Kwietnia (9 Maja) Wydział II.

22. *Czy w razie ułożenia się stron, iż na przypadek sporów między niemi, rozpozna takowe Sąd Polubowny, ze wskazanych imiennie osób złożony, nieprzyjęcie mandatu, przez jednego z Sędziów, skutkuje upadek kompromisu?*

Wyrokiem Trybunału Handlowego, przez Sąd Appellacyj-

ny potwierdzonym, pytanie to rozstrzygnieniem zostało na korzyść utrzymania kompromisu.

Gdy spór pod rozpoznanie Senatu przyszedł, Prokurator, lubo zgadzał się w tym punkcie z wyrokami skarżonemi, iż strony umówiły się o poddanie sporów między niemi z kontraktu wyniknąć mogących, Sądowi polubownemu, ale uważał że to poddanie sporów, odnosiło się tylko do takiego składu Sądu polubownego, jaki imiennie w kontrakcie wskazany został; że zaś strony nieprzewidziały, co ma wyniknąć w razie niemożności zebranie się Sędziów polubownych w tak ustanowionym komplecie, i na taki przypadek, innego Sędziego niewybrały, ani wyboru takowego, Sądom niepozostawiły, umowę w duchu artykułu 1012 K. P. S. uważać wypada za ustałą w punkcie poddanie sporów Sądowi polubownemu; przepisy bowiem Kodexu P. S. o kompromisie, i do przyrzeczenia takowego, czyli tak zwanej klauzuli kompromisarskiej, stosowane być powinny, a w każdym razie, umowy takie, jak przedmiotem sporu będąca, wyjątek od ogólnej zasady stanowiące, jak najściślej tłomaczyć należy.

Uwagi te, Senat w zupełności podzielił, wyroki zaskarżone uchylił i spór między stronami, do drogi zwykłego processu odesłał. (1).

Ollendorf pko. Lentz

28 Sierpnia (9 Września) Wydział Feryjny.

23. *Czy ważnym jest wyrok polubowny, chociaż złożony Prezesowi, po upływie trzech dni od zapadnięcia?*

Strona, niezadowolona z wyroku polubownego, wystąpiła z oppozycyą przeciwko dodania mu klauzuli exekucyjnej, stawiając miedzy innemi zarzut, że dopiero w 10 miesięcy po za-

---

(1) Wzmianka o tej sprawie, pomieszczoną już była w Przeglądzie Sądowym w Tomie VIII, fol. 328.

padnięciu, złożony był do opatrzenia klauzulą exekucyjną. Oppozycya ta, przez Trybunał Handlowy oddalona, przez Sąd Appellacyjny wszakże, przyjętą została.

W rozbiorze tego punktu skargi, Prokurator zwrócił naprzód uwagę, że przepis artykułu 1020 K. P. S. nie jest zagrożony wcale nieważnością, a podług artykułu 1030 t. p. nieważności nie wolno wyrzekać, jeżeli ta przez prawo niezostała postanowioną wyraźnie. Powołał przytem jednomyślne zdanie w tej mierze, prawników Francuzkich, Kodex Postępowania Sądowego objaśniających, którzy na to się zgadzają, że przepis artykułu 1020 K. P. S. postawiony jest nie w sposobie prekluzyi, niszczącej moc wyroków polubownych, ale tylko dla zadosyćuczynienia stronom interesowanym, które po upływie tego terminu, mogą już działać przeciwko Sędziom, jeżeli ci temu obowiązkowi, nie uczynili zadosyć.

Ten pogląd, Senat podzielił, wyrok Sądu Appellacyjnego uchylił, a wyrok Trybunału Handlowego, w swej mocy zachował.

Ejlenberg pko Gołąb
4 (16) Września Wydział I.

E. Z Organizacyi Sądowej.

24. *Czy na wyrok Sądu Appellacyjnego, rozpoznający restytucyę przeciwko wyrokowi Sądu polubownego, służy skarga do Senatu?*

Sąd Appellacyjny, znosząc w drodze restytucyi, wyrok Sądu Polubownego, mocą ostatniej instancyi wydany, wyrokował w 2-ej instancyi, gdyż przedmiot sporu 600 r. s. przenosił.

Gdy skarga na ten wyrok, przyszła pod rozpoznanie Senatu, Prokurator zwrócił naprzód uwagę, że przyjście do Sądu Appellacyjnego, drogą restytucyi, miało prawną podstawę jedynie w Artykule 1026 K. P. S. Przepisy bowiem Kodexu

Postępowania Sądowego o restytucyach, Artykułem 480 i następnemi tegoż prawa objęte, z wyjątkami jedynie w artykule 1027 t. p. przewidzianemi, stosować należy i do wyroków Sądów Polubownych. W duchu artykułu 480 K. P. S. wyroki względem przyjęcia restytucyi stanowiące, są z natury swej wyrokami, w ostatniej instancyi wydawanemi, żadnej appellacyj nie podlegającemi. Porządek instancyi sądowych, postanowiony dla prostowania wyroków w zwyczajnej drodze wydawanych, nie może się odnosić do restytucyi, owego nadzwyczajnego środka wzruszenia wyroków ostatecznych, w przypadkach i warunkach, przez prawo przewidzianych, tem więcej, że powtórny rozbiór restytucyi, niebyłby w harmonii z artykułem 503 K. P. S. Jakiejkolwiek zatem wewnętrznej wartości może być wyrok Sądu Appellacyjnego, przyjmujący skargę restytucyjną, jest on z natury swej wyrokiem, ostatecznie wracającym rzeczy do dawnego stanu. Odwołanie się zatem od niego do Senatu, jest niedopuszczalnem; przepis bowiem artykułu 5-go Postanowienia z dnia 26 Marca (7 Kwietnia) 1842 r. nie może się stosować do wyroków, względem przyjęcia restytucyi wyrzekających, ale tylko sama sprawa, przy powtórnem jej rozpoznawaniu przez Sądy, mogłaby przyjść pod ostateczne wyrzeczenie Senatu.

Uwag tych, wszakże, Senat niepodzielił; skargę na wyrok Sądu Appellacyjnego, za dopuszczalną uznał i restytucyę odrzucił.

Senat, w punkcie dopuszczalności skargi, oparł się głównie na artykule 33. N. Ustawy o Senacie z dnia 26 Marca 1842 roku, podług którego, na wszystkie wyroki mocą 2 instancyi przez Sąd Appellacyjny wydawane, służy skarga do Senatu. Powołał się dalej na artykuły 1026 i 1028 K. P. S. oraz na artykuł 62 Organizacyi Senatu, dozwalający zachowania przepisów postępowania kassacyjnego, o ile takowe, Ustawą o Senacie, niezostały zniesione.

Klejner pko Młodecki

4 (16) i (5 17) Lutego Wydział II.

F. Z innych Postanowień.

25. *Czy postanowienie Xięcia Namiestnika z dnia 8 Lipca 1823 roku, stosuje się także i do osad włościańskich.*

W poszukiwaniu wierzytelności, zasądzonej wyrokami od włościan, zajęto u niektórych dłużników, bydło, zboże i sprzęty gospodarskie, znajdujące się na gruncie ich osad.

Exekwowani włościanie, wystąpili o zniesienie exekucyi, zasłaniając się postanowieniem Xięcia Namiestnika z dnia 8 Lipca 1823 roku, oznaczającem przedmioty, których w posiadłościach wiejskich, komornicy zajmować niemogą, i powoływali się szczególniej na artykuł 1-szy rzeczonego postanowienia, który wyłącza od sprzedaży po wsiach, bydło do uprawy roli przeznaczone, zboże na siew i potrzeby gruntowe konieczne, oraz narzędzia i sprzęty gospodarskie.

Trybunał Płocki i Sąd Appellacyjny, nieuwzględniły żądania włościan, co spowodowało ich skargę do Senatu, głównie na owem Postanowieniu opartą.

W odpowiedzi na skargę, utrzymywali wierzyciele, że takowe Postanowienie, wcale nie stosuje się do osad włościańskich, skutkiem Najwyższych Ukazów z 1864 roku powstałych, gdyż osady podobne, w chwili wydania owego Postanowienia, jeszcze nieistniały.

Senat wszakże, zgodnie z poglądem objawionym przez Prokuratora, zmienił wyrok, i skargę w znacznej części przyjął, opierając się na zasadzie, że prawo jest ogólne, w widokach rolnictwa wydane, więc do wszelkich własności wiejskich, ma zastosowanie. Do usuwania zaś z pod tej opieki prawa, osad mniejszych, właśnie najwięcej opieki potrzebujących, niema żadnej gruntownej podstawy.

Gawrysiak pko SS-om Ślepowrońskim

5 (17) Października Wydział II Skład zwiększony.

DZIAŁ V.

Ustalenie jurysprudencyi.

W ubiegłym roku, raz tylko Senat uznał za konieczne, odstąpić od zasady dawniej przyjętej. I tak pytanie: *Czy zobowiązanie solidarne, może być ustnie zawartem?* rozwiązane przecząco w 1867 roku, niezgodnie z przestawionemi naówczas wnioskami, przyszło znowu w 1870 r. prawie w takich samych okolicznościach, pod rozpoznanie Senatu; mianowicie wierzyciel pociągał osobiście żonę, która podług jego twierdzenia, miała za mężem dać ustne poręczenie solidarne i tym celem, deferował żonie przysięgę, którą Trybunał Warszawski i Sąd Appellayjny za dopuszczalną uznały.

Prokurator, tylko dla uszanowania poprzedniej jurysprudencyi, odstąpił od swego poglądu i wnosił za oddaleniem wprost powództwu pko. żonie, jako żadnem pismem nie popartego.

Senat wszakże, potwierdził wyroki skarżone, przytaczając w motywach, że artykuły 1202 i 2015. K. C. zabraniające domniemywać się poręczenia i solidarności, niemniej wymagające, aby takowe były wyraźnie zastrzeżone, niestoją bynajmniej na przeszkodzie utrzymaniu wyroków, które na byt ustnego poręczenia, przysięgę dopuściły. Prawo bowiem nieprzepisało form dla zastrzeżeń, do których odnoszą się powołane wyżej artykuły, i niewymaga aby takowe na piśmie, lub jednocześnie z głównem zobowiązaniem nastąpiły; istnienie ich za tem, wszelkiemi środkami, a więc i przysięgą deferowaną, dowodzonem być może.

Januszewska pko Daniewski
21 Marca (2 Kwietnia) Wydział I.

Prócz tego jednego przypadku, ciągłe dążenie do jednostajności, wyraźnie się okazuje przy rozwiązywaniu pytań prawnych, podług dawniej przyjętych zasad. Ustalenie to,

przychodzi mi poświadczyć w następujących 29 pytaniach prawnych.

A. Z Kodexu Cywilnego.

1. Zrzeczenie się przyszłego spadku po współmałżonku przez akt intercyzy przedślubnej, jest ważne.

Łącki pko Łuszczkiewicz.

2 (14) 6 (18) i 7 (19) Marca Wydział II.

2. Opiekun, od uchwały Rady familijnej, usuwającej go od opieki, może się odwołać do Trybunału w terminie 3-ch dniowym od zapadnięcia lub wręczenia mu decyzyi, (z dodaniem czasu na odległość) podług tego, czy mu była zaraz ogłoszoną, lub przeciwnie, a termin ten jest prekluzyjny.

Siemieńska pko Siemieński (1).

7 i 8 (19 i 20) Września Wydz. I Zwiększony.

3. Kontrakt wieczysto-dzierżawny, nierozwiązuje się z powodu nie zapłacenia raty czynszowej.

Rejnert pko Pfefle.

30 i 31 Października (11 i 12 Listopada) Wydział II.

4. Rygor objęcia dóbr w dzierżawę, na przypadek niezapłacenia pożyczonego długu w terminie, poczytuje się za karę umowną, artykułowi 1153 K. C., przeciwną.

Kobierzycki pko Rozdrażewski (2).

21 Września (3 Października) Wydział I. Zwiększony.

5. Brak formy w akcie, artykułami 1325 i 1326 K. C., wskazanej, ważności umowy nie niweczy.

Ufniarski pko Garfinkiel.

11 (23) Listopada Wydział I.

Kisielnicki pko Sakowicz.

17 (29) Listopada Wydział I.

---

(1) i (2) Sprawy te, opisane były w Przeglądzie Sądowym T. VIII. fol. 331 i 332.

6. Przysięga damnifikacyjna, wykonana w sprawie karnej, niestanowi jeszcze dowodu w sprawie cywilnej; owszem, Sąd podług okoliczności, stanowić może, niebędąc wcale podobną przysięgą związanym.

Arensztein pko. Moskiewskiemu Towarzystwu Ubezpieczeń.

28 29 i 30 Stycznia (9 10 i 11 Lutego). Wydział I.

7. Przysięgę deferowaną, w razie śmierci strony, której była naznaczona, można uznać za wykonaną, podług okoliczności.

Wittig pko Domański.

3 (15) Września Wydział II.

8. Sprzedaż nieruchomości, nie może być dopełnioną ustnie.

Chojnowski pko Lorkiewicz

1 (13) Grudnia Wydział I.

9. W razie wyrzeczonego przez Sąd, rozwiązania kontraktu kupna i sprzedaży, na żądanie sprzedawcy, przyznane być może nabywcy prawo retencyi, do czasu powrócenia mu zaliczenia, danego na szacunek.

Pląskowski pko Schwartzom.

24 i 25 Września (6 i 7 Października) Wydział I.

10. Procenta nadprawne, dobrowolnie zapłacone, nie podlegają zwrotowi.

Krüger pko Bojańczyk

29 Lipca (10 Sierpnia) Wydział Feryjny.

B. Z Ustawy Hypotecznej.

11. Przejmujący z dobrami, dług hypoteczny, choćby wyraźnie przekazany do zapłaty w szacunku, niepodlega odpowiedzialności osobistej za ten dług, jeżeli się nieumówiono inaczej, ale odpowiedzialność, ogranicza się do dóbr nabytych.

Cyns pko Kaftal.

14 (26) Stycznia Wydział I.

C. Z Kodexu Postępowania Sądowego.

12. W sporach handlowych, wszystkie wyroki Trybunałów, są tymczasowo wykonalne, za złożeniem kaucyi.

podanie incydentalne Toeplitz pko Olchowicz.

17 (29) Stycznia Wydział I.

13. Wyroki wyrzekające bezwłasnowolność, nie podlegają oppozycyi trzeciego.

Frölich pko Kahl.

8 (20) 9 (21) i 12 (24) Stycznia Wydział I.

14. Sprzeczność między motywami wyroków, niestanowi otworu do restytucyi, lecz potrzebna jest taka sprzeczność, którąby czyniła wykonanie dwóch wyroków obok siebie, niemożliwem.

Halbersztam pko SS-om Dąbskim.

7 (19) Września Cały Skład.

15. Przy sprzedaży działowej, powtórne i dalsze zniżanie taxy przez Sąd, może mieć miejsce.

Przepiórka pko. Gutgold.

24 Grudnia (5 Stycznia) 1869/70 Wydział I.

16. Przysięga deferowana na przedłużenie terminu zapłaty kapitału, poszukiwanego drogą exekucyi, niewstrzymuje subhastacyi.

Lembke pko Płużańskiej.

9 (21) Marca Wydział II.

Arenbrodt pko Jakubowski.

17. Artykuł 681 Kodexu P. S. niewymaga doręczenia dłużnikowi protokółu zajęcia, ale dość jest donieść mu o zajęciu.

Wężykowie pko Chylewscy.

2 (14) Stycznia Wydział I.

18. Przywołanie subhastowanego dłużnika do rozprawy o subrogacyę, nie jest koniecznem.

Engelhardt pko Denisewicz.

22 Czerwca (4 Lipca) Wydział I.

19. Subrogujący się wierzyciel do popierania subhastacyi, nie potrzebuje doręczać nakazu ani swych tytułów exekucyjnych, ale zaczyna od tych czynności, jakich jeszcze poprzednik niedopełnił.

Sztumpf pko Rawicz.

5 (17) Czerwca Wydział I.

20. Appellacya od wyroków, rozpoznających spory incydentalne, niewstrzymuje biegu subhastacyi, ale wstrzymuje samo tylko ostateczne przysądzenie.

Szuranowski pko Goldsztejn.

3 (15) i 4 (16) Lutego Wydział II.

Bukraba pko Naimskiej.

11 (23) Czerwca Wydział I.

21. Sprzedaż ostateczna w drodze subhastacyi, może się odbyć ważnie, mimo appellacyi od wyroku oddalającego spory incydentalne, jeżeli wyrok ten, zapadł pod tymczasową exekucyą, a strona niepostarała się o odjęcie tego rygoru przed terminem.

Korzeniowscy pko Kuczyńskim.

31 Grudnia (12 Stycznia) 1869/70 Wydział I.

Perks pko Breslauer

14 (26) Stycznia Wydział II.

22. Taxy niepotrzeba doręczać dłużnikowi subhastowanemu, ani stronie do działu powołanej.

Perks pko Breslauer.

14 (26) Stycznia Wydział II.

Szpakowski pko Piotrowski.

6 (18) Maja Wydział I.

23. Taxa, sporządza się kosztem strony, żądającej tego dowodu.

Błeszyńska pko Szmidecki.

29 Grudnia (10 Stycznia) 1869/70 r. Wydział II.

24. Wyrok Sądu polubownego, klauzulą exekucyjną

opatrzony, ma charakter aktu urzędowego i dla tego, tylko w drodze zapisania się na fałsz, mylność jego daty, wykazywać można.

Ejlenberg pko Gołąb.

4 (16) Września Wydział I.

D. Z Organizacyi Senatu.

25. Procenta zasądzone lub żądane, do daty wyroku Sądu Appellacyjnego, wpływają na zwiększenie przedmiotu spornego, a stąd i na oznaczenie instancyi.

Syndycy upadłości Libracha pko Sztejnbek.

7 (19) Lutego Wydział I.

26. Gdy przymus osobisty nie jest głównym przedmiotem sporu, lecz tylko rygorem do zapłaty pewnej summy przywiązanym, ostateczność instancyi, ocenia się podług wysokości sporu pieniężnego.

Jacobsohn pko Landsztein.

25 i 26 Czerwca (7 i 8 Lipca) Wydział II.

27. W sprawach ostatecznie przez Sąd Appellacyjny rozsądzonych, w punkcie samej właściwości sądu, można się odwołać do Senatu, nieczyniąc podania incydentalnego o odjęcie rygoru ostateczności.

p. inc. Gąsowski pko Kleinadel.

17 (29) Stycznia Wydział I.

E. Z innych postanowień.

28. Wierzyciel, poszukujący wierzytelności, drogą exekucyi, niema obowiązku przyjęcia listów likwidacyjnych, po cenie nominalnej.

Weischelbaum pko Godlewskim.

26 i 27 Października (7 i 8 Listopada) Wydział II.

F. Z dawnego prawa Polskiego.

29. Prawo spadku na krewnych pobocznych przypadające, ulegało 10-letniemu przedawnieniu, które podług praw Koronnych, liczyło się od daty działu, a podług praw Mazowieckich, od daty intromissyi.

Popiel pko Hr: Krasiński.

13 (25), 15 (27) i 18 (30) Czerwca Wydział I.

DZIAŁ VI.

Spostrzeżenia ogólne i uwagi prawodawcze.

Bez względu na spodziewane zmiany w prawodawstwie, wywiązując się ściśle z obowiązku włożonego na Prokuratorów, artykułem 153. Urządzenia Wewnętrznego Senatu; nie mogę pominąć tych uwag, jakie się nastręczają z powodu świeżo odczytanego sprawozdania.

I. Natłok spraw subhastacyjnych, jakiego nigdy jeszcze w poprzednich latach nie bywało, daje wiele do myślenia.

Prawie wszystkie spory tego rodzaju, wnoszone bywają dla zwłoki. W ubiegłym roku, zaledwie $^1/_7$ część skarg w téj materyi, i to pospolicie w mniéj stanowczych szczegółach, znalazła przyjęcie. Możnaby zatem, nie czekając na zmianę całego zbyt przewlekłego postępowania w téj mierze, zaproponować, aby spory incydentalne w subhastacyach, Sąd Appellacyjny rozstrzygał ostatecznie. Byłby to krok, niewątpliwie przyśpieszający wymiar sprawiedliwości i zmniejszający koszta subhastacyjne, a więc pośrednio, korzystnieby wpłynął na podniesienie tyle zachwianego hypotecznego kredytu.

II. Z drugiéj strony przecież, baczyć potrzeba, że tak liczny szereg subhastacyi, jest poczęści wypływem okoliczności przemijających, mianowicie zmiany w stosunkach włościańskich i obniżenia się ceny domów i placów w Warszawie. Obiedwie

okoliczności, tego są rodzaju, że pod żadnym względem, winie właścicieli, przypisywane być nie mogą. Współdziałanie zatem, Władzy prawodawczéj, byłoby nader pożądanem.

Prawo z 1818 roku, dozwalające w pewnych razach zwłoki, lecz niedłuższéj nad rok jeden, od wymagalności kapitału, prawie nikogo ocalić nie jest zdolnem. Z uwagi na nowy okres pożyczek, udzielanych przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i na świeżo zaprowadzone Towarzystwo Kredytowe Miejskie, wielce byłoby pożądanem, prawo tymczasowe, dozwalające umiarkowanéj zwłoki, bez względu na termin wymagalności długu, tym wszystkim, którzy wykażą, iż poczynili kroki o nową pożyczkę i za jéj pomocą, z pewnością spłacić będą mogli dług, w poszukiwaniu którego, prowadzi się subhastacya. Wielu właścicielom, dobrowolnie wierzyciele dali ulgę podobną, lecz dla wielu jeszcze, byłaby środkiem, od zupełnéj ruiny majątkowéj, uchronić zdolnym.

III. Pytanie w dziale IV pod Nr. 1 wymienione, wykazuje w jak niezwykłem położeniu, znajdują się dzisiaj małżonkowie wyznania Rzymsko-Katolickiego, którzy w Archidyecezyi Warszawskiéj, prowadzą spór o nieważność małżeństwa, lub rozłączenie na czas nieograniczony. Wyrzeczenie I-éj Instancyi, chociażby pod tymczasową exekucyą, nie może stosunków stron ustalić, gdyż objawienie appellacyi, odejmuje znaczenie podobnym wyrokom, i Sądy na ich podstawie, stanowczych rozporządzeń względem opieki nad dziećmi oraz względem praw majątkowych, wydać nie mogą. Druga instancya, istniejąca *de jure*, nie istnieje przecież *de facto*, z powodu nie wyznaczenia Biskupa, którybyby władnym był tego rodzaju appellacye rozpoznawać. Pożądanem byłoby, nietylko dla samych stron w tém wyjątkowem położeniu zostających, ale i dla ich rodzin i osób w pieniężnych stosunkach z niemi będących, aby niepewność względem praw tyle ważnych, nietrwała zbyt długo. Rychłe zatem wyjednanie u Władzy, zarządzenia stosownych środków, byłoby nader pożądanem.

IV. Pytania pod liczbami 5, 6 i 12 działu IV rozwiązane, dostarczają nam wymownego świadectwa, że w obec istnienia licznych papierów procentowych, wyższe częstokroć nad procent prawny, przynoszących korzyści; w obec przytem zachwianych podstaw kredytu hypotecznego; istniejące obecnie, a z natury swéj czasowe przepisy o stopie procentowéj, potrzebom czasu już nie odpowiadają.

Pieniądz bowiem, jak każdy towar (podług dzisiejszych pojęć ekonomicznych) w miarę jego rzadkości lub obfitości, bywa czasem droższym, a czasem znowu tańszym.

Przepisy dzisiejsze w téj mierze, nie mogą wcale zadawalniać posiadaczy kapitałów, bo do zbyt szczupłych rozmiarów, ograniczają ich korzyści, a obok tego, nie są wcale użyteczne dla potrzebujących kredytu, przed któremi chowają się kapitały, mogące nadać pomyślny rozwój rolnictwu, i wszelkiego rodzaju przedsiębierstwom.

W takiem położeniu rzeczy, jedynie tylko lichwiarze, obfitujący w pomysły, do ukrycia lichwy zmierzające, znajdują obfite nadmiernych korzyści źródło.

Niemożność poszukiwania zwrotu zapłaconych dobrowolnie procentów nadprawnych (1) skłania wielu do pożyczek ze zbyt krótkim terminem, przy nadmiernym procencie, z góry pobieranym. Takiemu stanowi rzeczy, Władza prawodawcza nie może zaradzić stanowczo, może jednak złe, do pewnego stopnia zmniejszyć; mianowicie: przez podwyższenie stopy procentu prawnéj, naprzykład do 6%, przy dozwoleniu umów o wyższą stopę, w cywilnych stosunkach do 8% a w handlowych, zwłaszcza z krótkim terminem, do 10% a nawet do 12%. Umówiona stopa procentowa w tym zakresie, wyrażona w aktach urzędowych, albo nawet prywatnych, powinnaby mieć gwarancyę ze strony prawa, i mogłaby w razie sporu, wyrokami sądowemi być uświęconą. Nie ocaliłoby to wielu od wyzyskiwania ze

---

1) Zob. Ustalenie jurisprudencyi Nr. 10.

strony nieumiarkowanych w chęci zysku lichwiarzy, lecz stawiłoby im do współzawodnictwa, cały szereg zostających w ukryciu kapitałów.

V. Obfitość papierów procentowych, jak naprzykład listów zastawnych lub listów likwidacyjnych i t. p. stała się przyczyną, że te wartości, zmianom kursu podlegające, bywają przedmiotem pożyczek (1). Pod postacią takiego stosunku, przy niskim kursie niektórych papierów, trafiają się często niesłychanie śmiałe obroty, na korzyść kapitalistów, a na szkodę potrzebujących kapitału.

Kto naprzykład kupił listy likwidacyjne wtenczas, gdy stały po 60% i pożyczywszy je zaraz potem, kazał sobie oddać za rok, nominalną cenę tych listów z procentem 5% osiągnął właściwie 75% korzyści, a biorący pożyczkę, tyleż stracił.

Takie umowy, zbyt zagęszczone w teraźniejszych czasach, nawet podług dzisiejszych przepisów, niepowinnyby znaleść sankcyi przed Sądami; zawsze jednak, dla zwrócenia papierów procentowych na drogę cyrkulacyi, pewne prawidła we względzie pożyczek udzielanych w tego rodzaju papierach, byłyby pożądane.

Wypadałoby, z jednej strony, osłonić biorących pożyczkę, przed zbyt widoczną ruiną, a z drugiej, postawić kapitalistów, w tem korzystnem położeniu, ażeby przez udzielenie podobnej pożyczki, mogli do pewnej granicy, zwiększyć swe korzyści, z nabytych papierów, osiągnąć się mogące.

Podług téj zasady, zagwarantowanie różnicy kursu, między datą wypożyczenia a datą do wypłaty umówioną, oraz między tą ostatnią datą a dniem rzeczywistej wypłaty, byłoby wielce sprawiedliwem, choćby nawet narażało niekiedy biorącego pożyczkę, na poniesienie większego ciężaru, niż opłata dozwolonej prawem, stopy procentu.

---

(1) Zob. pytania pod liczbą 5 i 6 Działu IV zamieszczone.

Wymaganie wszakże zapłaty, al pari, albo po pewnym oznaczonym wysokim kursie, za papiery dalekie od podobnej wartości i w chwili pożyczki i w chwili wypłaty, niepowinnoby znaleść poparcia, w obec prawa, jako umowa, lichwę pokrywająca (1).

Więcej uwag prawodawczych, nienastręczyło mi dzisiejsze Sprawozdanie; lecz jeżeli choć jedna z nich uwzględnioną zostanie, umocnić to nas powinno w przekonaniu o trafności artykułu 153 Urządzenia Wewnętrznego, który wskazuje, aby ujemne strony prawodawstwa, najłatwiej przy stosowaniu prawa dostrzedz się dające, tą właśnie drogę, do wiadomości Władzy, podawane były.

---

(1) Uwagi te Senat podzielił, z wyłączeniem uwagi pod liczbą II. zamieszczonej, gdyż uważał że dzisiejsze przepisy o zwłoce, dostatecznie odpowiadają potrzebie; zaś w kwestyi stopy procentowej, okazała się rozmaitość poglądów.

H. Chwalibóg.

O ZAKŁADACH KARNYCH

dla nieletnich przestępców i dzieci potrzebujących opieki.

Część I.

Historyja wzmiankowanych zakładów

Z rozbudzonemi w końcu zeszłego stulecia dążeniami reformatorskiemi na polu prawa karnego, zmierzającemi mianowicie do poprawy więzień i losu uwięzionych, zwrócono baczną uwagę i na zakłady karne, tak dla nieletnich przestępców, jak równie i dla dzieci bez wszelkiej pozostawionych opieki. Uznano bowiem, że najlepsze urządzenia więzień nie będą w stanie wywrzeć trwałego i skutecznego wpływu, błogich i oczekiwanych ziścić nadziei i szczęśliwych dopóty przynosić skutków, dopóki prawodawstwo, w połączeniu ze szlachetną działalnością prywatnych osób, nie zajmie się utworzeniem i wywołaniem do życia odpowiednich w tym celu i kierunku instytucyj. Wzrastająca ustawicznie we wszystkich niemal krajach liczba młodych przestępców i dzieci wcześnie zepsuciu oddanych, (1)

---

(1) Podług sądowej statystyki w Anglii w 1847 r. stawionych przed sądy dzieci niemających lat 12, było ogółem 1,274; w roku 1853 liczba ta podskoczyła do 1,496; w roku 1854 do 1,763; w 1856 r. do 1,900 i tak daléj, Przestępców mających więcéj nad 12 lat, ale niedoszłych do lat 16 w 1847 r. było 34,566, w 1848 r. było 39,881, w 1849 r. 39,974, a w 1856 r. 36,859, We Francyi podług Rapport de Perrot statistique des prisons sur les anneés 1852—55 Paris 1856 p. XLVII. w 1837 r. liczba nieletnich przestępców wynosiła 1,334, w 1846 r. podrosła do 3,624, a w 1849 r. do 4,758; podług sprawozdania z 1854 r. przed sądami poprawczemi stawiono 8,749, a przed sądami przysięgłych 409 nieletnich przestępców. W Prussach w 1851 r. spotykamy niemających lat 16, a oskarżonych o wykroczenia i przestępstwa 3,017; w 1853 r. już 4,956. W Badeńskich więzieniach w 1854 r. nieletnich od 12 do 16 lat było 49; w 1855 r. już spotykamy ich 57. U nas z wykazów statystycznych sądowo karnych okazuje się, iż w 1865 r. nieletnich do lat 14 karanych z kodeksu było 50, z ustawy Gminnej 35, razem 85; w latach od 14 do 21, pierwszych było 469, drugich 392, ogółem 861. W 1866 r. było dzieci do lat 10, aż 711; za samą zaś kradzież tylko ukarano w tym roku mało-

czynione nieustanie nad niemi spostrzeżenia, i bogate, choć smutne rezultaty pozyskanych stąd doświadczeń, szczególnej dodały wagi całéj téj kwestyi. Okazało się mianowicie, iż z kategoryi téj najczęściéj wychodzą najwięksi i najniepoprawniejsi przestępcy, zwłaszcza *recydywiści* (1) i *nałogowi złodzieje*. Jeśli też gdziekolwiek, to tutaj znajdują zastosowanie znane nasze stare przysłowia: ,,czém skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci,“ i inne: ,,od łyczka do rzemyczka,“ jakoż w istocie doświadczenie poucza, że nieletni przestępcy dopuszczając się z początku małych i nieznaczących wykroczeń, najczęściej pierwiastkowo przez policję karanych, dopiero z czasem popełniają przestępstwa większe. Częstokroć zaczynają oni swoją karjerę zbrodniczą od niewinnéj na pozór włóczęgi, lub żebraniny. Ale włóczęgostwo i żebractwo to początek i krzewiciel wszelkich przestępstw. Porzucony przez rodzinę nierządną, rozpustną i przestępną, lub oderwany z konieczności od niéj, maloletni musi samoistnie zaspokajać swe potrzeby, zdobywać własnemi siłami codzienne swe pożywienie. Nie mając wiadomości niezbędnych do wszelkiego zajęcia, a często nieposiadając nawet i sił fizycznych, dostatecznych do pracy, zwraca się on do najprostszego środka exystencyi, t. j. wyzyskuje najpierw jałmużnę, przechodząc z miejsca na miejsce. Ponieważ jednak żebranina nie tuczy i samą nią istnieć

---

letnich do lat 14, osób 19, a od lat 14 do 21, osób 208, razem 227, wtedy, gdy w 1867 roku liczba ta wzrosła do 287, a z tych do lat 14 było 18 osób, zaś od lat 14 do 21 było już ogółem 269 nieletnich złodziejów. W 1868 r. do lat 14 było 47, od 14 do 21 było 895, wprawdzie za wszelkie przestępstwa ukaranych, z tych za kradzież 16 pierwszych, a 460 ostatnich, nakoniec w 1869 r. spotykamy za wszelkiego rodzaju przestępstwa do lat 14 już 86, a od tego wieku do 21 lat 963, za kradzież zaś z pierwszych 23 osób, z drugich 469, jakie to cyfry wykazują najwyraźniejszy, postępowy wzrost i u nas fatalnéj téj kategoryi.

(1) W Angli obliczają, że corocznie na 11,000 dzieci stawianych przed sądami 4,000 jest recydiwistów. Ogólna zaś dzisiejsza statystyka przekonywa, iż więcéj jak dwie trzecie przestępców dojrzałych, zaczęło swój zawód od wczesnéj nader młodości.

niepodobna, małoletni zatem od biernéj żebraniny przechodzi pomału i niepostrzeżenie do drobnych oszustw, a od tych daléj do kradzieży. Tymczasem płyną lata i dzieciak staje się młodzieńcem; zaczynają w nim już formować się płciowe instynkta i żądze, a umysłowy stan jego ani się polepsza, ani rozwija, jego produkcyjne i przemysłowe wiadomości nie wzbogacają się, owszem włóczęgowskie jego życie wyrobiło zeń nałogowego próżniaka. Włócząc się nie samotnie, albo po większéj części w towarzystwie podobnych do siebie chłopców i dziewcząt, pomimowoli skłania się do rozpusty. Taki młokos staje się najczęściéj gwałcicielem, a że siły jego jeszcze są słabe, zadawalnia się on więc gwałtem nie dorosłych, ale małoletnich, pozbawionych możności tak moralnego, jak fizycznego stawienia mu oporu. Z rozwojem sił fizycznych, wyrasta na doświadczonego włóczęgę i złodzieja, młody ten gwałciciel jest już teraz łupiezcą cudzéj własności, rabusiem i gwałcicielem dojrzałych, tak iż w wieku od 20 do 30 lat nie ma zbrodni, jakiejby nie był zdolnym dokonać,—przeciwnie występek jest jedyną dlań atmosferą, w jakiéj swobodnie oddycha.

Tymczasem, jak to zobaczymy poniżéj na liczbach, energiczna opieka, staranne, troskliwe, a wczesne zajęcie się młodymi przestępcami i przyjście z pomocą porzuconym i prawdziwie potrzebującym opieki, mogłoby zapobiedz nietylko dalszemu nieuniknionemu ich zepsuciu, ale nawet poprawić tych, którzy już weszli na drogę pochyłą występku i powstrzymać ich od dalszego, zupełnego zatracenia, a tem samem i zmniejszyć ową najniebezpieczniejszą ludność naszych więzień. Boć jak każdą chorobę ciała najłatwiéj uleczyć w jej początkach i przy pierwszych objawach, jak najskuteczniéj w dziecięcych wykorzeniać latach, gdy siły są jeszcze nie stargane, krew niezepsuta—tak samo w chorobie społecznej, w chorobach duszy, których odbiciem są występki i zbrodnie, najłatwiéj zapobiedz w młodości, gdy umysł wrażliwym jest jeszcze na dobre wpływy i miękkim dosyć na przyjęcie szlachetniejszych wrażeń. Na nieszczęście niczem nie dające się

usprawiedliwić lekceważenie i niedbałość nasza w téj mierze, jak niemniéj fatalny zbieg *okoliczności*, zamiast zatamować złe u jego źródła, dają mu się rozwinąć, potęgując je nawet. Co do tych zwłaszcza ostatnich (okoliczności zwiększających liczbę przestępców nieletnich), to dosyć wskazać na najgłówniejsze.

Ponieważ w wieku dziecięcym ciężkie zbrodnie zdarzają się rzadko, nader więc tylko mała liczba nieletnich przychodzi przed sądy karne (1). Z tych znowu, gdy najpospoliciej większa ich część zostaje uwolnioną (2),—resztę, już bardzo szczupłą, skazują i to na krótko trwające jedynie kary. Że zaś takie krótko trwające kary (zwykle uwięzienie), już to z powodu lekkomyślności młodzieńczéj, właściwéj i wrodzonéj temu wiekowi, już też głównie ze złego urządzenia więzień, nie wywiera, ani dość odstraszającego, ani poprawiającego i trwałego wpływu, ogół ma zatem nader małe zaufanie do skuteczności podobnego wymiaru kary, owszem, poprostu wstrzymuje się od popierania go i przyjścia mu w pomoc i stąd to tak poszkodowani przestępnemi czynami nieletnich, jak ich rodzice i opiekunowie, zaniedbują donosić sądom o wykroczeniach swych pupillów i wolą nieposzukiwać nadwerężonych praw swoich i niejedno przepuścić wykroczenie, niż wziąść na siebie odpowiedzialność moralnego zatracenia dziecka, zwichnięcia jego losu i przyszłości nazawsze! A że i sami sędziowie niechętnie skazują nieletnich, wiedząc, iż wyrzeczona na takowych kara, obok zwłaszcza braku odpowiednich instytucyj i wadliwego stanu

---

(1) Według rapportu Beranger'a z 1857 r., w 1852 r. stawiono przed sądy z powodu wykroczeń 2,592, w 1853 r. z tejże przyczyny 2,472 nieletnich, zaś z powodu przestępstw 6,455 w 1852, a 9,724 w 1853 r. (z tych za proste kradzieże 4,189, za włóczęgostwo 1,720) przeciwnie przed przysięgłych z takiejże kategoryi stawało w 1852 r. 171, a w 1853 r. 90, z których 10 za morderstwo, 131 zaś za zabójstwo i podpalenie.

(2) We Francyi w 1854 r. ze stawionych przed sądami 8,868 uwolniono nieletnich, a tylko 290 skazano; w 1859 r. z liczby 8,713 sądy przyznały jedynie 244, a więc 25 na 1,000, jako działających z przeświadczeniem.

więzień, raczej szkodę dotkniętym nią, niż pożytek przyniesie(1), wszystko więc to skutkuje, iż stosunkowo tak znakomita liczba wykroczeń nieletnich zostaje bez ukarania i że ciągle wzrasta kontyngens zbrodniczéj ludności, tak groźnéj dla społeczeństwa.

Otóż niedziw, że w obec takiego stanu rzeczy oddawna poczuwano potrzebę energicznéj w tym względzie reformy, oraz konieczność ciągłego postępu i dalszego rozwoju przyjętych zasad tam, gdzie prawo raz już weszło na drogę ulepszeń; niedziw, iż obecnie kwestyje te zajmują zarówno żywo prawodawców, jak i naukę prawa karnego, która coraz goręcéj je podejmuje, coraz szerzéj rozwija i na pierwszy plan niejako wysuwa, że wreszcie najnowsi kryminaliści pytania dotyczące ukarania nieletnich przestępców uważają za jedne z najważniejszych (Mittermajer, Füeszlin i inni); przyjęcie zaś racyjonalnego, stanowczego, oraz praktycznego w tej mierze systematu, za jedno z najtrudniejszych zadań. Za nim jednak przystąpimy do samych zakładów mających właśnie na celu urzeczywistnienie tychże zadań i opiekę tak nad nieletniemi przestępcami, jak i opuszczonemi dziećmi, a także uprzedzenie skutków, jakie z ich zaniedbania dla społeczności wypływają, musiemy dotknąć chociaż najpobieżniéj jednéj z trudności, z jaką się spotyka wszelka na téj drodze reforma. Mamy zaś tu na myśli uderzającą rozmaitość i niejednostajność zapatrywań się różnych prawodawstw co się tyczy wpływu nieletności na pytanie: *czyli i o ile nieletni przestępca ma być stawionym przed sądy i jak należy stosunkować wówczas na niego miarę zwykłéj*

---

(1) Pod tym względem ciekawe i pouczające są spostrzeżenia p. Perrot w jego Statistique desprisons z 1852 do 1855 r., w któréj wykazuje: iż od czasu jak sądy przekonały się o zbawiennych skutkach prawa z 1850 r. postanawiającego dla nieletnich przestępców instytucyje prawdziwéj ich poprawy, daleko więcéj skazują, aniżeli jak to bywało dawniéj, kiedy z powodu braku takowych wolały mniej słusznie nawet uwalniać.

kary z obowiązujących przepisów (1). Pomijając historyję rozwoju pojęć w téj mierze, nadmienimy tylko, iż nowsze prawodawstwa, idąc za wzorem prawa rzymskiego przyjęły podział na trzy peryjody: *bezwarunkowéj niepoczytalności,—odpowiedzialności względnéj* i *odpowiedzialności bezwzględnéj*, różniąc się jedynie w oznaczeniu granicy pomiędzy temi peryjodami. Tę zasadę uświęciły, przy oznaczeniu łagodniejszéj kary w razie uznania odpowiedzialności w drugim peryjodzie: prawodawstwo angielskie (prawie zupełnie zgodne z rzymskiem), kodex Hiszpański z 1850 r. (9 i 15 lat), wysp Jońskich (9 i 14 lat), Badeński z 1845 r., Darmsztacki z 1841. Oldenburski z 1856 (12 i 16 lat), Wirtemberski z 1839 (10 i 16 lat), i Szwedzki z 1864 (14 i 15 lat), wreszcie obowiązujący u nas, który w art. 144, dzieci od 7 do 10 lat skończonych wyjmuje z pod kar w Kodeksie ustanowionych, celem oddania pod ścisły dozór rodzicom, lub godnym zaufania krewnym dla skarcenia, rozciągając przepis ten i do nieletnich mających od lat 10 do 14 skończonych, jeśli udowodnionem będzie, że przestępstwo popełnili bez przeświadczenia o bezprawności czynu (2). Nadto niektóre z powołanych prawodawstw, podobnie jak rzymskie, w peryjodzie trzecim, przez lat kilka uważają wiek za okoliczność łagodzącą jak np. Hiszpańskie, Jońskie, Darmsztackie, (w części Szwedzkie do lat 18) a także i nasz Kodeks K. G. i P. w art. 145, 146, 147, do lat 21. Inne przeciwnie prawodawstwa: jak kodeks Saski z 1855 r. Hanowerski z 1840 r. Turyngski z 1850 r. Brunświcki z 1840 r. i Brazylijski z 1831 r. przyjmują okres bezwzględnéj odpowiedzialności, lecz w wieku

---

(1) Podług ogólnéj zasady chłopcy zazwyczaj poczynają dojrzéwać około 14 roku, wyjąwszy krajów północnych, gdzie to ma miejsce około 18. Dziewczęta u nas dojrzewają w 16 roku, w południowéj Europie w 12, a w Afryce i Azyi południ. w 9 roku, na dalekiej zaś Północy dopiero w 24 roku.

(2) Nowe Rossyjskie prawodawstwo z 1866 r. wiek 10-cio letni uważa za peryjod w którym dzieci nie ulegają *prawnéj kodeksowéj* karze.

młodzieńczym od 12 do 16 lub 18 i od 14 do 21 lat t. j. w *drugim okresie* niedopuszczają odpowiedzialności względnéj i jedynie wiek ten za okoliczność łagodzącą karę poczytują. System Kodeksu francuzkiego przyjęty przez prawodawstwo Pruskie (1) i Bawarskie, odrzuca wbrew naturze rzeczy peryjod *bezwzględnéj nieodpowiedzialności* i przyjmuje jeden tylko peryjod *nieletności*, to jest *odpowiedzialność względną* (2) do lat 16, po której poczyna się pełnoletność kryminalna. Nieletni niemający lat 16, jeżeli działał z rozeznaniem (3) (discernement, Unterscheidungs-Vermögen) ulega łagodniejszéj karze jak pełnoletni, w przeciwnym razie, nieletni może być umieszczony w domu poprawy nie dłużéj jak do 20, a podług prawa Bawarskiego do 18 lat życia (4). U nas, jak doradza pan Budziński w swéj: *Myśli do ułożenia nowego prawa karnego* z 1865 r. i z czem zgodzić się można, za granicę niepoczytalności należałoby położyć lat 12 lub 14, a od tego wieku do lat 18, oznaczyć peryjod *odpowiedzialności względnéj*, wreszcie od 18 do 21 peryjod *odpowiedzialności bezwzględnéj*, ale złagodzonéj. Otóż brak ten jedności w poglądach prawodawstw na dopiero co dotkniętą kwestyję, ma właśnie przeważny wpływ na samo urządzenie, a nawet rodzaj istniejących instytucyj

(1) Jak jednak utrzymuje Berner, praktyka w Prussach trzyma się, pomimo to, dawnej zasady bezwarunkowéj niepoczytalności do lat 7 wieku.

(2) Rossi też przytacza z oburzeniem, iż zdarzały się wypadki stawiania przed sądami przysięgłemi dzieci lat ośmiu niemających, a podług sprawozdań Berengera w 1857 r. było dzieci stawionych przed sądy 168 od 7 do 9, a 652 od 9 do 11.

(3) Pojąć łatwo ile jest trudnem zdecydowanie téj stanowczéj kwestyi.

(4) Za systemem francuzkim poszedł i kodeks królestwa Włoskiego z tą tylko różnicą, że po peryjodzie odpowiedzialności względnéj do lat 14, nieuznaje wprost pełnoletności, lecz przyjmuje dwa peryjody pośrednie od 14 do 18 i od 18 do 21 lat, które wpływają na większe, lub mniejsze złagodzenie kary. Nowy zaś Kod. Belgijski w tem modyfikuje przepis francuzki, że oznaczając pełnoletność kryminalną na lat 18, dopuszcza drugi peryjod odpowiedzialności względnéj od 16 do 18 lat, w którym mniejsze złagodzenie kary, jak w pierwszym peryjodzie ma miejsce.

w rozmaitych krajach. Dla dokładnego tych ostatnich przedstawienia, streścimy stan ich głównie: w Anglii, Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Holandyi, Niemczech i Ameryce, gdzie rozwinęły się one najpełniej i najdokładniej i gdzie z ich wpływów zebrano już najpiękniejsze rezultaty, skąd wreszcie czerpać możemy najciekawsze przykłady i korzystać z doświadczenia.

Instytucyje dla nieletnich przestępców w Anglii.

Pierwotne prawodawstwo w Anglii odnośnie do nieletnich przestępców, w opłakanym było stanie. Ponieważ prawo angielskie nieznało peryjodu *niepoczytalności*, często zatem dzieci od 8 do 10 lat stawały przed Sądem, początkowo nieraz ponosząc karę śmierci, później zaś, ciężkiego więzienia, lub kary cielesne(1). Gdy zaś w owych więzieniach albo zupełnie, albo nader niedostatecznie oddzielano ich od starszych, podpadały więc one najfatalniejszemu zepsuciu. Wprawdzie już w 1780 r. Robert Young, założył w Londynie dla przeszkodzenia rozwojowi przestępstw, *Towarzystwo* składające się z dwóch oddziałów: jednego dla dzieci zbrodniarzów, drugiego dla nieletnich przestępców, poleconych mu przez sądy. Ci ostatni spędziwszy dwa lata i dobrze prowadząc się w tym czasie, mogli dostać się do pierwszego oddziału. W 1837 r. spotykamy pod opieką tegoż towarzystwa 120 chłopców, z których 16 zaliczało się do drugiego oddziału. Przyjmowano zaś dzieci od 9 do 12 roku i zatrzymywano je do 21, kształcąc przeważnie w rzemiosłach, jakie w przyszłości miały im zapewnić utrzymanie. Podobna instytucyja powstała w West-Hamskiem Opactwie w hrabstwie Essex, koło Bau w 1830 roku, a w roku 1833 okazawszy się skuteczną, przeszła ona w *Hakney-Wik* gdzie istniała w ciągu lat siedm pod nazwą *przy-*

(1) Jeszcze w początku obecnego stulecia w Anglii ukarano śmiercią 11-o letniego dzieciaka za nieznaczącą kradzież pieniędzy.

tułku Brentońskiego. Był to bez zaprzeczenia pierwszy zakład poprawczy (reformatory) w Anglii, a powstanie swoje zawdzięczał p. Brenton. Religijne wychowanie, prace rolnicze i pomoc w przesiedlaniu się do kolonij, były przewodniczemi myślami, jakie kierowały szlachetnym ich założycielem. Plany jednak jego urzeczywistniły się dopiero przy pomocy materyjalnéj bogatej, a zacnej Miss Morrey, która z poparciem licznych swych znajomych, po większéj części należących do arystokracyi, w 1834 r. zdołała wybudować w Czyswik poprawczy przytułek dla dziewcząt, pod nazwą przytułku *Wiktoryi*. Chojne nader ofiary zabezpieczyły istnienie nadal Brentońskiego przytułku. Do obu zakładów przyjmowano dzieci nie mające więcéj nad lat 14 i to tylko na lat dwa, gdyż Brenton uznał to za wystarczające. Kar cielesnych tu nieużywano, wpływając łagodnością i przemówieniem do rozumu i serca. Odosobnienie było karą. Sześć godzin na dzień używano na prace fizyczne, resztę na naukę i odpoczynek. Prowadząc obszerną korrespondencyję z rodzinami w kraju i w kolonijach, towarzystwo z łatwością rozmieszczało swych pupillów, (najczęściej na przylądku Dobrej Nadziei). W końcu 6 r. swego istnienia stowarzyszenie i zakład ten, wysłało tym sposobem do kolonii do 700 nieletnich, a przyjęło więcéj niż 1200 dzieci. Zmiana jednak prądu opinii ze śmiercią Brentona, przyniosła śmiertelny cios pięknemu dziełu w samym jego zawiązku(1).

---

(1) Znacznie wcześniéj jeszcze, bo w 1804 roku, spotykamy inny zakład dla uwolnionych nieletnich, w Hoxton dla chłopców, a w Hakney—Road dla dziewcząt, każden z dwoma oddziałami: jednym dla uwolnionych z więzień,—drugim dla dzieci, jakie wprawdzie niedopuściły się przestępstwa, ale źle się prowadzą. — Wszystko skierowane tu do tego, aby dzieci (przyjmowane w 11-m roku życia, a mające do 18 pozostać) wyćwiczyć w nauce i dostarczyć im środków godziwego utrzymania. — Za oddanych do rzemiosł zakład płaci, każde zaś z dzieci ma swego patrona. Kar cielesnych nieużywają, lecz osobne celki. Rząd dopłaca zakładowi 3000 funt. sterlin. rocznie.

W 1838 r. i sam Rząd przystąpił nareszcie do założenia *Centralnego Domu Poprawy dla nieletnich przestępców*, który też powstał w istocie na wyspie Uajti w Parkhurst w 1839 r.; na 80 akrach ziemi, chłopcy mieli się zajmować rolnictwem, niezaniedbując jednak i rzemiosł. Ścisłość dozoru i odpowiednie moralne wychowanie miały być rękojmią poprawy. Dzieci 12-o letnie, oddzielano od starszych, na noc każde mieszczono w osobnej celce, w któréj zresztą, poczynając od 1844 roku przebywać miały i dnie całe w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy. Po tej uprzedniej kwarantannie, mogły one przejść do wspólnych zajęć rolniczych i przemysłowych, zawsze jednak ulegając *klassyfikacyj*, w jakiej w miarę postępów w dobrem i poprawie, zyskiwały coraz większe złagodzenia i przywileje. Odpowiednio przewodniej myśli postępowanie było tu ostre (1), żywność jak najskromniejsza, bez szkody wszakże dla zdrowia, milczenie nakazane przy pracy i nauce. Zakład w *Parkhurst* istniał w ciągu lat 20, okazawszy się jednak wreszcie nieużytecznym, obecnie zamkniętym został. Przy końcu jego istnienia w więzieniu *Millbank* utworzono osobny oddział dla nieletnich przestępców (juvenile ward), za młodych do Pentoville, a za starych do Parkhurst(2). Głównymi jednak działaczami, pracującymi na polu poprawy nieletnich, czy to opuszczonych, czy też dosiągniętych ramieniem sprawiedliwości, były zawsze w Anglii osoby *prywatne*, tu też wymienić wypada: *Sydney Törnera*, zarządzającego sprawami filantropicznego stowarzyszenia,—znanego birminhamskiego rikordera *Hilla* i nie mniej słynne: *miss Meri Carpenter* i mistress *Beker*—Törner pierwszy z Anglików zapoznał się z systematem Demetza i jego Mettrej-

---

(1) Na dowód tego zacytujemy: iż jako główne kary dyscyplinarne w Parkhurst używano rózgi, a nawet kajdanek, jakie odejmowano jedynie dobrze prowadzącym się.

(2) Patrz Mittermaier die Gefängnisż-verbesserung etc. oraz Archiv des Criminalrechts z 1841, 1846 i 1847 r.

skiej kolonii. W 1847 r. zaczął on przyjmować pod opiekę towarzystwa malców osądzonych za przestępstwa. Takim sposobem wybrał wielu z Millbank i Parkhurst i na gruntach Söryjskiego hrabstwa pod Londynem, w 1850 r. z pomocą towarzystwa, otworzył olbrzymią szkołę (*farmschool*) dla nieletnich przestępców na wzór Mettrejskiej i na podstawach familijnego życia. Ta to tak zwana *Redhilska* szkoła, wkrótce znakomite zrobiła postępy, oddziaławszy w części na przyjęcie nowego prawa w 1854 r. o którem powiemy niżéj. Szkoła ta dotąd najlepsza w Wielkiej Brytanii, posłużyła za wzór dla innych, jakie zaczęły ze wszech stron powstawać. W 1852 r. niejaki Benho (Benghong) za radą Bekera i na jego gruntach w Glocesterskiem hrabstwie, założył nową *poprawczą szkołę* na wzór zakładu Brentona, z pewnemi tylko odmianami, zapożyczonemi w *Redhill.* Skutek przeszedł oczekiwania i wkrótce też za śladem wzmiankowanéj szkoły powstały: *Dewońska, Hantska i Kingswcdzka*, a następnie tak zwana *Stokefarm* koło *Bromsgrowa*, założona przez zmarłego Jóna Stördża i druga *Satli* koło Birmingham, założona przez Anzefa Stördża i druga *Satli* koło Birmingham, założona przez Anderlee i przezeń dotąd zarządzana. Jak zaś w Anglii pierwowzorem innych stała się szkoła *Redhill*, tak w Szkocyi przykładem takichże kolonij, a raczéj szkół poprawczych, był przytułek *Wellingtoński* pod Edymburgiem.

W 1852 r p. Meri Carpenter własnemi środkami koło Bristolu, otworzyła poprawczą szkołę *Red Loge* podobną do *Redhilshiéj*, Wszystkie zaś powyższe zakłady,—jakie wymieniliśmy, zawdzięczają byt swój szczodrobliwości prywatnych osób, jakoż powstały one bez wszelkiej pomocy i poparcia ze strony Rządu. To też w 1853 roku już kwestyja ta stała się przedmiotem żywych obrad w Parlamencie, w których wzięli udział najwyżéj stojący i najznakomitsi doświadczeniem mężowie, nadto wywołała ona liczne pisma w téj materyi. Parlament przyjął nakoniec następujące w 1854 r. zasady: 1) W moc prawa z 1847 r. upoważniono dwóch sędziów pokoju *do skazywania* dzieci nie

mających lat 14 za kradzież, na trzymiesięczne więzienie, (chłopców nadto i na karę cielesną), lub też do ich uwolnienia za stawieniem odpowiedniéj jednak rękojmi, że dobrze prowadzić się będą; 2) daléj prawem z 1854 r. *rosporządzono*, iż sędzia jest władnym nie liczących lat 16, a mających być dotkniętemi karą najmniéj 14-dniową, lub wyższą, *posyłać* do *reformatory school* na 2 do 5 lat; 3) na założenie i podtrzymanie tych szkół Rząd ma dawać subsydyja; 4) aby rodzice nie zechcieli nadużywać tego dobrodziejstwa, zwalając ciążący ich obowiązek wychowywania i opieki nad własnemi dziećmi na podobne zakłady, *postanowiono* zmusić ich do przykładania się materyjalnego w tej mierze. Zdrowy zmysł ludu Angielskiego i rozwinięte w nim poczucie obowiązków obywatelskich, wreszcie duch assocyjacyi i dobroczynności prywatnéj, przyszedł w pomoc tym rozumnym i pożytecznym postanowieniom prawodawczym. Powstawała też coraz większa liczba owych *reformatory schools*, jakie osoby prywatne pod kontrollą Rządu w rozmaitych częściach kraju pozakładały i nad jakiemi czuwała opinija publiczna przez organa prassy i coroczne sprawozdania.—Podług statystyki z 1856 r. Rząd uznał 29 *Reformatory Schools* za wykwalifikowane *(certified)*(1). W końcu zaś 1868 r. *Reform Schools* było w Anglii 50 dla chłopców i 36 dla dziewcząt, a w Szkocyi 14, z których 8 dla chłopców i 6 dla dziewcząt. W 1869 r. miano otworzyć jeszcze dwie szkoły dla katolików (istnieje ich już 6 w Anglii i 2 w Szkocyi). Nie mniej ważnem i wpływowem na kwestyję reformy nieletnich, okazało się *Stowarzyszenie* rozciągające swoją działalność na całe państwo W. Brytanii: *National re-*

---

(1). W szkołach tych w 1856 r. było 534 dzieci (z tych $^4/_5$ za kradzieże ukaranych) w 1869 r. liczba ta wzrasta do 6248 z których 5072 chłopców i 1176 dziewcząt. Rząd tytułem subsydyj za każdego chłopca i dziewczynę płaci tygodniowo 4 do 5 Schyllingów.

formatory Union, ze swojemi publicznemi posiedzeniami, (1) mające na celu: już to popieranie tych instytucyj, już też ustanowienie ogólnych zasad, już wreszcie karcenie usterek i zbieranie doświadczeń. Stowarzyszenie to pomagało i pomaga skutecznie prywatnym osobom, pragnącym otwierać nowe *Reform-Schools.* Wraz z niem jednak, a właściwie jako oddział jego: czynnem jest tak zwane: *The Ragged School Union* t: j stowarzyszenie mające pieczę o wychowaniu i wykształceniu wprawdzie niewystępnych, ale nie mniej z powodu zepsucia swego, niebezpiecznych dzieci. Zbiera je też ono po ulicach udzielając im wychowanie. W ciągu lat 20 miało przeszło 250 takich indywiduów, a obecnie ma ich corocznie po 50. W ciągu zaś samego 1864 r. założyło przeszło 70 najrozmaitszych zakładów jako to: wieczornych, niedzielnych szkół, osobnych kościołów dła oberwusów, penny Banks, czytelni i. t. p. wreszcie utrzymuje ono swoim kosztem 600 szkół w których większa część dzieci dostaje pożywienie, i oprócz elementarnej nauki, jak nadmieniliśmy, ćwiczy się w rzemiosłach. Prawda, iż szkoły te, nie są dla *przestępców*, ale uprzedzając *występek*, w ścisłym pozostają związku z czysto-poprawczemi zakładami, jako ogniwa jednego łańcucha i składowe części jednego i tego samego systematu. Pomimo to wszystko, niepowinniśmy przemilczéć, iż w Brytanii dotąd nieletnich przestępców, albo po dawnemu posełają do więzień ogólnych, albo do szkół poprawczych na 2 do 5 lat, przetrzymawszy ich naprzód jakiś czas w osobnym oddziale w więzieniu, co nader jest słusznie krytykowanem. (Czas ten do 1867 r. nie mógł być krótszym nad 14, a odtąd nad 10 dni.) Wybór zaś między więzieniem i szkołą zostawiony sądom. Zwykle jednak dzieci, które dopuściły się ciężkiego przestępstwa posełają do pierwszych, już dlatego samego: że utrzymujący szkoły poprawcze

---

(1). Posiedzenie takie olbrzymiej doniosłości miało miejsce w Bristolu w 1856 r. na którem znajdowały się najwyżej położone osoby, obradując nad kwestyją pogodzenia w podobnych zakładach: idei *kary* i *wychowania.*

niechętnie przyjmują do swych zakładów podobnych wychowanków. Wprawdzie prawo z 1857 r. dopełnione (prawem z 1861 r.) dzieci do lat 14, wieku winne jedynie *włóczęgostwa*, lub *żebraniny*, pozwala wprost oddawać do zakładów poprawczych najmniej na rok, a najwięcéj na 3 lata. Temuż samemu ulegać mają i dzieci młodsze nad 12 lat przekonane: o drobną kradzież lub oszustwo, nieposłuszne rodzicom, młodsze nad lat 14 w skutek żądania rodziców i opiekunów, nakoniec wychowańcy domów roboczych i szkół dla biednych, którzy źle się prowadzą i co do których domagają się tego ich opiekunowie. Ze względu, iż wszystkie te dzieci nie wymagają surowéj karności, a także iż mniej trzeba pracy i czasu dla ich moralnego odrodzenia, nowe prawo nakazuje oddawać je nie do Reform Schools, dokąd wstępują dzieci starsze i objawiające więcéj zepsucia, ale do osobnych, po części także *rolniczych*, głównie zaś rzemieślniczych zakładów: *industrial schools* z tem zastrzeżeniem, aby w nich pozostawały nie dłużej jak do 16 r swego życia, poczem już dalszy ich pobyt ma zależeć od ich woli. Do szczególnych rozporządzeń wzmiankowanego prawa odnieść wypada i to, iż każdemu obywatelowi, który dostrzeże chłopca, lub dziewczynę zajmujących się żebraniną, albo włóczęgostwem, poruczono takowe zatrzymywać i dostawiać do sędziego, który oceniwszy ich winę, odseła je do szkoły rzemieślniczéj. Tym sposobem widocznem jest, iż w Anglii istnieją zakłady tak *rolnicze* jak *przemysłowe*, większa część jednak należy do pierwszych. Utworzone one zostały na podobieństwo francuzkich kolonij, *colonies pénitentiaires*, lub belgijskich *écoles de réforme*. Oprócz elementarnego wykształcenia, zajmują w nich dzieci pracami w roli, ogrodownictwem i temi z rzemiosł, jakie mają najściślejszy związek z rolnictwem. Tylko niektóre z nich posiadają grunta własne, inne zaś zadzierżawiają je odsąsiadów, lecz i to w tak niewielkich rozmiarach, iż zbywające siły dzieci, wynajmują one sąsiednim gospodarzom. Nakoniec, w wielkich miastach: jak Londyn, Liverpool,

Glasgow i Birmingham istnieją szkoły czysto rzemieślnicze, a od 1856 r. w nadbrzeżnych miastach zaczęto urządzać szkoły okrętowe, w których dzieci sposobią się na przyszłych marynarzów. Tak w zatoce Liwerpoolskiéj stoją na stałych kotwicach dwa podobne statki z których jeden Akbar od 1856 r. służy dla poprawy i wychowania 300 chłopców protestanckich, a drugi „Clarence" od 1864 r. dla katolików. Podobnież na Tamizie, w hrabstwie Essex, urządzono takąż szkołę na okręcie „Kornvall" jaką Rząd w 1859 r. potwierdził. Widoczne stąd korzyści spowodowały i inne miasta do zaprowadzenia podobnych zakładów i urządzają je obecnie: w Holl i Kardyf w zatokach, na podstawach głównie *industrial schools*. Ludność *reform schools*, zajęcia w nich i sposoby postępowania, są najrozmaitsze, bo wszystko pozostawiono tutaj zarządowi i poglądom tak prywatnych osób, jak i dobroczynnych stowarzyszeń, które je zaprowadzają. Rząd jedynie zachowuje sobie prawo ich *potwierdzenia*, jakieśmy to już wspomnieli, przychodząc im z pomocą i *subsydyjami*. Największemi co do ludności są, Kings-wudzka koło Bristola (dla 125 chłopców) Arno tamże dla 100 dziewcząt katolickiego wyznania, Liwerpolska szkoła, ferma (dla 150 chłopców), Lejsterska szkoła Mount St. Bernard's Reformatory for Catholic Boys dla 250 chłopców i t. d.

Instytucyje dla nietetnich przestępców we Francyi.

We Francyi najradykalniejszą reformę zaprowadziło prawo z 1850 r. do którego przyłączyły się dobroczynne dążenia i współudział prywatnych. Prawda, że znajdujemy tu ślady uwagi prawodawcy co do nieletnich, ale są to słabe tylko zabytki ówczesnych poglądów(1). I tak już za Ludwika St. Ordonans 1268 r. stanowił, iż dzieci 14 letnie za wykroczenie skazane

(1) Patrz ciekawe dziełko p. n. des colonies pénitentiaires et du patronage des jeunes liberés par Jules de Lamarque Paris 1863.

na karę cielesną, miały płacić lżejszą karę pieniężną (po 14 latach kara ta była wyższą i często dołączano do niej 6-cio dniowe uwięzienie). Od 1545 r. nieletnich żebraków i włóczęgów zatrzymywano w szpitalach, lub rozmieszczano u rolników i przemysłowców, jaki to środek długo nader był praktykowanym. Łagodność tę posunięto tak dalece, iż w 1630 r. dzieci 11-to letnie i za zabójstwo uwalniano od aresztu. — Z rozwojem wszakże w zatrważających zakresach włóczęgostwa i żebractwa od 1682 roku nawet-nieletnich postanowiono zesełać na galery, a niezdatnych do takowych dla swego młodego wieku, rozmieszczać, jak dawniéj, po szpitalach. — Że zaś pomimo to włóczęgi i żebracy nieletni mnożyli się, prawo z 1685 roku, dotyczące głównie Paryża, nakazało karać chłopców i dziewczęta niemające lat 15 surowiej niż dorosłych za żebraninę. Chłopców umieszczano w *Bicetre*, a dziewczęta w *Salpétriére*. Za główny środek poprawy używano tu kija. Zresztą, oba te szpitale służyły w owéj epoce za miejsca kary i dla dzieci, których rodzice, lub opiekunowie, a nawet parafie wskazywały Rządowi jako nieposłusznych, leniwych i skłonnych do rozpusty i zagrażających upadkiem moralnym. Dzieci rodzin zamożniejszych wysełano na wyspę Desiéderatę (jedna z Antyll). Konstytuanta w 1791 r. nakazała rozdział nieletnich i dojrzałych przestępców, a także sędziemu poleciła ocenienie: czy niemający lat 16 miał pojęcie o karygodności swego czynu(1). Dopiero jednak Dekret z 1808 r. postanowił urządzenie Domów Centralnych, w których od 1811 r. zaprowadzono rozdział podług wieku (płci i rodzaju przestępstw). Więzienia wszakże osobne dla nieletnich, niemających lat 20, zaledwie dla obrębu Paryża zadekretowano

(1) Nakazano dzieci mające lat 16 albo mniej, obwinione o wykroczenia i zbrodnie, oddawać Kommissyi marynarskiej dla rozporządzenia niemi wedle potrzeby.

w 1814 r., ale wypadki polityczne w Marcu t r. przeszkodziły wykonaniu i tych planów. W 1817 r., przyłączono oddziały dla nieletnich do więzień karnych i poprawczych. W tymże czasie Opat *Arnoux* otworzył w Paryżu, na ulicy des Grés, w lokalu wynajętym od miasta, zakład dla nieletnich przestępców, a Stowarzyszenie więzienne królewskie wpłynęło na wytworzenie się opiekuńczego Towarzystwa dla tychże (1). W 1832 r. Minister Spraw Wewnętrznych skomunikowawszy się z Ministrem Sprawiedliwości, dozwolił rozmieszczać nieletnich uwolnionych u prywatnych osób, jeśli miały być one poddane edukacyi, lub domowemu skarceniu. Gdy jednak wkrótce uznano bezskuteczność i tego środka, myśl utworzenia osobnych zakładów nietylko już dla uwolnionych, ale i skazanych dzieci, coraz nabierała więcej wagi i wykazywała się konieczniejszą. Najpierw też w końcu 1836 r. wystawiono w Paryżu osobne więzienie *la pétite Roquette* zwane, dla nieletnich przestępców departamentu Sekwany (2), a to na podstawach *celkowego* odosobnienia, potem zaś w 1839 r. nastąpiło założenie kolonii w *Mettray* (3) pod Tours, będącej inanguracyją wychowania poprawczego nieletnich, uświęconego prawem z 1850 r. Prawo namienione przyjmując *wychowanie* i *poprawę* za zasady wszelkich zakładów dla nieletnich przestępców, nakazało urządzenie dwóch ich rodzajów: 1.) *Colonies pénitentiaires* dla nieletnich przestępców skazanych na 6 miesięcy do lat 2 więzienia, a tak

(1) W 1830 r. p. de Montbel przedstawił Królowi projekt wychowania nieletnich uwięzionych, zarówno mający na celu opiekę, jak repressyję a Rząd zamierzał urządzić dla nich osobne zakłady, ale i to spełzło na niczem, tylko administracyja czuwała nad tem, aby w większych miastach zwłaszcza, jak w Paryżu, Lyonie, Rouen, Tuluzie i Strasburgu rozdzielać nieletnich w więzieniach departamentowych.

(2) Do założenia tego więzienia, w Paryżu nieletnich mieszczono zwykle w więzieniu Madelonnettes.

(3) Właściwie pierwszym podobnym zakładem prywatnym, w formie kolonii, był założony pod Bordeaux przez Księdza Dupuch, ale nigdy niedoszedł on do tej sławy co Mettray.

że i dla uwolnionych, ale mających być w myśl obowiązującego Kodeksu Karnego, oddanemi do domu poprawy i 2) *Colonies correctionelles*, jako surowszych, już to dla skazanych dłużej nad lat dwa, już też dla krąbrnych i niedających się poprawić środkami łagodniejszemi. Ostatnie miano urządzić głównie w Algieryi i na Korsyce. Prace rolnicze, ale zarazem i zajęcia przemysłowe w połączeniu z nauką i religijnem, moralnem oddziaływaniem, w związku z surową karnością, ale także i odpowiedniemi nagrodami, miały być środkiem poprawy (1). Wpływ nowego prawa okazał swoje rezultaty w prędkim czasie, bo już w latach 1856 i 1857 r. spotykamy we Francyi, obok zakładów *Rządowych*, kilkanaście *prywatnych*, jakoż w epoce tej istniało 12 zakładów *pierwszej*, a 37 *drugiej* kategoryi, z najrozmaitszym charakterem i kierunkami. Podług zaś statystyki więziennej z 1864 r. wszystkich podobnych zakładów dla nieletnich przestępców liczono tu 58, z tych 29 dla chłopców, 24 dla dziewcząt, a pięć mięszanych dla płci obu. Z ogólnej zaś, tak znakomitej zresztą liczby, *rządowych* było tylko siedem, to jest 4 męzkie i 3 żeńskie, a reszta *prywatnych*. Dysproporcyja ta świadczy najlepiej o niewątpliwym zresztą fakcie: iż opinija publiczna, pomimo chwalebnych usiłowań Rządu, większe przywiązuje zaufanie do *prywatnych* tych instytucyj, aniżeli *Rządowych* (2). Z *pierwszych* zaś przekłada głównie te, w których przeważa *rolnictwo*. To też ostatnie jest prawie wyłącznem, tem bardziej, iż kierunek ten stanowczo uwzględniało i prawo z 1850 r. Pomimo to, gdy rozwój przemysłu we Francyi i doświadczenie wskazało, iż obok *kolonij*

---

(1) Pomiędzy temi nagrodami najpraktyczniejszym poprawy środkiem, jest: iż dobrze prowadzący się otrzymują prowizoryczne uwolnienie, to jest, jako rzemieślnicy i służący oddawani bywają zacnym i uczciwym rodzinom na opiekę, a to przed czasem wycierpienia kary, jaka im wyrokiem zakreśloną została.

(2) Jakoż gdy w rządowych kolonijach w 1856 r. spotykamy 3,392 chłopców i dziewcząt, wtedy w prywatnych było ich w tymże czasie 65,427.

rolniczych niezbędne są i *przemysłowe*, zwłaszcza, w miejscowościach dużo posiadających fabryk, niejaki l'Abbé *Fissiaux* Dyrektor domu poprawczego w *Marsylii*, założył w 1836 r. *rzemieślniczy przytułek*. Rząd jednak Francuzki nie poszedł za jego przykładem, tak, iż nietylko niepojawiły się nowe kolonije, któreby miały charakter przemysłowy, rzemieślniczy, ale nawet w ostatnich czasach zamknięto takowe o ile one do Rządu należały. Że zaś w 1866 r. w skutek wizyty Cesarzowej Eugenii i za jej wpływem, zwiniętym został zakład penitencyjarny *la Roquette*, jako szkodliwie wpływający na zdrowie i usposobienie moralne nieletnich, a nawet przeciwny prawu z 1850 r., — obecnie zatem we Francyi istnieją jedynie dla nieletnich kolonije *penitencyjarne* i *poprawcze*, już to *rządowe* już też *prywatne*, z wyłącznym prawie kierunkiem *rolniczym*. Co do ostatnich, to jest kolonij *poprawczych*, to dotąd urządzono dopiero jedną podobną kolonię na wyspie Korsyce pod nazwą *colonie horticole de Saint-Antoine*. Posiada ona 350 hektarów gruntu użytego w części pod uprawę, a głównie pod ogrody i sady, a oprócz tego 20 hektarów drzewa. Urzędowo kolonija ta otwartą została w 1856 r. W 1863 r. było w niej 340 dzieci, z jakich $^1/_3$ część zajmowała się domowemi i ekonomicznemi pracami, hodowlą trzód, a pozostała wyłącznie robotami rolniczemi. Z mocy prawa tylko nowoprzybywający ulegają odosobnieniu, w trakcie czego winni się oddawać i to w ciągu 6 miesięcy, rzemiosłom. Dyscyplina jest tu surowszą aniżeli w kolonijach penitencyjarnych, chociaż tak tu i jak i tam na pierwszym stoi planie *wychowanie* i nauka, nie zaś *ukaranie*. Nakoniec w 1867 r. Rząd otworzył także na Korsyce kolonię *Kastelluzio*, niedaleko od *Ajacio*, gdzie mieszczą się przestępcy od 16 do 21 roku i gdzie w ślicznej i urodzajnej okolicy, głównie zajmują ich na otwartem powietrzu pracami rolnicznemi. Jeżeli zaś systemat więzień francuzkich dla nieletnich, nie działa dotąd tak skutecznie, jakby się tego spodziewać należało, to przypisać trzeba brakowi w ogóle we Francyi odpowiednich Stowarzyszeń dla opieki nad uwolnionymi

przestępcami, a zwłaszcza, tej kategoryi t. j. nieletnich. Tem bardziej więc pocieszającą jest działalność Stowarzyszenia czynnego w Paryżu, które nietylko, że skutecznie wpływa na poprawę tychże, ale nadto opiekuje się niemi tak w trakcie ich warunkowego, jak bezwarunkowego uwolnienia, w każdej potrzebie spiesząc im z pomocą. Najlepszym i najskuteczniejszym jednak okazywał się i okazuje dotąd zakład w *Mettray*, o którym też szczegółowo i osobno powiemy nieco obszerniej poniżej.

Instytucyje dla nieletnich przestępców w Belgii.

W Belgii początkowo, podobnie jak we Francyi, dzieci do lat 16 uwolnione przez sądy, albo powracały do Rodziców, albo zamykanó je w osobnych *oddziałach* (1) wspólnych więzień, dla wychowania ich i poprawy w takim zakresie, jak to sąd postanowił; te zaś które uznano za działające z *rozeznaniem*, zamykano w ogólnych zakładach, na krótszy tylko przeciąg czasu. Rezultaty takiego zamknięcia były opłakane i Rząd wkrótce też zwrócił na nie swoją uwagę. Przedewszystkiem energicznej pomocy wymagały dzieci, jakie za *żebraninę* i *włóczęgostwo* zamykano już to w *więzieniach*, już też w *domach ubogich* (*depôts de mendicité*) gdzie zamiast poprawy, ulegały zupełnemu moralnemu zepsuciu. Liczba ich też postępowo wzrastała i dochodziła do zatrważających rozmiarów i tak: gdy w 1845 r. liczono ich tylko 4398, w 1846 r. 8800, w następnych już (1850 r.) doszła ich liczba do 13049. Złe potrzebowało gwałtownego zaradzenia (2). To też Ministerstwo Sprawiedliwości, wygotowało projekt prawa, mającego na celu przeobrażenie *domów dla ubogich*, a także utworzenie osobnych *szkół poprawczych*, w jakichby można było dzieci wybawić od

---

(1) W 1833 r. urządzono np. taki osobny oddział dla nieletnich w więzieniu St. Bernard.

(2) Patrz Füeszlin Die Grundbedingungen jeder Gefängniszreform im Sinne der Einzelhaft str. 205.

grożącego niebezpieczeństwa i ochronić je od zaraźliwego zetknięcia się z dojrzałemi zbrodniarzami. Projekt rzeczony, po głębokiej rozwadze i rozprawach w Izbach, został przyjętym i ogłoszonym w 1848 r. Przeznaczał on *domy ubogich* dla samych tylko *dorosłych*,—dla *nieletnich* zaś (do 18 lat) *obu płci* postanowiono założyć osobne zakłady, głównie z kierunkiem *rolniczym*. Na pierwsze potrzeby: nabycie gruntów i urządzenie, Izby wyassygnowały 600,000 fr. a wydatki utrzymania dzieci włożono na gminy z jakich one pochodziły. Urządzenia tych zakładów oddano znakomitemu Ducpétiaux, Głów. Inspektorowi więzień w Belgii. Dekret z 1849 r. zatwierdził ustawę dwóch poprawczych szkół *écoles de réforme*: *jednej* dla 500 chłopców i *drugiej* dla 300 dziewcząt. *Pierwsza* otworzoną została w *Ruysselede* (zachodniej Flandryi) między Bruges i Gandawą, ostatnia w *Bernham*. Trzecia szkoła powstała w tejże miejscowości w lat parę, w gminie *Wyngheńskiej* dla przygotowania dzieci na majtków. Wszystkie te trzy zakłady oddzielone jedne od drugich, pozostają pod jednym ogólnym zarządem, a to ze względów ekonomicznych (1). Kolonijami temi od ich powstania aż do 1867 r., zarządzał znakomity Wilhelm Poll, pierwsi wychowańcy wstąpili do zakładu w liczbie 40 w 1849 r., w końcu zaś 1858 r. było ich 575, to jest: normalna liczba utrzymująca się dotąd. Wedle prawa, tak *Ruisseledzka*, jak *Bernhamska* szkoła, mają głównem przeznaczeniem służyć: 1) dla zupełnie biednych dzieci, nie starszych nad 18 lat, które same zjawią się ze stosownemi świadectwami gminy, lub władz administracyjnych, 2) dla dzieci osądzonych przez

---

(1) Centralny zarząd znajduje się w Ruysselede, zajmującem dawne budynki cukrowni, jaką Rząd nabył z gruntami w przestrzeni 526 hektarów za 160000 fr. Wszystkich osób, które służą w trzech kolonijach, liczą 33, a oprócz tego 3 siostry miłosierdzia dla szpitala (w Ruysselede) i 10 robotników do warsztatów, wreszcie w Bernham jeden ogrodnik.

sądy za żebraninę i włóczęgostwo i 3) dla takichże dzieci chociaż nieosądzonych, które jednak według prawa mają być zatrzymane dla ich wychowania w domu poprawy, i 4) nakoniec dla dzieci, które dopuściły się jakiegokolwiek innego przestępstwa, ale uwolnione zostały przez sąd z powodu braku pojęcia o winie, a to w przypadku, gdy nie będzie można oddać je rodzicom. Dzieci *pierwszej* kategoryi przebywają w szkole przynajmniej 6 miesięcy, lub rok, jeżeli raz już w niej byli. Za *żebraninę*, lub *włóczęgostwo* powinny przebyć przynajmniej lat dwa, jeśli karane są po raz pierwszy, lub lat 4, jeśli uległy karze powtórnie,—powinny wykazać, iż mogą się utrzymać, albo przynajmniej osoby żądające ich wydania muszą dostarczyć w tej mierze rękojmi, w ogóle zaś wcześniejsze ich uwolnienie ma tylko miejsce z rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, lub Gubernatora prowincyi. Celem też głównym tych zakładów jest zapewnienie będącym tu sposobu uczciwego nadal utrzymania życia, do czego przyczynia się wychowanie, nauka, religijne wpływy i wyćwiczenie w rolnictwie, ale także i przemyśle. Dozór jest surowy, militarny, z użyciem jednak nagród. Oprócz dwóch tych zakładów, jakich bliższy opis pominąć musiemy, w Belgii od lat 20 przeszło istnieją dwa inne, noszące miano *maisons pénitentiaires* i przeznaczone głównie dla nieletnich do lat 16, którzy dopuścili się przestępstwa z rozeznaniem i dla starszych nad lat 16, ale niemających lat 21, których Rząd z powodu ich młodości, uzna za stosowne tamże pomieścić. Jeden z podobnych zakładów jest *maison pénitentiaire des jeunes delinquants a Saint Hubert* (*w Luxenburgu*) dla chłopców i w *Liége* dla dziewcząt, oba założone przez Rząd. Pomimo, iż zakład *St. Hubertski* przeznaczonym jest dla skazanych na więcej nad 6 miesięcy (nieraz na lat 10), systemat w nim jednak panujący ma więcej *edukacyjny*, niż *karny* charakter. Zakład mieści się w b. klasztorze St. Benedykta i dzieli na 2 części, jednej, w której pozostają dzieci młodsze nad 14 lat, w drugiej, będący w tym wieku.—Zasadą jest zupełny roz-

dział przy wejściu i w czasie nocy (1). Są to więc właściwe zakłady dla nieletnich przestępców.

Instytucyje dla nieletnich przestępców w innych krajach.

Na wzór dopiero co przytoczonych krajów, spotykamy podobne instytucyje: w Niderlandach, Niemczech i Szwajcaryi, Włoszech i wreszcie Ameryce, już to dla nieletnich przestępców, już też dla dzieci niemających opieki, tak jedne, jak drugie zaś zawdzięczają swoje powstanie albo staraniom Rządu, albo usiłowaniom dobroczynnym prywatnych osób.

W Hollandyi już wcześnié spotykamy j. n. p. w Amszterdamie i Rotterdamie zakłady, jakich celem była ścisła opieka nad dziećmi zostawionemi sobie samym, lub nad nieletnimi przestępcami. Oprócz tego powstały tu kolonije dla ubogich dzieci utworzone na wzór Belgijskich, lub Francuzkich, a z tych jedna w *Veenhuizen* dla podrzutków. Najznakomitszą jednak tego rodzaju instytucyją jest zakład poprawczy w *Zütphen* koło Rotterdamu, założony przez Surringara Generalnego inspektora Niderlandzkich więzień w 1851 r. na podobieństwo francuzkiego Mettray i nawet nazwana *hollenderską Mettray*. Surringar zawezwał współobywatelów o pomoc w szlachetnym planie, jakoż za ich wspołudziałem w 1850 r. nabył grunta, w 1851 r. zaczął budowę czterech budynków, a w 1852 r. otworzono już kolonię dla 60 wychowańców przez sądy skazanych, lub też uwolnionych, lecz porządkiem administracyjnym oddanych na opiekę i wychowanie (2). Rozwój na-

---

(1) Ciekawe i dowcipne stanowią tutaj urządzenie kratowane celki we wspólnych sypialniach,—podobne, jakie znajdują się w krótkoczasowych więzieniach Petersburga.

(2) Nie możemy tu pominąć szczególnego dosyć faktu. Po zwiedzeniu Mettray p. Surringar sprawozdanie swoje i opis tej kolonii ogłosił drukiem; dziełko to wpadło w ręce p. Schüller w Amsterdamie, który już w 1847 r. pisał do autora: „Przeświadczony o pożyteczności bezpośredniej zakładu po-

ligijnych uczuć, wykształcenie *rolnicze* i *rzemieślnicze*, stanowią zadanie kolonii. Pokarm prosty i tylko dwa razy tygodniowo mięsny, (utrzymanie też w tej mierze nie przechodzi 15 centimów dziennie na osobę) kawa wreszcie, ale tylko w zimie i proste ubranie wieśniacze, odzwyczajają dzieci od wszystkiego tego, co tylko na zbytek zakrawa. Wychowańcy rozdzieleni na 4 rodziny, mieszkają w osobnych domkach pod dozorem ojca rodziny, składającej się zwykle z 14 lub 15 dzieci. Każdy zaś pupill ma swój ogródek, jaki uprawia wedle własnej woli. Obejście nader jest pomimo to łagodne. Wszystko nosi tu charakter czysto familijny i religijny.—Nagród jednak i odznak, jak w Mettray francuzkim, nieużywają, a kary cielesne, więzienia i głodowe nie znajdują prawie miejsca.

Instytucyje dla nieletnich w Niemczech.

W *Niemczech* pomimo rozwiniętej prywatnej dobroczynności, istnieją tylko zakłady dla wychowania i opieki nad opuszczonemi, z jakichkolwiek powodów dziećmi, ale co się tyczy tych, które miały nieszczęście popaść w ręce prawa, mało się niemi w ogóle zajmują. Do kategoryi pierwszej zalicza się zakład *des Rauhen Hauses* w *Horn* pod Hamburgiem, założony w 1833 r. który stał się wzorem podobnych w całych Niemczech i Szwajcaryi, a nawet służył za przykład p. Demetz. Zakład ten jest to Rettungs-Anstalt; powstał on z *prywatnych składek* i ma na celu poprawę i opiekę zepsutych, lub z powo-

---

dobnego, jak w Mettray, dla naszego kraju, postanowiłem poświęcić się onemu wraz z panem. Oddaję też mu część mego majątku Kegenberg dla urzeczywistnienia pańskiego przedsięwzięcia, i za warunek tylko stawiam, abym w razie nieudania się odebrał moją własność. Proszę o tajemnicę, ale mam nadzieję tym sposobem przyjść w pomoc projektowi, jaki krajowi naszemu cześć, a biednym jego mieszkańcom korzyść przyniesie.“ Nieco później szlachetny ofiarodawca zaproponował, aby p. Surringar przyjął dobra lub ich wartość, jakoż takową w kwocie 16,000 guld. oddał w jego rozporządzenie.

du swej niemoralności, niebezpiecznych na przyszłość dzieci. Dyrektorem jest p. Radca *Wichern*. Obecnie kolonija liczy przeszło 12 oddzielnych domków, dzielących się na szkołę *poprawczę* ze 100 przecięciowo uczniami (z tych ⅓ część dziewcząt), *instytut braci*, to jest dozorców i *typografiję* i *agencyę*. Szkoła utrzymuje się poparciem miasta Hamburga, druga ogólnemi składkami zbieranemi po całych Niemczech, a trzecia opiera się na akcyjach. Wychowańcy szkoły dzielą się na *rodziny*, pod dozorem *braci* lub *siostr*; stopień czyli zakres wykształcenia, wyrównywa najlepszym szkołom początkowym w Niemczech. (1)—Do szkoły przyjmują dzieci od lat 8 do 10, które póty w niej zostają, dopóki nieznajdzie się odpowiednie miejsce do ich pomieszczenia. Przecięciowy jednak tutaj pobyt ich wynosi lat 4. Oprócz nauki, zajęcia wychowańców *Rauhe Haus* są najróżnorodniejsze: *rolnicze* i *przemysłowe*. Karność jest surowsza, jak w Mettray, bez organizacyi jednak wojskowej i systematu nagród. Jednocześnie z zakładem tym w *Brunswiku* spotykamy osobny oddział przy domu poprawczym dla dorosłych, przeznaczony wyłącznie dla nieletnich przestępców, albo tych, którzy zagrażali prowadzeniem się swojem, że niemi stać się mogą z czasem. — Byłto *Bewernski* zakład w 1833 r. otworzony. Oddawano doń dzieci niewięcej jednak nad lat pięć, dla ich poprawy za pomocą pracy i nauki— co się z nim obecnie dzieje, nie jest nam wiadomo. W *Prussach* zakłady dla nieletnich pojawiły się najpierw w prowincyjach *Nadreńskich* w których obowiązuje kodeks Francuzki. Początkowo nieletnich do lat 16, których nieoddawano rodzicom, umieszczano w olbrzymim domu *żebraków*, w którym ustawicznie prawie znajdowało się do 1000 *włóczęgów* i *żebraków*, — dopiero gdy liczba ich wciąż się zwiększała, Rząd zakupił budynki opactwa Stejnfeld, pod Achen i przy pomocy prywa-

(1) Co do braci, to otrzymują oni nawet wyższe gimnazyjalne (podobnie jak w seminaryjach) nauki.

tnych składek urządzono w nich zakład poprawczy dla poprawy dzieci występnych, ewangielickiego wyznania. W chwili otwarcia umieszczono tu 300 chłopców, a wkrótce liczba dzieci tak wzrosła: iż znowu część ich zamknąć musiano w domu *ubogich*. Przy tem i sędziowie nie znajdując w Prawie odpowiednich wskazówek, posełali tu często dzieci za najbagatelniejsze wykroczenia, tak iż w skutek nastąpionego stąd przeludnienia, musiano odmawiać znów przyjęcia dzieciom najwięcej nawet potrzebującym energicznych wpływów i bacznej a ścisłej opieki dla ich poprawy. *Stejnfeldzki* zresztą zakład, jest jedyną dotąd *publicznę instytucyją* dla poprawy nieletnich przestępców w Prussach, tak iż sądy tych, którzy uznani zostanę za działających z *rozeznaniem*, skazują na zamknięcie do ogólnych więzień, w których, chociaż istnieją dla nich osobne oddziały, ale gdzie jednak poprawa ich idzie nader nieszczególnie. Tych zaś których Sądy uwalniają z powodu, iż działali bez *rozeznania*, *a*) albo powracają rodzicom, *b*) albo za pośrednictwem dobroczynnych stowarzyszeń rozmieszczają u rzemieślników i rolników, *c*) albo wreszcie posełają do prywatnych poprawczych zakładów, jeżeli te znajdują się w bliskości, jakie to środki usankcyjonowały prawa z 1847 i 1852 roku. Ze wszystkich ostatniego rodzaju *prywatnyh instytucyj*, przeznaczonych tylko w części dla młodych przestępców, musiemy wspomnieć jedynie o Zakładzie koło *Szczecina* pod nazwą *Zulchowa*. Urządził go w 1857 r. niejaki *Kwistorp*, jeden z braci Rauhe Haus, na wzór tego ostatniego, w pięknej okolicy nad brzegami Odry. Dzieci są tu podobnież rozdzielone na *rodziny*, mieszkające w oddzielnych domkach. Podobny zakład istnieje jeszcze i w *Düsselthal* a także w Overdyck pod Bockum.

W *południowych Niemczech* podobnych instytucyj spotykamy więcej. W *Badenie* np. jest wielki zakład (Rettungsanstalt.) W *Durlach*, a także w *Konstancyi* i *Hüfingen* (posiadające od Rządu koncessyje) W *Bawaryi*, koło *Bayreuth*, istnieją dwa takież zakłady, *jeden* dla chłopców, *drugi* dla dziewcząt. W *Wür-*

tembergu od dawna spotykamy kilka prywatnych *Rettungshäuser*, w jakich mieszczą się sieroty i dzieci bez opieki, a nadto znajduje się jeszcze w *Halli osobny zakład*, wyłącznie przeznaczony dla dzieci, *osądzonych* przez Sądy karne (1). Właściwie jestto raczej jedno tylko skrzydło więzienia, w 1846 r. wystawionego, przeznaczone dla nieletnich; ustawa dotycząca postępowania z takowemi, zatwierdzoną została w 1851 r., nosi ona cechy więcej *poprawy*, niż *kary*.— *W Saksonii* wreszcie znajdujemy poprawczy i edukacyjny zakład dla nieletnich chłopców.—

Instytucyje dla nieletnich w Szwajcaryi.

Nigdzie jednak takiej niema ilości dobroczynnych pod tym względem instytucyi, jak w *Szwajcaryi*. Cały ten maleńki kraiczek pokrytym jest, można powiedzieć, wszelkiego rodzaju *przytułkami*, *szkołami*, *azylami*, mającemi za zadanie przyjęcie opuszczonych, porzuconych, fizycznie, lub moralnie ginących dzieci, wychowanie ich i dostarczenie im niezbędnych środków uczciwego nadal życia, i ocalenia tem samem od nieochybnej zguby i zatracenia.— Wszystkie te zakłady przeznaczone dla najbiedniejszych dzieci, urządzone są jednakowo, na jeden wzór, działają też one według jednego systematu i jedne mają tendencyje. Żaden, prawda, *wyłącznie* niejest przeznaczonym dla *nieletnich przestępców*, lecz w wielu z nich mieszczą się i wychowują *tacy*, którzy byli na ławce podsądnych i skazani zostali na karę, jaką Rząd jedynie zamienia im na zatrzymanie w *poprawczej szkole*, lub *domach ratunku* i *przytułku*. Za cel główny mają one dostarczenie dzieciom, jakie

---

1) Niejaki Bolze właściciel ziemski, pod Hallą w Salzmünde, założył zakład rolniczy dla 50 chłopców bez opieki. Cały zakład kosztuje go jedynie 300 talarów rocznej zapomogi, a pomieszczeni tu za płacę 20 do 24 talarów rocznie, dopomagają mu w uprawie roli. Das Gefängniszwesen etc. etc. v. Eberty 60 i 61 str.

w skutek nędzy, sieroctwa i opuszczenia utrzymują się z *żebraniny*, lub *kradzieży*, takich środków, któreby rozwijając ich moralność i fizyczność, zapewniły im uczciwą w przyszłości exystencyję. Że zaś najpewniejszym do tego jest *wychowanie* i *praca rolnicza*, zakłady więc namienione przeważnie są *kolonijani rolniczemi*, na zasadach *familijnych* urzędzonemi. Pierwszy ich pomysł należy się *Pestallozemu*, a jego urzeczywistnienie znanemu agronomowi szwajcarskiemu *Tellenbergowi* (1), nakoniec ostateczny ich rozwój i rozprzestrzenienie po całym kraju, pomocnikowi tegoż p. *Wehrli*, w ciągu 24 lat dyrektorowi obszernej szkoły w *Hoffwill* koło Berna, założonej przez *Tellenberga*. Uderzeni groźnym i szybkim wzrostem nędzy „*dziedzicznej*“ mężowie ci, postanowili zatamować u samych żródeł straszny potok, z którego początek swój niezaprzeczenie bierze zbrodnia i występek. Przekonawszy się zaś, iż tak zwane *domy robocze*, *dêpots dla ubogich*, *kolonije dla dorosłych proletaryjuszów* (jakich próba nieudała się w Hollandyi), a tem bardziej *więzenia poprawcze*, są tylko nieudatnemi środkami, zamierzyli szczególniej zająć się dziećmi należącemi do tej fatalnej i niebezpiecznej klassy, jaka niemiała pojęcia o obowiązkach rodzinnych, a więc i pieczy nad własnem potomstwem. Stąd to i kolonije, by wyleczyć chorobę społeczną, musiały przyjąć za podstawę dla wzrastającego pokolenia nieszczęśliwych, *zasady rodzinne*, zastąpić porzuconym i opuszczonym dzieciom naturalną ich familiję i przejąć na siebie jej obowiązki. Jakoż w istocie odpowiednio tym idejom, zakłady w Szwajcaryi dla nieletnich przyjęły nieco odmienny niż gdzieindziej charakter. — Mając wychowywać o ile można w najwcześniejszych latach sieroty i biedne opu-

---

1) Pestallozi przed 100 laty urodzony, we wsi swojej „Neuhof“ zebrał pierwszy dzieci bez opieki i poświęcił się im duszą i ciałem. W 1799 r. Berneński Patrycyjusz Tellenberg założył w Hofwyl podobny przytułek i z takimże samym celem. Patrz: Das Gefängniszwesen etc. etc. v. Eberty 60 str.

szczone dzieci—mając je przyuczyć do prostego, trzeźwego i pracowitego życia i rozwinąć w nich chrześcijańską moralność, przytułki i kolonije Szwajcarskie ograniczyły się niewielką przestrzenią ziemi, oddając takową zupełnie zaufanemu człowiekowi i powierzając mu co najwięcej 20, lub 30, nigdy jednak więcej nad 40 dzieci. — Nauczyciel taki, czyli dyrektor, powinien być *ojcem* powierzonych mu nieletnich; między niemi też niepowinno być żadnego pośrednika. — Pozór zakładu, jego istota ma mieć charakter życia nie bogatego *rolnika*. Dzieci mają się zajmować głównie *pracami rolnemi*, wieśniaczemi rozwinąć mogącemi ich fizyczność i oddziałać zbawiennie na ich umysł i serca, trzeba z nich bowiem wytworzyć zdatnych robotników, przywykłych do ciężkiego trudu, zamiłowanych w nim i uważających swój dobrobyt za następstwo własnej pracy i własnych usilności. W skutek też tego, niezbędnie dać im wypada nietylko elementarne wykształcenie, jakie samo byłoby raczej szkodliwem, ale nadto dla zabezpieczenia ich przyszłości, trzeba wyuczyć je jakiego z *rzemiosł*. Przewagę winny mieć tu jednak *prace rolnicze*, z pozostawieniem rzemiosł dla tych jedynie, którzy powrócić mają do życia *miejskiego*. Praca w roli, według zdania wszystkich szwajcarskich dyrektorów, nadzwyczaj wiele przedstawia korzyści, młodą, niecierpliwą, rzutką i zmienną naturę *ustala*, zmusza do metodyczności, rozwagi, — podnosi myśl do Stwórcy—uszlachetniając moralizuje, a w trudnem i ciężkiem zajęciu, zapewnia spokojny, cichy i prawidłowy żywot. Dzieci do kolonii przyjmują zwykle w wieku od 7 do 12 lat i zatrzymują je tu niedłużej jak do 18 roku ich życia. Elementarne ich wykształtcenie, obejmuje wszędzie następujące przedmioty: *czytanie*, *pisanie* (po niemiecku lub francuzku) *arytmetykę*, *linearny rysunek*, *śpiew*, *elementarne pojęcia o gramatyce i geometryi*, *i objaśnienia zjawisk codziennych natury*, a także jej *tworów*. W większej połowie roku (w ciągu siedmiu letnich i jesiennych miesięcy) na naukę tę poświęca się codziennie: godzinę do dwóch, a zimą od 4 do 5. Ogólna liczba godzin

przeznaczonych na wszelkiego rodzaju zajęcia wynosi w lecie 10 godzin, a w zimie ośm. — W niedzielę i święta część czasu oddaną jest modlitwie i religijnym ćwiczeniom, a pozostała gimnastyce, spacerom i zabawom. Powierzone dyrektorowi dzieci są jednocześnie jego uczniami, pomocnikami i robotnikami. Dyrektor znów, zwykle człowiek żonaty i żona jego, są jakby istotnemi ich rodzicami. W większej części zakładów spełniają oni sami z dziećmi wszelkie prace, bez pomocy obcych, i rzadko gdzie przyjmują jednego, lub więcej z dorosłych robotników. — W zakładach mięszanych dla obu płci, dyrektor lub nauczyciel, koniecznie muszą być *żonatymi*; wówczas żona jego winna znać jaki rodzaj ręcznej pracy, żeby tejże nauczyć swoje wychowanki. Podczas gdy *matka rodziny* zajmuje się domowem gospodarstwem, sama lub przy pomocy dziewcząt, *ojciec* z młodą rodziną pracuje w polu, — ogrodzie, — lub na łąkach, nauczając własnym przykładem (jak p. Wehrli) pracowitości, będąc niejako pierwszym robotnikiem. — W pracy, w wypoczynku, na modlitwie, w jadalni, w sypialni, słowem wszędzie nauczyciel jest ze swemi uczniami. To też prawdziwy to ich ojciec, przewodnik, przyjaciel, żywy przykład. Ponieważ nauczyciel zwykle nie ma pomocników obcych, — bo toby psuło może harmonię i przeszkadzało zbliżeniu się ściślejszemu, a zresztą ciężyło znakomicie budżet zakładu, mającego na celu takie wychowanie, dla tego też *ojciec* wybiera sobie z samych kolonistów, rozumie się najcelniejszych, *pomocników* i *opiekunów* dla młodszych. Żeby uniknąć tęsknoty, nudy, i jednostajności najczęściej powodowanych monotonnością zajęć, — prawidła zakładu przepisują rozmaite ich rodzaje na każdy dzień, z tem zastrzeżeniem, aby każdy z wychowańców naprzemian, w miarę sił jednak, rozmaitemi zajęty był czynnościami. Prace też rodzielają się między nich tak, iż każdy w ciągu pewnego czasu ma swój wyłączny obowiązek: np. jednemu powierza się stajnia, drugiemu wozownia, trzeciemu kurniki lub obora, czwartemu ogród i t. d. Po upływie zaś pewnego czasu np. tygodnia następuje nowy rozdział, — tak, iż

ten kto miał stajnie, bierze wozownie i przeciwnie i t. n. przez co dzieci zapoznają się z najróżnorodniejszemi gałęziami gospodarstwa. Zamykanie kolonii, stróża jej w nocy, uporządkowanie domu, takoż kolejno dopełniane bywają przez wychowańców. W pewne oznaczone dnie, dyrektor zbiera *patronów*, służących mu za *pomocników*, dla obradowania z nimi o wszystkiem cokolwiek dotycze zakładu, zachęcając, kierując, pochwalając, lub karcąc to co tylko dostrzeże. Co zaś do dyscypliny, nagród i kar, to żaden ze Szwajcarskich zakładów, nie zna, ani podziemnych karceresów, ani celek, — usunięcie z kolonii, oddanie do więzienia (co jest najsurowszem, ale i najrzadszém) przestroga na osobności, połajanie w obce innych, pozbawienie obiadu, lub kolacyi,—oto całe kar stopniowanie. Dla zachęty w pracy i przywiązania do roli, oprócz pochwały i różnych premij, oraz nagród pieniężnych, z których znowu wychowańcy muszą opłacać kary i wynagradzać szkody, jakie niedbalstwem zrządzą, —starają się tu rozbudzić w nich instynkt i poczucie słodyczy, jaką własność przynosi. To też nieraz wychodzący z kolonii, wynoszą z niej zebrane sumki do 100 lub 150, a czasem 200 sięgające franków. Nawet sama rekreacyja służy do poprawienia dzieci i obudzenia w nich pracowitości. Rozdzielają bowiem między nie część gruntów przy samym zakładzie dla jej obróbki w chwili odpoczynku tak, jak się komu podoba i zdaje. — Rozdział ten wszakże nie jest *darmym*, owszem, każde dziecko zadzierżawia swój grunt i kupuje nasiona. Po skończonym zbiorze, zakład zakupuje odeń płody, tak, iż pracowitszy ma zawsze więcej, a to olbrzymią stanowi zachętę, zresztą wcześnie przyzwyczaja do osobistej inicyjatywy i odpowiedzialności. Tym sposobem *rodzina* i *własność* są podstawami szwajcarskiego systematu. Podobnych kolonij Szwajcaryja posiada obecnie około *piędziesięciu*, najwięcej zaś w kantonie *Bern*. Po większej części ziemia kolonii należy albo do gminy, lub do jakiego z towarzystw dobroczynnych, tak, że dyrektorowie nie są jej właścicielami, ale raczej dzierżawcami, składającemi rachunki oso-

bnym komitetom z wybranych najzacniejszych obywatelów. Za każdego wychowańca wstępującego tutaj, już to rodzice, już to gmina, już też dobroczynne stowarzyszenia, już wreszcie skarb kantonu, jeżeli oddanym on został ze szpitala, lub więzienia, płacą pewną kwotę, zależną od znaczenia kantonu, a także i zamożności zakładu; zawsze jednak choćby najmniejsza, musi ona być uiszczoną. Większa część wyszłych z tych instytucyj zostaje rolnikami, a nieznaczna tylko liczba wstępuje do fabryk i poświęca się rzemiosłom. Często zaś najlepsi wychowańcy, zostają nauczycielami i kierownikami takichże zakładów. Wzorową pod każdym względem jest kolonija *Bechteleńska* dla chłopców, koło *Berna*, założona jeszcze w 1840 r. i zarządzana od chwili swego powstania przez najlepszego z uczniów pana Wehrli, niejakiego *Kuratli*. Składa się ona z pięciu rodzin, po 12 osób każda, piątą stanowią w niej młodzi ludzie, przygotowujący się na nauczycieli takichże instytucyj (1). Na czele każdej rodziny stoi osobny nauczyciel, nie rozdzielny od innych wychowańców. Wszystkie prawie kantony Szwajcaryi, a zwłaszcza *Berneński* i *Zurychski*, zarocznie udzielają pewne subsydyja dla podtrzymania tego zakładu, stanowiącego w ciągu 30 lat swego istnienia, i słusznie, chlubę Szwajcaryi. Oprócz kolonii *Bechteleńskiej* godne wzmianki kolonije: *Leudorf*, także koło *Bern* i *Karra* koło Genewy.

Instytucyje dla nieletnich we Włoszech.

We Włoszech, jak świadczy Mittermaier, jeszcze w zeszłem stuleciu urządzono zupełnie oddzielny poprawczy zakład dla zepsutych i opuszczonych dzieci, a mianowicie we Florencyi w 1782 r., gdzie i w obecném stuleciu w 1845 r. utworzono osobny karno poprawczy zakład dla nieletnich, około więzienia *Delle Murate*. W Rzymie powstała podobna instytu-

(1) Zakład ten zupełnie jest urządzonym na podobieństwo Rauhe-Haus.

cyja za insynuacyją Papieża w 1826 r. składająca się z domu poprawczego w samem mieście i kolonii w jego okolicach. Najznakomitszy i największy jednak zakład istnieje w *Piemoncie* koło Turynu, od 1847 r., pod nazwą *Generala*, urządzony przez Rząd dla chłopców, już to *skazanych* przez sądy, już też *uwolnionych* dla niemożności poczytania winy. Oddani pozostają w zakładzie do 20 roku życia, rozdzieleni nocami w osobnych celkach. Zajęcia rolnicze są głównemi, choć nie jedynemi, a obejście się z uwięzionemi zbliża się do tego, jakie jest w zakładzie St. Hubert. Przy wejściu i wyjściu do zakładu wychowańcy podlegają czasowemu odosobnieniu (1). Obecnie *Generala* wychowuje i poprawia około 300 dzieci, od 10 do 12 lat.

Instytucyje dla nieletnich w Ameryce.

W *Ameryce* jeszcze w pierwszej połowie obecnego stulecia niejaki *Tukerman*, Ksiądz z New-Yorku, wpłynął na otwarcie w 1826 r. w *Bostonie* poprawczej szkoły (*School-of reformation*), do której sędziowie mieli posełać dzieci osądzone za różne przestępstwa i wykroczenia. Nad szkołą tą wkrótce przyjął zarząd znakomity *Uejz*. Przytaczamy tu jego zdanie bardzo dla nas ważne: ,,wielu wyobraża sobie" mówi on, że występne dzieci stanowią osobną kategoryję, daleko gorszej natury niż inne. Lecz z doświadczenia przekonałem się, że w istocie tak nie jest. Malec, jak najgorszy nawet, zawsze do 15, a często i późniejszych lat, da się poprawić." Ponieważ szkoła ta była wyłącznie dla *osądzonych* i *skazanych*, utworzyło się zatem w 1833 r. w Bostonie stowarzyszenie dla *szkół rolniczych*

(1) Od 5 do 20 dni stosownie do dyspozycyi dyrektora i w miarę ciężkości przestępstwa. Recydywista musi zawsze przebyć 20 dniową kwarantannę w celi. Podczas pobytu tutaj, zamkniętemu odczytują prawidła i ustawy zakładu, a dyrektor, inspektor i kapelan odwiedzając go, udzielają mu moralnych nauk.

(*Boston farm — schoolsociety*) mające na celu *wychowywanie* i *poprawę nieletnich*, jacy w skutek, czy to utraty rodziców, czy z innych przyczyn, grożą niebezpieczeństwem zepsucia się i zostania szkodliwemi członkami dla społeczności. W krótce towarzystwo to, rozszerzyło swój zakres, złączywszy się w 1835 r. z bostońskiem dla *biednych dzieci*. Towarzystwo mogło przyjmować dzieci mające więcej nad pięć lat i opiekować się niemi do roku. Z drugiej znów strony w 1824 r. w Newyorku utworzyło się nowe stowarzyszenie mające na celu poprawę *nieletnich przestępców*, które otworzyło *dom przytułku* (*House of refuge*) do którego przyjmowano ukaranych za włóczęgostwo i inne przestępstwa. W 1825 r. Rząd przyznał subsydjum w kwocie 2000 dollarów, a w 1831 aż 4000 dol. oprócz czego komissyja narodowego zdrowia zobowiązała się co rocznie poświęcać 8000 dol. a kommissyja emigracyjna pewną summę, uznając tym sposobem pożyteczność zakładu. Przykład stanu Newjorskiego zachęcił inne. W Filadelfii też w 1826 r. otworzono takiż sam przytułek dotąd utrzymujący się, już to w części przez dobrowolne składki, już też w części przez subsydyja rządowe, (to jest Stanu i miejscowego hrabstwa) Są to zakłady mięszane, bo płeć rozdzielona w nich tylko w osobnych oddziałach, zajęcia zaś głównie stanowią *rzemiosła*.

Wypuszczonych, osobny komitet rozmieszcza po prywatnych rękodzielniach, jakoż w 1851 r. rozmieszczono 150 osób. Od 1850 r. spotykamy *rolnicze kolonije*; pierwszą była w Uestborn, koło Bostonu. Takim sposobem w Ameryce głównie rozróżniać się dają: *houses of refuge* i *reformatory schools*. Zarząd w tych instytucyjach, podtrzymywanych starannie, zarówno przez *prywatną* dobroczynność, jak i sam *Rząd*,— po większej części *familijny*. W większych zakładach, jak np. w Newjorskim House of refuge, istnieją dwa oddziały stanowiące jakby dwa osobne zakłady. Ci, którzy w skutek poprzedniego swojego życia i przestępnych nawyknień, zagrażać mogą moralną dla innych zarazą, lub szczególnym oporem, mieszczą się w jedném skrzydle, pozostali w drugiem, niewiedząc nic

o sobie. Systemat *warunkowego uwolnienia* jest tu w użyciu, przynosząc jak najświetniejsze rezultaty.

Instytucyje dla nieletnich w Cessarstwie.

W *Rossyi* w 1848 r. otworzono z Najwyższej woli *zakład edukacyjny* dla *moralnie zepsutych dzieci* w *Narwie*, a w 1850 r. podobny zakład urządzono w *Rewlu*. W tymże czasie powstał w okolicach Petersburga *Maryjański przytułek*, zostający pod zarządem petersburskiego ewangielicko luterskiego kościoła Ś-ej Anny. W 1863 r. urządzono w *Moskwie* niewielki przytułek dla *aresztanckich dzieci*, koło klasztoru *Symeona*. A w 1864 r. w jednym czasie, otworzono 2 zakłady: jeden w *Petersburgu* dla *poprawy moralnie zaniedbanych dzieci płci żeńskiej*, a drugi w *Moskwie* przez Towarzystwo mające na celu rozprzestrzenienie pożytecznych książek pod nazwą ,,szkoły poprawczej dla nieletnich aresztantów.“ — Nader ciekawe są postanowienia Najwyżej zatwierdzone z 1866 r. a dotyczące ogólnych zasad dla osób lub instytucyj dobroczynnych i duchownych, pragnących utworzyć podobne przytułki, niezawiśle od rządowych, przyczem widocznem jest, iż Rząd chętnie zgadza się na *prywatne* zakłady, jakich administracyja zawsze będzie dokładniejszą. W 1870 r. skorzystano z pozwolenia Najwyższej Władzy, która zatwierdziła wówczas ustawę stowarzyszenia Petersburskiego, mającego na celu założenie kolonii rolniczych i przytułków rzemieślniczych, pierwiastkowo chociaż dla obu tylko stolic Państwa.

U nas kwestyja instytucyj, jakie rozbieramy, jest w zawiązku,—oprócz przytułku moralnie zaniedbanych dzieci, instytutów przytułkowo wychowawczych dla ubogich dzieci i sierot, jako to: St. Kazmierza dla dziewcząt, domu sierot dla gminy ewangielicko-augsburskiej, domu sierot i żłobków, nieletni pozostają w więzieniach z dorosłymi i tylko nadzorcy takowych

rozmieszczają je osobno własnemi środkami niemal, zaradzając złemu (1).

Podawszy chociaż w streszczeniu historyję instytucyj dla opieki nad nieletniemi, winniśmy uwydatnić raz jeszcze uderzające w niej momenta. Niemal wszędzie *pierwszą inicyjatywę* ich zawdzięczamy *prywatnej dobroczynności*, bo już to pojedyncze osoby, już też całe stowarzyszenia z najróżnorodniejszemi celami, o własnych siłach i środkach, przystępują do dzieła, już wreszcie podniosłszy myśl pierwszą, szukają pomocy u ogółu. *Rządy* chętnie popierają te szlachetne i pożyteczne, a nawet korzystne dla nich samych dążności i albo poprzestają na *ogólnej* tylko nad niemi *kontrolli*, albo przyjmują współudział, śpiesząc z *subsydyjami*, albo wreszcie, że tak powiemy, współzawodniczą wytwarzając własne swe zakłady obok istniejących podobnych prywatnych. Doświadczenia w tej mierze: Francyi, Szwajcaryi, Niemiec, a mianowicie Anglii i Ameryki, wykazują, iż zasada *prywatnej inicyjatywy*, pojedynczej działalności, najświetniejsze przynosi rezultaty. Sprawa do której zabiera się człowiek nie tylko dobrej woli, ale nawet oddany jej całą duszą i sercem, z energiją, jaką mu nadaje jej miłość, z tą wiarą i przeświadczeniem w jej świętość, a więc i niezawodność udania się, musi koniecznie iść lepiej i pewniej, aniżeli w rękach najuczciwszego zresztą urzędnika, wyznaczonego przez Rząd, który sumiennie może spełni wskazane mu przez ustawę przepisy, ale który niepodobna, aby dorównał temu, dla kogo dzieło jego stało się marzeniem, kto je wypieścił w swej piersi, wyhodował w myśli,—a nieraz złożył weń i całe swe mienie. Ogół znów daleko skwapliwiej pośpieszy z materyjalną pomocą dla instytucyi, na której czele widzi znanych sobie, zaufanych współobywatelów, do jakiej przez nich nie-

---

(1) Wprawdzie art. 150 K. K. G. i P. nieletnich skazanych na zamknięcie w domu poprawy, osadzenie w twierdzi lub wieży trzymać poleca w tych miejscach zamknięcia oddzielnie, ale oprócz tego zbyt ogólnikowego przepisu dotąd inne nieistnieją.

jako wpływa, aniżeli dla zakładu czysto rządowego, koniecznie odgraniczającego się odeń swojemi specyjalnemi z Rządem stosunkami, zawisłością od niego, całą administracyją i biórokratycznym ustrojem. Współudział zaś taki ogółu w podobnych dziełach, z olbrzymią dla samego Rządu jest korzyścią, bo pomijając już, iż poparciem materyjalnem zmniejsza jego wydatki, przyjmuje na siebie znakomitą część ciężaru, jakiby spadł na jego budżet, ale nadto złożywszy swoje fundusze w szlachetne przedsięwzięcie, oprócz humanitarnego celu, ma na względzie, by grosz poświęcony na takowy, o ile można najużyteczniej i najprodukcyjniej był zużytym, i dla tego ścisłą prowadzi kontrollę, śledzi bacznie rozwój instytucyi, której znów dyrekcyja, w zainteressowaniu tem, znajduje dla siebie zachętę i ważne nieraz wskazówki. Sprawozdania też bywają czytane troskliwie, sprawdzane szczegółowo, krytykowane z całą swobodą, a wszystko to najskuteczniejszą jest nietylko zaporą możliwych nadużyć i wszelkich niebezpiecznych zboczeń, ale nadto stanowi rękojmię trafnego na obranej drodze postępowania, stawiając je pod sąd opinii powszechnej, i zapoznając tę ostatnię z kierunkiem, naturą i rezultatami popieranego zakładu, dla którego tem samem coraz więcej werbuje adeptów i orędowników. Zresztą im bardziej instytucyja podobna dla opieki nad nieletnimi czy to przestępcami, czy opuszczonymi dziećmi, będzie znaną publiczności, a ogół przyjmie udział w jej rozwoju,—tem chętniej i skwapliwiej podejmie się on opieki nad wypuszczonymi. Ufając zbawiennym poprawy wpływom, niewątpiąc w udanie się zamiarów, jakich śledzi niemal codziennie rozwój, do którego się przyczynia swym współudziałem, z łatwością w kole swojem wynajduje rozmieszczenie dla potrzebujących opieki, bo uważa, iż to jest dopełnienie całości, której udanie się, że tak się wyrazimy, leży mu na sercu, a zresztą zna on dobrze swych pupillów, widział dopełniające się na nich przeobrażenia i nie na urzędowych rapportach, ale na własnem przeświadczeniu, wytwarza sobie o nich i ich poprawie, oraz skłonnościach, pojęcie. Rozciągła ta dzia-

łalność tymczasem ogółu bynajmiej nienadwyręża praw Rządu czy Państwa, nie ujmuje jego powadze, ani godności, nie wkracza wreszcie, ani krępuje jego przywilejów. Określenie bowiem sposobu utrzymania podobnych instytucyj, jako prawnej zasady w wykonaniu wyrzeczonej kary, zatwierdzenie ustaw, i zwierzchniczy w tym kierunku nadzór, bezspornie i zawsze pozostanie niewzruszalnem prawem, niezaprzeczonym jego attrybutem. Że zaś w istocie korzyści owej prywatnej działalności na tem polu, muszą być widoczne, jawne i dotykalne, że nie zagrażają one w niczem powadze Rządu, to najlepszy mamy tego i stąd już dowód, że we Francyi były rząd Cesarski, tak zazdrośny o wszelką inicyjatywę niewychodzącą od niego, pomimo to wszakże, chętnie patrzał na takową w kwestyi zakładów dla nieletnich, opiekę nad tymiż w szerokich zostawiając granicach samym współobywatelom. Podobnież i Rząd Najjaśniejszego Pana uznał w namienionem powyżej prawie z 1866 r., pożytki takowe, powołując się w urządzeniu podobnych instytucyj do poświęceń i gotowości ofiarnej prywatnych osób i obdarzając je rozciągłemi przywilejami i zupełną swobodą działania.

Drugim nie mniej ważnym momentem, jaki nasuwa nam na myśl przytoczona historyja instytucyj dla opieki nad nieletniemi, jest *dwojaki* ich kierunek. Istotnie, tak rządowe te, jak i prywatne zakłady, we wszystkich niemal, jak to wykazaliśmy, krajach, *dwojakiego* są rodzaju, a to w miarę tego czy są przeznaczone dla *nieletnich przestępców*, to jest takich, którzy podpadłszy pod władzę prawa, cierpieć mają w nich karę, czy też dla *dzieci bez opieki i opuszczonych*, dla jakich zatem mają być one po prostu miejscem przytułku. Rozdział ten wprawdzie nie jest wszędzie jednaki i nie zawsze dość stanowczo i kategorycznie bywa przeprowadzonym, przebija się on wszakże w Angielskich i Amerykańskich: *reformatory schools, houses of refuge i farm schools*, Belgijskich i Francuzkich: *écoles de réforme, colonies pénitentiaires i colonies correctionelles*, wre-

szcie i w innych zakładach w Hollandyi, Niemczech i Szwajcaryi.

Ścisłe przeprowadzenie podobnego rozdziału jest niezbędnem. Zestawienie na jednym i tym samym stopniu, na jednéj i tej samej linii, porównanie wreszcie zupełne nieletnich, którzy dopuściwszy się przestępstwa, karą za takowe dotknięci zostali, z dziećmi, jakich prawo nie chce i nie może karać z powodu ich niedojrzałości i niepojęcia winy, a których wszakże porzucić i zaniedbywać nie powinno w widokach polityki, na myśl przyszłości, z tymi, jakich całem nieszczęściem jest: iż urodzili się w nędzy, że pozostali bez rodziny, lub, że taż rodzina ich porzuciła i zaniedbała,—byłoby to uderzającą niesprawiedliwością, a nawet w wysokim stopniu niebezpieczném.

Ogół widząc jednych i drugich w tychże samych zakładach, pod jednym i tym samym niejako dachem, uważałby ich jako z jednej pochodzących kategoryi, jako napiętnowanych występkiem i nierozróżniałby przestępnych i winnych już rzeczywiście, od tych, których zatrzymano tylko w skutek może nieprzyjaznych okoliczności, fatalnego zbiegu stosunków, po prostu nieszczęścia: utraty rodziny. Społeczeństwo nie mogąc wnikać, ani przeglądać aktów sprawy, rozbierać co za przyczyny wtrąciły dziecko do zakładu, w wyszłem z takowego, po dejrzywałoby młodego zbrodniarza, zapominając, iż Państwo mogło go tu jedynie umieścić *prewencyjnie*. Z drugiej strony sami nawet zatrzymani tutaj, same owe dzieci, nie byłyby zapewne w stanie pojąć, jakim sposobem, właściwie nic jeszcze nie zawiniwszy, znajdują się w tem samem położeniu co ich rówiennicy, którzy przeszli przez smutne występku drogi, dopuścili się i ciężkich może zbrodni, — zabijałoby to w nich szlachetniejsze popędy, upokarzało i wzburzało wszelkie poczucia idei sprawiedliwości, polegającej na wymiarze podług zasługi i winy, wreszcie stawiałoby przeszkody w ich poprawie. Niesprawiedliwość musiałaby tu częstokroć dochodzić do najjaskrawszych rezultatów, bo albo nieletni skazany za przestępstwo na karę, musiałby być zatrzymywanym dłużej nad czas

wyrokiem określony, alboby też, w razie zachowania powagi wyroku, ten który złamał prawo, obraził występnym czynem społeczność, ulegał krótszemu zatrzymaniu w zakładzie, niż niewinny dzieciak, którego znaleziono bez dachu i opieki, a który pozostawaćby musiał tu daleko dłużej, jako niedający gwarancyi uczciwego i godziwego na wolności utrzymania się, — jednem słowem, alboby wyrok sądowy musiał zostać bez znaczenia, albo częstokroć położenie ukaranego przez prawo, lepszem byłoby niż tego, kto niczem zgoła jeszcze niezawinił. Nie potrzeba bowiem długo rozwodzić się nad tem, iż nastąpienie gruntownej nieletnich poprawy nie odpowiada zawsze czasowi, czyli zakresowi kary, jaki na takowych wyrzekają Sądy. Owszem, jak uczy doświadczenie, najczęściej jeden z drugim zupełnie się, zwłaszcza u nieletnich, niezgadza i albo *poprawa* prędzej następuje aniżeli *zawyrokowana* kończy się *kara*, —albo przeciwnie, ta już upłynie, a poprawa pomimo to jeszcze nie nastąpi. W samym zakładzie wypadałoby niezbędnie zaprowadzić dwie różne metody postępowania, żeby przynajmniej w części usunąć rażącą niesprawiedliwość, nadać pewne przywileje prewencyjnie zatrzymanym, surowiej obchodzić się z ukaranymi,—co znowu wyrodziłoby olbrzymie trudności. Wszystkie więc przytoczone, aczkolwiek w treści tylko, przez nas pobudki przemawiają stanowczo za niezbędnością rozdziału, przynajmniej obu tych kategoryj nieletnich, o jakich wspominamy powyżej, w osobnych zakładach odróżniających się całym ich kierunkiem i charakterem. Istotnie cechą instytucyj w jakich nieletni cierpieć mają karę, przeważnie stanowi *repressyja*, w przytułkach, w zakładach poprawczych, w których mieszczą się uwolnieni przez sądy włóczęgi, żebraki, oddani przez rodziców—przewodnią ideją jest *prewencyjne wychowanie*,— w jednych zaś i w drugich *poprawa* (1).

---

(1) Nie znaczy to, aby ostatnie nieużywały repressyi, a pierwsze pomijały wychowanie,—ale raczej wskazuje, co w których przeważa i na pierwszym stoi planie. Nie powinniśmy bo też zapominać, iż ukarani, okazali

Ważną tę nader okoliczność uwzględniono już w programmacie dobroczynnego kongressu w Frankfurcie w 1857 r. Że zaś zawiera on wiele punktów na jakie szczególnie baczną uwagę zwracać winny, tak prawodawstwa, jak osoby, któreby miały myśl przystąpić do założenia podobnych instytucyj, przytaczamy je więc jeszcze po krótce, tem bardziej, iż będą one streszczeniem tego i przypomnieniem o czem się nadmieniło w historyi tych zakładów. Otóż 1) programmat wykazując niezbędność rozdziału instytucyj wedle ich dwojakiego przeznaczenia, uwydatnia pożytki z utworzenia *osobnych* zakładów dla nieletnich skazanych, z jednej strony i dla dzieci uwolnionych, jako działających bez pojęcia, ale mających być zatrzymanemi, dla ich wychowania do pewnego wieku, z drugiej, dalej osobnych dla młodych złodziejów, i oddzielnych dla prostych żebraków, włóczęgów, wreszcie innych dla dzieci oddanych przez rodziców pod ukaranie (correction paternelle) i innych dla nieletnich przestępców. 2) W zakładach znowu specyjalnych dla nieletnich przestępców przeznaczonych, zachować koniecznie wypada rozdział szczególnych klass, niebezpiecznem jest bowiem zupełnie zepsutych, ze wszelkiemi występkami obeznanych, zwłaszcza też recydywistów, stykać z innymi, którzy może raczej przez lekkomyślność, nieświadomość i niewykształcenie, zły przykład, lub zachętę poraz pierwszy dopuścili się przestępstwa. 3) Rozdział nieletnich od dojrzałych w zwykłych więzieniach, i rozmieszczenie pierwszych choćby w osobnych skrzydłach, nienawiele się przyda, nietylko bowiem, iż przełożony nie może się należycie im poświęcić, zanadto zajęty ogólnemi sprawami więzienia, ale oprócz tego, sami nieletni potrzebują nierównie więcej powietrza, świeżego miejsca dla ruchu, innego w ogóle reżymu, aniżeli to jest możliwem w podobnych zakładach,— wreszcie doświadczenie uczy, iż pomimo wszelkich

---

czynnie złą swoją wolę, czynnie złamali ustawę, wtedy, gdy z drugiej kategoryi dopiero zagrażają, iż mogą w przyszłości zawinić i stać się niebezpiecznemi dla ogółu.

ostrożności przytrafiają się wypadki skommunikowania się nieletnich z dojrzałymi, a na zepsute natury tych ostatnich sama świadomość o blizkim pobycie pierwszych, już nieraz wpływa demoralizująco i niebezpiecznie. 4) Zastosowanie celkowego więzienia do nieletnich na cały przeciąg czasu kary, jest niemożliwem, bez szkodliwego wpływu na ich stan fizyczny i moralny, jak to nawet sami rozsądni zwolennicy tego systematu przyznają (1). 5) W zakładach dla nieletnich przestępców, którzy już nie poraz pierwszy i za cięższe przychodzą przestępstwa pod ukaranie, trzeba dać uczuć siłę karzącego prawa, stąd obejście z niemi winno być ostrzejsze, choć i tu ścisła indywidualizacyja, zależna od cielesnego nawet ustroju, musi znaleść miejsce. 6) Uznano za szkodliwe uwięzienie nieletnich na krótki tylko przeciąg czasu (jak np. parę tygodni lub miesięcy) bo podług doświadczenia, podobne kary na młodych, lekkomyślnych ludzi nieoddziaływają, ani poprawiająco, ani odstraszająco. To też zgadzają się aby mających nawet więcej nad 16 lat, lecz jeszcze niepełnoletnich, umieszczać albo w osobnych karnych zakładach dla nieletnich przestępców, albo po odsiedzeniu naznaczonego czasu, odsełać do przytułków i to na dłuższy termin, przynajmiej lat kilku, bo bez tego niepodobna spodziewać się poprawy i skutecznych, a trwałych z wychowania następstw. 7) Nawet tam, gdzie młody człowiek za małe wykroczenie skazanym zostanie, daleko jest lepiej w większej części wypadków, w których czyn spełniony nie jest dowodem moralnego zepsucia i w których rachować można na wpływy ścisłej karności, posłać go do którego z zakładów *poprawczych*, oddanie zaś przestępcy domowej karności w miejsce publicznego jego ukarania, lub pomieszczenia w poprawczym zakładzie, wtedy jedynie może mieć miejsce, kiedy od wpływów tych w domu można się spodziewać stanowczych i niewąt-

(1) Jednakże Jebb i Demetz utrzymują, iż odosobnienie zastosowanem być winno względem zepsutych zwłaszcza w skutek płciowych nadużyć, gorszących innych, złośliwych i t. p.

pliwych rezultatów (1). 8) Potępiono francuzkie prawodawstwo, podług którego do tychże samych zakładów poprawczych, w jakich mieszczą skazanych na 6 lub więcej miesięcy, posyłają i tych nieletnich, których sądy uwolniły jako działających bez wyrozumienia, ale których uznały za sposobnych do zakładów poprawczych. Tym bowiem sposobem mięsza się najrozmaitsze elementa, a nadto obraża, i wypacza pojęcie sprawiedliwości, jak skoro uznanych przez Sądy za niewinnych i stąd niemających być karanemi, w tychże samych jednak mieści się zakładach w jakich inni karę cierpieć mają. 9) Udanie się podobnych instytucyj zawisło od ich przełożonych, czy to kobiet, czy mężczyzn, główrodziny, którzy umieją ocenić charakter dziecięcy i mają dar rozsądkiem i dobrą wolą wpływania na rozwój w swoich pupillach uczuć religijnych (bez jednostronności wszakże) i cnot, jakie stanowią oporę przeciwko pokusom,—a więc: porządku, własnej godności, odwagi i wytrwałości, pracowitości, zamiłowania prawdy i t. p. (2). 10) Najistotniejszą jednak jest ścisła karność, jaka najmniejszego nawet nieprzepuszcza błędu, a przynajmniej nie jest nań obojętną, w ukaraniu zaś na pierwszym planie ma zawsze rozbudzenie poczucia i uznania w ukaranym, iż zasłużenie cierpi, tak, jak znów w nagrodzie rozbudza poczucie zadowolnienia, miłość dobra, bez próżności i przeceniania się. To też stawianie

---

(1) Jakoż w tych przypadkach, gdy rodzice sami są zepsuci lub z powodu ubóstwa pozostają poza domem tak, iż dzieckiem zająć się nie są w stanie, od domowej karności niewiele spodziewać się można. Tu sądy mogą i powinny szukać objaśnień w tej mierze od Gminy albo duchownego tej miescowości, gdzie ciż są osiedli.

(2) Doświadczenie naucza, że gdzie osoby kierujące instytucyją, przymiotów tych nieposiadają, tam ogół niema zaufania do zakładu, niechętnie przyjmuje jego wychowańców lub prędko się do nich zniechęca, co zwłaszcza ma miejsce obok tendencyj religinych w krajach łączących w sobie różne wyznania; z drugiej znów strony środki wychowania zależne są od charakteru, poglądów i skłonności przedewszystkiem indywidualnych, ale także i narodowych tak, iż gdy organizacyja militarna wyborną jest we Francyi, nieprzydatną okazuje się w Niemczech.

jednych nad drugiemi, jakoby dozorujących, dosyć wedle ogólnego zdania jest wątpliwem. Za to najpożyteczniejszem i najskuteczniejszem okazało się udzielanie dobrze prowadzącym się warunkowego uwolnienia, w jakiem pupill oddanym zostaje czy to na naukę, czy do służby, mogąc być natychmiast pozbawionym tego przywileju, utracić udzieloną mu wolność, jak skoro tylko jej nadużywa i niegodnym się takowej okazuje (1). 11) Przyznano za nader właściwe, aby rodzice, których dzieci dostaną się do poprawczych lub karnych zakładów, byli w obowiązku przyczyniać się do ich utrzymania, inaczej bowiem otworzy się drogę najobrzydliwszej spekulacyi, w której zepsute rodziny, by zrzucić ze siebie ciężary wychowania i opieki, gotowe naumyślnie popychać nieletnich do przestępstwa, lub przynajmniej korzystać z ich zepsucia (2). 12) Wskazano wreszcie w namienionym programmie na fatalny brak i uderzającą lukę, jaką spotykamy we wszystkich niemal prawodawstwach co się tyczy nieletnich wychodzących z opisanych instytucyj. Przejście to nieletnich do wolności, powrót częstokroć do zepsutych i niemoralnych rodzin, brak wreszcie poparcia i opieki przy pierwszych w nowem życiu, krokach, grozi im największemi niebezpieczeństwami, jakim jedynie istnienie odpowiednich stowarzyszeń dobroczynnych i opiekuńczych zapobiedz jest zdolnem, a które właśnie mają zadaniem zabezpieczyć uwolnionemu pomieszczenie i rostoczyć nad nim baczną opiekę i dozór. Brak tych stowarzyszeń dyskredytuje nieraz najlepsze zakłady, i najgłówniejszą jest przyczyną nieudania się najgorętszej i najszlachetniejszej pracy i usiłowań. Zaniedbanie lub niedość ścisłe przeprowadzenie i zacho-

(1) Urządzenie to we Francyi podług ogólnych świadectw działa wybornie. Cyrkularzem jednak postanowiono, aby warunkowe uwolnienie tylko wtedy udzielanem było, gdy przestępca przebył w zakładzie przynajmiej lat trzy, ma lat 16 i prowadził się wzorowo.

(2) Jak dalece środek podobny wpływa na zmniejszenie liczby oddawanych do zakładów, wykazują dokładnie sprawozdania przedstawione na kongressie w Bristolu.

wywanie tych warunków, podkopuje całą chwalebną instystucyję. Mittermaier zaś dodaje do tego jeszcze jedną z przyczyn, jaką zresztą wskazaliśmy zaraz w początku, mianowicie powiada: „że skutek podobnych zakładów niejest takim, jakimby być powinien, to wina tego leży w części w tem: iż dotąd zamało istnieje rzeczonych instytucyj, w części w ich jednostronności, w części w tem, iż w jednych i tychże samych zakładach mieszczą najrozmaitszych nieletnich, w części wreszcie, iż i same prawodawstwa nieodpowiadają potrzebom i nie uwzględniają doświadczeń Państw ościennych". Dodamy jeszcze i dla tego: iż duchem swoim pozostają w sprzeczności z tendencyjami i celem podobnych zakładów, a nadto, iż brak im pewnych i jednostajnych podstaw, w ocenianiu karalności i w ogóle odpowiedzialności nieletniego wieku.

(*d. c. n.*)

A. Moldenhawer.

O pozbawieniu wolności obwinionych o spełnienie przestępstwa.

Rzecz publicznie w sali Ratuszowéj d. 31 Marca 1871 r. Wyłożona.

Niekiedy pojedyncze fakta wpływają stanowczo na zmianę zasadniczych pojęć, i wykazując błędność zasad dotąd za prawdziwe uznanych, przyczyniają się nietylko do wyświetlenia przedmiotu z téj strony, na którą poprzednio nie zwrócono uwagi, lecz i do wytworzenia nowych poglądów. Historya prawa karnego, a szczególniéj procedury dostarcza wiele podobnych przykładów. Tą myślą powodowany, pozwalam sobie przedewszystkiém zwrócić uwagę na jeden z bardzo interesujących faktów naszéj najnowszéj praktyki kryminalnéj.

Dnia 11 Kwietnia r. z. około godzinie 11$^1/_2$ w nocy we wsi Wola Łaska w okręgu Szadkowskim Gubernii Petrokowskiej położonéj, mieszkający w blizkości ogrodu dworskiego usłyszeli wystrzał z palnej broni, i przytém krzyk „kto słyszy ratujcie, zastrzelił mnie Cieszewski, zastrzelił mnie Cieszewski.“ Wybiegłszy w stronę z któréj krzyk dochodził, znaleźli Stanisława Koprowskiego, mularza, lat 25 liczącego, zdrowego i silnéj budowy, dobréj konduity, nie posiadającego żadnego majątku, oprócz ubogiéj odzieży, leżącego na ziemi i przytrzymującego ręką ranę w prawą stronę piersi zadaną, z któréj krew w obfitości płynęła. Koprowski słabym już głosem

oświadczył, że gdy spał, jak się to często zdarzało, w budzie w ogrodzie stojącej, napadło go dwóch ludzi, wzięli mu czapkę, chcieli mu zedrzeć palto, lecz on im się wyrwał i uciekał, i wtedy otrzymał strzał, który go na ziemię powalił. Pobudzeni i zwołani sąsiedzi pomogli przenieść rannego do chałupy, gdzie jeszcze raz powtórzył poprzednie oświadczenia, ale nie dał żadnych objaśnień co do osób, które jego nieszczęścia stały się przyczyną, i nie doczekawszy się księdza, o którego prosił, w ciągu godziny po strzale umarł. Obejrzenie sądowe i opinia lekarska wyjaśniły, że bezpośrednią przyczyną śmierci Koprowskiego, była rana wystrzałem z palnej broni nabitéj śrótem, którego trzy ziarnka z ciała wydobyto, z niewielkiéj odległości zadana. Spowodowała ona uszkodzenie ważnych organów wewnętrznych tak dalece, że ani natura, ani sztuka lekarska nie mogła już powrócić zdrowia, a nawet przedłużyć życia rannemu. Przy obejrzeniu miejscowości zauważano ślady trzech ludzi w bótach, z których jedne z podkówkami, inne bez takowych, prowadzące do budy, w któréj spał Koprowski, ztamtąd takież ślady uciekających ku lasowi. Ślady te pochodziły od jednéj pary bótów średniéj wielkości, drugich większych, a trzecich dużych rozmiarów, po których pozostało charakterystyczne wklęśnienie pod wielkim palcem u lewéj nogi, pochodzące od łaty w tém miejscu na bótach przybitej. Więcéj objaśnień, obejrzenie sądowe nie dostarczyło.

Widoczném jest, że przestępstwo spełnione zostało, ale kto je spełnił?

Uwaga przedewszystkiém musiała być zwrócona na Cieszewskiego, którego nazwisko, wymienione przez Koprowskiego zaraz po strzale, słyszał najbliżéj wypadku mieszkający szwagier jego Jakób F. Adam Cieszewski borowy w dobrach Łaskich, właściciel 7 morgów gruntu, ojciec ośmiorga dzieci, 42 lat wieku liczący, dobrego sprawowania się, był jedyną osobistością w promieniu 5 wiorst, która posiadała broń palną, i dla tego strażnik ziemski zaraz około 4-ej z rana dnia 12 Kwietnia udał się do jego mieszkania. W mieszkaniu było

ciemno, gdy zastukano do okna Cieszewski otworzył. Strażnik zauważył przy łóżku bóty powalane błotem, torbę myśliwską leżącą na stole, fuzyę dubeltówkę stojącą przy łóżku w nogach. Opatrując broń znalazł, że prawa lufa była niedawno wystrzelona, gdyż włożywszy w nią palec, wyjął go zasmolony, a nadto na panewce tejże lufy pozostał jeszcze zbity kapiszon. Cieszewski zapytany gdzie był téj nocy, odpowiedział, że pilnował lasu w stronie szossy od Łasku, i powrócił niedawno do domu,— na pytanie zaś gdzie wystrzelił prawą lufę, powiedział, że strzelał przed wieczorem do jastrzębia, którego jednak nie zabił,—wreszcie na zapytanie, czy brał z sobą broń idąc pilnować lasu, dał wyjaśnienie, że miał ją z sobą dla obrony od wilków i złodziei leśnych.

Przymierzone bóty Cieszewskiego do śladów nóg pozostałych na wilgotnym gruncie zupełnie pasowały, nawet charakterystyczna łatka zupełnie odpowiadała śladom.

Prócz tego przy powierzchowném porównaniu śrótu wyjętego z rany Koprowskiego, ze śrótem jaki wynaleziono w torbie Cieszewskiego, zdawało się, że śróty te są jednego kalibru, i dla tego można było wyprowadzić wniosek, że chociaż śrót wykręcony z drugiéj nie wystrzelonéj lufy był mięszaniną różnych kalibrów, i największe nawet ziarnka były mniejsze od ziarn z ciała zmarłego wydobytych, to jednak nie przeszkadzało przypuszczać, że Cieszewski nabił prawą lufę śrótem większego kalibru, który się znajdował w jego torbie myśliwskiéj.

Badany sądownie, Cieszewski zmienił swe pierwotne tłumaczenie, twierdząc, że nad wieczorem dnia 11 Kwietnia nabiwszy obie lufy dubeltówki wyszedł na słomki, lecz dostrzegłszy jastrzębia wystrzelił doń z prawej lufy, ale chybił:— pocém, nie nabijając już lufy, powrócił do domu, zostawił broń i poszedł do swych znajomych, których kilku odwiedziwszy, wrócił do domu i położył się spać, nigdzie już nie wychodząc. Różnicę tłumaczenia objaśnił później tém, że chciał się uwolnić od pociągania do sądów.

Prócz tego powołani przez niego sąsiedzi, których odwiedzał, usprawiedliwili go z czasu tylko do godziny 11-ej wieczorem, chociaż czas ten z trudnością daje się oznaczyć, a ponieważ odległość wynosiła nie więcej jak dwie wiorsty, nie wyłączali możności spełnienia przezeń opisanego czynu.

Wyjaśnienia jakie dawał, nie usuwały rodzącego się podejrzenia, a powołany przez niego świadek, który miał zeznać, że Koprowski przed śmiercią miał mówić, że „Bóg jedyny wie, kto“ doń strzelił, zaprzeczył, aby słyszał takie wyrażenie z ust umierającego.

Przeciwko Cieszewskiemu więc walczyły następujące poszlaki: okrzyk umierającego Koprowskiego wymieniający jego nazwisko, które słyszał Jakób F., —

nieobecność w okolicy żadnego innego człowieka tego nazwiska, któryby mógł spełnić czyn w mowie będący,—

posiadanie przez Cieszewskiego broni palnéj, któréj w okolicy nikt nie miał,—

brak naboju w tejże broni, którego użycia nie mógł dostatecznie usprawiedliwić, —

podobieństwo śrótu znalezionego w jego torbie, ze śrótem z ciała zmarłego wydobytym,—

zmienność tłumaczenia się co do czasu spełnionego przestępstwa, —

a przedewszystkiém ta okoliczność, że bóty jego zupełnie odpowiadały śladom na ziemi pozostałym, nawet i co do owéj charakterystycznéj łatki.

Te przeszlaki, przy niemożności odparcia ich, rozumie się były dostateczną zasadą do obwinienia Cieszewskiego, o spełnienie zabójstwa, a więc, i do zatrzymania go podczas śledztwa, które nastąpiło d. 12 Kwietnia r. z.

W ciągu śledztwa, okazało się jednak, —

że wymienienia nazwiska Cieszewskiego w okrzyku umierającego, nikt nie słyszał, nawet z takich osób, któreby musiały słyszeć, gdyby ten okrzyk miał miejsce,—

że nietylko Cieszewski był posiadaczem broni w okolicy, znaleziono bowiem i broń zakazaną,—

że wystrzał pod lasem gdzie Cieszewski strzelał do jastrzębia słyszano wieczorem, —

że śrót w torbie Cieszewskiego znaleziony, równie jak i znaleziony w lufie jego dubeltówki, był różnego kalibru, i żaden z nich nie odpowiadał trzem ziarnkom wydobytym z ciała zmarłego,—

że wreszcie znaleziono bóty do innego włościanina należące, które miały również charakterystyczną łatkę na palcach,—

tak że niewinność Cieszewskiego w zupełności wykazaną została. Jednakże Cieszewski był pozbawiony wolności do d. 12 Września r. z., t. j. w ciągu całych pięciu miesięcy.

Ileż podobnych wypadków, choć może nie tak rażących możnaby przetoczyć. Wszak Wykazy Statystyczne sądowo-karne za r. 1865, ogłoszone przez Kommissyę Rządową Sprawiedliwości, okazują, że Sądy uniewinniły w ciągu tego roku 115 osób zatrzymanych, a uwolniły dla braku dowodów 591. Cyfry podobne moglibyśmy przytoczyć i z lat następnych, gdyby Wykazy Statystyczne były o tyle przynajmniej szczegółowe jak powołany z roku 1865, i odróżniały ilość uniewinnionych i uwolnionych dla braku dowodów, odpowiadających z domu badań i z wolności. Powołane jednak cyfry z roku 1865 wystarczają nam do przeświadczenia się, jak wielu obywateli niewinnie ulega zatrzymaniu, i do uczynienia wniosku, że przy zbiegu okoliczności nikt nie może być pewnym, że nie będzie powołany do odpowiedzialności karnej, a przeto i zatrzymany.

Te uwagi skłaniają nas do zastanowienia się nad pytaniem, czy państwo ma prawo pozbawiać lub ograniczać wolność osób o spełnienie przestępstwa obwinionych, i na jakich zasadach?

Istnienie związku społecznego jest możliwe jedynie przy

wzajemném ograniczeniu wolności osobistéj (samowoli) jednostek. Tylko tym sposobem mogą być zabezpieczone prawa obywatelom służące, i dla tego też pomiędzy obowiązkami związku społecznego, państwa, zabezpieczenie i umożliwienie każdemu swobodnego używania praw, nie poślednie zajmuje miejsce. Dla osiągnięcia tego celu państwo posługuje się rozmaitymi środkami, dążąc do uchronienia obywateli od ograniczenia lub też utraty praw, oraz do powrócenia im tych, które nieprawnie utracili. Środkiem powrócenia nieprawnie utraconych praw jest postępowanie sądowe.

Prawa pojedynczym jednostkom służące mogą być ograniczone lub utracone, albo w skutek przestępstwa, albo też w skutek uszkodzenia, zaprzeczenia, lub nieporozumienia we względzie praw innym przysługujących. Przestępstwem nazywamy czyn twierdzący lub przeczący, który naruszając, lub też grożąc naruszeniem pewnych praw, jest przeciwny celom państwa, i dla tego przez ustawę karą zagrożony. Różnica więc pomiędzy przestępstwem i naruszeniem lub pozbawieniem praw cywilnych polegać będzie na tém, że pierwsze dotycze nie tylko pojedynczych obywateli, lecz i ogółu, przynosząc szkody idealne, gdy drugie ma za przedmiot tylko prawa pojedyńczego podmiotu prawnego;—że pierwsze nosi na sobie charakter państwowy, gdy drugie tylko prywatny.

Ta różnica pomiędzy przestępstwem i bezprawiem cywilném odbija się także i na postępowaniu sądowém. Postępowanie bowiem sądowo-karne musi przyczyniać się do powrócenia naruszonych praw idealnych i nosić na sobie charakter państwowy, gdy postępowanie sądowo-cywilne służy dla przywrócenia praw prywatnych i nosi na sobie cechą prywatną;— pierwsze ma do czynienia z wewnętrzną stroną naruszenia praw, oceniając kierunek i stopień złej woli przestępcy, gdy drugie ogranicza się tylko zewnętrznem ocenieniem spornych praw i przywróceniem ich temu, który przedstawia lepszy tytuł, uzasadniający jego prawa;—pierwsze służy do uzyskania wymiaru kary na winnego przestępstwa t. j. pozbawienia go najdroższych praw człowieka: życia,

wolności, czci, majątku; drugie powoduje wynagrodzenie pieniężne, przyczynić się może tylko do strat majątkowych.

Postępowanie karne nosząc na sobie charakter państwowy i dążąc do restytucyi szkód idealnych przez przestępstwo spowodowanych, pośrednicząc w wymiarze kary, którą zastosować można tylko do winnego, musi mieć na celu zbadanie wewnętrznéj strony działającego, a więc i używać innych środków niż postępowanie cywilne.

Pomiędzy środkami do jakich ucieka się postępowanie karne, ważną rolę odgrywa zabezpieczenie stawiennictwa obwinionego.

Każdy czyn człowieka pozostawia w świecie zewnętrznym pewne ślady, oznaki, które dają możność wnioskować o jego wewnętrznej wartości, przeniknąć pobudki działającego, jego cel i dążności. Ponieważ jednak wszechstronne odszukanie tych śladów przedstawia bardzo często nieprzełamane trudności, ponieważ z tych śladów można tylko wnioskować o wewnętrznej stronie czynu człowieczego, przeto postępowanie karne, mające za zadanie zbadać idealną szkodę przez przestępstwo spowodowaną, nie może się ograniczyć na wykryciu i ocenieniu wszystkich śladów po przestępstwie w świecie zewnętrznym pozostałych, lecz musi użyć najpewniejszego środka t. j. zabezpieczyć współudział w zebraniu i ocenianiu tych śladów obwinionemu, który objaśniając na swą korzyść poznaki, lub przytaczając nowe podotąd nieznane, zasadnością swych wyjaśnień zmodyfikuje wewnętrzne znaczenie czynu przestępnego, i da go ujrzeć w téj barwie, w jakiéj spełniony został.

Współdziałanie przeto obwinionego o spełnienie przestępstwa jest niezbędne dla ocenienia wewnętrznej wartości czynu przestępnego, a przeto i dla osiągnięcia celów postępowanie karnego.

Ostatecznym celem postępowania jest przywrócenie naruszonych praw,—a przeto postępowania karnego, wykonanie kary, jako środka przywrócenia porządku przez przestępstwo zakłóconego.

Kara może być wykonana tylko na obecnych, nieobecnego z małym wyjątkiem kara przynajmniej w zupełności dotknąć nie może. Ponieważ zaś kara dotyka najważniejszych, najdroższych praw człowieka, przeto każdy, już samym instynktem zachowawczym powodowany, będzie się starał jej uniknąć i ukryciem się lub ucieczką, ocalić przynajmniej swe najważniéjsze prawo, nietykalność swej osoby.

Zabezpieczenie przeto obecności przestępcy dla wykonania mogącego zapaść nań skazującego wyroku przesądza osiągnięcie ostatecznego celu postępowania karnego.

Z tych też powodów zabezpieczenie stawiennictwa obwinionego bardzo ważną w postępowaniu karném odgrywa rolę.

Dla osiągnięcia tego celu postępowanie może się posługiwać różnymi środkami. Najprostszym, polegającym na ogólnym wszystkich obywateli obowiązku współdziałać do osiągnięcia celów państwowych, jest wezwanie do sądu. Środek, ten jednak tylko chwilowo, jednorazowo, zabezpiecza stawiennictwo, i pozostawiając dowolności wezwanego spełnić lub nie spełnić obowiązek obywatelski, nie może być dostatecznym do osiągnięcia celów postępowania, tém bardziéj jeśli zważymy, że wzywanemu grozi już, lubo jeszcze odlegle utrata najdroższych praw, kara, i że on ma zbyt wiele interesu uniknąć procesu karnego t. j. ukryć się lub uciec. Z charakteru przeto państwowego postępowania karnego, z uwagi, że zasada wolności osobistej musi uledz ograniczeniu o ile to niezbędném się okaże dla zabezpieczenia porządku państwowego, że zabezpieczenie stawiennictwa obwinionego jest niezbędném dla przeprowadzenia procesu i osiągnięcia celów postępowania,—należy dopuścić inne jeszcze środki do tego celu zmierzające, które na pewniejszych polegać będą podstawach.

Dla przeciwważenia interesu unikania procesu karnego, skrycia się, lub ucieczki mogą być użyte:

zagrożenie kary za niespełnienie obowiązku stawienia się w sądzie na prawne jego wezwanie;

zabronienie wydalenia się z pewnéj miejscowości mające swoją gwarancyę w odjęciu paszportu, lub dowodów legitymacyjnych, albo w oddaniu pod szczególny dozór policyi;

zabezpieczenie dopełnienia tego obowiązku pewną sferą praw majątkowych;

wreszcie pozbawienie wolności mającego się stawić w sądzie.

Jeśli rozważymy znaczenie i wartość praw, które przestępca utraca w skutek kary, i z tego tylko punktu zechcemy ocenić znaczenie pierwszych trzech rękojmi, to przyjdziemy do wniosku, że stawiennictwo obwinionego o ważną zbrodnię, któremu grozi kara śmierci, pozbawienie praw lub długoletnia utrata wolności, którego nic nie wiąże z pewną oznaczoną miejscowością, i którego położenie w społeczeństwie, w towarzystwie i familii, ani interesa majątkowe, ani płci, wiek, stan zdrowia i t. p. nie zabezpieczają przeciw ucieczce lub okrywaniu się,— nie może być dostatecznie zabezpieczone za pośrednictwem pierwszych trzech rękojmi. Bo cóż może w takim razie znaczyć zagrożenie nową karą, gdy obwiniony unikając piewszéj uniknie i drugiéj? Co znaczy oddanie pod szczególny dozór policyi lub odjęcie dowodów legitymacyjnych, kiedy przestępca może od pierwszego łatwo się usunąć, a drugich i tak używać nie będzie? Cóż wreszcie znaczy utrata pewnej części, choćby całego majątku, jeśli przez to można uratować życie, wolność? Widocznėm więc jest, że dla takich wypadków, gdy poprzednie rękojmie nie wystarczają, z uwagi na niezbędność zabezpieczenia stawiennictwa dla osiągnięcia celów postępowania karnego, konieczne jest ograniczenie wolności obwinionego, t. j. zatrzymanie, jako jedyny środek materjalnego owładnięcia osobą, a przeto i stawienia jej do sądu na wezwanie.

Stawiennictwo obwinionego w sądzie może być potrzebne, albo tylko jednorazowo, albo na krótki przeciąg czasu, albo wreszcie na cały ciąg procesu, aż do wykonania wyroku, stosownie do tego jak dalece ślady dokonanego czynu świadczą, że spełniono przestępstwo, i że go się dopuścił obwiniony. Dla przedstawienia sądowi na jedno posiedzenie obwinionego służy

dostawienie go do sądu;—dla zabezpieczenia stawiennictwa na krótki czas do sprawdzenia poszlak przeciw obwinionemu walczących, a przez niego na jego korzyść wyjaśnionych, zatrzymanie témczasowe;—wreszcie dla zabezpieczenia stawiennictwa na ciąg procesu aż do wykonania wyroku służy;—zatrzymanie w toku śledztwa.

Pozbawienie wolności obywatela słusznie uważa się za surową karę. W ostatnich czasach nauka prawa karnego zaczęła je nawet uważać za wyłączny środek kary. Czy państwo dla osiągnięcia celów postępowania karnego ma prawo używać środków, które jako karę, jako wynagrodzenie idealnych szkód przez przestępstwo spowodowanych uważać należy? Wszak obwiniony musi być uważany za niewinnego, dopóki nań nie zapadnie wyrok skazujący?

Pozbawienie lub ograniczenie wolności może mieć rozmaite znaczenie, odpowiednio do tego, jak się wykonywa i jaki na sobie nosi charakter. Dawna gościnność staropolska, która upoważniała do zatrzymania gościa w domu nawet przeciw jego woli, i dawne więzienie, z którego wychodzący powiadał „rozumiem co to jest piekło,“ są oba przykładami pozbawienia wolności,—a jakaż między nimi różnica? Nie ulega wątpliwości, że państwo nie ma prawa, jak to niektórzy chcą twierdzić, [1]) zbliżać chwili rozpoczęcia kary do momentu spełnienia przestępstwa przez zatrzymanie obwinionego, a więc jeszcze niewinnego, w domu badań,—zatém zatrzymanie obwinionych musi nosić zupełnie inny charakter ograniczenia wolności, aniżeli kara dotykająca tak szacowne prawo obywatela.

Ponieważ, jak to przytoczony przez nas przykład dokładnie przeświadcza, każdy obywatel najniewinniejszy może popaść w podejrzenie i być zatrzymany; ponieważ ustawa postępowania karnego, a nawet prawa zasadnicze określają tylko, kiedy zatrzymanie może mieć miejsce i wskazują formalności zabezpieczające wolność osobistą obywatela; ponieważ przepisy,

---

[1]) *Małkowski.* Przepisy postępowania Sądowego w sprawach karnych. Warszawa 1865. str. 37 i 38.

odnoszące się do wykonania zatrzymania w domu badań prawie we wszystkich krajach, a szczególniej u nas, są niedostateczne; ponieważ nawet nauka, która tak bardzo zajmowała się wykonaniem kary pozbawienia wolności, mało zwróciła uwagi na wykonanie zatrzymania w celu zabezpieczenia stawiennictwa; ponieważ nareszcie obecnie opracowują się projekta reformy więzień w Cesarstwie, co zapewne i u nas znajdzie w następstwie zastosowanie,—uznaliśmy za właściwe na ten przedmiot zwrócić uwagę naszéj wykształconéj publiczności, w nadziei wywołania w tej materyi dyskusyi.

Zauważaliśmy, że zatrzymanie nie może być karą, a także, że ograniczenie wolności może być chwilowe, krótkotrwałe, lub ściągać się do całego czasu przebiegu procesu, aż do rozpoczęcia wykonania kary; czyli że może polegać na dostawieniu, zatrzymaniu témczasowém, zatrzymaniu w toku śledztwa.

Kara nosi zawsze na sobie charakter hańbiący, jest bowiem skutkiem złego przestępnego czynu, i dla tego społeczeństwo do pobytu w miejscu kary przywiązuje i przywiązywać musi hańbę, pozbawienie czci. Zatrzymanie w toku śledstwa nie jest karą, przeto miejsce jego wykonania nie może się uważać za bezczeszczące, i dla tego też dla odróżnienia już samych pojęć niezbędném jest oddzielić w zupełności domy kary, od domów badań, mieszcząc je koniecznie w różnych miejscowościach aby uczynić widoczném, że zatrzymanie nie jest karą.

Zatrzymanie nie koniecznie winno być wykonywane w instytucyach rządowych, nawet mieszkanie prywatne, jeśli tylko zadość uczynić może głównemu celowi, t. j. zabezpieczyć stawiennictwo, może być miejscem zatrzymania. Z uwagi jednak, że zewnątrz odpowiednich instytucyi rządowych osiągnięcie celu jest możliwe tylko przy dodaniu z urzędu straży, co rzadko daje się wykonać; za ogólne przeto prawidło uznać można wykonanie zatrzymania w domach rządowych.

Z uwagi, że pozostawienie pod zarzutem na cały czas trwania procesu wskazuje, iż przeciw obwinionemu musi walczyć bardzo wiele dowodów, których odeprzéć nie jest w możności,

że jest całe prawdopodobieństwo jego winy, że zatrzymanie nawet po uwolnieniu wyrokiem rzuci cień na sławę jego, zwłaszcza, że ogół nawet i wyrok uwalniający często tłumaczy na niekorzyść zatrzymanego,—przeto wypada zatrzymanych w toku śledztwa pomieścić w osobnych na ten cel zbudowanych domach badań.

Ponieważ dostawienie do sądu jest zabezpieczeniem stawiennictwa tylko na jeden raz, i stanowi formę wezwania, przedstawiającą zupełne rękojmie wykonania rozkazu sądowego, przeto dostawionych, jeśliby to okazało się niezbędném w skutek nieobecności sędziego wydającego ten rozkaz, należy zatrzymać do wysłuchania ich objaśnień w osobno na ten cel urządzonych pokojach, o ile możności w gmachu sądowym znajdujących się, aby przez to wykonanie zrobić zupełnie odpowiadającém znaczeniu tego środka proceduralnego.

Nareszcie zatrzymanych témczasowo do chwili wyjaśnienia zarzutów przeciw nim walczących i ich usprawiedliwienia należy osadzać w osobnych domach témczasowego zatrzymania.

Zatrzymanie, jakeśmy zauważyli, jest środkiem zabezpieczenia stawiennictwa, używanym w celu uniemożliwienia obwinionemu usunięcia się od udziału w prowadzącym się przeciw niemu procesie, i odjęcia mu sposobności ucieczki; i dla tego:

1. Każdy z domów zatrzymania powinien być tak zbudowany, aby ucieczka była niemożliwą, przynajmniej zwykle do tego używanymi środkami.

2. Dozór powinien być tak pewny, aby o ułatwieniu ucieczki przez samych dozorów, lub też o zaniedbaniu przez nich obowiązków w skutek czego nastąpić by mogła ucieczka, i mowy być nie mogło. Wybieranie dozorców wyłącznie z jakiej bądź zamkniętej korporacyi, np. z zakonów, wojska i t. p. uważamy za szkodliwe, już dla tego, że i zewnątrz tych korporacyi mogą się znajdować ludzie zdolni do spełniania takich obowiązków, już też i z tego powodu, że członkowie każdej korporacyi noszą na sobie właściwą charakterystyczną barwę, która rzadko

okaże się właściwą i pożyteczną dla instytucyi więziennych.— Najlepiej dozwolić tu jak i wszędzie swobodnej korkurencyi, a rękojmi szukać w odpowiedniém uzdolnieniu i w praktyce, tak, aby tylko tacy otrzymywali miejsce dozorców, którzy przez pewien przeciąg czasu praktyki, aplikacyi, okazali się zdolnymi do sprawowania tego urzędu.

3. Regulamin domów zatrzymania powinien być tak określony, aby stawał na przeszkodzie wszelkiemu nadużyciu wolności zatrzymanych, przeto wchodzenie i wychodzenie z obrębu domu zatrzymania powinno być ściślej poddane kontroli.

4. Przy wprowadzeniu do domu zatrzymania nowo osadzić się mającego usprawiedliwioną jest w zupełności ścisła rewizya, oraz zabranie do depozytu więziennego wszystkiego, co by służyć mogło do ułatwienia ucieczki.

Wszelkie środki zastępujące wyż rzeczone ostrożności np. nałożenie kajdan na ręce, lub nogi, przykówanie do pnia lub muru, odwiedzanie zatrzymanych kilka razy nocą dla przeświadczenia się czy nie przygotowują się do ucieczki, pomieszczenie wraz z zatrzymanymi stróża, któryby w tym samym zostając pokoju obserwował wszystkie ruchy zatrzymanego i t. p. jako nadużycia, zupełnie z celem zatrzymania nic wspólnego nie mające, jako pozostałości dawnych czasów uważać należy.

Zatrzymanie jest tylko ograniczeniem wolności, a nie żadnych innych praw obwinionemu służących, w skutek tego:

1. Ponieważ osadzenie go wspólnie z innymi obwinionymi może obrażać uczucie jego godności osobistej, i wstyd, może oddziałać źle na jego moralność, a nawet i całą przyszłość, gdy będzie obcował z ludźmi bardziej niż on zepsutymi wyćwiczonymi w szkole zbrodni; ponieważ może go zdemoralizować do tego stopnia, że gdyby został uznany za winnego i następnie do dobrze urządzonego więzienia oddany, już wszelkie wpływy okażą się bezskutecznymi, a przynajmniej trudniej znajdą doń przystęp; ponieważ może poprowadzić go do usiłowania ucieczki wspólnie z towarzyszami: — przeto należy domy zatrzymania urządzić celkowo,

tak aby każdy z osadzonych w nich został oddzielony od towarzystwa innych zatrzymanych. [2])

2. Dla wyjaśnienia prawdy obrona obwinionego jest niezbędną, i nikt nie może być pozbawiony prawa przygotowania środków obrony; dla tego też zatrzymanemu trzeba pozostawić możność zupełnie swobodnego komunikowania się ze swym obrońcą, oraz używania wszystkich prawych środków zbierania odwodu, o ile to nie narazi celu zatrzymania t. j. nie stanie się powodem ucieczki. W skutek tego obrońca obwinionego lub jego sekretarz muszą mieć zupełnie wolny wstęp do celi zatrzymanego, jeśli są znani nadzorowi domu zatrzymania jako jego prawni obrońcy. Wstęp znajomych i przyjaciół zatrzymanego którzy mu mogą posłużyć do zebrania środków obrony, również nie może ulegać wątpliwości, powinien się tylko odbywać w pewnych oznaczonych godzinach dnia, podczas których szczególne środki ostrożności przedsięwzięte być winny, aby usunąć możność ucieczki. Słuszném jest więc, aby odwiedzających poddawano rewizyi, albo szczególny nadzór rozciągnięto nadtém, żeby przychodzący nie dostarczali zatrzymanemu środków ucieczkę jego ułatwić mogących. Zatrzymany, rozumie się, domu zatrzymania opuszczać nie może, piśmiennie jednak wolno mu jest komunikować się ze wszystkiemi, ale pod kontrolą nadzoru więziennego, aby korespondencya do ucieczki nie stała się powodem, za wyjątkiem obrońcy i sędziego śledczego, z którymi wolno mu korespondować bez cenzury.

3. Zatrzymanie nie może zrywać węzłów familijnych, i dla tego rodzina może odwiedzać obwinionego w godzinach oznaczonych na równi z przyjaciołmi i na tych samych zasadach,— a także prowadzić z nim korespondencyę podług ogólnéj zasady.

4. Nikt nie może być pozbawiony prawa pracować, jeśli

---

2) Zasad zastosowania systemu celkowego można przytoczyć bardzo wiele, szczególniéj z punktu korzyści, jakie on przyniesie dla państwa, procesu i samego obwinionego:— ponieważ jednak te motywy nie mogą być wyprowadzone z głównych zasad zatrzymania, przeto pomijam je tutaj.

nie ma być za karę, na próżniactwo skazany, a przeto i zatrzymany zwłaszcza w celce, powinien mieć dozwolone zajęcie się pracą sobie właściwą, o ile to tylko da się pogodzić z głównym celem zatrzymania. Z uwagi zaś, że próżnowanie demoralizuje człowieka, należy ułatwiać każdemu zatrzymanemu zajęcie się o ile możności taką pracą, którąby mu dozwoliła zaspokoić potrzeby jego rodziny.

5. Nikt nie może być pozbawiony prawa kształcenia swego umysłu, a prócz tego, z uwagi na znaczenie rozszerzenia oświaty, jako środka rozwoju pomyślności społecznej, należy nie tylko dozwolić, ale ułatwić i zachęcać zatrzymanych do rozszerzenia zakresu swéj wiedzy, t. j. dozwolić każdemu z zatrzymanych korzystać z biblioteczki więziennej, otrzymywać książki i z zewnątrz instytutu, pod kontrolą jednak nadzoru, a w domach badań urządzić szkółki więzienne.

6. Nikt nie może być pozbawiony pociechy religijnej i prawa wykonywania obrządków religijnych, a przeto przystęp duchowego właściwego wyznania nie może być wzbroniony, jak również i dopełnianie tych obrzędów religijnych, które i głównym celem zatrzymania dadzą się pogodzić.

Wreszcie państwo ograniczając wolność obywatela dla osiągnięcia swych celów, a nie mając prawa pozbawiać go praw więcej niż to jest dla dopięcia tych celów niezbędném, zaciąga względem zatrzymanego pewne obowiązki, a mianowicie:

1. Zabezpieczyć mu używanie wszystkich tych praw, które z głównym celem zatrzymania dadzą się pogodzić, a więc wszystkich wymienionych wyżej.

2. Osadzić zatrzymanego w zdrowym lokalu, należycie ogrzanym, tak, aby jego zdrowie w skutek zatrzymania pod żadnym względem nie ucierpiało, przy zachowaniu najzupełniejszej czystości powietrza i pomieszkania. [3])

---

3) *Kaźmierz Langie.* O związku budownictwa z ekonomią społeczną i obecném jego zdaniu u nas. Kraków. 1865. str. 12 i nast.

3. Zapewnić mu możność użycia odpowiedniego zdrowiu ruchu, jak również i odpowiednich środków utrzymania ciała w czystości.

4. Zabezpieczyć zatrzymanemu biegłą pomoc lekarską w razie jego słabości, oraz wszelkie niezbędne środki dopomożenia mu w chorobie.

5. Z uwagi, że zatrzymany może być pozbawiony narzędzi lub materjałów, do odbywania pracy w domu zatrzymania dozwolonej, a także w skutek ograniczenia swobody, i środków otrzymania ich, przeto państwo jest obowiązane dostarczyć mu, potrącając sobie pewien procent z zarobku za użycie wypożyczonych narzędzi, wraz z wyłożonym na materjał kapitałem.

6. Pozbawiając możności prawidłowego zarobkowania państwo bierze na siebie obowiązek żywienia zatrzymanego. Pożywienie powinno być czyste, zdrowe i zupełnie wystarczające na podtrzymanie i rozwinięcie sił człowieka. [4]) Słuszném by było żądać, aby zatrzymany otrzymywał takie pożywienie, jakie zwykł przyjmować zostając na wolności. Ponieważ to jednak nie łatwo by się dało pogodzić z porządkiem w domach zatrzymania niezbędnym, należy więc, żądać dla wszystkich zatrzymanych jednakowej odpowiadającej rzeczonym warunkom strawy. Czy jednak można dozwolić zatrzymanemu żywić się podług swej woli swoim kosztem, lub też robić dodatki do strawy instytutowej? Wątpliwości w tym względzie nie może być żadnej, o ile wykonanie da się pogodzić z głównym celem zatrzymania, i o ile wszelkie nadużycie w pokarmach, a szczególniej w rozpalających napojach usunięte będzie.

7. Z tegoż samego powodu państwo bierze na siebie obowiązek udzielenia zatrzymanemu odpowiedniego, wystarczającego

---

4) *Dr. Theodor Marcard.* Beiträge zur Gefängnisskunde. Celle. 1864

i higienicznym warunkom zadość czyniącego ubrania i pościeli z pozostawieniem mu jednak prawa, używania własnych, jeśli są dostateczne, i gdy zatrzymany tego się domaga.

8. Państwo nie może pozbawiać zatrzymanego możności uczestniczenia w nabożeństwie kościelném, i dla tego jest obowiązane urządzić w domach zatrzymania kaplice wyznań zwykle reprezentowanych przez ludność instytutu.

9. Ponieważ pozbawienie oświetlenia szczególniej na czas krótkich dni odjęłoby zatrzymanemu możność pracy, zmuszało by go do nadużycia spoczynku, coby jego zdrowie fizyczne i moralne zrujnować mogło, przeto państwo bierze na siebie obowiązek swoim kosztem oświetlać cele instytutu tak, aby z jednéj strony uniknąć nadużycia ognia, a z drugiej zrobić możliwém właściwe zajęcie się zatrzymanego.

10. Wreszcie z uwagi, że zatrzymani nie są przestępcami, a tylko obwinionymi, państwo nie może przepisywać dla domów zatrzymania ścisłego regulaminu, lub też surowej dyscypliny więziennej. Główny cel zatrzymania t. j. zabezpieczenie stawiennictwa powinien być normą i główną wskazówką w tym względzie; — i dla tego też należy stanowić takie tylko przepisy, które mają na celu odjęcie środków ucieczki; przekroczenia zaś regulaminu przynajmniej ważniejsze karać, na mocy wyroku sądowego, najwłaściwiej miejscowego sędziego pokoju.

Jeślibyśmy te najgłówniejsze zasady zechcieli porównać z przepisami tego przedmiotu dotyczącymi w prawodawstwach europejskich, a w szczególności z prawem u nas obowiązującém, to byśmy łatwo ocenili, jak wiele jeszcze do życzenia pozostawia wykonanie zatrzymania osób pod zarzutem będących. Czas jednak jest zbyt krótki, abyśmy temu zadość uczynić mogli, i dla tego ograniczymy się głównémi wskazówkami, oraz skreśleniem ogólnej charakterystyki naszego prawodawstwa.

Jedną z najważniejszych przyczyn różnicy wykonania zatrzymania podług prawodawstw obowiązujących w stosunku

do przedstawionych zasad, jest połączenie z zabezpieczeniem stawiennictwa innych jeszcze celów procesu, którym zatrzymanie zadość uczynić winno, w skutek czego i użycie tego środka staje się bez porównania częstszém i wykonanie inny przybiera charakter.

I tak. Ogół prawodawstw [5]), z małym wyjątkiem, dozwala pozbawiać wolności, dla odjęcia obwinionemu możności ukrycia lub zniszczenia śladów po przestępstwie pozostałych, dla przecięcia możności wpływania na świadków, i umawiania się ze współobwinionymi. Niektore prawodawstwa pozwalają używać zatrzymania dla odjęcia obwinionemu możności spełnienia nowych przestępstw lub też dokończenia rozpoczętego; albo też dla ochronienia go od zemsty publicznej, gdy przestępstwo szczególnie wzburzyło opinię publiczną; — wreszcie dla skłonienia go do wyznania prawdy, a właściwiej się wyrażając, do złożenia sądowego przyznania się do zarzuconego mu przestępstwa.

Bez długich wywodów ocenić łatwo, że wszystkie te cele nie mają nic wspólnego z zabezpieczeniem stawiennictwa i są:

albo pozostałością systemu śledczego, który uważał za możliwe opierać pewność prawną prawie wyłącznie na przyznaniu się, dla otrzymania którego używał tórtury, a wreszcie obostrzenia środków zabezpieczenia stawiennictwa;

albo też ostatnimi śladami łączenia policyi z postępowaniem karném w celu zapobieżenia mogącemu się spełnić przestępstwu. Dziś jednak w obec nauki cele te nie usprawiedliwiają zatrzymania i nie nadają państwu prawa pozbawienia wolności obywateli: — wszelkie więc ograniczenia przy wykonaniu zatrzymania z tych powodów płynące jak np. uszczuplenie strawy, zamknięcie w celi pozbawionéj światła, ograniczenia odwiedzin familii i znajomych i t. p., krytyki wytrzymać nie mogą.

Drugą nie mniej ważną przyczyną wadliwości prawodawstw

---

5) Nawet Уставъ Уголовнаго Судопроизводства 1864 r. art. 421.

pod tym względem, jest brak odpowiednich instytutów, w których by zatrzymani mieli stosowne pomieszczenie. Nie tylko nie znajdujemy w praktyce rozgatunkowania domów zatrzymania wyżéj wskazanego, lecz w wielu miejscach zatrzymani bywają pomieszczeni wraz ze skazanymi na krótsze termina w jednych gmachach, a nawet niekiedy wspólnie.

W prawodawstwie u nas obowiązującém nie tylko obie wskazane wady w całej pełni istnieją, nie tylko zatrzymają u nas przy najsłabszych poszlakach, do czego już sama ustawa upoważnia, lecz samo prawo uważa jako zwykłe pomieszczenie obwinionych „więzienie" t. j. dom w którym przebywają wspólnie ze skazanymi, niekiedy nawet na kary główne przed wysłaniem ich do właściwego miejsca wykonania na nich kary, — a areszt detencyjny dla témczasowo zatrzymanych, którzy tam pozostają, podczas pierwiastkowego śledztwa wspólnie ze skazanymi na krótsze terminy kary. System wspólności jest w ogóle naszych więzień, pomimo usiłowań Hr. Skarbka, w zupełności przeprowadzony. Przy wykonaniu zatrzymania ma się na względzie tylko jeden cel, t. j. odjęcie sposobności do ucieczki. O zabezpieczeniu zaś jakichkolwiek praw zatrzymanemu nie ma zupełnie mowy [6]). Zatrzymany, skazany jest na zupełną bezczynności, lub na odbywanie posług więziennych, lub pracy, która mu żadnej prawie nie przynosi korzyści, oprócz mniej jednostajnego zabicia czasu. Ale i tego prawa pracy zatrzymani tylko oszczędnie używać mogą, gdyż w ogóle ilość zatrudnionych w naszych więzieniach jest stosunkowo do ludności więziennéj bardzo mała [7]). Pożywienie zatrzymanych tylko mączne i roślinne, zaledwie wystarczającém nazwać można. Światła zatrzymani nie otrzymują i są skazani na spoczynek, od

6) Gmachy więzienne po większéj części są przerobione z budynków poprzednio na inny cel wystawionych, i nie odpowiadają warunkom higienicznym, szczególniéj ze względu na wentyllacyę, utrzymanie czystości. Niepodobna w nich przeprowadzić jakikolwiek system więzienny.

7) Porównać. *Miklaszewski.* Kilka słów o wykonaniu kary. Warszawa. 1871 r. str. 14.

chwili ściemnienia się, aż do rozświtu. Podlegają przytém téj samej co i skazani dyscyplinie więziennéj. Stosunki z familią i przyjaciołmi dopuszczone są tylko za zezwoleniem sądu i pod kontrolą władzy więziennéj. We względzie umysłowego ich rozwinięcia tylko usiłowania zdolniejszych Nadzorców więziennych słabe z czytania na głos książeczek ludowych korzyści dopatrywać dozwalają. Pomoc nareszcie duchowna i lekarska przez przychodnich tylko księży i lekarzy udzielana, nie może być wystarczającą.

Jeśli teraz po tych ogólnych uwagach rozważymy, że wyż wspomniony Cieszewski pod takiém zatrzymaniem pozostawał przez całe pięć miesięcy, i był zmuszony doświadczyć na sobie całéj wadliwości systemu zatrzymania, że będąc uczciwym człowiekiem potrzebował przebywać w ciągłém towarzystwie z ludźmi skalanymi występkiem, których nasze więzienia tylko mogą udoskonalić w ich rzemiośle, i słuchać ich rozmów tchnących nienawiścią do społeczeństwa; jeśli zwrócimy uwagę, że pozbawiony wolności, i możności zajęcia się gospodarstwem przez czas najważniéjszy dla ziemianina miał odjętą sposobność zarobienia czegokolwiek dla swéj rodziny; jeśli wspomnimy, że powrócony na wolność poniesie z sobą pomimo uniewinniającego wyroku hańbę pobytu w więzieniu; jeśli się zastanowimy nad całą boleścią moralną jego licznéj rodziny, nad wpływem tego zatrzymania na los jego dzieci, nędzę materjalną, w którą nieobecność ojca familii przez całe lato mogła wtrącić tę nieszczęsną rodzinę; jeśli pominiemy nawet całą moralną walkę téj rodziny;—któż nie przyzna, że system nasz zatrzymania jest srogi, że wykonanie tego środka zabezpieczenia stawiennictwa nie odpowiada zupełnie celowi?

Jeśli przypomniemy, że Cieszewski był niewinny, że przeto każdy podobnemu losowi uledz może,—któż nie uzna potrzeby, obowiązku, wynagrodzenia mu tych okropnych poświęceń jakich społeczeństwo od niego wymagało, dla zabezpieczenia porząd-

ku państwowego?—któż wreszcie zaprzeczy, że reforma prawodawstwa w tym przedmiocie jest gwałtowną potrzebą społeczną?

Jeśli nareszcie wystawimy sobie w położeniu Cieszewskiego młodą kobietę, i ocenimy wpływ takiego zatrzymania na całą jéj przyszłość i przyszłość jéj rodziny, to zdaje mi się, przyjdziemy do wniosku, że właściwe wykonanie zatrzymania należy do bardzo ważnych kwestyi społecznych.

Z tego to powodu ośmieliłem się zwrócić uwagę ogółu na ten przedmiot, i ponieważ, jak to wspomniałem, w Cesarstwie przygotowuje się projekt reformy więziennéj, pragnąłem wywołać objawienie zdania kompetennych w tym przedmiocie, a może i krytykę zdań przez nas wygłoszonych, jeśli na to zasługiwać będą. Ponieważ zaś udział społeczeństwa w roztrzyganiu téj kwestyi może być bardzo wpływowy, wybrałem ją przeto za przedmiot lekcyi publicznéj.

Walenty Miklaszewski.

O POKUCIE KOŚCIELNÉJ

w prawie karnem.

Kodex kar głównych i poprawczych oprócz systemu kar, ściśle rozgatunkowanych i należycie ustopniowanych, wprowadził nadto, jako osobny środek prawny, *pokutę kościelną*, stanowiąc ją albo samoistnie, albotéż w połączeniu z pewnémi karami kryminalnemi.

Lubo pokuta kościelna była obcą obowiązującéj poprzednio w Królestwie Polskiém ustawie karnéj z roku 1818, to jednak ani w samym kodexie kar głównych i poprawczych, ani w obszernéj ustawie przechodniéj do tegoż kodexu, nie znajdujemy dostatecznego określenia co do istoty i sposobu jéj wykonania.

Brak prawodawczych wskazówek wywołał w praktyce sądowéj wątpliwości, dotykające jednego z najważniejszych pytań prawa publicznego, *o stosunku władzy duchownéj i państwowéj*. Instrukcja władzy administracyjnéj, charakteru prawodawczego nieposiadającéj i przytém jednostronnie na przedmiot zapatrującéj się, pytań podobnych rozwiązać nie mogła, i dla tego wątpliwości te za nierozstrzygnięte do dnia dzisiejszego poczytać musimy.

Wiadomo z zasad prawa kanonicznego, że kościół katolicki ma dwojakie sądownictwo: jedno jawne, *forum externum*, drugie tajemne, *forum internum*. Pierwszemu z nich podle-

gają przestępstwa, z urzędu na zasadach prawa kościelnego dochodzone i karane; drugiemu zaś błędy, dobrowolnie na sakramentalnéj spowiedzi wyznane i przez sędziego spowiednika, pod obowiązkiem zachowania przez tegoż tajemnicy, rozpoznane, ocenione i osądzone.

W pierwszym razie kościół, dla bezpieczeństwa swego i porządku powszechnego, niezależnie od woli przestępcy, przez użycie przymusu, ma wykonywać *sądownictwo duchowne*, w ścisłem tego słowa znaczeniu; w drugim razie kościół oczekuje na dobrowolne stawienie się grzesznika przed trybunał pokuty, przyjmuje własne jego oskarżenie, pobudza w nim skruchę, wymierza karę i wyrzeka rozgrzeszenie, słowem administruje *sakrament pokuty*.

Oprócz tych dwóch rodzajów sądownictwa, kościół katolicki nie zna innego wymiaru sprawiedliwości karnéj, i dla tego Państwo, używając w pewnych razach powagi Kościoła dla osiągnięcia własnych widoków, jeden tylko z tych środków miało do wyboru.

Wydana w roku 1858 przez b. Kommissję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, instrukcja objaśniająca sposób wykonania pokuty kościelnéj, zupełnie inną obrała drogę; wynalazła ona nowy środek, pozornie zachowujący cechy i sądownictwa duchownego i sakramentu, który jednak w zasadzie, ani pierwszego, ani drugiego charakteru nie posiada.

W skutku tego przedstawiają się obecnie następujące pytania:

czy prawodawca, pozostawiając władzy duchownéj oznaczenie pokuty kościelnéj, jako zadosyćuczynienie za pewnego rodzaju czyny przestępne, miał na celu upoważnienie tejże władzy do użycia któregokolwiek z dwóch powołanych wyżéj środków prawa kanonicznego, według własnego jéj uznania; czy przeciwnie miał na widoku użycie przez władzę duchowną jednego tylko z tych środków i którego mianowicie?

czy rozstrzygnięcie podobnych wątpliwości, dotykających wzajemnego stosunku dwóch władz: duchownéj i państwowéj,

do Kommissji Spraw Wewnętrznych należało, a w tym ostatnim razie czy Kommissja ta była władną wynaleźć nowy środek jéj widokom odpowiadający, czyli téż była obowiązaną wskazać jeden ze środków w prawie kanoniczném znany?

Dla rozwiązania tych pytań zachodzi konieczność uprzytomnienia sobie kolei sporów, jakie między sądownictwem państwowém i duchownèm w kraju naszym zachodziły, i w jaki sposób spory te były załatwiane, oraz zastanowić się nad stanowiskiem u nas sądów duchownych w chwili wprowadzenia w wykonanie kodexu kar głównych i poprawczych; tą bowiem jedynie drogą, można zyskać grunt do nakreślenia przyrodzonych granic kompetencji sądów duchownych, oraz właściwéj miary użycia środków religijnych do osiągnięcia prawnych celów społeczeństwa.

Wiadomo, iż do czasów reformy religijnéj, sądy duchowne były prawie wszechwładne; jurysdykcji ich podlegali nietylko duchowni, lecz i świeckie osoby, a przytem oprócz przestępstw z religją ścisły związek mających, rozpoznawały one wiele rodzajów przekroczeń oraz rozmaite stosunki prawne, które w bieżącem stuleciu bezspornie za należące do jurysdykcji sądów państwowych, bądź karnych, bądź cywilnych, są uznane.

W wykonaniu wyroków sądów duchownych, Kościół znajdował początkowo poparcie we władzy państwowéj. Następnie gdy ta ostatnia przestała być posłusznym woli jego wykonawcą sądy duchowne używały własnych środków, jakim naprzykład bywało zagrożenie exkommuniką, a w razie niedostateczności téj groźby, samo wykonanie tego *nerwu karności duchownéj*, jak ją słusznie Sobor Trydencki nazywa.

Z rozwojem idei wolności sumienia, sądy zwyczajne odzyskiwały należne im prawa, jurysdykcja zaś duchowna coraz więcéj była ścieśnianą. Ograniczono ją najprzód do przedmiotów religji dotyczących; a w końcu stanowczo odjęto jéj władzę nad osobami świeckiemi, z pozostawieniem tylko kwestji dogmatu i karności nad duchownymi.

Taka koléj jurysdykcji duchownéj była wszędzie, taka téż była i u nas.

Lubo Bolesław Chrobry nie dozwalał osobnego sądownictwa duchownego i sam sądził sprawy przeciwko duchownym lub o rzeczy kościelne; to jednak już w roku 1170 za Bolesława IV Kędzierzawego, powolne spalenie kasztelana Bolesty, za zabójstwo biskupa Wernera, przy współudziale prałatów wyrzeczone zostało. W roku 1219, Henryk Kietlicz arcybiskup gnieźnieński wyjednał u rozdrobnionych książąt uprzywilejowane sądownictwo dla stanu duchownego, na mocy czego nietylko duchowieństwo świeckie i zakonne, lecz nawet włościanie w dobrach kościelnych za wszelkie przestępstwa i zobowiązania cywilne wyłącznie przed sądami duchownemi odpowiadali. Podobny przywiléj udzielił Władysław Plwacz biskupowi poznańskiemu w roku 1232. Przywiléj ten oburzył naród przeciwko Władysławowi, który nie sądząc się pewnym życia, przywiléj odwołał. Synowie jednak Władysława zyskane raz prawo powrócili duchowieństwu, a nawet w następnym czasie podobne przywileje biskupi płocki i włocławski pozyskali.

Początkowo przywileje te nie były ściśle zachowywane; zdarzały się wypadki zatrzymania duchownych, nawet biskupów, a w roku 1239 ksiądz Jan Czapla za wyrokiem Konrada księcia mazowieckiego powieszony został. Dopiero w roku 1369 z powodu sporów wynikłych o nadużycia dziesięcin, zaszła znana ugoda między Kazimierzem Wielkim a Bodzantą biskupem krakowskim, w któréj wyrażono: że szlachcic zabierający dziesięcinę lub gwałt czyniący, ma być exkommunikowany, a jeżeli w sześciu miesiącach z klątwy nie oczyści się, to chłopi jego pod klątwę podpadają; że kto uwięzi, zrani lub zabije duchownego wydany będzie biskupowi, kościoły zaś tego miejsca samem prawem interdyktowi ulegną; że w razie ucieczki takiego przestępcy, miejscowi mieszkańcy będą w obowiązku poprzysiądz, iż do ucieczki nie pomogli i że nie byli w stanie ucieczce zapobiedz, a wtedy dopiero interdykt będzie zniesiony,

zbiegły jednak pozostając pod klątwą miał być ścigany i biskupowi oddany [1]).

Tym aktem klątwa, polegająca przedtem na saméj jedynie powadze religji i kościoła zyskała sankcję prawnego przymusu i stała się wierną wykonawczynią wyroków duchownych.

Statut Wiślicki uświęcił to prawo stanowiąc, że wolno było włościanom opuścić pana przez rok pod klątwą zostającego [2]).

Z postępem czasu sądy duchowne stały się powszechnemi rozciągnęły swą władzę na wszystkich mieszkańców kraju, szczególniéj zaś w przedmiotach mających jakikolwiek związek z religją lub osobami duchownemi i ich majątkiem [3]). Za Kazimierza Jagiellończyka 1453 roku postanowiono konfiskatę majątku na zostających pod klątwą przez rok jeden, z zagrożeniem takiejże klątwy na starostów, którzyby konfiskaty nie dopuścili [4]).

Pod Alexandrem powstało powszechne narzekanie (*clamor communis*) przeciwko duchowieństwu o pociąganie wszelkich spraw do sądów konsystorskich [5]), w skutku czego król zmuszony był przypomnieć starodawne statuty. Lecz dopiero Zygmunt I obszerném prawem 1543 roku, na sejmie piotrkowskim za zgodą stanów potwierdzoném, ściśle oznaczył granice sądów duchownych, pozostawiając im rozstrzyganie spraw następujących: o religję, kacerstwo, odszczepieństwo, bluźnierstwo, dziesięciny, sakramenta, beneficja, świętokupstwo, lichwę, znieważenie, ranienie lub zabicie duchownego; wszelkich spraw osób oddających się pod opiekę kościoła, oraz o wróżby, czary, o pokrzywdzenie ubogich, wreszcie rozstrzyganie spraw

---

[1]) Volumina legum. I. f. 98.

[2]) Vol. leg. I. f. 29.

[3]) Vol. leg. I. f. 580; Czacki, O Litewskich i Polskich Prawach t. I, nota 1197.

[4]) Vol. leg. I. f. 194 i 195.

[5]) Vol. leg. I. f. 304.

rozwodowych. Spory zaś z powodu testamentów, o ile kościołów nie dotyczą, za *mixti fori* uznał [1]).

Następnie na bezustanne zażalenia posłów na każdym sejmie, zapadła w roku 1562 konstytucja [2]), którą zastrzeżono, aby starostowie nie dodawali exekucji wyrokom sądów duchownych a to z zasady iż statut króla Władysława Jagiełły w Jedlnie z roku 1422 [3]) nie wspomina, aby wyroki duchowne mogły mieć skutki cywilne [4]). W roku zaś 1563 postanowiono, iż zostającemu pod klątwą sprawiedliwość nie ma być odejmowaną, z powodu iż zasada przeciwna jedynie na zwyczaju nie zaś na statucie polegała [5]); — a gdy pomimo praw z lat 1562 i 1563 biskupi pociągali starostów do tłumaczenia się przed sądem duchownym za odmówienie wykonania wyroku duchownego, zapobiegła temu uchwała sejmu 1565 roku, uwalniająca starostów od wszelkiéj odpowiedzialności za niewykonanie wyroków konsystorskich i zabraniająca nawet konsystorzom domagania się exekucji swych wyroków [6]). Na tę ostatnią konstytucję, która stanowczo zniweczyła powagę sądów duchownych, biskupi zanieśli przed króla na sejmie protestację, która jednak bez skutku pozostała. W późniejszym czasie spory o jurysdykcję nie ustawały, lecz takowych nie rozstrzygano i odkładano do mającéj nastąpić ugody z duchowieństwem, *ad compositionem inter status*, która lubo od roku 1573 do 1633 *jedenaście* razy była zapowiedziana i za Stanisława Augusta znowu przypomniana z wyznaczeniem nawet zebrania na dzień 28 Września 1765 roku, nigdy wszakże do skutku nie doszła. Tymczasem w roku 1635 postanowio-

---

1) Vol. leg. I, f. 578—581; Skrzetuski, prawo polityczne narodu polskiego t. II, f. 35—37.

2) Vol. leg. II, f. 621 „Skarżyli się przed Nami...“

3) Vol. leg. I, f. 82.

4) Vol. leg. II, f. 621.

5) Vol. leg. II, f. 625.

6) Vol. leg. II, f. 692.

no, że duchowni w przedmiotach dóbr ich dotyczących, przed sądami ziemskiemi lub grodzkiemi odpowiadać winni i żadnemi przywilejami zasłaniać się nie mogą [1]).

Wreszcie w 1768 roku utworzony był sąd mięszany (judicium mixtum), dla rozpoznawania w drugiéj instancji sporów między katolikami i dysydentami, w przedmiotach z wiarą lub sprawami kościelnemi związek mających, jako to: o znieważeniu religji lub świątyń, o zabicie i ranienie duchownego, o pokrzywdzenie funduszów szkolnych, szpitalnych, cmentarnych. domów duchownych, o przywłaszczenie jurysdykcji, o prawie patronatu, dziesięciny i t. p. Lecz w roku 1775 [2]) i te sądy zniesiono, a sprawy tego rodzaju Assessorjom koronnéj i królewskiéj oddano.

Tym sposobem jeszcze za rzeczypospolitéj polskiéj, jurysdykcja duchowna nad osobami świeckiemi uległa stanowczemu ograniczeniu. Nowemi prawami po upadku rzeczypospolitéj w kraju naszym obowiązującemi, zasada ta ustaloną została. Po wskrzeszeniu królestwa, dekret z dnia 18 Marca 1817 roku, wskazujący wzajemny stosunek duchowieństwa rzymsko-katolickiego z rządem, władzami administracyjnemi i sądownictwem [3]), samych nawet duchownych w tém wszystkiem co im jest wspólnego z innemi obywatelami kraju, sądom państwowym poddał; sądy zaś konsystorskie ograniczył do rozpoznawania przewinień osób duchownych przeciwko ich powołaniu i obowiązkom, i nadto z możnością wymierzania jedynie następujących kar:

1) kary pieniężnéj na użytek zakładu dobroczynnego, nieprzenoszącéj złp. stu;
2) osadzenia na rekolekcjach przez miesiąc jeden;
3) zawieszenia w obowiązkach duchownych,

---

[1]) Vol. leg. III, f. 857.
[2]) Vol. leg. VIII, f. 61.
[3]) Zbiór przepisów administracyjnych. Wydział Wyznań.

4) oddalenia od beneficium, i

5) zakazu sprawowania obowiązków kapłańskich.

Takie rozstrzygnięcie kwestji o kompetencji sądów duchownych w materji *kryminalnéj*, przez co osoby świeckie od wszelkiéj odpowiedzialności przed temi sądami uwolnione, a duchowni tylko w rzeczach karności tymże sądom poddani zostali, do dnia dzisiejszego pozostaje w swéj mocy; i jurysdykcja duchowna w przedmiotach prawa karnego według powołanego dekretu z 1817 roku, o ile takowy przepisami, zawartemi w oddziale drugim rozdziału 2-go ustawy przechodniéj do kodeksu kar głównych i poprawczych zmieniony nie został, jest ocenianą.

Przeciwnie kwestja kompetencji sądów duchownych w materji prawa *prywatnego*, mianowicie w przedmiocie ważności małżeństwa i rozłączenia co do stołu i łoża, w bieżącem stuleciu niejednokrotnym u nas uległa zmianom.

Wiemy, że Kodex Napoleona, uważając małżeństwo za umowę cywilną, rozwiązanie tegoż powierzył trybunałom cywilnym. Gdy jednak zwrot taki ku nowemu porządkowi zbyt nagłym się okazał, przeto tak ze zwyczaju, jakoteż z pobudek religijnych, obok charakteru cywilnego dodawano małżeństwu charakter sakramentu. W skutku tego musiały powstawać ważne niedogodności, dla usunięcia których wyznaczona w roku 1820 Deputacja do układu projektu kodexu cywilnego polskiego proponowała przywrócenie powagi sądów duchownych w sprawach małżeńskich. Przy układzie tego projektu deputacja zastanowiła się nad głównemi powodami za sądem cywilnym w sprawach małżeńskich przemawiającemi, a mianowicie:

że sąd cywilny jest *konstytucyjny*, albowiem konstytucja z roku 1815 sądów duchownych nie zna;

że w Austryi nieważność małżeństwa podług przepisów *religijnych* do kodexu wcielonych, przez *sądy cywilne* jest rozpoznawana,

i że sądownictwo *duchowne* pod obcemi, od rządu niezawisłemi prawami, pod obcym naczelnym wpływem zostając,

powadze władzy społecznéj sprzeciwia się i nieporządek w społeczeństwie spowodować może, tworząc *stan w stanie* [1]).

Powody te jednak przytoczone zostały przez deputację wyłącznie w celu ich zwalczenia i tém pewniejszego przekonania, że sądy duchowne są jedynie właściwe do rozpoznania spraw małżeńskich. Deputacja korzystając głównie z uwag osób duchownych, do układu téj części projektu powołanych, jakto sama w sprawozdaniu z czynności swoich objaśniła, nie zaniedbała pomieścić w „powodach skróconych" znanéj groźby Soboru Trydenckiego: sess. 24 kan. XII, „*że ktoby powiedział, iż sprawy małżeńskie nie należą do sądów duchownych, niech będzie przeklęty.*" Jakoż w artykule 249 projekt określał, że nieważność małżeństwa, rozwiązanie onegoż i rozłączenie co do stołu i łoża, przez wyrok prawomocny *władzy duchownéj* uznanemi być mogą. Lecz naród i tą razą objawił swe zapatrywanie na granicę władzy sądów duchownych zgodnie z historycznym rozwojem pojęć w tym przedmiocie, i w artykule 249 kodexu wyrzekł, że nieważność i rozwiązanie małżeństwa oraz rozłączenie co do stołu i łoża przez wyrok prawomocny *właściwego sądu cywilnego* uznanémi być mogą. Tymże artykułem kodex cywilny polski nakazał *przypozwanie* obrońcy związku któryby bronił ważności sakramentu i oświecał sędziów o stosownych do przypadku przepisach religijnych. Jednakże kombinacja taka, przez którą przepisy kościoła miały być zachowane i wyroki cywilne mogły mieć wykonanie, nie była przez duchowieństwo uznawana, i dlatego prawo o małżeństwie z roku 1836, zbliżając miejscowe przepisy z ustawami cesarstwa, przywróciło władzę sądów duchownych co do samego węzła małżeńskiego, pozostawiając sądom cywilnym rozpoznawanie stosunków cywilnych, z rozwiązania małżeństwa lub rozłączenia co do stołu i łoża wynikających.

Po takiém uprzytomnieniu sobie historycznego rozwoju prawodawstwa w przedmiocie kompetencji sądów duchownych,

---

[1]) Powody skrócone do księgi pierwszéj kodexu cywilnego polskiego str. 37.

która ostatecznie, w materji cywilnéj do ważności węzła małżeńskiego, a w przedmiotach prawa karnego do saméj tylko karności nad duchownymi ograniczoną została, nie trudném będzie rozwiązanie pytania: czy z wyrażenia Kodexu kar głównych i poprawczych, iż w niektórych przypadkach, oprócz kar kodexowych lub bez tychże, podsądni podpadają pokucie kościelnéj, można wyprowadzać przywrócenie nieistniejącego od wieku sądownictwa duchownego nad osobami świeckiemi w materji prawa karnego, a tém samem czy pokutę kościelną za karę kryminalną uważać należy; czy też przeciwnie należało wnosić, że myślą prawodawcy było użycie pomocy duchownéj jako środka pojednania podsądnego przez Sakrament pokuty z własnem jego sumieniem i ze społeczeństwem, które obraził.

Napozór możnaby sądzić, że gdy kodex karny naznacza niekiedy pokutę kościelną samoistnie, bez dołączenia kary kryminalnéj, to przez samo pomieszczenie podobnego przepisu w ustawie karnéj, pokuta kościelna za karę uważaną być winna. Twierdzenie to jednak po bliższém zastanowieniu, za słuszne poczytaném być nie może. Nie jedyny to bowiem przepis Kodexu kar głównych i poprawczych, który nie należy do dziedziny prawa karnego; owszem jestto ogólny zarzut redakcyi tego kodexu, przez autorów przepisy jego rozbierających czyniony, iż zawarto w nim wiele rozporządzeń, które z natury swéj do zakresu moralności, prawa cywilnego, władzy rodzicielskiéj lub przepisów administracyjnych należą [1]). Przytém

---

[1]) Dosyć tu przytoczyć artykuł 944, który w razie samobójstwa, nie w skutek obłąkania, niemocy, lub nieprzytomności umysłu, lecz z zamiarem dokonanego, stanowi nieważność wszelkich rozporządzeń testamentowych i odmawia samobójcy pogrzebu chrześcijańskiego. Żaden z tych środków nie jest karą, bo kara na umarłym wykonaną być nie może, i samo przyswojenie kodexowi podobnych przepisów, do dziedziny prawa karnego nienależących, charakteru kar kryminalnych środkom tym nadać nie mogło.

Podobny zarzut nieodpowiedniego zamieszczenia w kodexie przepisu nie należącego do dziedziny prawa karnego, uczyniłem w artykule: „o małoletnich przestępcach“ w Przeglądzie sądowym z r. 1869 t. II, str. 169 i 170, mianowicie co do karania dzieci przez rodziców.

jeśli kodex przyjmuje pokutę jako środek prawny, obok kar kryminalnych używany, dla czegóżby w konsekwencyi nie mógł użyć tego środka samoistnie bez połączenia z karą kryminalną, jako zadosyćuczynienie za czyn niemoralny, który dla jakichbądź prawnych powodów, za przestępstwo poczytanym być nie może.

Przepisy obowiązującego kodexu, oznaczające pokutę kościelną za czyny przestępne, niezależnie od dostatecznie dotkliwych kar kryminalnych, za też przestępstwa postanowionych, są następujące:

z artykułu 214, za rozmyślne przerwanie w kościele służby bożéj;

art. 220, za zniszczenie albo uszkodzenie krzyżów lub wizerunków świętych;

art. 250, 251 i 252, za krzywoprzysięstwo bez złego zamiaru;

art. 637, za okazywanie zmyślonych cudów;

art. 723, za pederastję;

art. 725, za sodomję;

art. 941, za pozbawienie życia, wydanego na świat przez niewiastę płodu potwornego lub niemającego ludzkiéj postaci;

art. 998, za niedanie pomocy ginącemu;

art. 1047 i 1048, za wielożeństwo;

art. 1053, za zawarcie małżeństwa w pokrewieństwie lub powinowactwie bez dyspensy;

art. 1075, na mężatkę zezwalającą na porwanie, i na porywającego;

art. 1076, za srogie obejście się męża z żoną;

art. 1078, 1088, 1089 i 1091, za cudzołóstwo i kazirodztwo,

i z art. 1079, na rodziców, za przymuszanie dzieci do zawarcia małżeństwa lub do wykonania ślubów zakonnych.

Również pokuta kościelna ma zastosowanie niezależnie od kar kryminalnych w razie *nierozmyślnego spowodowania śmierci* jednym z następujących sposobów:

art. 543, przez pochowanie zmarłego przed upływem dni trzech od daty śmierci, gdyby się następnie okazało, że tenże był w stanie pozornéj śmierci;

567, 568, 569 i 693, przez fałszowanie pokarmów i napojów dla zysku lub zabobonu;

571 i 575, z powodu naruszenia przepisów o sprzedaży i zachowaniu trucizn;

578, przez błędne leczenie;

587, przez zrządzenie wczesnego porodu;

605 i 612, przez mylne wydanie lekarstwa z apteki;

623, przez trucie ryb przy ich łowieniu;

936 do 940, przez pobicie, przekroczenie granic koniecznéj obrony lub nieostrożność.

Jako środek samoistny, niepołączony z karami kodexowemi, pokuta kościelna postanowioną została w dwóch tylko wypadkach: za dobrowolne pożycie mężczyzny bezżennego z kobietą niezamężną, z artykułów 721 i 1091, i za usiłowanie samobójstwa z artykułu 945.

Zastanówmy się najprzód nad dwoma ostatniemi przepisami prawa.

Małżeństwo w kościele katolickim uważane jest za sakrament; pożycie zatem osób niezłączonych przez kościół jest obrazą tego sakramentu czyli grzechem. Lecz prawo jest normą, regulującą stosunki ludzkie tam tylko, gdzie interes społeczeństwa tego wymaga, i nie wkracza bynajmniéj w sferę religji i moralności. Prawo karne przeciwdziała czynom, które bezpośrednio krzywdzą państwo lub jego obywateli. A skoro ludzkość raz przyszła do przekonania, że małżeństwo może być uważane za związek cywilny, to umowne pożycie mężczyzny nieżonatego z kobietą niezamężną, lubo pozostanie czynem niemoralnym, i tem samem pośrednio państwo obchodzącym, to jednak samo przez się za obrazę prawa czyli za przestępstwo poczytanem i jako takie karanem być nie powinno. Do szczepienia moralności w kraju, państwo może i powinno używać środków, jakie polityka wewnętrzna mu nastręcza, lecz do ka-

rania czynów niemoralnych, prawnéj sfery osób trzecich nienaruszających, dostatecznie usprawiedliwionéj zasady wskazać ono nie może. Słusznie też kodex kar głównych i poprawczych za wolne pożycie mężczyzny z niewiastą żadnéj kary kryminalnéj nie przepisał. Ubieganie się jednak redaktorów za doskonałością, było powodem wprowadzenia do kodexu niektórych czynów, do dziedziny moralności, nie zaś do dziedziny prawa karnego należących. Mianowicie, w przepisie o pokucie kościelnéj za pożycie bez sakramentalnego zawarcia małżeństwa, zamiarem redaktorów było, aby przez dochodzenie tego czynu przed sądem państwowym, a następnie formalne wezwanie grzeszących przed kapłana, dla poprawy obyczajów i uczynienia pokuty, dodawać większéj powagi sakramentowi i odstręczać od dosyć rzadko jeszcze zdarzającego się w narodzie naszym konkubinatu.

W oznaczeniu pokuty kościelnéj za usiłowanie samobójstwa, z przytomnością umysłu przedsięwziętego, cel prawodawcy jest tem widoczniejszy. Ciężkie zaiste musi być cierpienie moralne, gdy człowiek z zupełną rozwagą i przytomnością umysłu, przygotowywa się do dobrowolnego odebrania sobie życia; silne musi być poruszenie uczuć, które tylko w grobie szuka uspokojenia. Któż miotanemu zgubną rozpaczą poda kotwicę ratunku, kto go uspokoi i na drogę obowiązku poprowadzi, jeśli nie religja, ta boska nauka moralności. która sama tylko, wskazując mu prawdziwy cel życia, uspokoić go potrafi! Lecz w obliczu prawa człowiek jest panem i rządcą swego ducha i ciała, i byle nie wkraczał w zakres interesów innych osób, wolno mu rozporządzać sobą według własnego upodobania. Wymiar kary kryminalnéj za usiłowanie samobójstwa nietylko nie byłby uprawnionym, ale nadto byłby środkiem bezcelowym, najprzód bowiem kara bynajmniéj wpływać nie może na uspokojenie rozdrażnienia umysłowego, a powtóre w razie objawionego czynem zamiaru samobójstwa, władza społeczna tylko za pomocą zupełnego ograniczenia wolności osobistéj podsądnego przez bardzo długi przeciąg czasu a może na-

wet całe jego życie, mogłaby zapobiedz wykonaniu tego zamiaru. Gdy zaś kościół przez wpływ moralny ma ku tamowaniu samobójstwa najskuteczniejsze środki, to w odwołaniu się kodexu do władzy duchownéj, nie można upatrywać celu *ukarania* nieszczęsnego, lecz przeciwnie sądzić wypada, że zamiarem prawa było jedynie podać mu możność uspokojenia się i pogodzenia z życiem, którém pogardził.

Co się tyczy przestępstw, za które kodex *oprócz kar kryminalnych* pokutę kościelną naznacza, to aby się przekonać że i w tych razach prawodawca nie miał na celu upoważnienia sądów duchownych do wymiaru kar kościelnych, dosyć będzie zwrócić uwagę na następujące okoliczności.

Popierwsze. Przy każdym wypadku, w którym kodex pokutę naznacza, wyraźnie jest zastrzeżoném, iż ta ma być stosowaną tylko wtedy, gdy podsądny jest chrześcijaninem. Gdybyśmy zatem przyjęli, że pokuta kościelna jest karą, przez sąd duchowny wymierzać się mającą, lub nawet samém tylko obostrzeniem kary, to obrazilibyśmy jedną z zasadniczych podstaw prawa karnego; w takim bowiem razie część ludności jednego kraju (tojest chrześcijanie) za też same przestępstwa byłaby zagrożoną cięższą karą, aniżeli inni mieszkańcy tegoż kraju (tojest niechrześcijanie), i témsamem kara byłaby *niesprawiedliwą* i *nie dla wszystkich jednaką*.

Powtóre. Jeśli za pewne przestępstwo prawo określiło dostatecznie surową karę główną lub poprawczą; to gdybyśmy uważali, że po odcierpieniu téj kary, przez sąd państwowy wyrzeczonéj, podsądny ma ulegać karze, przez sąd duchowny wymierzyć się mającéj, to wypadłoby, że jeden i tenże czyn, ulegałby *dwom sądom* i cierpiałby *dwie kary*, co jest równie przeciwne wszelkiéj sprawiedliwości, i co nie zgadza się z duchem kodexu, który nawet za kilka przestępstw, jednocześnie lub różnocześnie przez przestępcę dokonanych, jedną tylko karę oznacza. (Art. 157).

Potrzecie. Uprzytomnijmy sobie w umyśle cały szereg rozlicznych kar kościelnych, owych cenzur, pokut publicznych

i właściwych kar kanonicznych, a przybędą nam nowe powody niemożności stosowania tych kar do przestępstw kryminalnych, bez stanowczego naruszenia zasad prawa publicznego. Upoważnienie bowiem do wymierzania jakichbądź kar kościelnych, byłoby najprzód przeciwne stanowczéj i zupełnie uzasadnionéj woli prawodawcy, w artykule 152 wypowiedzianéj, że sąd mocen jest wyrzec tę tylko karę, którą prawo wyraźnie stanowi na przestępstwo ulegające jego rozpoznaniu, i powtóre, byłoby to zezwoleniem wymierzania takich kar, które z postępem nauki prawa karnego w zupełności z kodeksów wypuszczone zostały [1]).

Poczwarte. Nie należy nam zapominać o różnicy, jaka zachodzi między przestępstwami, które w wiekach średnich rozpoznaniu sądów duchownych podlegały, i przestępstwami, na które według kodexu pokuta kościelna obok kar kryminalnych jest postanowioną. Widzieliśmy, że dawniéj kompetencja sądów duchownych rozciągała się do tych wypadków, w których kościół uważany był za głównie obrażonego albo zainteresowanego, i dlatego cały przebieg postępowania sądowego i wyrokowanie do konsystorzy należały, państwo zaś tylko w razie potrzeby ramienia swego do wykonania wyroku dodawało. Niektóre z tych wypadków, jako do prawa prywatnego odnoszące się, podlegają obecnie rozpoznaniu sądów cywilnych; niektóre znowu przestępstwa z postępem czasu charakter karygodności utraciły i w kodexie są pominięte, wreszcie pozostałe czyny

---

[1]) Zbytecznem byłoby tu objaśniać stanowczą różnicę, jaka zachodzi pomiędzy karą przez sąd wymiorzoną i pod przymusem przez winnego odcierpianą, a tąż samą karą, jako zadosyćuczynienie grzechu, dobrowolnie na sakramentalnéj spowiedzi przyjętą. W tym ostatnim razie skruszony chrześcijanin przyjmuje różne umartwienia ciała, jako dobroczynny środek, za pomocą którego zmazuje winę, i jedna się z Bogiem. Te same zaś umartwienia ciała, sądownie nakazane i pod przymusem odcierpiane, są niczem innem, jak dotkliwemi *karami cielesnemi*, które przez naukę prawa karnego stanowczo potępione i ze wszystkich postępowych kodexów karnych wykreślone zostały.

ulegają wyłącznemu rozpoznaniu sądów karnych. Przestępstwa zaś, za które Kodex kar głównych i poprawczych, oprócz zwykłych kar, pokutę kościelną naznacza, są to po większéj części wypadki *nieumyślnego zadania śmierci*, lub przekroczenia przeciw dobrym obyczajom i związkom familijnym, — dochodzenie zaś tych czynów i samo wyrokowanie do sądów karnych należy.

Wreszcie z wyrażeń samego kodexu kar głównych i poprawczych wnosić można, że prawo przez poddanie przestępcy pokucie kościelnéj, wyłącznie miało na celu religijne uspokojenie jego sumienia i poprawę niemoralnych skłonności. Cel ten widzimy najprzód w orzeczeniu artykułu 100 który stanowi, że złe będące skutkiem przypadku i nieprzewidzianych okoliczności nie może być sprawcy *poczytaném*, że jednak tenże w niektórych razach, „*dla uspokojenia sumienia*“ pokucie kościelnéj powinien być poddany. Taż sama zasada, w formie motywum wprowadzoną została do redakcyi artykułu 637, gdzie wyrażono, że pokuta ma na celu „*oczyszczenie sumienia.*“ Wreszcie w artykule 942 kodex przytacza, że popełniający zabójstwo przypadkiem, bez zamiaru, i wszelkiej ze swéj strony nieostrożności, nie tylko nie *ulega żadnéj karze*, ale nawet jemu samemu możność *domagania się pokuty kościelnéj* jest pozostawiona.

Zgodnie z takiém zapatrywaniem się redaktorów na *sakramentalny* charakter pokuty kościelnej, nie postanowiono w kodexie i w ustawie przechodniéj żadnego środka, zniewalającego do wykonania tejże pokuty, ani nieoznaczono kary na niepoddających się jéj wykonaniu; a jednak twierdzić należy że podobny środek przynaglenia, gdyby istniał w myśli prawodawcy, w samem-że prawie przewidziany, a nie domyślności władz administracyjnych byłby pozostawiony.

Z tych wszystkich uwag przychodzimy do stanowczego wniosku, *że prawodawca nie uważał pokuty kościelnéj za karę kryminalną, ani za wskrzeszenie władzy sądów duchownych nad osobami świeckiemi w przedmiotach prawa karnego, lecz*

poczytywał ją za środek wyłącznie religijny, w interesie podsądnych ustanowiony, jako mający na celu oczyszczenie i uspokojenie ich sumienia, oraz pojednanie z Bogiem, według zasad religji chrześcijańskiéj.

Po wyprowadzeniu jednak takiego wniosku, musimy zarazem przyznać, że brak w kodexie i ustawie przechodniéj bliższego określenia o sposobie zastosowania pokuty kościelnéj dowodzi, iż redaktorowie niedostatecznie zdawali sobie sprawę z wątpliwości, jakie w praktyce przy zastosowaniu tego środka napotkać się mogą.

Wątpliwości co do znaczenia samego przepisu prawa, oraz trudności przy stosowaniu pokuty, objawiły się z chwilą wprowadzenia w wykonanie kodexu kar głównych i poprawczych. Konsystorze dyecezjalne, mając sobie przez sądy karne przesyłane akta śledcze, wydawały decyzje, którym niekiedy skazani poddawać się nie chcieli. Jednym naprzykład z takich wyroków konsystorskich, wkrótce po wprowadzeniu kodexu zapadłym, który z powodu niezgodzenia się dwóch osób skazanych, wykonany być nie mógł, oprócz kar z artykułu 1078 przez sądy zwyczajne wyrzeczonych, postanowione były następujące kary kościelne:

najprzód, przez pierwsze trzy miesiące, w niedziele i święto, w przysionku kościoła krzyżem leżeć, przez dwa następne miesiące w kościele podczas nabożeństwa także krzyżem leżeć, a przez ostatni miesiąc klęczéć;

powtóre, w tym czasie siedm dni piątkowych suszyć, lub jeśliby stan zdrowia nie pozwalał, po siedm pacierzy w każdy piątek zakreślonego do pokuty czasu odmówić;

potrzecie, co niedziela i święto w czasie popołudniowym na naukę do proboszcza uczęszczać;

poczwarte, po upływie dwóch miesięcy spowiedź raz jeden, a w następnych miesiącach dwa razy takową odbyć, z zastrzeżeniem, że skazani dopiero po drugiéj spowiedzi, jeśli godnymi się okażą do kommunji ś. mają być dopuszczeni.

Opór ze strony podsądnych przeciwko podobnym wyrokom, wywołał korrespondencję między władzami duchownemi i sądowemi. Kommissja Sprawiedliwości uznała podobne wyroki za niewłaściwe i z uwagi na przepis artykułu 62 kodexu i 55 ustawy przechodniéj, zażądała od b. Kommissyi Spraw Wewnętrznych i Duchownych wydania ogólnych w tym przedmiocie rozporządzeń. W skutku tego Kommissja Spraw Wewnętrznych i Duchownych w dniu 24 Listopada 1858 roku N. 37950 przepisała instrukcję, która w dniu 21 Grudnia tegoż roku N. 23046 przez Kommissję Sprawiedliwości sądom kryminalnym przesłaną została [1]).

Z obszernego wstępu, na początku téj instrukcyi zamieszczonego, okázuję się, że przed wydaniem takowéj Kommissja Spraw Wewnętrznych i Duchownych zażądała od władz dyecezjalnych objaśnień co do następujących pytań:

1. Jakiego rodzaju i w jakiéj rozciągłości pokuty kościelne stosowane być mogą względem osób, których przepisy kodexu karnego do pokuty takiéj odsyłają?

2. W jakiéj formie i przez kogo tego rodzaju pokuty naznaczone być powinny, tojest—czy przez decyzję władzy duchownéj na piśmie penitentowi doręczyć się winną, czy téż przez ustne wyrzeczenie temuż penitentowi udzielone, jak to ma miejsce przy sakramencie pokuty?

3. Jakich środków religijno-moralnych używać wypada celem skłonienia skazanych na pokutę kościelną do dobrowolnego jéj poddania się?

4. Czy dopuścić można, aby pokuty kościelne naznaczane były w sposobie głośnéj manifestacji, kompromitującéj penitenta w opinji publicznéj?

Samo już postawienie w podobny sposób sformułowanych pytań, rozwiązanie kwestji na mylną zupełnie wprowadziło

---

[1]) Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Sprawiedliwości. Część II, tom XIII, str. 229—243.

drogę. Gdyby Kommissja Spraw Wewnętrznych podzieliła gruntowną i ze wszech miar uzasadnioną opinię Kommissji Sprawiedliwości, i wprowadzoną do kodexu kar głównych i poprawczych pokutę kościelną w duchu codziennie praktykowanego w kościele katolickim *sakramentu* pojęła, to niezachodziłaby potrzeba poddawania przedmiotu pod nowe roztrząsanie władz duchownych w Królestwie.

Według objaśnienia Kommissyi Spraw Wewnętrznych, instrukcja jej zgodną jest z zaprojektowanemi przez władze duchowne środkami. Sprzeczności jednak, jakie pomiędzy pojedynczemi ustępami samejże instrukcji znajdujemy, przekonywają, że w zapatrywaniu się władz dyecezjalnych na pokutę kościelną, zachodziły różnice, i że bez względu na takowe, objaśnienia władz duchownych bez dostatecznéj krytyki, jako surowy materjał, do instrukcyi wcielone zostały.

Pominąwszy różnicę, jaka zachodzi między obszernym wstępem, na początku instrukcji zamieszczonym, cel prawodawcy w ustanowieniu pokuty wyjaśnić mającym [1]), a ośmiu punktami, które właściwą instrukcję stanowią; w tych ostatnich nawet ustępach znajdujemy rażące między sobą sprzeczności.

Według ustępów *a*, *b* i *d*, pokuta kościelna dopełnioną być winna w kościele lub zakrystji, *w duchu sakramentalnym*, i polegać ma na *oświeceniu* penitenta, na wzbudzeniu w nim *skruchy chrześcijańskiej*, *żalu* i *obrzydzenia* popełnionego grzechu.

Wbrew temu sakramentalnemu pojęciu pokuty kościelnéj, w ustępie *c* wskazano, że *wina* ma być rozpoznaną *w konsystorzu*; poczem biskup lub administrator dyecezji prześle przełożonemu właściwéj parafji *decyzję*, *w formie instrukcji*, wyrażającéj *rodzaj*, *trwanie* i *sposób naznaczenia* pokuty.

W ustępie *e* ustanowiono środek zniesienia wyroku biskupiego, na wzór kassacji ostatecznych wyroków, a to przez

---

[1]) Wstęp ten, według własnego objaśnienia Kommissji Spraw Wewnętrznych, jest dosłownem powtórzeniem opinji Kommissji Sprawiedliwości.

złożenie proboszczowi żądania o złagodzenie zakresu i warunków kary, z przytoczeniem usprawiedliwiających powodów.

Wreszcie dla zapewnienia *uległości* i *poddania się* pokucie,w ustępie *f*, upoważniono proboszcza do *piśmiennego zagrożenia* penitentowi, iż w razie niestawienia się w oznaczonym czasie, spotka go *kompromitacja* w obliczu ogółu, a gdy zagrożenie to nie poskutkuje, *pomoc policji w dostawieniu penitenta do kościoła ma być użytą.*

W dziwny zaiste sposób Kommissja Spraw Wewnętrznych pojęła *sakrament*, ów ,,znak niewidzialnéj *łaski* bożéj,“ gdy dla uczestnictwa w nim, decyzję konsystorza, groźbę infamii i dostawienie siłą policyjną postanowiła.

Nie można jednak pominąć, że w samem zakończeniu instrukcji, nader roztropny zamieszczono przepis, mianowicie, że zasady i formy postępowania tą instrukcją objęte mają być wykonywane ,,dopóki w przyszłości doświadczenie nie postawi nowych spostrzeżeń i nie nastręczy *trafniejszych form i zasad* w postępowaniu.“

Po takiém ocenieniu zawartych w instrukcji przepisów, musimy jeszcze zwrócić uwagę, że skoro rozstrzygnięcie wątpliwości, przy wykonaniu kodexu kar głównych i poprawczych wyniknąć mogących, o ile te przez ustawę przechodnią przewidziane nie zostały, władza prawodawcza sobie samej pozostawiła, i tylko rozwiązanie trudności muiejszéj wagi poruczyła władzy Namiestniczéj w Królestwie [1]); to wdawanie się jednéj z władz administracyjnych w rozstrzygnięcie kwestji, ze stosowania przepisów kodexu wynikającéj, a przytem w jakiéj bądź mierze dotyczącéj wzajemnzgo stosunku władzy państwowéj i duchownéj, i zagwarantowanéj przez zazadnicze prawa kraju wolności sumienia,— uważać należy za mniej stosowną próbę, i twierdzić można, że *moc wykonalna* instrukcji, przez władzę niekompetentną i wbrew wyraźnéj woli prawodawcy wydanej,

---

[1]) Dziennik praw tom XL, str. 5.

przez każdą z osób pokucie kościelnéj podpadających, słusznie kwestjonowaną być może.

Oprócz powyższych spostrzeżeń, odnoszących się do wykrycia celu w ustanowieniu pokuty kościelnéj, oraz ocenienia instrukcji w tym przedmiocie wydanéj, nastręcza się jeszcze ogólna uwaga co do właściwości użycia pokuty kościelnéj, jako jednego ze środków prawa karnego.

Każdy człowiek nietylko za spełniony przez siebie czyn niemoralny, ale nawet za każde wewnętrzne skierowanie woli swojéj w tym kierunku, przed własnem sumieniem jest odpowiedzialnym. W obliczu jednak prawa ma on sobie dozwolony pewien zakres swobodnéj działalności, w którym według upodobania do osobistych celów życia zdążać może. Cokolwiekbądź człowiek w tym ostatnim zakresie zdziała, nigdy za obrażającego prawo poczytanym być nie może, i przed żadnym urzędem społecznym nie odpowiada.

Granicę téj swobodnéj działalności określa ustawa karna, sposobem zaś zabezpieczenia téj granicy, jest *kara, i sama tylko kara*. Ustawa wskazując środki przeciwko przestępstwom, działa w interesie społeczeństwa, a nie przestępców, i dlatego środki te muszą być użyte bez względu na to czy odrodzenie winnego jest lub nie jest możliwem. O ile zatem *poprawa* może i powinna być jednym z *przymiotów* kary kryminalnéj to jednak nigdy nie może być jéj *celem*, i temsamem pomieszczenie w ustawie karnéj jakiegobądź środka, samą tylko poprawę na celu mającego, usprawiedliwić się nie da.

Starałem się dowieść, że w zamieszczeniu w kodexie kar głównych i poprawczych pokuty kościelnéj, nie było zamiaru powtórnego karania przestępcy, ani nawet obostrzenia wymierzonej na niego kary, że przeciwnie celem prawodawcy był własny interes przestępcy, w poprawie i moralnem odrodzeniu złych jego skłonności. Przyjmując zaś ten wniosek, musimy

w konsekwencji przyznać, że pokuta kościelna nie będąc środkiem prawnym, w ustawie karnéj miejsca mieć nie powinna, i tem samem objawić nadzieję, że przy zapowiedzianéj reformie prawodawstwa karnego, takowa przez redaktorów projektu w zupełności pominiętą zostanie.

Kazimierz Gembarzewski.

O NOWSZYCH PRACACH PRAWODAWCZYCH

w przedmiocie postępowania sądowego cywilnego.

Kiedy w 1848 r. głos ogólny w Niemczech począł żywo domagać się jawności i słowności w postępowaniu przed sądem w sprawach karnych, ujrzano wraz potrzebę reformy postępowania cywilnego na podobnych podstawach. We Francyi słowność od dawna już istniała, więc na Francyę zwrócili oko Niemiec prawodawcy. Naśladowanie takowe w sprawach karnych, mniejszej ulegało trudności, ale co do postępowania cywilnego zdania uczonych wnet dzielić się zaczęły. Uważano, że w saméj Francyi ważne w tém prawie postrzeżono wady. Kodexowi procedury zbywa na gruntowności, zbyt tam wiele szczegółów pominięto, uważając jakoby takowe z praktyki wiadomemi były. Organizacya sądownictwa, jakkolwiek czyściejsza w zasadach, jak ówczesne niemieckie, przecież we względzie urządzenia Sądów Pokoju i sądów I-ej instancyi sama kilkakrotnie się chwiała. Instytucya Prokuratoryi Państwa w sprawach cywilnych zdawała się ubliżać niepodległości sędziów. A przytém doświadczenie nabyte we Francyi i w nadreńskich prowincyach (gdzie prawo francuzkie dokładniej nawet jest wykonywane, aniżeli w saméj Francyi) wykazało, że postępowanie cywilne dla mnogich wad, toczy się rozwlekle i pomału.

Znaczniejsze wady kodexu procedury francuzkiéj poprawione zostały *w rewizyi, dla Genewy w* 1820 r. przez znakomitego Bellota wraz z radcą Lefort i profesorem Gérod dokonanéj (*Loi sur la procedure civile.*) W ogólności zachowane zostały w tém prawie sterujące myśli i główne zasady kodexu francuzkiego, a usiłowano natomiast zapobiedz pozostałym nadużyciom, uproszczono formy, usunięto wiele przepisów zastarzałych. Prawo to zaniechało podziału spraw we względzie postępowania na zwykłe i summaryczne, takowy bowiem podział głównie na wysokości summy polegający, niemiał loicznéj podstawy. Ono porzuciło także przewrotną metodę prawa francuzkiego, według któréj postępowanie formalniejsze i ociężałe, stanowi prawidło, a wyjątkiem jest postępowanie skrócone i szybsze, zostawiając roztropności sędziego wybór pomiędzy zwykłem postępowaniem ustném, a postępowaniem wyjątkowém, w którém rozprawę ustną wyprzedza wymiana pism (instruction préalable á la plaidairie). Przygotowanie piśmienne jest dwojakie, albo polega na prostéj komunikacyi (communication des pièces) albo też na postępowaniu piśmienném, dokładne wnioski obejmującém. Jednanie stron przed Sądem Pokoju ograniczono. Wymiana pism odbywa się bez pośrednictwa huissiers — treść pism prawem przepisana—w takowych dokładne wyszczególnienie szczegółów czynu wymagano— jawność przeprowadzona loicznie i zachowana w badaniu świadków, w interrogatoire sur faits et articles. Kara zaoczności ściśle określona, a przez oppozycyę dostatecznie złagodzona. Instytucya tak nazwanych qualités w wyrokach zaniechana. Postępowanie dowodowe odbywa się na audyencyi. Stosunek między possessorium a petitorium i bieg instancyi znacznie zmieniono i uproszczono.

Praca ta, znakomitego *Bellota*, okazała dobroć swoją w użyciu i wpłynęła ożywczo na rozwój nauki w saméj Francyi.

Ujrzano tam teraz potrzebę poddania kodexu ścisłemu rozbiorowi, i zgłębienia zasad dobrego ustnego postępowania.

Akademja umiejętności moralnych i politycznych w Paryżu ogłosiła nagrodę na pracę, mającą przedstawić środki naprawy kodexu procedury cywilnéj, usprawiedliwione zasadami prawa i filozofii. *Bordeaux*, *Selingman* i *Regnard* ubiegali się o nagrodę, pierwszy z nich ją otrzymał, przedstawiwszy pracę swoją: *Philosophie de la procedure civile mémoire sur la reformation de la justice.*"

Okoliczności téj zawdzięczamy liczne prace naukowe w przedmiocie reformy cywilnego sądownictwa we Francyi, ogłaszające wyniki francuzkiéj praktyki sądowéj, a na onychże podstawie różnorodne projekty do naprawy obowiązującego kodexu. Prace te, z pomiędzy których prócz onéj Bellota wymieniemy p. Lavielle: *Etudes sur lą procedure civile* nie ganią bynajmniéj głównych zasad kodexu procedury, ale wykazują, że takowy wiele ma braków w przedmiocie najważniejszych materyi, wiele zbytecznych formalności, osobliwie w postępowaniu dowodowém, ze za długie są termina; nareszcie powstają przeciwko obrońcom, ganiąc nadewszystko podział na avoués i avocats, z których piérwsi okupiwszy drogo swoje posady, na stronach z ich ujmą odwetu szukają.

Trudność jaką przedstawiało dla niemców naśladowanie wzoru francuzkiego, z przyczyn właśnie przytoczonych, powiększała jeszcze znacznie ta okoliczność, że usus tak ważną gra rolę w postępowaniu francuzkiém, iż sam kodex nie daje możności zrozumienia właściwego ducha prawa. A nadto niemcy upatrując w piśmienności rękojmię dokładności, i do referatów przywykli, do loicznego przeprowadzenia słowności z góry byli uprzedzeni.

Mittermaier znakomity i może najbezstronniejszy z uczonych niemieckich, którzy zajmowali się zgłębianiem zasad ustnego postępowania sądowego, w dziele swojém w 1820 r. pisaném: *Der gemeine deutsche bürgerliche Process* nie wierzy jeszcze w możność loicznego przeprowadzenia zasady słowności. W 1866 r. dopiero w piśmie: *Archiv für civilistische Praxis* wyznaje, że zbadawszy francuzkie postępowanie

w długoletniém oswajaniu się z praktyką nadreńską stanowczo został przekonany.

I. Prawo Hanowerskie.

Rząd hanowerski, po zbadaniu działalności genewskiego prawa przez znakomitego prawoznawcę Leonhardta, wprowadził w 1850 r. prawo postępowania cywilnego na zasadach słowności i jawności oparte.

Jednakże prawo to nie tylko nie naśladuje kodexu francuzkiego, ale przeciwnie *na gruncie rozwiniętej z wielką starannością abstrakcyi pospolitego prawa niemieckiego* (des gemeinen deutschen Rechtes) *rozwija jawnie sztandar samodzielnéj niemieckiéj reformy prawa postępowania. Prawo to idzie drogą pośrednią: zachowując instytucye teoryi niemieckiéj o ile takowe z pismiennością ściśle nie są złączone, wiąże je z nowemi zasadami w organiczną całość.*

Naturalnym wypływem takiéj kombinacyi jest brak ścisłego związku w organizmie procedury: zasady sprzeczne walczą z sobą ustawicznie, tamując swobodę dla ustnego postępowania niezbędną. Późniéj nacechujemy właściwości procedury hanowerskiéj, aby poznać charakter tego *niemieckiego prądu samodzielnéj reformy postępowania cywilnego*, o któréj późniéj kilkakrotnie jeszcze mówić nam wypadnie.

Prawo hanowerskie ogłasza właściwą słowności zasadę, stanowiąc, że tylko ustna rozprawa będzie podstawą sądzenia. Wszakże zasada takowa nie jest zachowaną z całą ścisłością prawa francuzkiego.

Według kodexu procedury, słowne przedstawienie skargi na audyencyi zawiązuje spór przed sądem. Pisma przygotowują sprawę bez pośredniczenia sądu. Przeciwnie prawo hanowerskie, okres przygotowawczy zaraz od początku pod kierunek sądu oddaje. Sprawę zaczyna piśmienna skarga przed sądem wynieść się mająca. Sąd nie wchodząc w rozbiór jej treści, wyznacza z góry termin do ustnéj rozprawy,

a spór zawiązuje wręczenie takowéj skargi wraz z pozwem na termin stronie pozwanéj. Niezawiśle od skutków cywilnych, zawiązanie sporu we względzie zasady słowności w dwojakim kierunku przedstawia takowéj ograniczenie: raz dla tego że niestawiennictwo powoda skutkuje utratę instancyi i obowiązek do wynagrodzena kosztów, niestawiennictwo zaś pozwanego pociąga zaoczność w granicach skargi; drugi raz zaś dla tego, że zasad piśmiennéj skargi w ustnéj rozprawie zmieniać nie wolno.

Prócz wymienionych dopiero własności skargi, pismo to ma cel przygotowawczy, tak względem pozwanego, jako też i względem Sądu, dla tego wypis takowéj ma być zawsze w sądzie złożony i zastępuje w téj mierze brak francuzkich conclusions motivés. Pozwany podobnież wręcza powodowi i składa w Sądzie piśmienną na skargę odpowiedź którą przynajmniéj na tydzień przed audyencyą wnieść powinien.

Prawo przepisuje treść piśmiennych wniosków, wymagając dokładności w przedstawieniu żądań i czynów takowe usprawiedliwić mających—zakreśla także termina. A uchybienie tych przepisów pociąga oddzielnie rozprawy na koszt strony opieszałéj.

Gdyby wszakże dwa pisma nie były dostatecznemi do należytego przygotowania sprawy, osobliwie jeżeli odpowiedź pozwanego zawiera rzeczywisty zarzut (exceptio), wówczas sąd na wniosek stron obudwóch lub pozwanego przedłuża okres przygotowawczy, powierzając kierunek takowego wyznaczonemu w tym celu sędziemu.

Oprócz tego dla spraw zawikłanych lub zbyt obszernych dozwala prawo postępowania piśmiennego z ustną rozprawą, które w zupełności od zasady słowności odbiega. Albowiem ustna rozprawa przeznaczoną jest jedynie dla kontroli wykładu sprawy i dla wywodów prawnych, pisma stanowią podstawę sądzenia.

Pismo nakoniec ma jeszcze to ważne przeznaczenie, że służy do stwierdzenia czynu na którym opiera się wyrok.

Wszakże i w téj mierze odstąpiono od czystości francuzkiéj zasady. Piśmienne stron wnioski łącznie z protokółem posiedzenia mają zawierać wszystkie stron przytoczenia, tak we względzie żądań, jako też co do szczegółów czynu.

Najwybitniéj odbija się pozostałość niemieckiéj teoryi, w materyi o dowodach. W tej mierze proces cały dzieli się na dwa okresy. Pierwszy z nich dostarcza materyał do rozpoznania sprawy potrzebny: tutaj należą przytoczenia stron spornych, mające wyłuszczyć szczegóły czynu i prawa. Okres drugi zajmuje się rozwinięciem dowodów w celu wykrycia prawdziwości czynów do osądzenia ważnych. Obadwa okresy łączy warunkowy wyrok sędziego, określający przedmiot dowodzenia, naznaczający stronę do dowodzenia obowiązaną i zakreślający termin dowodzenia. Wyrok ten ulega odwołaniu się i wiąże Sędziego w ostateczném: osądzeniu (Beweisinterlocut.)

Postępowanie dowodowe składają następujące oddzielne czynności: *przystąpienie do dowodzenia* (Beweisantretung) czyli wymienienie środków, których strona do dowodzenia obowiązana, ku wykryciu prawdziwości oznaczonych czynów użyć zamierza, a które w tym okresie na wypadek łącznie stawić potrzeba (Beweisanticipation). Nastepnie *wykonanie dowodu* (Beweisaufnahme) czyli rozwinięcie stawionych środków w sposobie prawem przepisanym. Nakoniec: *wywód dowodu* (Beweisausführung) czyli przedstawienie wyniku dowodzenia.

Za niemieckim prądem reformy postępowania cywilnego poszły prawodawcze prace w Brunświku, Oldenburgu, Badenie, jakkolwiek każda z prac takowch znów w szczegółach znacznie się wyróżnia.

Projekt powszechny niemiecki.

Dążność Niemców do jednolitego prawa, cechująca postęp tego narodu w obecnym wieku (*) ogarnęła także dziedzinę postępowania cywilnego. Jeżeli dążność takowa napotyka na ważne trudności w każdéj innéj gałęzi prawa, to tém większe i niemal nie do zwalczenia są trudności, jakie stawia tejże, natura prawa postępowania cywilnego. Tu bowiem odrębne interesa, potrzeby, zwyczaje, przyjęcia, nawet wykształcenie i stopień moralności ludów domagają się właściwego uwzględnienia Dla tego podotąd myśl jednolitego prawa procedury żyje jedynie w abstrakcyi, jéj płodem jest projekt tak nazwany niemiecki (projekt do powszechnego niemieckiego prawa postępowania sądowego cywilnego).

Kiedy nie bez silnéj opozycyi niemcy postanowili ułożyć projekt wspólnego prawa procedury, rząd pruski uczynił propozycyę rządowi austryackiemu, aby obadwa w tém dziele wzięły inicyatywę. Rząd austryacki, tudzież rządy innych państw byłego Związku Niemieckiego objawiły życzenie, aby rzeczony projekt pozostał na téj drodze, jak ułożony został powszechny kodex handlowy niemiecki a mianowicie z ramienia Związku. Prusy sprzeciwiły się temu i udziału w takowéj pracy odmówiły. Toczyły się w téj mierze układy, nakoniec inne państwa niemieckie postanowiły jąć się téj pracy bez Prus udziału.

W skutek uchwały Związku z dnia 17 Lipca 1862 r. zebrała się w Hanowerze dnia 15 Września t. r. kommissya posłów. Przewodniczył posiedzeniem wskutek wyboru pełnomocnik austryacki, ówczasowy wiceprezydent przy Najwyższym Trybunale Wiedeńskim D-or Rizy. Reprezentantem Bawaryi był Bonhard Minister Sprawiedliwości, a późniéj radca apelacyjny Pixis;

(*) Por. rozprawę D-ra Leonarda Piętaka, zamieszczoną w *Prawniku* za rok 1870." *O dążności do jednolitego prawa*" i t. d.

„Saksonii, Dr. Tauchnitz (wówczas) radca apelacyjny;

„Hanoweru, Dr. Loenhardt (wówczas) wiceprezydent przy sądzie apelacyjnym w Celle później Petersen, radca sądu.

„Wirtembergii, Baron von Sternenfeld (wówczas) dyrektor sądu handlowego najwyższego w Studtgardzie późniéj Baron Wolzschuher wyższy radca sprawiedliwości;

„Badenii, von Stösser, (wówczas) dyrektor sądu obwodowego w Lörrach;

„Hesyi elektoralnéj, Dr. Büff, radca wyższy apellacyjny;

„W. ks. Heskiego, Dr. Seitz naczelny prokurator państwa;

„Ks. Meklemburg-Schwerin, von Scheve, tajny radca;

„Holsteyn i Lauenburg, Dr. Preusser, prezydent sądu wyższego w Flensburgu, później Dr. Brinkman, radca apelacyjny;

„Nassau, Winter, (wówczas) dyrektor sądu.

„Sachsen Meiningen, Liebman, prezydent sądu apelac.

„Frankfurt, Dr. Nestle (wówczas) prezydent sądu apellac.

Kommissya miała sobie przedstawione następujące materyały:

1) nowy projekt do prawa procedury dla Austryi, i główne; zasady postępowania cywilnego, oraz memoryał względem niektorych pytań z materyi procedury cywilnéj; tudzież następujące projekty do prawa 2) bawarski, 3) saski 4) badeński. W toku prac otrzymała kommissya następujące projekty: 5) heski, 6) nasauski; 7) nowellę dla Hessyi Elektoralnéj, 8) opinie prezydentów wszystkich hanowerskich sądów apelacyjnych względem ważniejszych materyi procedury cywilnéj. Nakoniec przy drugiém crytaniu otrzymała kommissya. 9) projekt pruski z motywami, tudzież 10) rozprawy wydziału stanów bawarskich, nad projektem hanowerskim wraz z pismami pp. Niessen, Osterloch, i Dr. Leonhardta, projekt ten krytycznie rozbierającemi.

Oprócz tego korzystała kommissya z obowiązujących podówczas różnych praw w Niemczech i Francyi, które

oparte były na zasadach słownego postępowania, jako też z obfitéj w téj materyi literatury niemieckiéj i francuzkiéj.

Nakoniec uwzględniła kommissya uchwały zjazdu prawoznawców niemieckich(Juristentag;)którzy w Dreźnie i w Wiedniu rozbierali główniejsze pytania z prawa procedury cywilnéj na zasadach słowności i jawności.

Przed zaczęciem pracy szczegółowéj kommissya rzuciła sterujące myśli co do:

I. organizacyi sądowéj;

II. zasad ustnego i bezpośredniego wprowadzenia spraw (Mündlichkeit und Unmittelbarkeit des Verfahrens).

III. przygotowania (instrukcyi) spraw;

IV. instytucyi prokuratoryi państwa.

Zapadły następujące uchwały:

I.

1) Koniecznym warunkiem słownego postępowania jest kolegialne urządzenie sądu pierwszej instancyi; dla spraw drobnostkowych i nagłych mogą jednak istnieć sądy pojedyńcze;

2) Postanowienia względem oddziału sądownictwa od administracyi, zniesienia uprzywilejowanéj właściwości sądu sporów jurisdykcyjnych, określenie zakresu sądów pojedyńczych, zachowują się prawodawstwu szczególnych państw.

II.

(§. 101. prawa hanowerskiego).

„Ustne wnioski stron mają obejmować stosunek sporny w zupełności tak we względzie czynów jak i prawa. Rozprawa słowna stanowi pod względem czynu podstawę sądzenia, nawet co do takich szczegółów, które zawiérają zmianę przytoczeń w piśmiennych wnioskach objętych.

(art. 227. ustęp 2. projektu bawarskiego).

„Postępowanie piśmienne toczące się pomiędzy stronami służy tylko do przygotowania ustnéj rozprawy.

Dla tego nie zawiśle od niekorzyści prawnych wyjątkowo postanowionych, przez upływ terminów, czynności w takowych nastąpić winne, nie będą wyłączone, niemniéj, wnioski stron w rozprawie ustnéj nie ulegną żadnemu ograniczeniu, chociażby nie były uczynione w postępowaniu piśmiennèm.

Niezawiśle od powyższych postanowień, ustne stron wnioski mają być stwierdzone na piśmie.

III.

a) Piśmienna skarga będzie przed sąd zaniesioną.

b) Sąd na skutek skargi wyznacza termin do rozprawy.

c) Pisma kommunikują sobie strony bez pośredniczenia sądu;

d) Każda strona ma prawo wnieść jedno pismo;

e) Przed ustnem wprowadzeniem skargi sędzia nie będzie rozbierał treści skargi.

IV.

Kommissya poczytuje instytucyę prokuratoryi państwa za pytanie organizacyi sądowniczéj dotyczące, i takowe prawodawstwu szczególnych państw do załatwienia zostawia.

Postanowiwszy przytoczone zasady ogólne, kommissya powołała D-ra. Leonhardta na Referenta, przydając mu za współreferentów pp. Bomharda i Tauchnitza. Prace kommissyi trwałydo 25 Lipca 1864 r. poczém ogłoszony został projekt w pierwszém czytaniu uchwalony wraz z protokółem obrad (tomów XII. str. 4544). *W projekcie tym kommissya odeszła od zasad co do piśmiennego przygotowania sporu* (wyżéj Nr. III.)

postanowionych; zbliżając się niemal całkowicie do zasady postępowania francuzkiego.

Wdniu 17 Lutego 1865 r. kommissya zaczęła drugie i ostatnie czytanie projektu. Prócz wielu zmian małoważnych, *kommissya przywróciła w tym projekcie pierwotną zasadę względem piśmiennego przygotowania sprawy.*

Dnia 24 Marca 1866 r. na kilka tygodni przed rozwiązaniem Związku Niemieckiego skończyła kommissya mozolną pracę swoją

Układ projektu niemieckiego przewyższa systematycznością bez porównania francuzki kodex procedury, który, w osnowie technicznéj a skąpéj, pomięszał bez związku różnorodne przepisy tak, że tylko biegły praktyk wśród takowych oryentować się może.

Następnie i w sposobie określania instytucyi proceduralnych projekt niemiecki wielce się różni od wspomnionego kodexu francuzkiego. Ten ostatni rzuca tylko niektóre główniéjsze przepisy, zostawując sądowi wynalezienie szczególnych dla postanowienia prawideł. Ztąd praktyka sądów francuzkich tak jest różnorodną, a tak ważną dla całości prawa, że takowego bez dokładnéj znajomości praktyki dokładnie zrozumieć nie można. Metoda kodexu francuzkiego jest może bardzo trafną, bo z zmianą stosunków i potrzeb kraju powstaje potrzeba ustawicznéj zmiany szczegółów trybu postępowania. Wszakże jednostajność wymiaru sprawiedliwości i ufność w sądy musi tracić na tém, kiedy dyskrecyonalna władza przy piérwszéj jest instancyi. Jeźli prawodawca wytknął tylko sterujace myśli swoje, to powinien był dla zapewnienia jednostajności prawa nadać władzy wykonawczéj moc rozwijania tych myśli w szczegółach odpowiednio do zmieniających się potrzeb w drodze instrukcyi, dla wszystkich sądów w kraju jednakiéj

Projekt niemiecki inną poszedł drogą. Niepopadając w ostateczność kazuistyki, zakréślił on obok przepisów ogólnych, jakie za bezwzględnie konieczne poczytał, ostateczne

zarysy, niejako ramy dla szczególnych urządzeń proceduralnych, śród których sąd o tyle z swobodą poruszać się może, o ile tego zasada ustnego postępowania wymaga, a związek wszystkich przepisów tego dozwala.

Co do saméj treści, olbrzymiém nazwać potrzeba usiłowanie mężów, którzy się pracy téj jęli; wynik wszelako takowéj okazał jawnie, że porozumienie się prawników lub różnych opinij, jakie znalazły przedstawicieli w kommissyi, jest niemal niemożebném. Każdy z posłów bronił zasad, do jakich przywykł, i których w praktyce zbierał owoce. *W téj walce opinii stanęły przeciw sobie wybitnie dwa prądy: niemiecki pod sztandarem prawa hanowerskiego, i francuzki, przez prawoznawców nadreńskich gorąco popierany.* W wielu materyach zapadały uchwały większością jednego głosu. W ogólności *przeważyła teorya niemiecka*, mając za sobą liczebną posłów większość.

Jakoż na wstępie przyjęła kommissya prawo hanowerskie z 1850 r. (które wyżéj pokrótce staraliśmy się nacechować jako godło samodzielnéj niemieckiéj reformy) za podstawę swojéj pracy. Jakkolwiek uchwała kommissyi uważa to tylko za rzecz formy i uroczyście przyrzeka uwzględniać i inne prawa i prace, przecież projekt niemiecki nie tylko co do formy, ale i w rzeczy saméj oparł swe zasady na wspomnioném prawie hanowerskiém. Są w nim ważne zmiany poczerpnięte z prawa francuzkiego, jednak w każdym wątpliwym przypadku przypominano sobie starannie że celem kommissyi jest ułożenie projektu niemieckiego: *projekt ten utrzymał tradycyę niemiecką, wsparłszy się podobnie jak prawo hanowerskie na teoryi pospolitego niemieckiego prawa.*

Jakoż projekt nie skłonił się do tego, aby i sądom i stronom odpowiednią zachować swobodę. Piśmienny okres przygotowawczy urządzony jest według prawa hanowerskiego. Długie i bardzo zajmujące były narady co do stwierdzenia czynu ustnéj rozprawy na piśmie. Uznano w prawdzie loiczność francuzkiéj w téj mierze zasady według któréj

takowe stwierdzenie następuje dopiero w wypisie wyroku i przy współudziale obrońców odbywa się. Ale zasady téj przyjąć wzbroniono się, nie ufając pamięci sędziów, i obawiając się, aby czyn w wyroku nie był różny od czynu, jaki stanowił podstawę sądzenia. Więc pisma łącznie z protokułem posiedzenia stwierdzają czyn rozprawy. Pod tym względem wszelako różni się projekt i od prawa hanowerskiego, chociaż to ostatnie, jak to rzekliśmy wyżéj, tychże używa środków do stwierdzenia czynu rozprawy. Kommissya uważała i słusznie, że postanowienie prawa hanowerskiego które wymaga, aby wszystkie ustnie wniesione żądania stron i przytoczenia tychże istotne, były koniecznie na piśmie stwierdzone odejmuje zasadzie słowności właściwe znaczenie. Dla tego projekt chwycił się półśrodka, który wisząc pomiędzy trafną zasadą francuzką a fałszywą hanowerską, napozór zdawał się być zaspokajającym, w istocie zaś albo żadnego znaczenia w użyciu nie nabierze albo powiedzie wprost na ową fałszywą drogę prawa hanowerskiego, którą stanowczo porzucić chciano. Projekt stanowi w téj mierze, że żądania stron *muszą* być koniecznie na piśmie stwierdzone, przytoczenia zaś *mogą* być stwierdzone podług uznania stron lub przewodniczącego rozprawą.

Projekt porzucił stanowczo niemiecką teoryę o wyroku dowodowym (Beweisintertollent) o którego znaczeniu mówiliśmy w prawie hanowerskim. Zachował on natomiast zasadę skupienia (Concentrationsmaxime lub Eventualmaxime) która głównie w tém się objawia, że strona obowiązaną jest przed zamknięciem ustnéj rozprawy wszystkie przytoczenia i dowody *łącznie* stawić, chociażby takowe tylko *ewentualnie* do użycia przyjść mogły.

Nakoniec wspomnieć wypada że projekt nie przyjął francuzkiéj instytucyi kassacyi w jéj czystości. Według projektu trybunał najwyższy jest instancyą sądową, która

sądzi „auf fond," jeźli tylko sprawa do rozsądzenia jest źrałą.

Poprzestajemy na ogólném zcharakteryzowaniu powszechnego projektu niemieckiego, nie wdając się w szczegółowe zasad tegoż rozwinięcie. A czynimy to dla tego, ponieważ na tym projekcie oparty został projekt austryacki, który później dokładniéj wyłożyć zamierzamy.

Dr. St. Madejski.

JURISPRUDENCYA KRYMINALNA
SENATU
ROK 1863.

41. *Czy do wymiaru kary za pogwałcenie grobów, skutkiem zabobonu, artykułem 246 K. K. G. i P. w ustępie 2-m przepisanej, zły zamiar jest konieczny?*

Czterech owczarków, celem przysposobienia wody, chronić mającej owce od zarazy, udali się na kirkut żydowski i rozkopawszy dwa groby: mężczyzny i kobiety, niektóre części trupom odjęli. Za czyn ten, wyrokami: Sądu Kryminalnego w Kielcach i Sądu Appellacyjnego, na pozbawienie wszelkich praw i osiedlenie na Syberyi skazani z art. 246, ust. 2 K. K. G. i P. odwołali się do Senatu.

Senat, zgodnie z wnioskami Prokuratora stanowiąc, zastosował ustęp 3-ci rzeczonego artykułu i skazał ich tylko na osadzenie w domu poprawy. Uważał bowiem, że z całego układu art. 246 K. K. G. i P. stanowiącego w dwóch pierwszych ustępach kary główne, a w 3-im karę poprawczą, jest widocznem, iż do zastosowania kary głównéj, niezbędnym jest zły zamiar, nadwerężenia cudzych praw, albo wyrządzenia komu szkody.

Pogwałcenie zaś grobu, choćby skutkiem zabobonu, ale bez złego zamiaru dokonane, ściągnąć niemoże na winnego, kary z ustępu 2-go, ale karane może być jedynie podług ustępu 3-go, mówiącego o podobnem pogwałceniu, bez żadnego złego zamiaru.

dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) w sprawie pko. Antoniemu Kotarskiemu.

---

(1) Zob. Tom IX f. 310.

42. *Czy podlega karze, odezwanie się w miejscu prywatnem, nieprzyzwoite i nieprzychylne o władzach sądowych, bez oznaczenia, do której odnosi się władzy?*

Dzierżawca dóbr, rozgniewany na guwernantkę, zelżył ją czynnie i słownie, a gdy ta objawiła chęć zaskarżenia go do sądu, odezwał się w słowach nieprzyzwoitych, dających poznać, że się sądów nieboi. Sąd Kryminalny Lubelski, rozpoznając sprawę o obelgi, z urzędu rozporządził wydanie wyroku, łącznie względem obu zarzutów. Sąd Poprawczy Lubelski, nieuznał czynu karogodnego, lecz z powodu appellacyi Prokuratora, sprawa przyszła pod rozpoznanie Sądu Kryminalnego. Prokurator, wnosił za zastosowaniem artykułów 156 i 297 K. K. G. i P- a Sąd Kryminalny, uznawszy czyn za najbardziej zbliżony do czynu, artykułem 300 K.K. G. i P. przewidzianego, zalecił znowu wydanie nowego wyroku, do czego się Sąd Poprawczy zastosował. Kara przez ten Sąd wyrzeczona, wyrokiem Sądu Kryminalnego, tylko w zakresie obniżoną została. Wyrok ten utrzymany został i przez Sąd Appellacyjny, gdzie Prokurator wnosił za zastosowaniem raczej art, 298 K. K. G. i P.

Gdy stosownie do art. 156 K. K. G. i P. wyrok przyszedł pod ostateczne rozpoznanie Senatu, Prokurator przedstawił, że przy wymierzaniu kary za czyny, nieobjęte wyraźnie prawem, nader oględnym być potrzeba. Niema tu podobieństwa do czynu Artykułem 297 K. K. G. i P. przewidzianego bo ten artykuł zagraża karą, tylko za ubliżenie Władzy nieprzyzwoitemi słowy, w czasie posiedzeń dopełnione. Niema też podobieństwa do czynu, artykułem 298 t. p. objętego, gdzie zagrożona kara za wyrażenia jawnie uwłaczające, w skardze albo podaniu do Sądu, Władzy, lub urzędnika, zaniesionem. Niema wreszcie podobieństwa do znieważenia urzędnika, w czasie lub z powodu wypełniania przezeń obowiązków służby, w art. 300 K. K. G. i P. karą zagrożonego. Prawodawca, tym przepisem prawa, osłonić chciał urzędnika, odpowiednią do obowiązków jego powagą, i karać postanowił tych, coby zniewagą ubliżyli tej jego powadze, albo przy pełnieniu obowiązków, pogardliwe okazy-

wali obejście. Widoczną jest myśl prawodawcy, że aby zniewaga była karaną, to potrzeba, aby była niejako w oczy urzędnikowi lub Władzy rzucona; potrzeba by czynem spełnionym, urzędnik lub Władza, doznały rzeczywiście poczucia zniewagi.

W obecnym razie, tego niebyło, bo nawet z wyrażeń podsądnego, niemożna było dojść do przekonania, który Sąd miał na względzie. Wnosił zatem Prokurator, aby podsądny w zarzucie znieważenia Władzy, zupełnie z art. 98 K. K. G. i P. zwolnionym był od kary.

Senat, również, wyrażenie się podsądnego, uznał tylko za nieprzyzwoite, lecz nienacechowane zamiarem znieważenia Władzy i dlatego zgodził się na wnioski Prokuratora.

dnia 28 Maja (9 Czerwca) w sprawie przeciwko Kazimierzowi Federowiczowi.

Rok 1864

43. *Jaką karę pociąga za sobą, świadome podanie fałszywych wiadomości do aktu stanu cywilnego?*

Ojciec, stając do kilku aktów urodzenia dzieci, mylnie podał, że też dzieci zrodzone zostały z jego małżonki, chociaż między nim a ich matką, bezślubne tylko było pożycie. Czyn ten, Sąd Poprawczy Warszawski uznał za oszustwo i karę z art. 1186 K. K. G. i P. wymierzył. Sąd Kryminalny wszakże uznał, że czyn podobny wcale Kodexem Kar Głównych i Poprawczych nieobjęty, najbardziej wszakże zbliżonym jest do czynu, art. 644 t. p. przewidzianego, to jest do złożenia przed sądem fałszywego zeznania bez przysięgi, i z mocy powyższego przepisu oraz artykułów 156 i 157 t. p. podsądnego na 3 miesiące wieży, skazał. Sąd Appellacyjny, wyrzeczenie to potwierdził, wyrokiem ostatecznym, lecz drogą rewizyi, sprawa przyszła jeszcze pod rozpoznanie Senatu.

Senat, zgodnie z wnioskami Prokuratora stanowiąc, lubo

dla nieistnienia zbiegu-przestępstw, podsądnemu karę obniżył, ale samo ocenienie jego czynu, za trafne uznał.

dnia 22 Października (3 Listopada) w sprawie pko Walentemu Jezierskiemu. (1)

44. *Jakiej karze podlega ten, kto celem osłonienia drugiego przedstawi się za niego, i karę dobrowolnie odcierpi?*

Stryj, stawiwszy się dobrowolnie w Sądzie, zamiast synowca, na dni 7 aresztu skazanego, udał się za niego i odsiedział tę karę. Gdy się wykryło to nadużycie, pociągnięty został do odpowiedzialności. Czyn ten, Sąd Poprawczy Kalwaryjski, uznał za oszustwo, art. 1186 K. K. G. i P. określone, i dotknął go karą z tegoż przepisu. Sąd Kryminalny Płocki, odniósł go do art. 644 K. K. G. i P. i z mocy tego art. oraz art 156 t. p. skazał go na trzechtygodniowy areszt, wreszcie Sąd Appellacyjny, z uwagi na cel osłonienia blizkiego krewnego odniósł czyn do art. 645 t. p. i obniżył mu karę do dni 4-ch.

Senat, zgodnie z Prokuratorem, sprawę przedstawioną mu drogą rewizyi rozpoznając, uważał: że istotnie z pomiędzy wielu przepisów, przez niższe Sądy powoływanych, artykuł 645 K. K. G. i P. bardziej niż inne odpowiada rozebranemu wypadkowi. Czyn wszakże podsądnego, uznał za zasługujący na karę wyższą, jako polegający na przybraniu cudzego imienia, wprowadzeniu w błąd Władzy, uchronieniu winnego i wpływaniu do fałszywego aktu, więc jedynie w zastosowaniu się do § 528 O. K. P. wyrok Sądu Appellacyjnego potwierdził.

dnia 15 (27) Września w sprawie pko: Szymonowi Szwedas.

Podobnież postanowił Senat dnia 3 (15) Grudnia 1864 r. w sprawie pko Franciszkowi Kubickiemu, gdzie pierwsza instancya, to jest Sąd Kryminalny Kielecki, zupełnie takiż sam czyn podsądnego, do art. 1202 K. K. G. i P. odniósł; lecz Sąd Appellacyjny artykuł 644 t. p. zastosował.

45. *Czy kara za obelgi czynne, rodzicom wyrządzone, podlegają umorzeniu, skutkiem żądania rodziców o zupełne uwolnienie od kary?*

Na żądanie matki, syn pociągnięty był do odpowiedzialności sądowej, w zarzucie obelg czynnych i słownych. Matka, na skutek przeproszenia, zeznała przed Sądem deklaracyę z prośbą o zupełne uwolnienie syna od odpowiedzialności karnéj. Sąd Kryminalny Płocki, uznał: że w duchu art. 1085 u. 2 K. K. G. i P. zrzeczenie się takie skargi, umarza tylko karę za obelgi słowne; więc za zniewagi czynne, karę wymierzył. Gdy i Sąd Appellacyjny pogląd ten podzielił, sprawa przyszła pod rozpoznanie Senatu.

Prokurator, obstawał tylko za złagodzeniem kary, lecz Senat z mocy art. 163 K. K. G. i P. karę tę w całości umorzył przytaczając w motywach, następujące zasady.

Obelgi czynne rodzicom, przewidziane są w dwóch miejscach Kodexu Kar. G. i P. raz w art. 1013 w Oddziale mówiącym o obelgach w ogólności, a drugi raz w art. 1085 w Oddziale traktującym o przestępstwach dzieci pko rodzicom. Podług uwagi przy art. 1018 K. K. G. i P. zamieszczonéj, a stosującej się do całego Oddziału, dochodzenie takowych, nastąpić może jedynie na zaskarżenie pokrzywdzonych. W tego rodzaju przestępstwach, podług art. 163 cofnięcie skargi ze strony pokrzywdzonego, jest dopuszczalne, z wyjątkiem przypadków imiennie w tym artykule wskazanych, do rzędu których to wyjątków, czyn artykułami 1013 i 1085 K. K. G. i P. przewidziany, zaliczonym niezostał. Dozwolona wreszcie artykułem 1085, możność żądania złagodzenia kary, niewyłącza wcale możności żądania, aby takowa zupełnie umorzoną została, a w każdym razie, wątpliwość z redakcyi artykułu 1085 K. K. G. i P. wynikającą, na korzyść podsądnego wytłomaczyć wypada. Przywiódł wreszcie, że w podobnéj do obecnéj sprawie, Rada Państwa w Cesarstwie, zgodziła się na zupełne umorzenie kary.
dnia 17 (29) Września w sprawie pko Bronisławowi Grzymale. w składzie zwiększonym.—

Rok 1865.

46. *Czy podlega karze za krzywoprzysięstwo, świadek, który lubo pod przysięgą, złożył nierzetelne zeznanie na korzyść obwinionego, lecz potem sam, z własnego popędu, sprostował swe zeznanie.*

Kobiéta, pod przysięgą, złożyła zeznanie, zmierzające do uwolnienia od kary, wyrobnika z którym razem mięszkała; lecz następnie w dni 10 potem, stawiła się dobrowolnie przed Wójtem Gminy, a późniéj przed Sądem, i wyznała, że niespokojna na sumieniu, pragnie poprawić zeznanie swoje w sprawie złożone, do którego skłoniona była prośbami podsądnego i obawą prześladowania z jego strony: jakoż istotnie zeznanie swe sprostowała, na niekorzyść podsądnego. Za czyn ten, wyrokami sądu Kryminalnego Warszawskiego i Sądu Appellacyjnego; skazaną będąc na karę, z mocy art. 250 i 642 K, K. G. P. odwołała się do Senatu.

Prokurator, obstawał za potwierdzeniem wyroków skarżonych.

Senat wszakże uznał za właściwe, na podstawie art. 252 K. K. G. i P. poddać ją tylko pokucie kościelnéj, przytaczając w zasadach, że art 250 K. K. G. i P., zostający w związku z art. 249 t. p. odnosi się do takich tylko zeznań, na mocy których mogliby niewinni, karze głównéj podledz, i że karanie świadków, w takich okolicznościach, odstręczałoby ich, od prostowania zeznań.

dnia 17 (29) Maja w sprawie przeciwko, Maryannie Błaszczykowéj.

47. *Czy po zaniesionej skardze do Senatu o zgwałcenie, może być zaniechane dochodzenie, dla pojednania się stron?*

Po podaniu skargi o zgwałcenie i wyprowadzeniu w części śledztwa, pokrzywdzona z powodu pojednania sią z obwinionemi, wniosła protokólarnie, iż wymiaru kary nieżąda.

Sąd Poprawczy Łęczycki, z tego powodu, postanowił akta zreponować, ale Sąd Kryminalny, śledztwo dalej prowadzić rozporządził i następnie podsądnych, karą z artykułów 1002 i 1003 K. K. G. i P. dotknął, którą też i Sąd Appellacyjny potwierdził.—

Obrońca podsądnych utrzymywał, że przestępstwo tego rodzaju, na skutek uwagi przy artykule 1009 K. K. G. i P. zamieszczonéj, dochodzone być niemoże, tylko na żądanie osoby pokrzywdzonéj, albo jéj rodziców i innych wskazanych tamże osób; więc skoro żądanie w téj mierze cofnięte, zatem i dochodzenie dalsze, niepowinno miéć miejsca.

Obrony téj wszakże, Senat nieuwzględnił i zgodnie z wnioskami Prokuratora stanowiąc, wyrzeczoną karę w swej mocy utrzymał.

Uważał bowiem, że skoro przestępstwo to, zniewagę praw społecznych stanowiące, przez doniesienie go ze strony obrażonéj, stało się Sądowi wiadomem; odwołanie skargi późniejsze, niemoże skutkować zaniechania śledztwa, jak to wynika z art. 163 K. K. G. i P. w związku z uwagą przy artykule 1009 t. p. zamieszczoną.

dnia 10 (22) Listopada w sprawie pko Janowi Frytsche.

KRONIKA SĄDOWA

(z praktyki Sądów Cesarstwa).

I. Spór o władzę rodzicielską nad dziećmi w małżeństwie zrodzonemi.

Izba Cywilno-Karna Petersburska wyrokiem z d. 20 Października 1870 r. rozstrzygnęła spór między małżonkami R... w następującym przedmiocie:

Karol Mikołaj R... będąc w związkach małżeńskich z Maryą R... lecz mieszkając oddzielnie, zażądał od żony wydania sobie dwóch nieletnich córek; kiedy żona wydania tychże odmówiła, R... wystąpił przed Sąd Obwodu St. Petersburskiego o znaglenie jéj do tego środkami prawnemi. Sąd Obwodowy oddalił żądanie z powodu nieformalności przedstawionych dowodów. R... uzupełniwszy dowody przyszedł w drodze appellacyi do Izby Cywilno-Karnéj ponawiając swoje żądanie. Jakkolwiek żona przedstawiła świadectwa złéj konduity męża, jednakże Izba zgodnie z wnioskiem Prokuratora, uważając:

że podług art. 103, 107 T. X. Cz. I Zbioru Praw, mąż jest głową rodziny, któremu żona winna jest posłuszeństwo.

że jakkolwiek podług art. 164 tegoż prawa, władzę rodzicielską nad dziećmi mają oboje małżonkowie, lecz przyjąć należy że żona tę władzę o tyle tylko może wykonywać o ile wspólnie z mężem mieszka, inaczéj bowiem od samowolnego wydalenia się żony zależałoby udaremnienie praw ojcowskich męża, czego dopuścić nie można;

że skoro art. 103 tegoż prawa nakazuje małżonkom wspólne pożycie, żona więc chcąca mieć przy sobie dzieci może żądać od męża ażeby ją przyjął do siebie.

że tylko w razie rozerwania związku małżeńskiego Władza wyrzekająca rozwód mogłaby zdecydować że z powodu złéj konduity męża, dzieci pozostać powinny przy matce.

że podług art. 706 Ustawy Postępowania Cywilnego, do Sądów Cywilnych nie należy wdawać się w przyczyny oddzielnego pożycia małżonków.

Z tych powodów Izba uchyliwszy wyrok Sądu Obwodowego, nakazała powrócić dwie córki nieletnie małżonków R... ojcu, Karolowi Mikołajowi R...

II. Spór o władzę rodzicielską nad dzieckiem naturalném.

Darya D.. objaśniwszy że z Herasimem W... miała córkę którą tenże do siebie zabrał i utrzymuje na wsi u swoich krewnych, zażądała oddania jéj sobie. Sąd Obwodu St. Petersburkiego oddalił jéj żądanie z powodów, że córka nie znajduje się u Herasima, W.., lecz u jego krewnych na wsi, oraz że podług ugody poprzednio zawartéj między D. i Harasimem W. przed Sędzią Pokoju W... zobowiązał się wprawdzie płacić Daryi D... miesięcznie po rsr. 8 aż do dojścia córki do 17 lat wieku, lecz nie zobowiązał się oddać jéj téjże córki.

Izba Cywilno-Karna uważając:

że niezależnie od ugody przed Sędzią Pokoju zawartéj w ślad artykułu 994 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych ojciec dziecka naturalnego obowiązanym jest zabezpieczyć podług swojego stanu i możności utrzymanie tegoż dziecka i matki, lecz ani tym przepisem ani żadnym innym nie nadano ojcu takiego dziecka żadnych nad témże praw rodzicielskich.

że zatém prawa rodzicielskie nad dziecięciem o które spór toczy się, należą tylko do do matki Daryi D... tém bardziéj że przepisy art. 164 i 172 T. X Cz. I Zbioru Praw, o władzy obojga rodziców nad dziećmi, odnoszą się tylko do dzieci w małżeństwie zrodzonych.

że i podług ugody przed Sędzią Pokoju zawartéj córka Daryi D... miała być wychowywaną na wsi u krewnych W... tylko do dnia 15 Kwietnia 1867 roku, jakowy termin już minął.

że okoliczność ta, iż dziecię znajduje się nie u samego W... lecz u jego krewnych, nie może stać na przeszkodzie do zobowiązywania tak samego W... jako téż i jego krewnych do wydania tegoż dziecięcia matce.

Z tych powodów Izba, uchyliwszy wyrok Sądu Obwodowego, zobowiązała tak Herasima W... jako téż osoby u których znajduje się dziecię Daryi D... do wydania tegoż dziecka matce.

III. Spór o unieważnienie kontraktu najmu.

Na zaspokojenie długów kupca G... a między innemi na pokrycie należności mieszczanki S.. rsr. 4,000, zasądzonéj wyrokiem Sądu Obwodowego St. Petersburskiego z d. 17 Listopada 1867 r. sprzedanym został przez licytacyą dom kupca G... w d. 4 Października 1868 r. który kupiła wierzycielka S...

Następnie taż wierzycielka i nabywczyni wyniosła przed Sąd Obwodu St Petersburskiego powództwo przeciwko żonie kupca G... Alexandrze G... w którém objaśniła:

że wkrótce po zapadnięciu wyroku z d. 17 Listopada 1867 r. a mianowicie w d. 17 Grudnia tegoż roku, kupiec G... wypuścił żonie dom swój w dzierżawę na lat 10, za cenę po rsr. 250 rocznie zachowując przy sobie obowiązek ponoszenia ciężarów na utrzymanie domu wynoszących około 400 rsr. rocznie

— że umowa ta, zawartą została na szkodę wierzycieli i jako taka wślad art. 1529 T. X, Cz. I Zbioru praw, unieważnioną być powinna, i dlatego żądała powódka postanowienia téj nieważności wyrokiem, przy zobowiązaniu Alexandry G. do zwrotu pobranych od d. 4 Października 1868 r. dochodów z domu, na rzecz powodki, jako nabywczyni tegoż domu.

Obrońca pozwanéj odpierając powództwo przedstawił:

1, że jakkolwiek wierzycielka S. uzyskała wyrok zasądzający jéj należność w dniu 17 Listopada 1867 r. lecz exekucją z takowego wyroku rozpoczęła dopiero w dniu 21 Lutego 1868 r.;

2, że przy zajęciu domu na skutek téj exekucji w d. 24 Maja 1868 r. objawionemi zostały prawa Alexandry G. jako dzierżawczyni.

Obrońca powódki w poparciu jéj żądania przywiódł że wyrok z d. 17 Listopada 1867 r. doręczonym został kupcowi G. już w d. 13 Grudnia tegoż roku i że wcześniéj jeszcze bo w miesiącu Sierpniu 1867 r. położonym został na domu kupca G. areszt przez Towarzystwo Kredytowe miejskie, z powodu pożyczki tegoż Towarzystwa udzielonéj w ilości rs. 4,080. Sąd Obwodu S-t. Petersburgskiego uważał:

— że podług art. 1095 i 1100 Postępowania Sądowego Cywilnego umowy zawarte przez dłużnika co do jego majątku przed wystosowaniem exekucji do tegoż majątku ze strony wierzycieli są ważne. Kiedy więc kontrakt najmu w sporze będący zawartym został w d. 17 Grudnia 1867 r. a exekucja do domu skierowaną została dopiero w d. 21 Lutego 1868 r. kontrakt w saméj mocy utrzymanym być powinien;

— że samo doręczenie wyroku zaocznego Sądu Obwodowego kupcowi G.. którym skazanym został na zapłatę summy rs. 4,000 na rzecz mieszczanki S..., nie przekonywa ażeby G... wynajmując dom żonie, działał w złéj wierze, zwłaszcza że wyrok niebył wówczas jeszcze prawomocnym.

— że areszt położony na domu kupca G... przez Towarzystwo Kredytowe Miejskie na zabezpieczenie udzielonéj po-

życzki, w obecnym sporze niema żadnego znaczenia. Dlatego Sąd Obwodowy powództwo mieszczanki S... oddalił jako nieusprawiedliwione.

Lecz Izba Cywilno-Karna, na skutek odwołania się tejże powodki, rozpoznając sprawę w drugiéj instancji:

z pobudek:

— że kontrakt najmu zawartym został w d. 17 Grudnia 1868 r. kiedy już w d. 13 Grudnia tegoż roku kupiec G... był powiadomionym o zapadnięciu przeciwko niemu wyroku zasądzającego mieszczance S... summę rs. 4,000;

— że kontrakt ten w warunkach swoich zmierzał widocznie do usunięcia czystego dochodu z domu na przypadek sprzedaży takowego, gdyż ustanowił cenę dzierżawną na rs. 250 rocznie, z pozostawieniem przy właścicielu obowiązków ciężaru nierównie większą summę wynoszących;

— że dzierżawczyni nawet ustanowiónéj w ten sposób ceny dzierżawnéj nie płaci,

Kontrakt zaskarżony unieważniła i zobowiązała Alexandrę G... do zwrotu pobranych z domu od d. 4 Października 1868 r. przychodów na rzecz powódki—wyrokiem z d. 15 Maja 1870 r.

IV. Spór z umowy o pożyczkę.

Mikołaj M... pożyczył od Stefana A... summę rs. 600 na miesiąc jeden, przyczem dał mu, jak wyrażono w rewersie zarejestrowanym przez notarjusza, na zabezpieczenie długu, wexel trzeciéj osoby sobie wystawiony na rs. 2,000 z dopełnieniem na takowym indosu in *blanco*. Kiedy w terminie M... nie zapłacił summy rs. 600, wierzyciel zapozwał go przed Sąd Obwodu S-t. Petersburgskiego o skazanie na zapłatę. M. przywiódł w obronie, że A. ma w swoim ręku wexel dany mu w zastaw indosowany *in blanco*, że zatem powinien przedewszystkiem zwrócić się do wystawcy wexlu i od niego żądać zapłaty.

Sąd Obwodowy uznał: że jakkolwiek wexel indosowanym został wierzycielowi na zabezpieczenie długu, jednakże tenże wierzyciel nie przyjął obowiązku poszukiwania z takowego przedewszystkiem swéj należności—że rewers nie ustalił prawa zastawu dla wierzyciela, gdyż w takowym nie wyrażono że na przypadek nieuiszczenia długu, wierzyciel ma prawo zrealizować tenże wexel—że nie mniéj przeto z rewersu jest dowód że summa rs. 600 należy się i dlatego skazał Mikołaja M. wprost na zapłatę poszukiwanéj summy. Izba Cywilno-Karna wyrok ten Sądu Obwodowego z tychże samych pobudek potwierdziła wyrokiem z d. 28 Sierpnia (4 Września) 1870 r.

V. Spór o wypłatę kuponów od akcyi.

Kupiec Jakób L. zapozwał współkę akcyjną o zapłatę summy rs. 3,500 do 73 kuponów dywidendowych z r. 1858 od akcyi tejże współki. Obrońca współki zarzucił że akcye do których kupony należą, nie były nigdy i nie są własnością kupca L., lecz innéj osoby, która należność do kuponów przypadającą w zupełności odebrała, kupony zaś zostały skradzione z kassy współki przez niewiadomego sprawcę. W dowodzie zaspokojenia należności do kuponów, współka przedstawiła deklarację właściciela akcyi że on należność do kuponów przypadającą odebrał. Sąd Obwodu S-t. Petersburskiego nie uwzględnił téj obrony z pobudek że kupony brzmią na okaziciela i że deklaracja trzeciéj osoby w sporze między posiadaczem kuponów i współką nie może mieć znaczenia prawnego.

Od wyroku tego pełnomocnik współki odwołał się do Izby Cywilno-Karnéj z zasad:

— że osnowa kuponów, iż takowe okazicielowi będą wypłacone nie uwalnia żądającego zapłaty dywidendy od obowiązku przedstawienia samych akcyi.

— że kupony istotnie skradzionemi zostały jak o tem śledztwo na drodze karnéj wyprowadzone przekonywa.

Izba nie podzieliła pierwszéj zasady: uważając jednak że z przedstawionych protokułów śledztwa karnego okazuje się że kupony do których zapłata jest poszukiwaną istotnie skradzionemi zostały z kassy współki przez niewiadomego sprawcę i że powód nie zdołał wykazać godziwego takowych nabycia, podług bowiem złożonych wyjaśnień kupony znalezione zostały jakoby przypadkowo między pozostałością po zmarłym bracie powoda— z tych pobudek Izba wyrok Sądu Obwodowego uchyliła i powództwo kupca Jakóba L. oddaliła jako bezzasadne, wyrokiem z d. 24 Marca 1870 r.

W. P.

SPOSTRZEŻENIA PRAWODAWCZO-ORGANICZNE

zawarte w sprawozdaniach

Z CZYNNOŚCI IX DEPARTAMENTU RZĄDZĄCEGO SENATU

przez

Naczelnego Prokuratora (Jana Kantego Wołowskiego) ułożonych

ROK 1858

I. Przepisy art. 264, 266 i 267 K. C. P. określające skutki unieważnienia małżeństwa, rozwodu i rozłączenia co do stołu i łoża, wywołały już spory, które następstwa tych przepisów, tak rażącemi okazały, że nawet co do zastosowania jasnej ich osnowy, niebyło jednomyślności.

Artykuł 264 K. C. P. w ustępie 2-m stanowi.

„Małżonek dobrej wiary, zachowuje wszelkie korzyści przyszłe, tak zawisłe od warunku zawieszającego, gdy się ten ziści, jako też na przypadek śmierci, z prawa, lub z umowy wyniknąć mające; tak jakby małżonek złej wiary, w chwili unieważnienia małżeństwa był umarł. Korzyści jednak, na przypadek śmierci wyniknąć mające, nie mogą w większej ilości być żądane, jak połowa majątku małżonka złej wiary wynosi."

Ten przepis stosuje się do małżonka winnego względem niewinnego, na przypadek rozwodu lub rozłączenia co do stołu i łoża, jak to artykuły 266 i 267 K. C. P. wyraźnie stanowią.

Senat, tak dotąd stosuje ten przepis, odpowiednio wyraźnej jego osnowie, że z chwilą unieważnienia małżeństwa, rozwodu, lub rozłączenia co do stołu i łoża, małżonek dobrej wiary lub niewinny, ma prawo od małżonka złej wiary lub winnego, żądać: tak udziału jaki podług art. 231 i następnych, na przypadek poprzedniej śmierci tego ostatniego małżonka byłby mu przypadł; jak wszelkich korzyści na przypadek śmierci umową zapewnionych, jakieby mu służyły, w takim razie, gdyby małżonek złej wiary lub winny, umarł był w chwili unieważnienia małżeństwa, rozwodu lub rozłączenia co do stołu i łoża: jednem słowem uważa, że ma miejsce na mocy tego wyraźnego prawa przepisu, rzekome, (fikcyjne) otwarcie spadku po tym małżonku, lecz tylko na korzyść małżonka dobrej wiary, lub niewinnego.

Niedogodności tych przepisów ustawy, są dotykalne.

Naprzód bowiem, zawsze przykrą a częstokroć zgubną jest konieczność wykazywania stanu majątkowego osoby żyjącej. Szczególniej w stanie handlowym, interes kredytu walczy z koniecznością wykazania mniejszego mienia, aby więcej nad to, co prawo, lub umowa oznacza, niezapłacić, z krzywdą dzieci, z krzywdą wierzycieli.

Powtóre: ocenienie złej wiary lub winy, w wyznaniach chrześcijańskich, zawisłem jest od Sądów Duchownych, w szczególności Sądów Konsystorskich katolickich, które mają oddzielne przepisy postępowania, dotąd nie ogłoszone, i oddzielną teorję dowodów, a pomimo to: Sądy Cywilne, jak to już Senat uznał, nie są mocne dopuścić dowodu na złą wiarę lub winę, już przez Sąd Duchowny uznane, lecz tylko następstwa wyroków duchownych, podług przepisów prawa cywilnego oznaczyć są mocne; następstwa niejednokrotnie nader przykre, jakie strona pozwana, uważa za niezasłużone i nader uciążliwe.

Potrzecie: z takiego rozporządzenia ustawy, wynikają nader trudne do ocenienia spory, o istotną wysokość majątku

w chwili unieważnienia małżeństwa, rozwodu lub rozłączenia co do stołu i łoża, przez małżonka pozwanego posiadanego; czy obowiązany jest za życia inwentarz spisać i zaprzysiądz, czy może żądać ograniczenia rozporządzeń darmych do części rozrządzalnej; jak tę część rozrządzalną ustanowić, szczególniej gdy są dzieci.

Spór o część rozrządzalną, był w roku 1858 poddany pod rozpoznanie Senatu jak to w Dziale IV pod N. 1. wykazano, i spowodował uwagi powyższe, w poparciu których, odwołać się przychodzi do sprawozdania z r. 1855, Działu IV, w którem tenże sam przedmiot był traktowany i wywołał wówczas uwagi nad sprawozdaniem, mogące posłużyć do ocenienia przepisów artykułów 264, 266 i 267 K. C. P. pod względem prawodawczym.

II. Sprawy w artykule 56. Ustawy Najwyższej z r. 1842 wymienione, ulegają rozpoznaniu Całego Składu Senatu, a w szczególności skargi na wyroki Senatu w drodze restytucyi in integrum, lub oppozycyi 3-go zanoszone (art. 56. litera d.) W sprawach tych, zachodzące przedwstępne spory w formie podań incydentalnych wnoszone, przychodzą, stosownie do art. 57. Urządzenia Wewnętrznego Senatu pod rozpoznania Wydziału; do którego losem przypadną, w zwyczajnym jego składzie.

Co do podań w art. 52 pod N. 4, 5, 6, 7, wymienionych, dotyczących samej tylko formy, lub dążących jedynie do ukończenia instrukcyi sprawy, niema żadnej trudności. Senat rozstrzyga je w składzie zwyczajnym, tak jak podobne podania w sprawach ulegających rozpoznaniu w tymże zwyczajnym składzie. Lecz zaszła wątpliwość wtenczas, gdy podanie incydentalne ma za przedmiot spóźnienie skargi, nieważność lub spóźnienie pozwu (art. 52. N. 3. Urząd. Wew.) odstąpienie od processu (52. N. 8) a szczególniej excepcye, przesądzające, jako to: niedopuszczalność skargi, upadek onej, i inne podobne zarzuty, jakie stosownie do art. 8. przepisów dodatkowych do

Urządzenia Wewnętrznego, drogą incydentalnego podania są wnoszone, i co do których, podług tegoż artykułu, Wydział roztrzyga: czy mogą być załatwione w tej drodze, lub odesłane do głównej rozprawy.

Co do podań tego rodzaju, takowe mają na celu, usunięcie, bez rozprawy co do jej zasadności, skargi, której rozpoznanie, należy do Całego Składu Senatu. Były zdania, że podania te, także przez Cały Skład tylko mogą być rozpoznawane. Odesłanie ich jednak do głównej rozprawy stosownie do art. 8 przepisów dodatkowych, tę pociągałoby niedogodność, że strona, dla uporządkowania sprawy do Całego Składu, zmuszona jest ukończyć instrukcyę w sprawie, to jest doręczyć odpowiedź na skargę, która zdaniem jej, niepowinna być przyjętą pod rozpoznanie, bądź jako spóźniona, bądź jako niedopuszczalna z innej prawnej przyczyny.

Jednakże art. 8 Przepisów Dodatkowych, do tego tylko upoważnia. Nigdzie niema przepisu, któryby dopuszczał zebrania się Całego Składu Senatu dla wysłuchania przedwstępnego wniosku, chociażby w sprawie z przedmiotu swego, rozpoznaniu Całego Składu ulegającej.

Podług istniejących więc przepisów, jedno tylko z dwóch dopuścić należy, albo rozpoznanie przez skład zwyczajny podań incydentalnych, które mają na celu usunięcie skarg jakie tylko Cały Skład rozpoznawać może, albo odesłanie takich podań do głównej rozprawy. Pierwsze byłoby poniekąd sprzeczne z duchem art. 56. Ustawy Najwyższej, która poddając pod ocenienie Całego Składu przedmioty szczególnej ważności, wyłącza je tem samem z pod kognicyi składów zwyczajnych.

A że zarzuty niedopuszczalności, częstokroć w ścisłym są związku z samą sprawą, mogłoby się stać, iżby ta przesądzoną była przez skład, który do sądzenia samej sprawy, nie jest władnym.

Drugie pociąga za sobą tę niedogodność, że zachodzi potrzeba ukończenia instrukcyi w samej sprawie, wtenczas, gdy

strona chce uniknąć wprowadzenia sprawy przez zarzut przedwstępny, i instrukcya ta może się okazać zupełnie bezużyteczną, szczególniej przy skargach o restytucyę in integrum, lub oppozycyę trzeciego, w których strona już rzecz osądzoną za sobą mająca, utrzymuje, że niewłaściwie jest niepokojoną środkiem nadzwyczajnym przeciw ostatecznemu wyrokowi, i pragnie uniknąć niepotrzebnych, a często bezpowrotnych kosztów.

Ten ostatni wzgląd jednak mniej jest ważnym. Ważniejszą byłaby konieczność, przy odesłaniu podania do głównej rozprawy, wysłuchania głosów in merito, wtenczas gdy jest wniesiony zarzut przedwstępny. Konieczność tę, zdaje się wskazywać odesłanie do głównej rozprawy, skąd zdaje się wynikać wysłuchanie tej głównej rozprawy. Dla uniknienia tej konieczności i pozostawienia Całemu Składowi swobody ocenienia przedwstępnego wniosku przed wprowadzeniem samej sprawy, Senat przy rozpoznawaniu podań incydentalnych, dotyczących spraw do Całego Składu należących, do których osądzenia w składzie zwyczajnym nie uznaje się mocnym, tę przyjmuje formułę: iż rozpoznanie podania incydentalnego do rozprawy w Całym Składzie odseła. Cały zaś Skład po wprowadzeniu przedewszystkiem podania incydentalnego, jeżeli uważa, że takowe bez wysłuchania samej sprawy może być ocenione, wydaje wyrok co do tego podania, i jeżeli skargę, za niedopuszczalną uzna, już samej sprawy nie słucha. Wprzeciwnym razie, po wysłuchaniu samej sprawy, stanowi naprzód co do podania incydentalnego, a następnie o ile tego potrzeba, w samej sprawie.

Możeby było właściwiej, dla dogodności stron, środkami nadzwyczajnemi nagabanych, uzupełnić w tem Urządzenie Wewnętrzne, iżby postanowić:

że podania incydentalne o niedopuszczalność skarg, ulegających rozpoznaniu w Całym Składzie, będą po ich uporządkowaniu, wpisane na wokandę spraw do Całego Składu należących. Senat w Całym Składzie oceni, czy mogą być roz-

poznane, czy do głównej rozprawy, mają być odesłane. W tym ostatnim przypadku, po ukończeniu instrukcyi, sprawa na wokandę Całego Składu ma być wniesiona, i po przywołaniu, podanie incydentalne, a następnie sama sprawa, o ile tego potrzeba się okaże, wprowadzoną będzie.

III. W sprawie przez IX Departament rozpoznawanej, okazało się, że Sąd Policyi Poprawczej, prowadzący śledztwo, co do zarzutu oszustwa, w chęci przywłaszczenia sobie nieruchomości, dla kogo innego nabytej, wydał stronie skarżącej świadectwo: iż z powodu rozpoczętego śledztwa, zapadła decyzya, uznająca potrzebę zabezpieczenia poszkodowanego, od szkodliwych skutków alienacyi. W skutek tego świadectwa, Zwierzchność Hypoteczna zapisała ostrzeżenie *de non alienando et non onerando*. Sądy wyższe nakazały to ostrzeżenie wykreślić jako nieodpowiednie przepisom artykułu 132 i następnych Ustawy Hypotecznej. Prawda, że niema w tej ustawie, wyraźnego przepisu na to, że sądy karne, mocne są nakazać wpisanie ostrzeżenia, dla zabezpieczenia stronie pokrzywdzonej, jednego ze skutków przestępstwa, to jest wynagrodzenia szkód i strat, co jest zarazem jednym z celow śledztwa karnego; lecz z natury rzeczy wynika, że taka władza, Sądom śledztwo prowadzącym, służyć powinna, gdy wprzód zanimby poszkodowany, otrzymawszy od Sądu Karnego, odpowiednie świadectwo, zdążył odpowiednio artykułowi 137. Ustawy Hypotecznej, uzyskać ostrzeżenie w drodze cywilnej, już przedmiot odpowiedzialności, może być przez przejście w trzecie ręce, bezpowrotnie utraconym. Wszakże ten sam Sąd Karny, ma moc wyrzec karę, pociągającą za sobą obowiązek wynagrodzenia szkód i strat, a nawet co do samego wynagrodzenia, jeżeli szkoda jest jawna i obliczona, postanowić; mocen jest więc tymczasowe co do tegoż postanowienia, wydać rozporządzenie. Odpowiednie objaśnienie prawa karnego, a raczej postępowania w drodze karnej, zapewne będzie umieszczone w nowej procedurze karnej. Byłoby pożądanem, żeby, nim takowa moc obowiązującą

pozyska, sądy stosowne otrzymały objaśnienie, ile można w dzisiejszym stanie prawodawstwa, zaradzającej istotnej potrzebie.

ROK 1859.

1). Pytanie pod N. 10 umieszczone (1) nastręcza uwagi, które w drodze prawodawczej, mogłyby być załatwione.

Niejednokrotnie się zdarzało, że sądy na zasadzie przyznania ustnego strony, opierały swoje wyrokowanie; strona zaś uciążona, zaprzeczała, iżby przyznanie takie uczyniła. W dzisiejszym stanie praktyki sądowej, niema środka ustalenia pewności oświadczeń stron i obrońców, ustnie uczynionych. Podług zaprowadzonego porządku, na przepisach procedury francuzkiej opartego, ślad rozpraw sądowych, dopiero po zapadłym wyroku, złożony jest w redakcyi, przez obrońcę wygotowanej, czasem z powodu niedbalstwa niekwestyonowanej, czasem przez prezydującego po upływie znacznego czasu, w miarę pamięci sprostowanej; ślad zaiste nader niedostateczny i częstokroć niezgodny z rzeczywistością. We Francyi, przyjęte jest w praktyce, że która strona, lub jej obrońca, w czasie rozpraw sądowych, czyni oświadczenie lub przyznanie, które druga strona za ważne dla siebie poczytuje, żąda od sądu poświadczenia zaszłego zdarzenia. Takie poświadczenie (co się zowie: *donner acte*) jednocześnie z czynem, ma wiarę zupełną i zaradza tej niedostateczności, jaka wyżej została wytkniętą. Byłoby pożądanem, aby czy to przy przejrzeniu procedury cywilnej, czy przez oddzielne rozporządzenie Władzy, podobne postępowanie, było u nas zaprowadzone.

2. Wielokrotnie już Senat zwracał uwagę na konieczność rychłej zmiany przepisów Kodexu Postępowania, dotyczą-

---

(1) Czy przyznanie poświadczone w motywach i sentencyi, stanowi zupełny dowód?

cych przedaży nieruchomości, nawet we Francyi od roku 1841 zmienionych, a u nas z ujmą kredytu, a korzyścią szykany, w swej mocy pozostawionych jeszcze, z utrudnieniem postępowania, przepisami o taksie w roku 1811, dla czasowych okoliczności, wprowadzonemi. Jeżeliby ogólne przejrzenie Kodexu Postępowania, ulegało nateraz trudności, byłoby pożądanem, iżby ten ważny przedmiot, oddzielnie na uwagę był wzięty.

ROK 1860 1861 i 1862.

Sprawozdania za lata 1860 1861 i 1862 żadnych spostrzeżeń prawodawczych, w sobie nieobejmują.